

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE  
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU



BIULETYN  
HISTORII POGRANICZA



Nr 9

CONTENTS

Articles

- Zygmunt Zieliński, *Polish Borderlands as an area of expansion* ..... 5  
 Genadij Matwiejew, *Polish-Russian relations in the 20<sup>th</sup> century* ..... 17  
 Rimantas Miknys, *Whom did Lithuania separate from in 1917-1918 –  
 Russia or Poland?* ..... 23  
 Regina Laukaitytė, *The Archdiocese of Vilnius in 1942-1944: In the Hands  
 of Mečislovas Reinys* ..... 35

Autoreports

- Borka Andrei Ivanovich, *Regional governments and self-government authorities  
 in Western Belarus (1921-1939)* ..... 53

Sources and materials

- Artur Markowski, *Materials for the history of the Zabłudów Kahal  
 from the mid-18<sup>th</sup> century* ..... 65  
 Jan Zimnoch, *The Prisoner of the Soviets* (elab. by Anna Dzieńkiewicz) ..... 75

- Critical essays, reviews and notes ..... 95

- Scientific Chronicle ..... 137

- In memoriam ..... 169



Białystok 2008

**Biuletyn Historii Pogranicza**

Pismo Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białymstoku

Rada Redakcyjna

Adam Dobroński (Białystok), ks. Tadeusz Krahel (Białystok),  
 Algis Kasperavicius (Wilno), Wasilij Kuszniier (Mińsk), Władimir Nikitienkow (Brześć),  
 Alvydas Nikžentaitis (Wilno), Aleś Smalianczuk (Grodno–Wilno)

Redakcja

Jan Jerzy Milewski – redaktor,  
 Aleksander Krawcewicz (Grodno) i Rimantas Miknys (Wilno) – zastępcy redaktora,  
 Marek Kietliński, ks. Tadeusz Kasabuła, Cezary Kukło,  
 Anna Pyżewska, Jan Snopko, Wojciech Śleszyński



Tłumaczenie streszczeń na język angielski:

Antoni Potyra

Adres Redakcji

15-637 Białystok, ul. Warsztatowa 1a  
 e-mail: pth@hum.uwb.edu.pl

Konto Oddziału PTH:

Podlasko-Mazurski Bank Spółdzielczy w Zabłudowie  
 08 8099 0004 0013 3030 2000 0010



Druk: Zakład Poligraficzny OFFSET-PRINT s.c.  
 15-748 Białystok, ul. Broniewskiego 14

**SPIS TREŚCI**

**Artykuły**

Ks. Zygmunt Zieliński, <i>Kresy jako obszar ekspansji</i> .....	5
Giennadij Matwiejew, <i>Stosunki polsko-rosyjskie w XX wieku</i> .....	17
Rimantas Miknys, <i>Od kogo odłączyła się Litwa w latach 1917–1918 – od Rosji czy Polski?</i> .....	23
Regina Laukaitytė, <i>Archidiecezja Wileńska w latach 1942–1944: pod władzą Mečislovasa Reinyša</i> .....	35

**Autoreferaty**

Andrzej Borka, <i>Lokalne organy władzy państwowej i samorządowej w Zachodniej Białorusi (1921–1939)</i> .....	53
--	----

**Źródła i materiały**

Artur Markowski, <i>Materiały do dziejów kahału zabłudowskiego z połowy XVIII w.</i> .....	65
Jan Zimnoch, <i>Więzień sowiecki</i> (oprac. Anna Dzieńkiewicz) .....	75

**Artykuły recenzyjne, recenzje i zapiski**

Maria K. Kocińska, Jerzy Maik, <i>Średniowieczne i nowożytne plomby tekstylne z wykopalisk w Gdańsku</i> (I. Sinczuk) .....	95
Edmundas Rimša, <i>Pieczenie miast Wielkiego Księstwa Litewskiego</i> (J. Tęgowski) ....	99
Gitana Zujienė, <i>Insignijos ir ceremonialas Lietuvos viešajame gyvenime (XIII–XVIII a.)</i> (R. Šmigelskytė-Stukienė) .....	101
Rūta Čapaitė, <i>Gotikinis kursyvas Lietuvos didžiojo kunigaikščio Vytauto raštinėje</i> (I. Lukšaitė) .....	102
Maria Korybut-Marciniak, <i>Ród Kresowy Korybut-Daszkiewiczów</i> (Ł. Lubicz-Lapiński) 104	
<i>Viešosios ir privačiosios erdvės XVIII amžiaus Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje</i> (R. Šmigelskytė-Stukienė) .....	106
Publikacje Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Grodnie (A. Dobroński) 107	
Dariusz Nawrot, <i>Litwa i Napoleon w 1812 roku</i> (V. Pugačiauskas) .....	109
Jan Snopko, <i>Finał epopei Legionów Polskich 1916–1918</i> (M. Wrzosek) .....	112
Józef Obrębski, <i>Polesie</i> (A. Jodzio) .....	119

Dz 731

Rafał Wnuk, „Za pierwszego Sowietą”. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941) (P. Łapiński) .....	121
Ewa Rogalewska, <i>Getto białostockie. Doświadczenie zagłady – świadectwa literatury i życia</i> (A. Pyżewska) .....	126
Małgorzata Dolistowska, Jolanta Szczygieł-Rogowska, Jolanta Tomalska, <i>Białystok nie tylko kulturalny</i> (E. Świętochowska-Bobowik) .....	128
„Rocznik Grodzieński”, nr 1 (J. J. Milewski) .....	130
<i>Homo Historicus 2008. Gadawik antropologicznej historii</i> , pod red. A. F. Smalianczuka (J. J. Milewski) .....	132
<i>Grodzieński palimpsest. XII – XX w.</i> (A. Krawcewicz) .....	134
<i>XVI amžiaus Lietuvos ir Lenkijos politinės kultūros šaltiniai (1562 metų tekstai)</i> (R. Šmigelskytė-Stukienė) .....	134
Józef Szostakowski, <i>Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964 roku</i> (J. J. Milewski) .....	135
Edmundas Rimša, <i>Lietuvos heraldika</i> (R. Šmigelskytė-Stukienė) .....	135
<i>Lietuvos istorijos bibliografija, 2000</i> (R. Šmigelskytė-Stukienė) .....	136

#### Kronika naukowa

„Duchowieństwo wobec powstania styczniowego na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów” (V. Žaltauskaitė) .....	137
„Od Wersalu do Monachium” i „Wojna po wojnie” (V. Vareikis) .....	141
„Izabela Branicka i jej czasy” (C. Kuklo) .....	145
„Zenonas Ivinskis ir Lietuvos praeities tyrimai” (W. F. Wilczewski) .....	147
„Fakty i pamięć historyczna o Prusach Wschodnich” (H. Vitkus) .....	150
„Badania etnograficzne na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim w drugiej połowie XX wieku” (T. Radziwonowicz) .....	156
„Lata Wielkiej Wojny – Rok 1918 w Europie Środkowo-Wschodniej” (J. Snopko) ...	160
Wykaz prac doktorskich z historii obronionych w Republice Litwy w roku 2007 (D. Šlapšinskienė) .....	161
Dysertacje obronione i zatwierdzone przez WAK Republiki Białoruś (IX 2006–VI 2008) (W. Janouskaja) .....	162

#### In memoriam

Władimir Iwanowicz Nikitienkow (1952–2008) (A. J. Bodak, A. Paszkowicz, J. Rozenblat) .....	169
Henryk Majecki (1932–2009) (Jan Jerzy Milewski) .....	171

Змест

Contents

Turinys

KS. ZYGMUNT ZIELIŃSKI

Lublin

## KRESY JAKO OBSZAR EKSPANSJI

### 1. Kresowość jako dynamiczne sąsiedztwo

W historiografii polskiej pojęcie „kresy” nabrało specyficznego znaczenia. Zapewne przyczyna tego tkwi w funkcji, jaką pogranicze państwa polskiego od jego zarania spełniało w obrębie państwowości polskiej. Rzeczpospolita – zwłaszcza w okresie jagiellońskim – wraz z Wielkim Księstwem Litewskim sięgała politycznie i kulturowo daleko poza swe granice etniczne. Gdyby wówczas istniało pojęcie „naród” w znaczeniu, jakie zyskało ono sobie w XIX wieku, to najwłaściwszą nazwą ówczesnej polskiej czy polsko-litewskiej państwowości byłaby nie tyle Rzeczpospolita Obojga Narodów, ale Rzeczpospolita Wielonarodowa. Bowiem na wschodzie, południu i zachodzie szeroki pas ziemi kresowej przetkany był większymi lub mniejszymi warstwami etnicznymi, które z różnych względów nie asymilowały się z tzw. ludnością państwowotwórczą (*staatsbildende Bevölkerung*), co stwarzało nieustanną okazję i zarazem pokusę do użycia tej ludności jako swoistej bramy, przez którą ościenne kresy – bo przecież nasze kresy stykały się z kresami państw sąsiednich – usiłowały poszerzyć swój stan posiadania poprzez wypychanie, nie tyle ludności polskiej, co państwowości, w jej miejsce instalując własne władanie. Przykład Zakonu Najświętszej Maryi Panny (Krzyżaków) jest nietypowy, bo choć ich państwo utworzone zostało na ziemiach piastowskich, to jednak stanowiło ono kresy Niemczyzny na wschodzie. Zresztą po sekularyzacji ziem zakonnych w XVI w. ta kresowość o wiele wyraźniej się ujawniała w roli, jaką spełniały Prusy Książęce. Dopiero wszakże powstanie na początku XVIII w. Królestwa Prus, ściślej w Prusach, sprawiło, że kresowość tę zagospodarowano w ramach Cesarstwa jeszcze wówczas Rzymskiego, choć już całkowicie Narodu Niemieckiego. Prusy były jednym z państw Rzeszy, ale szybko ugruntowały w niej swą dominację, doprowadzając najpierw do nasycania pogranicza z Polską niemiecką kolonizacją, a następnie poprzez rozbiory Polski tworząc własne kresy wschodnie w miejsce dawnych polskich kresów zachodnich. Pojęcie „kresy” wiąże się bowiem z regułą z zasięgiem państwowości. W warunkach polskich, wskutek jej zaniku, przemieściło się ono niejako na obszar kulturowy. O wiele wyraźniejsze oblicze niemieckiej kresowości miały

tw. marchie. Państwo polskie nie potrafiło nigdy w podobny sposób zorganizować swych kresów, bowiem nie podejmowało ani ekspansji religijnej, jak to w średniowieczu w kierunku wschodnim czyniła kresowa, niemiecka metropolia magdebur-ska, ani nie umacniało innej ekspansji – politycznej poprzez własne osadnictwo. Na wschodnich terenach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego osadnikami bywała szlachta polska, najczęściej wojskowi, a przyrost tej magnacko-szlacheckiej populacji polskiej dokonywał się najczęściej poprzez polonizowanie się części podobnej warstwy wśród miejscowej ludności – szlachty ruskiej, niekiedy litewskiej. Kresy tamte stały się zatem polskimi niejako na fundamencie osadnictwa szlachecko-pańskiego kojarzonego z polskością, ale stanowiącego rodzaj silnych, lecz osamotnionych wysp pośród ludności wyznaniowo i etnicznie należącej raczej do tych drugich kresów, rozciągających się już za granicą ziem moskiewskich, czy – do czasu może – kozackich. Tutaj granica kresowości była bardzo ostra i stabilna, bowiem jej fundament tkwił w sferze wyznaniowej. Unia Brzeska niewiele tu zmieniła, a jeśli już – to na niekorzyść polskiego potencjału kresowego, bowiem ludność prawosławna z konieczności znalazła się pod parasolem moskiewskim. Nie oznaczało to jakiejś identyfikacji etnicznej, ale torowało drogę ekspansji moskiewskiej państwowości, sięgającej na ziemie będące kresami polskiego władania. Rozejm andruszowski z 1667 r. i w 19 lat później potwierdzający jego postanowienia pokój Grzymułtowski to wydarzenia w poruszonyj w dziedzinie decydujące.

Kresy zachodnie – podobnie jak Polacy na swej wschodniej ścianie – nie były w stanie z powodzeniem przeciwstawić się ekspansji niemieckiej, bowiem własność magnacko-szlachecka osadzona tu była w otoczeniu kolonizującej wieś i miasto ludności niemieckiej. Od XVI w. reformacja sprawiła, że umacniający się na kresach zachodnich wał niemiecki nabrał jeszcze większej nieprzenikalności. Zresztą było tak również na ziemiach, które katolicyzm ratował przynajmniej od zraty języka i obyczaju polskiego – przykładem Górny Śląsk – ale, podobnie jak na Warmii do 1772 r. będącej w granicach Polski, walkę o polskość tych kresów przegrano. Ekspansja niemiecka wspierana celami politycznymi Rzeszy, a zwłaszcza Prus, nie znajdowała po stronie polskiej równie silnego przeciwnika.

Analizując pojęcie „kresy”, zasadniczo pozostajemy w przedziale czasowym sięgającym do zakończenia I wojny światowej, kiedy to geografia kresów w wielu państwach europejskich znacznie się zmieniła. Polska odrodzona w 1918 r. mogła wszakże niemal bez większych korekt lokalizować swe kresy na obszarze odpowiadającym mniej więcej jej granicom u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Na pograniczu wschodnim dopiero teraz, z opóźnieniem nie do odrobienia, zaczęto asymilować te kresy. Ekspansja państwowości poprzez przedsięwzięcia cywilizacyjne, mimo swej niewątpliwej dynamiki, nie zdołała wymazać poczucia obcości miejscowej ludności w stosunku do Polaków stale znaczonej piętnem dawno minionej, ale obecnej w pamięci historycznej „pańskości”. A przecież na kresach zachodnich, które w nowych, powersalskich granicach Polski przebiegały miejscami po obu stronach granicy polsko-niemieckiej, niemieckie ziemiaństwo i bogate mieszczaństwo było w sytuacji podobnego, co Polacy na wschodzie, bieguny w stosunku do niżej społecznie sytuowanej ludności polskiej. Tutaj było to jednak atutem gwarantującym wpływy niemieckie. Obcość między obu nacjami – nawet tam, gdzie wyraźnie się zaznaczała – tego wpływu bynajmniej nie niwelowała.

Jak duża była dynamika znacząca rolę kresów, a nawet budząca obawę tak silnych państwowości, jak Związek Sowiecki, niech świadczy los, jaki spotkał zachodnie rubieże Rosji sowieckiej zaludnione mniejszościami narodowymi. Na przełomie lat 20. i 30. bolszewicki rząd nie widział innego sposobu pozbycia się kresów (takich, jakimi one tam od wieków były), na rzecz bezmiejscowej przestrzeni sowieckiej, niczym się nie odróżniającej od reszty tego olbrzymiego kraju, jak tylko wyępienie tamtejszej populacji mniejszościowej lub za takową uznanej. Po kresowych republikach etnicznych pozostały tylko nazwy i to głęboko ukryte w historii<sup>1</sup>.

Zatem nie można mówić o kresach jako o zjawisku statycznym. Cechuje je zawsze dynamika, niekiedy działająca na zasadzie naczyń połączonych. Elementem wspomagającym kształtowanie się etosu kresowego jest zawsze jakaś konieczność obrony, o wiele bardziej mobilizująca aniżeli naturalna w tej sytuacji ekspansja. Polskie kresy doświadczyły tego dopiero w całej pełni w momencie, kiedy przyszło im istnieć bez państwowości polskiej, w czasie rozbiorów.

## 2. Kresy zachodnie – problem tożsamości

Wyselekcjonowanie spośród ziem Polski czasu rozbiorów jednego ich fragmentu – zaboru pruskiego – jest z pewnością uproszczeniem, bowiem procesy społeczne i historyczne właściwe obszarom kresowym zachodziły na wszystkich krańcach dawnej Rzeczypospolitej, chociaż nie wszędzie w podobnej postaci i natężeniu. Jeśli porównać zabór rosyjski – zresztą niejednorodny, bowiem przez pół wieku należy różnicować sytuację Polaków w Królestwie Polskim z tym, co działo się na tzw. ziemiach wcielonych do cesarstwa – z zaborem pruskim, to uderza zgoła różny w obu dzielnicach wymiar kresowości. Na wschodniej ścianie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej wyznaczał ją zasięg kultury polskiej, wybitnie szlacheckiej. Stąd też ani o Królestwie Polskim, czy później o „Prywiślańskim Kraju” mówić nie można jako o kresach w znaczeniu obrzeża polskości, natomiast w rozumieniu zaborcy były to kresy wyznaczające zasięg panowania rosyjskiego. Zatem nie kultury zaborcy, lecz politycznej granicy jego wpływów.

Wprawdzie również Prusy widziały swe kresy wschodnie na linii granicznej z cesarstwem rosyjskim, ale w przeciwieństwie do zabranych przez Rosję dawnych ziem Rzeczypospolitej, wyznacznikiem kresowości była tu etniczna dominacja Polaków, a nie pruskie panowanie. Stąd też przez cały okres rozbiorów trwała tu walka o tożsamość, zarówno w znaczeniu oblicza tych ziem, zatem ich kształtu cywilizacyjnego i kulturowego, jak i jego mieszkańców, którzy jednak poprzez napływ populacji niemieckiej coraz bardziej różnicowali się pod względem narodowym. Jeśli się zważy, że w miarę usuwania Polaków z administracji kraju, faworyzowania

<sup>1</sup> Historię prowokacji zastosowanej wobec mniejszości etnicznych w ZSRR w tym czasie zakończonej całkowitą ich eksterminacją, a tym samym zniszczeniem kresów imperium sowieckiego zaludnionych nie ludnością rdzennie rosyjską, ale populacją, która niegdyś znalazła się w tam w kontekście wpływów polskich, a później wskutek osadnictwa dokonującego się tam od Piotra I. Takie kresy mogły stać się w wyobraźni Stalina punktem wyjścia do buntu przeciw sowieckiej władzy. Por. Kate Brown, *A Biography of No Place. From Ethnic Borderland to Soviet Heartland*, Londyn 2004. Zob. też recenzję Z. Zielińskiego. „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 1, s. 242–244.

ich kosztem niemieckiej przedsiębiorczości, a przede wszystkim kasowania szkolnictwa polskiego, Polacy – mimo swej liczebnej przewagi – spychani byli coraz bardziej na margines rozwoju społecznego, gospodarczego, a w pewnym sensie także kulturowego, to nasuwa się pytanie, co decydowało o zachowaniu, a nawet umacnianiu się, w miarę nasilania się nacisków germanizacyjnych, polskiej tożsamości narodowej? Siegfried Baske<sup>2</sup>, badając stosunki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848–1870, zatem w czasie, kiedy można mówić o utrwaleniu się zasadniczych przeciwieństw między aspiracjami Polaków na tym terenie a polityką już nie tylko Prus, ale utworzonej w 1871 r. Rzeszy niemieckiej, sądził, że rząd pruski, dysponując bogatym arsenalem instrumentów prawnych, nie zawsze decydował się na konsekwentne ich zastosowanie względem Polaków. Ta sztuczna konstrukcja myślowa pozwalała na formułowanie wniosków, które w istocie zupełnie pomijały podmiotowość społeczeństwa polskiego. Po prostu mogło ono w łonie państwa pruskiego cieszyć się swobodami przyznanymi mu przez Kongres Wiedeński, samo jednak z tego zrezygnowało – jak sądzi autor – dając swym poparciem dla Powstania Listopadowego dowód żywionych aspiracji niepodległościowych, co musiało doprowadzić do ograniczenia przez rząd przyznanym mu swobód. Według Baskego rząd pruski jednak często wbrew własnym interesom od polityki takiej odstępował.

Rok 1848 zdawał się to potwierdzać. Chwilowe, dokonane pod wpływem rewolucji ustępstwa wobec Polaków i rozbudzenie w nich złudnej nadziei na wspólne z Prusami wojowanie z Rosją, odzyskanie zajętych przez nią terenów (praktycznie rzecz biorąc, co najwyżej Królestwa Polskiego) i utworzenie z nich kadłubowego państwa polskiego zależnego od Prus i stanowiącego bufor w stosunku do Rosji, miało na celu pozbycie się irredenty polskiej na własnym terenie oraz umocnienie granicy między Prusami a Rosją.

Ta lekcja wiarołomności pruskiej i odwiecznej naiwności politycznej, jaką wówczas odznaczała się niepodległościowa myśl polska, miała jednak także dobry skutek. Odtąd przepaść między tożsamością pruską i polską miała już tylko się pogłębiać. Najwyższy to był czas, bowiem tożsamość kraju zabranego (zatem nie jego polskich mieszkańców) zmieniać się będzie raptownie na niekorzyść Polaków.

Przede wszystkim mówią o tym liczby. W niemieckich spisach ludności uwzględniano nie narodowość, ale wyznanie i znajomość języków: niemieckiego, polskiego względnie obu. Oczywiście było, że więcej Polaków znało język niemiecki, aniżeli Niemców polski. Dane statystyczne nie zawsze mówią tu wszakże prawdę, bowiem znajomość języka była deklarowana, nie zaś stwierdzana na podstawie obiektywnych kryteriów, np. świadectwa szkolnego. Deklarowanie języka jako ojczystego, co występuje w niektórych spisach ludności, nie było jednak w oczach władz równoznaczne ze stwierdzeniem narodowości. Zastanawia, że w 1846 r. język polski jako ojczysty deklarowało 49,7% mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego, podczas gdy język niemiecki podało 28,2% ogółu mieszkańców, zaś tzw. utrakwistów, czyli dwujęzycznych, było aż 22,1%. Zdumiewa jednak dopiero fakt, że w 1890 r. tych ostatnich było zaledwie 0,6% i tak już pozostało do końca

<sup>2</sup> S. Baske, *Praxis und Prinzipien der preußischen Polenpolitik vom Beginn der Reaktionszeit bis zur Gründung des Deutschen Reiches*, Wiesbaden – Berlin 1963.

zaboru<sup>3</sup>. Świadczyło to o stabilizowaniu się granicy między obu grupami etnicznymi, co faktycznie następowało po roku 1848 ze zdwojoną siłą. Powodem tego była narastająca w erze bismarckowskiej wroga wobec Polaków polityka rządu pruskiego, ale nie tylko to. Po Powstaniu Poznańskim 1848 r. i próbach podziału Wielkiego Księstwa Poznańskiego na część polską i niemiecką, co w praktyce równałoby się przemianie większej części Wielkopolski w jedną z prowincji pruskich, natomiast wschodnią część Wielkiego Księstwa stanowiłaby kadłubową resztówkę, która byłaby narażona na wchłonięcie przez Rosję, poczucie zagrożenia w społeczeństwie polskim upowszechniło się. Zgodnie z planami rządowymi problem polski przestałby bowiem doskwierać rządowi, a Poznańskie wraz z tzw. Prusami Zachodnimi stanowiłoby kresy, ale oznaczające wyłącznie władanie Prus na wschodzie. Wprawdzie Wielkie Księstwo Poznańskie nie uniknęło, mimo protestów ze strony polskiej, włączenia go w 1867 r. do Związku Północnoniemieckiego, a w 1871 r. do Rzeszy Niemieckiej jako Provinz Posen, ale znikła tylko nazwa Wielkiego Księstwa Poznańskiego, natomiast nie zniwelowało to ani antagonizmu polsko-niemieckiego, ani tym bardziej woli obrony przez Polaków Wielkopolski jako kresów polskości najdalej wsuniętych na zachód. Tuż przed wybuchem I wojny światowej, w 1910 r., procent Niemców w Wielkim Księstwie Poznańskim wynosił 38,40% ogółu ludności i w ciągu ostatnich 20 lat zmniejszył się nawet o 0,07%. W tym samym czasie jednak w Prusach Zachodnich, czyli na tzw. polskim Pomorzu, żywił niemiecki wzrósł z 48,31% do 50,04%<sup>4</sup>.

Najsilniejszy napływ Niemców do Wielkiego Księstwa Poznańskiego przypada na pierwszy okres jego istnienia. Od 1815 do 1846 r. liczba ewangelików w Poznańskim wzrosła z 218 393 do 409 286 osób. Zatem ta kategoria ludności niemal się podwoiła. Z kolei liczba katolików wzrosła z 521 217 do 847 670 czyli o 326 453 osób. Jest to przyrost o około 40% mniejszy niż w przypadku ewangelików<sup>5</sup>.

Ludność niemiecka na ziemiach zabranych przez Prusy wzrastała niejako dwuetapowo. Najpierw był to napływ urzędników i różnego rodzaju innych funkcjonariuszy państwowych oraz przedsiębiorców. Liczebność tę powiększała obecność garnizonów pruskich. Drugi etap rozpoczął się w latach osiemdziesiątych XIX w., kiedy działalność swą rozwijała Komisja Kolonizacyjna sprowadzająca na tereny polskie po kilka lub nawet kilkanaście tysięcy niemieckich rodzin rocznie. To, że ta „imigracja” – jak wyżej widać – nie spowodowała lawinowej przewagi etnicznej Niemców nad Polakami, zawdzięczać należało witalności społeczeństwa polskiego i osiągnięciom pracy organicznej. Jednak w rejencji bydgoskiej sprawa nie przedstawiała się dla Polaków zbyt pomyślnie. Pokazuje to przykład miasta Bydgoszcz, która w 1772 r. liczyła 1000 mieszkańców, w małej części Niemców, a w rok później było ich tam już 600. Z kolei w 1816 r. na 6123 bydgoszczan – ewangelików (zatem na ogół Niemców) było 3373, zaś katolików (i Polaków) – 2522 osób. Zatem stanowili oni już mniejszość. W połowie XIX w. już tylko 25% mieszkańców

<sup>3</sup> Czesław Łuczak, *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815–1918)*, Poznań 2001, s. 48.

<sup>4</sup> B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1915–1920*, Poznań 1976, s. 249.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 18.

Bydgoszczy stanowili katolicy, czyli na ogół Polacy. Do końca zaboru ubyłoby ich dalszych kilka procent<sup>6</sup>.

W ogniu walki politycznej, gospodarczej i kulturalnej Polacy pod zaborem pruskim, żyjąc w państwie prawa, bo niewątpliwie Prusy takowym były, skazani byli jednak na trudną konkurencję z potencjałem, jaki w walkę z nimi zainwestował rząd i społeczeństwo niemieckie, które na przestrzeni stulecia pruskiego panowania na ziemiach polskich uznało je za swój dom. Tym bardziej nabierało to dla nich cech prawdopodobieństwa, im więcej śladów tzw. *Kulturarbeit* Prusy na tym terenie pozostawiały.

Ostatni etap walki – znany w historiografii jako *Ausrottungspolitik* (w erze kancлера Bülowa na początku XX wieku) – nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Co więcej, daje się zauważyć tzw. *Ostflucht* – ucieczkę urzędników niemieckich z Poznańskiego na zachód Niemiec, powodowaną obawą przed ofensywnym elementem polskim, który nie wróżył spokojnej konsumpcji owoców, jakie dawało lub dawać powinno panowanie.

Coraz bardziej też krystalizowała się tożsamość Polaków, a z drugiej strony także Niemców poznańskich. Dla jednych i drugich teren, na którym mieszkali, był właśnie kresami. O ile Polacy swe poczucie kresowości opierali na dziejach narodowych, których kolebkę mieli na miejscu, o tyle Niemcy czuli się pewni swego, odwołując się do wspomnianej już *Kulturarbeit* – wkładu w rozwój tej prowincji, czemu w żaden sposób nie można było zaprzeczyć. Stąd jednak niezamierzone, a obopólne przenikanie wartości – może z trudem dostrzegalne, zwłaszcza dla Niemców, a bardziej dla Polaków, którzy niejedno z owego „*deutsche Ordnung*” sobie przyswoili. Niemców z czasem uodporniono na wpływy polskie i *casus* Bambrów już się nie powtórzył. Przeciwnie, w erze Eduarda Flotwella kładziono nacisk na konieczność kolonizacji protestanckiej, bowiem bariera etniczna bywała w takim przypadku wzmocniona wyznaniową. Powiedzenie tego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego, że każda wieża ewangelicka znaczy zarazem niemieckie panowanie, miało więc uzasadnienie w realiach.

### 3. Polskojęzyczni Prusacy czy gospodarze pruskich kresów?

Kresowość jako sposób na życie i rodzaj świadomości jest naturalnym owocem wyrastającym z jakiejś integralności. Tylko tam, gdzie zaznacza się granica organizmu takiego jak państwo, względnie naród, wytwarza się niejako strefa ochronna, w której pielęgnowanie wartości uznawanych w łonie tego organizmu jest jakimś zadaniem szczególnym. Stanowi ono naturalne zobowiązanie dla wszystkich, którzy wartości te uznali za swoje, ale także wymaga bodźców ze strony szeroko pojętej społeczności kulturowej. Rola państwa jako gwaranta jej integralności i rozwoju jest tu oczywista.

W warunkach zaboru takiej państwowości Polacy nie posiadali. Społeczność kulturową stanowili jedynie w sensie moralnym, a wzorce dla jej obrony mogli

<sup>6</sup> Z. Zieliński, *Kościół w kręgu rzeczywistości politycznej*, Lublin 2003, s. 46.

czerpać tylko z historii. Państwowość natomiast, której byli poddani Polacy – tu mowa o zaborze pruskim – budowała kresy niemieckiego panowania na wschodzie nie tylko poprzez tworzony tu ład polityczny, ale także, może nawet bardziej skutecznie, poprzez rozwój gospodarczy i cywilizacyjny tych ziem. Polacy pod tym względem nie mogli sprostać potężnym środkom będącym w dyspozycji państwa, stąd też bronić się mogli tylko strzegąc własnych wartości kulturowych.

Oczywiście, na pierwszym miejscu należało bronić języka polskiego nie tylko w życiu prywatnym, ale na forum publicznym. Walkę o to przegrywali od początku lat trzydziestych, kiedy to język polski zniknął stopniowo z urzędów, sądów, ze wszystkich kontaktów z władzami, a w znacznej mierze także z codzienności, bowiem wiele miejsc pracy pozostawało w rękach Niemców. Nieco później, ale także konsekwentnie, do końca zaboru, usuwano go ze szkoły. Nawet z nauki religii. Pozostał jedynie w kościele, chociaż i tu zmuszano księży często do prowadzenia korespondencji urzędowej po niemiecku.

Walka o język była z pewnością dla obu stron zmaganiem najtrudniejszym, ale obie wiedziały, tak Niemcy jak i Polacy, że kto ją wygra, ten zostanie panem tych kresów. Na to, na co przystawały władze pruskie nawet w dzielnicach o silnej mniejszości polskiej i dawnej lub stosunkowo świeżej, ale do 1772 r. żywej tradycji polskiego władania, nie godziły się w Wielkim Księstwie Poznańskim. Na Górnym Śląsku, na Warmii i Mazurach mogli istnieć Prusacy polskojęzyczni, bo tam był to już tylko język dnia powszedniego, nie zaś narzędzie kulturotwórcze.

Folgowanie językowi polskiemu na terenach, które w zamiarach niemieckich miały stać się bastionem niemieczyny rozumianej komplementarnie jako obszar najbardziej na wschód wysuniętej jej ekspansji, było dla Niemiec nie do przyjęcia. Stąd *Ausrottungspolitik* w pierwszym rzędzie obejmowała potencjał kulturowy. Polacy – jak na to wskazują przytoczone liczby – zawsze stanowili większość w Wielkopolsce, a obecność Niemców i Polaków na Pomorzu mniej więcej się równoważyła. Niedopuszczenie do posiadania przez nich własnego szkolnictwa, od podstawowego do uniwersytetu, równoznaczne było z traktowaniem Polaków jako nacji tolerowanej na niemieckich kresach. Ich racja bytu tamże była tylko warunkowa, bowiem docelowo przeznaczeni byli do pełnej asymilacji z kulturą i państwowością niemiecką.

Jedyną odpowiedzią społeczeństwa polskiego mogło tu być akcentowanie na każdym kroku świadomości, iż Polak jest gospodarzem tej ziemi i z tej roli nigdy nie zrezygnuje. Na tym właśnie polegała kresowość czasu zaborów. Może tylko w zaborze austriackim w drugiej połowie XIX w. nie było tak drastycznej sytuacji, która zmuszałaby Polaków do tak uporczywego udowadniania swej racji bytu na tamtych terenach. Bezwzględność rosyjska nie była mniejsza niż pruska. Rosja i Prusy miały wiele wspólnych cech, a jedną z nich było wynaradawianie poprzez uśmiercanie kultury. W obu przypadkach budziło to kontrakcję, dzięki której polskość, a w przypadku zaboru rosyjskiego także kresowość polska w postaci o wiele wyrazistszego kolorytu niż na zachodzie ziem polskich, przetrwała. Tam, gdzie dopuszczano do istnienia owego dziwnego gatunku, jakim byli *Preußen polnischer Zunge* (Prusacy języka polskiego) – przetrwał tylko język pogardliwie przez Niemców nazywany *Wasserpölnisch*, co oznacza miejscowa gwara. Nic dziwnego, że taki język już nie miał w sobie potencjału kulturotwórczego, zatem nie mógł być jednym z budulców kresów polskich.

Tam zatem, gdzie ostała się kultura w postaci skarbów przechowanych w skarbnicy języka, nawet jeśli udało się zniewolić inne dziedziny życia społecznego, można mówić o kresowości nawet, jeśli zabrakło zintegrowanego siedliska dla życia i rozwoju narodu. Gdyby tak nie było, nie można by w czasie zaborów mówić o kresach polskich w ogóle.

Mowa tu stale o zachodnim skraju polskiego władania kulturowego, a ongiś także politycznego. Wschodnia rubież jest w wielu przypadkach z nimi nieporównywalna. Tutaj kresowość zaznaczała się wyspami polskości żyjącymi jak gdyby własnym życiem wkomponowanym w obcy, a zarazem w codzienności bardzo bliiski świat białoruskich czy ukraińskich, niekiedy litewskich wsi. Nawet wychowanie w rosyjskiej szkole nie czyniło ze szlachcica polskiego Rosjanina – wyjątki były nieliczne – była też bariera wyznania. Udawało się to często pruskiej szkole tam, gdzie korzeń rodzinny okazał się zbyt słaby<sup>7</sup>.

Śmierć kresowości łączy się zawsze z definitywnym przesuwaniem się granic państwowości. Pozostaje jako spuścizna kultura kresowa, która tworzy swoisty skansen, magazynowana bywa w postaci folkloru i tradycji schodzących już całkowicie do sfery prywatności. W ten sposób postrzega się tradycje kresowe wśród emigracji już od dawna zasymilowanej ze społeczeństwem osiedlenia. O wiele bardziej zaznacza się to wśród mniejszości żyjących o miedzę z narodem rodzimym. Nie jest to wszakże kresowością w postaci czynnika kreatywnego, czerpiącego swą energię i wzorce z narodu i kraju, którego kresy są integralną częścią.

Tradycja kresowa może też utrwalić się w innej postaci, jak to bywa z ziomkostwami na terenie Niemiec. Są one tylko pozornie podobne do naszych związków Sybiraków, miłośników ziemi lwowskiej czy Wileńszczyzny. Ziomkostwa – przy całej swej retoryce podnoszącej cele kulturalne, a nawet idee pojednania i zagrzebywania przepaści wykopanęj przez zaszłości historyczne – zbyt często zbaczają na bezdroże, jakim stają się różnego rodzaju demonstracje i roszczenia. W istocie jest to tęsknota za utraconymi kresami.

#### 4. *Drang nach Osten – Deutsches Siedlungsgebiet*

Poruszona w poprzednim punkcie sprawa nasuwa konieczność pewnego dopowiedzenia. Nie trzeba rozwijać pojęcia *Drang nach Osten*. Nie ma ono, jak wiadomo, odniesienia wyłącznie do czasów od końca XIX w. do kapitulacji III Rzeszy. Zjawisko to istniało w momencie, kiedy państwowość polska dopiero budziła się do życia. Gdyby nie dzieje Zakonu Krzyżackiego, to być może Święte Cesarstwo Rzymskie, z czasem Narodu Niemieckiego, zaabsorbowane polityką w basenie Morza Śródziemnego poniechałoby, przynajmniej chwilowo, szukania terenu osadniczego na wschodzie. Zresztą osadnictwo niemieckie trwało przez cały czas i trudno mówić, iż było dla Polski bez znaczenia lub wręcz szkodliwe. Inna sprawa, to

<sup>7</sup> Można by się tu odwołać do licznych pamiętników, jednak w bardzo plastyczny, a zarazem wiarygodny sposób portretuje tamten świat Anna Pawełczyńska w książce pt. *Koniec kresowego świata*, Warszawa 2005.

znacznie późniejsze, sięgające XIX, a zwłaszcza XX w., roszczenia do niemieckości oparte na tymże osadnictwie. Zatem teoria *Lebensraum* szukała uzasadnienia w zjawisku, które znane było w Europie jako proces przenikania kulturowego, a nawet etnicznego, niemający żadnego przełożenia na politykę i roszczenia terytorialne.

Teoria ta zbankrutowała dopiero wraz z klęską Niemiec hitlerowskich, które udowodniły, iż tylko ludobójstwo może być skutecznym narzędziem szukania kresów tam, gdzie do ich powstania potrzebna jest pustka. Jest to bliskie *Ausrottungspolitik* – znanej z przełomu XIX i XX w. – tyle, że w III Rzeszy zdecydowano się na zastosowanie o wiele skuteczniejszych technik jej realizacji.

Przestrzeń życiowa to konieczny atrybut rozwoju i niekoniecznie musi się ona dzisiaj kojarzyć z obszarami geograficznymi. Europa staje się dziś *Lebensraumem* dla niebywale intensywnej imigracji przyciąganej wizją lepszego życia. We współczesnym słownictwie niemieckim zdobyło sobie miejsce nowe pojęcie – *Siedlungsgebiet* (teren osiedleńczy). Na ogół kojarzy się je z terenami na wschód od granic współczesnych Niemiec, co wcale nie znaczy, że w grę wchodzi tylko lub przede wszystkim Polska. Można też przypuszczać, iż nie ewentualna migracja Niemców w tym kierunku kryje się za tym słowem. Odsyła ono raczej do historii, przypominając misję Niemców między Odrą i Wisłą, a nawet na wschód od Warty i Wisły. Ma to wiele wspólnego z wyznaczaniem historycznych obszarów kresowych. To samo możemy powiedzieć o polskiej obecności na wschód od Bugu. I nic nie szkodzi, jeśli przypomina się te fragmenty historii znaczonej niekiedy wielkimi dokonaniem, innym razem – nie mniejszymi błędami. Ważne jest jedno: niech to będzie historia, czcigodna i przekazywana z pokolenia na pokolenie tradycja kresowości. Niech jednak nie będzie niczym więcej.

#### Summary

##### Polish Borderlands as an area of expansion

The notion of “Kresy” (The Polish Borderlands) has a double meaning because it assumes a border behind which there is an area of the influences of the neighbourhood. In the East, during the centuries of coexistence of the Polish community (also being a state-building nation) with other ethnic groups, while at the same time neighbouring with the more and more expansive Moscow empire, the Polish cultural expansion did not manage to cope with Moscow’s military pressure. Therefore, in the 17<sup>th</sup> century, the border of the Commonwealth of Poland significantly moved to the west and became a frontier separating cultural expansion fostered by poorly developed Polish and Roman-Catholic population. From 1772 on, the Polish presence in the territories of the Commonwealth of Poland, annexed to the Russian Tsardom, meant only the borders of the Polish cultural influences (partly religious), exposed to very strong Russian and Orthodox expansion.

On the western frontier, from the Middle Ages, the Commonwealth of Poland was faced with German political, cultural and economic pressure which, after

the partitions with Prussia's participation, changed into the Prussian rule gradually aiming at the eradication of traces of Polishness. Hence the borders, in reference to the Prussian partition, and partly to Silesia, embraced all this area as it was the division between German and Polish potential and not the geographical frontier that marked a line along which ran the front of expansion – undoubtedly stronger on the German side, but also with strong defensive gestures on the Polish side.

The theory of "Lebensraum", developed into offensive actions, especially during the Third Reich, became devalued because of the effects of World War II whereas the notion of "deutsches Siedlungsgebiet", certainly adequate to the history of the Middle Ages, remained in the historical thought (and not only in it); but in the modern and recent times, it was associated with this or that "Ausrottungspolitik". Both of these notions cannot be reduced to the common denominator. However, both of them include an element of expansion being a typical element of every borderland.

## Santrauka

### Kresai kaip ekspansijos teritorija

Terminas „kresai“ („pakraščiai“) visuomet – dviprasmiškas, nes žymi ribą už kurios plėtojasi kaimyninių įtakų teritorija. Rytuose lenkų visuomenė kaip valstybę kūrianti tauta per amžius koegzistavo su kitomis etninėmis grupėmis ir tuo pat metu kaimynystėje su kaskart ekspansiškesne maskvietiška imperija nebuvo pajėgi savo kultūrinio ekspansyvumo priešintis militariniam Maskvos spaudimui. XVII a. Pasekmėje Respublikos siena ženkliai pasistūmėjo į vakarus ir siena atribojusia kultūrinę ekspansiją bei žyminčia silpnai išsivysčiusia lenkišką ir Romos katalikų populaciją. Pradedant 1772 metais lenkų buvimas Respublikos žemėse įjungtose į Rusijos imperiją, iš esmės, reiškėsi tik kaip lenkų kultūrinių, dalinai religinių, įtakų kresai („pakraštys“), paveikūs stipriam rusiškam ir pravoslaviškam spaudimui.

Respublikos vakariniuose pasieniuose nuo pat viduramžių buvo jaučiamas politinis, kultūrinis bei ūkinis vokiškas spaudimas, kuris po padalijimų virto prūsiškuoju viešpatavimu, laipsniškai siekiančiu naikinti lenkiškumo pėdsakus šiose teritorijose. Todėl čia kresai, ta reikšme kuria buvo vartojami prusiškajai buvusios Respublikos žemių daliai, iš dalies taip pat ir Silezijai, apėmė visą tą teritoriją, kadangi ne geografinė siena, bet riba tarp vokiško ir lenkiško potencialo nubrėžė liniją, kurioje tęsėsi ekspansijos frontas. Stipresnis, be abejo, iš vokiškos pusės, tačiau kartu bereiškiantis stiprius gynybinius gestus iš lenkiškos pusės.

„Lebensraum“ teorija išvystyta ofenzyvinių veiksmų pagalba, ypač III Reicho laikais, devalvavosi II Pasaulinio karo rezultatų poveikyje. Tačiau istorinėje mintyje, gal būt ir ne tik joje, išliko sąvoka „deutsches Siedlungsgebiet“ akivaizdžiai adekvati viduramžių istorijai, priešingai, naujųjų ir naujausių istorijai, vienaip ar kitaip besisiejanti su „Ausrottungspolitik“ sąvoka. Abiejų šių sąvokų negalima suvesti po vienu vardikliu. Tačiau, abiejose jose, slypi ekspansijos elementas, kaip charakteringas kiekvieno pasienio reiškiny.

## Рэзюме

### Крэсы як абшар экспансіі

Паняцце “крэсы” заўсёды мае падвойнае значэнне, бо азначае мяжу, за якой ляжыць абшар уплываў суседа. На ўсходзе на працягу стагоддзяў суіснавання польскай супольнасці (якая была адначасова дзяржаватворчым народам) з іншымі этнічнымі групамі, пры суседстве з усё больш экспансіўнай маскоўскай імперыяй, польская культурная экспансія не стрымала мілітарны націск Масквы. У выніку ў 17 ст. мяжа Рэчы Паспалітай значна перасунулася на захад і стала рубяжом, які абмяжоўваў культурную экспансію ў апоры на слаба развітую польскую і рыма-каталіцкую папуляцыю. Ад 1772 г. польская прысутнасць на землях Рэчы Паспалітай, уключаных у Расейскую імперыю, у прынцыпе азначала толькі крэсы культурных, часткова рэлігійных уплываў пры моцным націску расейскай і праваслаўнай экспансіі.

На заходнім рубяжы Рэчы Паспалітай ад сярэднявечча адбываўся нямецкі палітычны, культурны і эканамічны націск, які пасля падзелаў з удзелам Прусаў, замяніўся ў прускае панаванне з паступовым імкненнем да зацірання слядоў польскасці. Адсюль крэсы ў сэнсе земляў, адышоўшых да Прусаў, а часткова і Сілезіі займалі ўвесь названы абшар, бо не геаграфічная граніца, але мяжа паміж нямецкім і польскім патэнцыялам вызначала лінію фронту экспансіі – несумненна мацнейшай з нямецкага боку, але і значнай па абарончым патэнцыяле з боку польскага.

Тэорыя “Lebensraum” (жыццёвай прасторы) развітая ў наступальныя дзеянні асабліва ў часы Трэцяга Рэйха, збанкрутавала ў выніку Другой усясветнай вайны, але ў гістарычнай думцы (магчыма не толькі ў ёй) засталася паняцце “deutsches Siedlungsgebiet” (вобласць нямецкага асядлення), несумненна адекватнае для сярэднявечча. Адносна новай і найноўшай гісторыі яно звязвалася з той ці іншай “Ausrottungspolitik” (палітыкай выкарчоўвання). Гэтыя два паняцці нельга аб’яднаць нейкім агульным тэрмінам. Аднак у іх крыецца элемент экспансіі – з’явы, якая ўласцівая для кожнага пагранічча.



## Інфармацыйны ліст

### Кастусь Каліноўскі і яго эпоха ў дакументах і культурнай традыцыі

У апошнія гады постаць Вікенція Канстанціна (Кастуся) Каліноўскага надзвычай актуалізавалася ў грамадскім і навуковым жыцці краіны. У 2006 г. імя “героя нумар адзін нашага нацыянальнага эпасу” (Сяргей Дубавец) прагучала як сімвал сучаснага палітычнага разняволення і дэмакратызацыі краіны. Магчыма якраз гэта і справакавала тую кампанію “развячвання міфа Каліноўскага”, у авангардзе якой апынуліся гісторыкі “школы Якава Трашчанка”. Фактычна, яна намагаюцца адрадыць ідэалогію “заходнерусізму” і вярнуць у беларускую гістарыяграфію паўстання 1863 г. імперскі наратыў. Зразумела, што без чарговага “смяротнага пакарання” Кастусю Каліноўскаму ім не абысцся...

Адначасна варта заўважыць, што канец ХХ – пачатак ХХІ ст. яшчэ не стаў значным прарывам у навуковым вывучэнні постаці Каліноўскага і падзеяў паўстання. Найбольш важным здабыткам нацыянальнай гістарыяграфіі апошніх гадоў можна лічыць выданне Генадзем Кісялёвым зборніка “За нашу вольнасць” (Мінск, 1999), які стаўся пэўным падсумаваннем зробленага. Нескладана заўважыць, што асноўныя палажэнні навуковай трактоўкі постаці Кастуся Каліноўскага і ягонага месца ў беларускай гісторыі амаль не змяніліся з 20–30-х гг. мінулага стагоддзя. Між тым патрэба ў навуковым пераасэнсаванні асобы аднаго з кіраўнікоў паўстання 1863 г. відавочная.

У гэтай сітуацыі варта правесці свайго роду рэвізію нашых ведаў пра Каліноўскага, прасачыць эвалюцыю ягонага вобраза ў культурнай традыцыі (у першую чаргу ў культурнай памяці, якая пашыраецца з дапамогай мас-медыя і замацоўваецца ў помніках, назвах вуліц, школ і г.д.; гістарыяграфіі, падручніках і літаратуры), сістэматызаваць крыніцы даследавання, вызначыць далейшыя яго накірункі.

Навуковая канферэнцыя “Кастусь Каліноўскі і яго эпоха ў дакументах і культурнай традыцыі” можа паспрыць актывізацыі гэтага працэсу.

Прыярытэтная праблематыка навуковых абрадаў:

- Крыніцы па гісторыі паўстання 1863 г., жыццю і дзейнасці Кастуся Каліноўскага
- Вікенцій Канстанцін (Кастусь) Каліноўскі і падзеі паўстання 1863 г. у айчынай і замежнай гістарыяграфіі
- Вобраз Каліноўскага ў культурнай традыцыі (пажадана звярнуць увагу на падручнікі для школ і ВНУ, творы літаратуры і мастацтва, матэрыяльнае ўвасабленне памяці пра Каліноўскага і паўстанне і г.д.)
- Каліноўскі і паўстанне 1863 г. у трактоўцы сучаснай “ідеалогіі беларускага государства”

Канферэнцыю плануецца правесці ў Менску 12–13 верасня 2009 г.

Заяўкі на ўдзел у канферэнцыі прымаюцца да 30 красавіка 2009 г.  
(smalianchuk@ehu.lt; akraucewicz@gmail.com)

**Неабходна ўказаць:** Імя і прозвішча, навуковую ступень, месца працы і пасаду, тэму рэфэрата, кантактны тэлефон і адрас электроннай паштовай скрыні.

Матэрыялы канферэнцыі будуць апублікаваныя.

#### Арганізатары:

Інстытут гістарычных даследаванняў Беларусі (ЕГУ) (А. Смалянчук)  
Беларускае гістарычнае таварыства (А. Краўцэвіч)

## ГЕННАДИЙ МАТВЕЕВ

Москва

### ПОЛЬСКО-РОССИЙСКИЕ ОТНОШЕНИЯ В XX ВЕКЕ\*

Написав заголовок статьи, я вдруг задумался, а может ли историк быть непредвзятым. В точном смысле этого слова – конечно же нет. Но это не значит, что я не могу не попытаться быть таковым до такой степени, чтобы мои личные симпатии и антипатии не мешали трезво смотреть на вещи, о которых я собрался поразмышлять.

В 2008 году польско-российским отношениям Новейшего времени исполнится 90 лет. Срок не такой уж и большой на фоне тысячи с небольшим лет взаимоотношений поляков со своими восточными славянскими соплеменниками и их государственными образованиями, одно из которых – это и есть Россия. Но зато сколько же это время произошло крутых поворотов и интересных, с точки зрения историка, событий.

Польша – одно из немногих старых европейских государств, отношения которого с Россией в прошлом веке можно охарактеризовать пессимистически и односложно: *плохие или очень плохие*. Мои российские коллеги могут мне возразить, что в период так называемой Народной Польши они были хорошими и иногда даже очень хорошими. Но вряд ли их поддержит польская сторона, не без оснований считающая, что эти отношения не были равноправными, Польша и полякам была отведена роль «младшего брата», лишённого суверенного права самому выбирать друзей, союзников и место в международных отношениях. То есть, для России они были хорошими, потому что её руководители могли более 40 лет вести свою внешнюю политику без особой оглядки на польский фактор. Конечно, в какой-то мере Москва учитывала польские интересы, особенно в конце второй мировой войны, причем делала это или за счет третьих стран (Германии) или нероссийских территорий (Белоруссия, Украина). Но делала она это не от большой любви к Варшаве или привязанности к идее славянской взаимности, а по сугубо прагматическим соображениям. Между

\* Tekst odczytu wygłoszonego 15 X 2007 r. w Białymstoku na spotkaniu zorganizowanym przez Oddział PTH i Wydział Zarządzania Politechniki Białostockiej.



Германией и СССР должно было существовать достаточно крупное государство, играющее роль закрытой для Запада двери на восток. Поэтому Польша получила территории, на многие из которых у нее были весьма сомнительные права (Восточная Пруссия или Померания), а также Белостокскую область и территорию между Бугом и Саном, которые белорусы и украинцы считали своими по историческому праву и этническому составу населения.

Но все это уже в прошлом. Общая граница между нами осталась лишь в Калининградской области, где у нас нет никаких застарелых территориальных или иных споров. А отношения все также далеки от нормальных. Причем улучшаются они крайне медленно, со скрипом, а портятся стремительно. Иногда кажется, что каждая из сторон только и ждет шага партнера, кажущегося ей недружелюбным, чтобы тут же построиться в боевые порядки и нанести ответный удар. В поведении политиков явно просматривается некая психологическая предрасположенность к взаимному недоверию. Конечно, можно успокаивать себя тем, что это бескровные сражения, но это слабое утешение, если принять во внимание культивирование в обеих странах взаимного недоверия и подозрительности, а также экономические потери Польши и России.

Отношения между нашими странами, всего лишь два раза в XX столетии пребывавшими в состоянии необъявленной войны (1919–1920 и 1939 год), много хуже, чем отношения России с Германией, с которой она вела в том же столетии две самых тяжелых за всю ее историю войны. Вот уж где оснований для обид и вражды более чем достаточно. В их числе и колоссальные невозвратные людские потери, счет которым идет на десятки миллионов, и страшнейшие разрушения инфраструктуры, и участие СССР в расчленении страны и длительном противодействии ее объединению, и помощь Польше в получении значительных территорий довоенной Германии с правом их очищения от проживавших там сотни лет немцев. Но, несмотря на все это и многое другое, отношения между СССР/Россией и Германией вот уже практически полвека вполне приличные, а временами и теплые.

То же можно сказать и о Финляндии. В балансе наших отношений в XX столетии две войны, отнятые территории, и, ко всему прочему, в 1944–1991 годах – ограничение ее суверенитета в пользу восточного соседа. Но все это не мешает нашим взаимоотношениям быть добрыми.

Так почему же именно Польша является той страной, с которой Россия никак не может наладить хорошие отношения? Вот вопрос, который нельзя не задавать сейчас, когда в международных отношениях еще доминирует стремление к миру, а не к конфронтации. Не вдаваясь в выявление частных поводов каждого из польско-российских/российско-польских конфликтов, которые крайне разнообразны, попытаюсь вычленив причину, которая мне представляется наиболее фундаментальной и долговременной, действующей на протяжении уже не одного столетия. По моему глубокому убеждению, это борьба Московии/России/СССР/России, с одной стороны, и Речи Посполитой, II Речи Посполитой, III Речи Посполитой и IV, пока еще не состоявшейся, Речи Посполитой за лежащее между ними географическое пространство Украины и Белоруссии, в разное время входившее в состав исторического и культурного пространства поляков и русских.

Как известно, государство, условно называемое Киевская Русь, то есть в центре в среднем течении Днепра, было создано в IX веке пришельцами с далекого Северо-Запада, местное же население не продвинулось в государственном строительстве выше уровня племенных объединений. Нет свидетельств, что князья древлян, бужан, волынян и т.д. подчинялись до прихода Рюриковичей князьям Киева.

С падением, а точнее угасанием этого государства с центром в Киеве, на территории, занимаемой ныне Украиной и Белоруссией, так и не возникло какого-то общего государственного образования, хотя областные князья из династии Рюриковичей и пытались это сделать. И произошло это потому, что местные политические элиты так и не сумели посвятить свои частные, локальные резоны общим интересам, без чего создать действительно жизнеспособное государство нельзя. В результате решение этой задачи стало уделом литовцев и поляков, и они достаточно быстро и успешно это сделали. В начале земли современной Белоруссии и Правобережной Украины превратили в свое историческое пространство литовцы, затем их сменили поляки, сумевшие превзойти «литву» по степени воздействия на аборигенов и существенно продвинуть процесс их этнической и культурной ассимиляции, включить регион в состав своего культурного пространства. Местное восточнославянское население не только практически лишилось своей аристократии, перешедшей в католицизм и полонизировавшейся, но и, приняв унию, двинулось, как тогда казалось, по пути утраты религиозной идентичности. Как бы развивался этот процесс дальше, если бы катаклизмы XVII–XVIII веков не разрушили здание Речи Посполитой, не берусь судить. С моей точки зрения, занятие альтернативной историей вещь занятная, но для ученого человека достаточно бессмысленная. Поэтому я воздержусь от создания как мрачного, так и розового сценария того, что могло бы произойти, если бы Речь Посполитая устояла.

Одно очевидно. Даже потеряв собственное государство и политический контроль над восточными землями Речи Посполитой, поляки не вычеркнули их из своего сознания как часть собственного исторического и культурного пространства. Достаточно посмотреть хотя бы созданную в конце XX – начале XXI века достаточно многочисленную литературу о следах «польскости» на этих землях. Я уже не говорю о специальных рубриках в периодической печати.

Польша была практически единственным государством, покровительствовавшим Петлюре в начале 1920-х годов, и первой признала независимые Украину и Белоруссию в 1991 г. Она сразу же объявила о своей готовности исполнять миссию поводыря этих стран в Европу, и от этого намерения не отказалась до настоящего времени. И это при том, что государственность Украины и Белоруссии, несмотря на три пятилетки их существования в независимом статусе, все еще неустойчива. В этих странах раскол не только политический класс, но и общество. Всякое вмешательство извне у одних вызывает чувство благодарности, а других возмущает, усугубляя тем самым раскол. Польский политический класс, как представляется, не хочет с этим считаться. Достаточно посмотреть на его поведение во время «оранжевой» революции или выборов 2007 года на Украине, вовлеченность во внутривосточный конфликт и т.д.

Польские элиты и сейчас, как и в далеком прошлом, убеждены в том, что выполняют в этом регионе культуртрегерскую миссию. И ради этого забывают все те уроки истории, которые были здесь преподаны полякам в годы второй мировой войны. Не буду останавливаться на этом сюжете, который несколько лет всесторонне изучали украинские и польские историки. Но позволю себе констатировать одну, для меня совершенно очевидную, истину. Начавшийся в средние века процесс колонизации восточнославянского населения показал свою ограниченность и бесперспективность уже во время казачьих войн XVII века, уния не стала переходом к католицизму (а значит и к польскости), превратилась в XIX–XX веках в самостоятельную конфессию галичан, стала основой духовного раскола украинского этноса.

Совершенно иная картина была на северо-востоке бывшей Киевской Руси, где основная борьба разгорелась между претендентами на объединение мини-государств, а не между претендентами и защитниками локальных интересов. Конечно, и здесь временами наблюдались всплески местного сепаратизма, но эта тенденция никогда не была главной. Поэтому в междуречье Оки и Волги достаточно быстро возник консолидирующий центр, не только демонстрировавший намерение создать большое государство, но и сумевший реализовать этот исторический проект. Именно здесь у всех общественных групп сохранилась память об общем государстве всех восточных славян, их едином историческом и культурном пространстве. Память эта отразилась в русских народных сказках, былинах, летописях, она стала государственной идеей московских князей и царей<sup>1</sup>.

Московскими царями, а затем и российскими императорами, проводившими политику собирания русских земель, двигал не только присущий им экспансионизм, но и великая национальная идея русских о богоугодности дела восстановления их исконного исторического и культурного пространства. С моей точки зрения, величайшим заблуждением русской части российского общества была в прошлом и остается вплоть до сегодняшнего дня глубочайшая вера в то, что эта мегаидея точно также близка украинцам и белорусам, что территория проживания последних продолжает оставаться частью общего восточнославянского исторического и культурного пространства.

Поэтому всякое реальное и мнимое вмешательство Польши в дела Украины и Белоруссии рассматривается как покушение на основы существования русского народа и с неизбежностью ведет, в лучшем случае, к подозрительности в отношении поляков. А подозрительность не может быть хорошей основой для добрососедства.

<sup>1</sup> Такой памяти нет у нынешних украинцев и белорусов, и нет ее уже не одно столетие. Это особенно заметно на Украине, где на денежных купюрах, этом наиболее массовом и распространенном символе независимости, изображены великие князья эпохи Киевской Руси. То есть произошла узурпация украинцами общей истории восточных славян. Интересно, как бы выглядели чеки, если бы они поместили на свои банкноты мужественные профили императоров Священной римской империи? Белорусы говорят о Великом княжестве Литовском как белорусско-литовском государстве, ссылаясь при этом, в частности, на язык придворной канцелярии. А как же быть Польше, в которой до XVI века языком канцелярий была латынь?

В оправдание русских можно сказать только одно. Мы расстались с большим историческим пространством всего лишь полтора десятка лет тому назад, у нас еще слишком жива память об общей стране. Как показывает опыт поляков, уже 200 с лишним лет нет Речи Посполитой, а память о ней у них все еще жива. Вывод из этого следует неутешительный: мы не скоро станем относиться друг к другу просто как два соседних государства, а не соперники в борьбе за Украину и Белоруссию. То есть за область, население которой пока еще не очень хорошо справляется с задачей строительства собственной государственности.

## Summary

### Polish-Russian relations in the 20<sup>th</sup> century

Poland is one of the few old European states whose relations with Russia in the 20<sup>th</sup> century can be described as bad or very bad. This fact remains despite the circumstances that during the existence of the Polish People's Republic these relations at first glance seemed to be fully good-neighbourly and constructive, because the majority of Poles considered them to be legally unequal and connected with the loss of independence in favour of Russia. After the collapse of the Soviet block, the relations between the two countries worsened again due to the atmosphere of mutual suspicion, from time to time taking the form of hostility. Attempts at explaining its determinants only by negative experiences from World War II, and the period of the Polish People's Republic, are not satisfactory because a similar situation has been observed for a long time, even since the end of the 16<sup>th</sup> century. The reason for such a situation seems to be the fact that the territories between Poland and Russia are inhabited by the nations whose political elites have not yet shown the ability to establish permanent national states. It evokes in the Russians and Poles the willingness to include them into the orbits of their own influences, thus causing rivalry between Moscow and Warsaw. Therefore, until the situation in Belarus and Ukraine changes, this rivalry cannot be avoided.

## Santrauka

### Lenkijos-Rusijos santykiai XX amžiuje

Lenkija yra viena iš nedaugelio senųjų Europos valstybių, kurios santykius su Rusija galima apibūdinti kaip blogus arba labai blogus. Šio fakto esmės nekeičia ir ta aplinkybė, kad Lenkijos liaudies respublikos (LLR) laikais, jie buvo pakankamai kaimyniški ir konstruktyvūs. Todėl, kad daugumas lenkų tuos santykius traktavo kaip nelygiaverčius ir primestus bei susietus su Lenkijos nepriklausomybės praradimu. Žlugus sovietiniam blokui tarp abiejų valstybių įsivyravo abipusis nepasitikėjimas,

karts nuo karto peraugantis į priešiška. Tačiau bandymas tuos santykius aiškinti vien tik II-ojo Pasaulinio karo suformuotomis aplinkybėmis bei LLR laikais – nepakankamas, nes panaši situacija tvėrė dar nuo XVI amžiaus. Vis to priežastį straipsnio autorius linkęs įžvelgti tame, jog tarp Lenkijos ir Rusijos gyvena tautos, kurių politiniai elitai iki šiol nedemonstruoja gebėjimo sukurti ilgalaikių tautinių valstybinių junginių. Tokia padėtis iššaukia lenkų bei rusų siekius įtraukti minėtas tautas į savo įtakų orbitą, o tuo pačiu apsprendžia Maskvos ir Varšuvos varžybas dėl jų. Kol nepasikeis padėtis Baltarusijoje ir Ukrainoje, tol šios varžybos nesibaigs.

### Рэзюме

#### Польска-расейскія адносіны ў XX ст.

Польшча – адна з нямногіх старых еўрапейскіх дзяржаваў, чые адносіны з Расеяй у XX ст. можна акрэсліць як кепскія або вельмі кепскія. Гэтага факту не можа змяніць тая акалічнасць, што ў часы ПНР, на першы погляд гэтыя адносіны здаваліся цалкам добрасуседскімі і канструктыўнымі. У сапраўднасці большасцю палякаў яны ўспрымаліся як нераўнапраўныя і звязаныя са стра-тай суверэннасці на карысць Расеі. Пасля распаду савецкага блоку ў адносінах паміж двума дзяржавамі зноў паўстала атмасфера ўзаемнай падазро-насці, якая час ад часу пераўтваралася ў варожасць. Спробы вытлумачэння яе прычынаў толькі негатыўным досведам Другой усясветнай вайны і перыяду ПНР не з'яўляюцца ўдалымі, бо падобную сітуацыю назіраем здаўна, ужо ад канца XVI ст. Здаецца, прычына крыецца ў існаванні паміж Польшчай і Расеяй народаў, чые палітычныя эліты да сёння не выявілі здольнасці да ўтварэння трывалай нацыянальнай дзяржаўнасці. Гэта выклікае ў палякаў і расейцаў жаданне уключыць іх у арбіту ўласных уплываў, і такім чынам стварае канкурэнцыю паміж Масквой і Варшавай. Пакуль сітуацыя ў Бела-русі і Украіне не зменіцца, названай канкурэнцыі ўнікнуць не ўдасца.

### RIMANTAS MIKNYS

Instytut Historii Litwy

#### OD KOGO ODŁĄCZYŁA SIĘ LITWA W LATACH 1917–1918 – OD ROSJI CZY POLSKI?

W historiografii litewskiej problematyka „odłączenia się” państwowego Litwy w latach 1917–1918 dotychczas nie była specjalnie badana, chociaż we wspomnie- niach oraz studiach sam moment odłączenia się omawiany jest w kontekście po- wstania niezależnego współczesnego państwa litewskiego.

W artykule omówię znaczenie odłączenia się Litwy, które zostało zapowie- dziane w podstawowym dokumencie proklamującym niepodległość, a zwłaszcza przedstawię tezy określające okoliczności i przyczyny odłączenia oraz ich genezę.

Uchwała Taryby (Rady) Litewskiej z dnia 16 lutego 1918 r. głosiła: „Taryba Litewska na swoim posiedzeniu w dniu 16 lutego 1918 r. jednogłośnie postano- wiła zwrócić się do rządów Rosji, Niemiec oraz innych państw z następującym oświadczeniem: Taryba Litewska, jako jedyny przedstawiciel narodu litewskiego, popierając uznane prawo narodu litewskiego do podjęcia decyzji oraz w oparciu o postanowienie Wileńskiej Konferencji Litwinów z dn. 18–23 września 1917 r., ogłasza odtworzenie niepodległego Państwa Litewskiego opartego na demokratycz- nych podstawach ze stolicą w Wilnie i **to państwo jest odłączone od wszelkich więzi państwowych, które istniały dotychczas, łączących go z innymi narodami** [podkr. – R. M.]”<sup>1</sup>.

Po pierwsze – w przytoczonym dokumencie występują terminy: „naród” i „wię- zi państwowe” w liczbie mnogiej. Z drugiej strony – te same sformułowania zawiera dokument z 11 grudnia, w którym jest mowa o ścisłych więziach łączących Litwę: „[...] i zerwanie wszelkich jej więzi państwowych, które kiedykolwiek łączyły z in- nymi narodami”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Vasario 16-osios Lietuvos nepriklausomybės aktas, Lietuva vokiečių okupacijoje Pirmojo Pasaulinio karo metais 1915–1918. Lietuvos nepriklausomos valstybės genezė. Dokumentų rinkinys (*Akt Niepodległo- ści Litwy z dn. 16 lutego, Litwa podczas okupacji niemieckiej w okresie pierwszej wojny światowej w latach 1915–1918. Geneza niepodległego Państwa Litewskiego. Zbiór dokumentów*). Opracował: E. Gimžauskas, Vilnius: LII 2006, s. 285.

<sup>2</sup> Oświadczenie Taryby Litewskiej z 11 XII 1917 r. w sprawie państwowości Litwy, *ibidem*, s. 254.

Można twierdzić, że żadnych posunięć zmieniających w jakikolwiek sposób podmiot lub podmioty „odłączenia się” w okresie 1917–1918 nie było. W celu wyjaśnienia tego problemu, jeśli go w jakikolwiek sposób uznajemy, należy zarysować krąg historycznych państwowych więzi Litwy. Od razu możemy odrzucić tylko deklarowane więzi z ówczesnymi Niemcami oraz podobne deklaracje Janusza Radziwiłła o więziach ze Szwecją. Wątpliwości nie budzą tylko więzi historyczne z dwoma państwami – Rosją oraz Polską. Zapewne można by również z pewnym zastrzeżeniem mówić i o zerwaniu państwowych więzi z Białorusinami, jednak nie z Białorusią jako państwem (o tym będzie mowa na końcu referatu).

Rzeczą oczywistą jest, że w obu dokumentach jest mowa o Rosji i Polsce, co już zostało zauważone w historiografii. Jak podaje E. Gimžauskas we wstępie do zbioru dokumentów pt. „Litwa w okresie okupacji niemieckiej w latach pierwszej wojny światowej 1915–1918. Geneza niepodległego Państwa Litewskiego”, w memorandum polityków litewskich z 10 czerwca 1916 r. zostały wyjaśnione przyczyny odłączenia się Litwy od Rosji i Polski: „Z memorandum wynikało, że głównymi wrogami narodu litewskiego są Rosja, Polska oraz część Polaków litewskich”<sup>3</sup>.

Dla spójnika „i” niby logicznie zabrakło miejsca i należy wyjaśnić: od kogo bardziej „odłączano” się? Czy naprawdę tak było? Jeśli przyjrzymy się oficjalnej wersji wydarzeń, zauważymy, że odłączano się przede wszystkim od Rosji. Na czym oparte jest to twierdzenie? Otóż wśród polityków litewskich latem i jesienią 1917 r. dominowały sceptyczne nastroje co do powrotu władzy rosyjskiej na Litwę. Nawet taki ostrożny polityk jak A. Smetona w pierwszym numerze gazety „Lietuvos aidas” („Echo Litwy”), który ukazał się 6 września 1917 r., tj. jeszcze przed konferencją wileńską, która wyłoniła Tarybę, pisał: „[...] Nie chcemy wrócić pod panowanie władz rosyjskich, które wykorzystywałyby nas do swoich celów”<sup>4</sup>. Niewątpliwie inspiracją do sformułowania takiego stwierdzenia były sygnały płynące ze strony polityków niemieckich. Tenże E. Gimžauskas we wspomnianej publikacji twierdzi (a dowodzą tego przygotowane przez niego dokumenty, przedstawione w wymienionym zbiorze), że idea odłączenia się od Rosji pojawiła się z inicjatywy polityków niemieckich: w grudniu 1917 r., przygotowując się do rozmów pokojowych z bolszewikami, „Niemcy już opracowywali projekty w sprawie uprawomocnienia odłączenia Polski, Litwy, Kurbandii od Państwa Rosyjskiego”<sup>5</sup>. To wyjaśnia, dlaczego w projekcie dokumentu przedstawionego przez Niemców 10 grudnia „akcentowana jest nie niepodległość Litwy, a tylko uwolnienie od jakichkolwiek dawnych więzi państwowych z innymi państwami [...]”<sup>6</sup>. Ta teza została przejęta przez polityków litewskich, którzy przygotowywali deklaracje niepodległości Litwy z 11 grudnia 1917 r. i 16 lutego 1918 r.

<sup>3</sup> E. Gimžauskas, Wstęp, *ibidem*, s. 18.

<sup>4</sup> J. Basanavičius, Dėliai Vasario 16 d. 1918 m. Lietuvos nepriklausomybės paskelbimo (*O proklamowaniu niepodległości Litwy w dn. 16 lutego 1918 r.*), Londyn – Nida 1978, s. 7.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 28–29.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 29.

Odłączenie się od Rosji zostało zapisane w tekście traktatu brzeskiego z 3 marca 1918 r. między ówczesną Rosją a Niemcami. Zdaniem E. Gimžauskasa, „jakkolwiek by był oceniany sam traktat brzeski, faktem jest, iż Litwa chociaż i takim sposobem po 120 latach prawnie uwolniła się od Rosji”<sup>7</sup>. Wspomnienia współczesnych potwierdzają to, że przede wszystkim odłączano się od Rosji. Wiceprzewodniczący Taryby Litewskiej, Justinas Staugaitis, w przemówieniu poświęconym przeglądowi prac Taryby Litewskiej wygłoszonym na II konferencji litewskiej w Kownie 16 stycznia 1919 r., zaznaczył: „Nastąpił czas, gdy Niemcom zależało, aby Litwa wyraźnie się opowiedziała, że odłącza się od Rosji, mianowicie było to potrzebne do rozmów z Trockim w Brześciu. Sprawa Litwy nawet na pewien czas przeszkodziła tym rozmowom. Niemcy znów zaczęli delikatnie szukać porozumienia z Tarybą. Żądali oni, żeby Taryba jeszcze raz powtórzyła akt 11 grudnia, lecz tylko dla samych Niemców, a dla Rosjan wysłano by tylko pierwszą część aktu, a więc bez fragmentów o konwencjach z Niemcami. **26 stycznia Taryba postanowiła wysłać do Brześcia pierwszą część aktu z dn. 11 grudnia z załącznikiem: „Taryba Litewska powiadamia Rząd Rosji, niniejszym oświadczając, że od tego dnia Litwa wychodzi ze składu Rosji i uważa siebie za niepodległe państwo** [podkr. – R. M.]”<sup>8</sup>.

Z J. Strugaitisem zgadza się Petras Klimas: „Gdy Rosjanie w rozmowach w Brześciu zażądali udzielenia prawa do podjęcia wolnej decyzji na zajętych terenach, delegacja niemiecka podsunęła im pierwszą część oświadczenia z dn. 11 grudnia i powiedziała, że Litwini już się zdecydowali”<sup>9</sup>.

Deklaracje, w których ogłaszano odłączenie się Litwy od Rosji, były podyktowane ciągiem wydarzeń politycznych tamtych czasów oraz faktem, iż za państwo – suzerena Litwy nadal uważano Rosję, z którą utożsamiano także i bolszewików.

Polska jako państwo nie doczekała się wówczas od polityków litewskich deklaracji o odłączeniu się Litwy. Zwracając się do stron trzecich, najczęściej do Niemców, zazwyczaj mówiono o różnicy między polskością a litewskością, o pretensjach (uzasadnionych lub nieuzasadnionych) Polaków jako narodu lub jego części do Litwy. Wynikało to z faktu, że po pierwsze – państwowość Polski nie była wówczas jeszcze wyrażona w pełni samodzielnie; na jej wyraz nadal mieli wpływ przede wszystkim politycy niemieccy, którzy, zdaniem P. Klimasa<sup>10</sup>, wpływali zarówno na stanowisko Litwinów, jak i Polaków, starając się między nimi zachować napięcie. Po drugie – związek Litwy z Polską wspominano jako więzi historyczne, które można było przywrócić. Często były one postrzegane przez ówczesnych polityków polskich i litewskich jako więzi „rodzinne” (w przypadku Polaków) lub „matki i dorosłego dziecka” (w przypadku Litwinów). Po utworzeniu 5 listopada 1916 r. przez Niemcy i Austro-Węgry Królestwa Polskiego i wyznaczeniu Rady Regencyjnej,

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>8</sup> J. Staugaitis, Apie Lietuvos valstybės Tarybos darbus, vasario 16-oji – Lietuvos valstybės atkūrimo diena. Straipsnių ir dokumentų rinkinys (*O pracach Litewskiej Rady (Taryby) Państwowej*). Oprac.: E. Manelis, R. Samavičius, Vilnius: Žaltvykslė 2006, s. 316.

<sup>9</sup> P. Klimas, Iš mano atsiminimų (*Z moich wspomnień*), Vilnius: LER 1990, s. 115.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 96.

która poinformowała o aspiracjach Polski do historycznych granic Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Litwini (J. Basanavičius, A. Domaševičius, S. Kairys, A. Smetona i J. Šaulys) 17 lutego 1917 r. wysłali władzom niemieckim notę, w której zaznaczono, że „Litwa, która raz pozbyła się jarzma, wcale nie zamierza włożyć innego jarzma, jakiegokolwiek by ono było – polskie lub inne. Już nawet z tego względu nie może być żadnej mowy o misji Polski na Litwie, ponieważ naród litewski nabył świadomość narodową i dojrzał do decydowania o swoich losach oraz do tworzenia własnego bytu państwowego”<sup>11</sup>.

Jednak, jak wynika z uwag P. Klimasa dotyczących sytuacji z lat 1917–1918 oraz na co wskazuje specyfika rozwoju litewskiego ruchu narodowego, takie więzi były traktowane jako szczególnie niebezpieczne, przede wszystkim ze względu na bliskość kulturową Litwy i Polski, która wyrażała się w polskiej wersji cywilizacji WKL, komplikującej określenie granic oddzielających „swojego” od „obcego”, tak ważnych dla formowania się nowej świadomości narodowej. Za nośnika takiej bliskości w kształtującej się nowoczesnej Litwie (a dokładniej – w społeczeństwie litewskim) uważano „konia trojańskiego”, jakim były: spolonizowana szlachta, spolszczone miasta oraz Kościół, dość silnie związany z polskością. Taka bliskość była niebezpieczna dla podstaw litewskości kształtującego się społeczeństwa i dlatego starano się zapobiec możliwości odbudowania więzi państwowych między Polską a Litwą. Jak pisze Klimas, w sytuacji z lat 1916–1917 najbardziej było to widoczne w walce na memoranda „Polaków litewskich” oraz Litwinów, adresowane do władz niemieckich. 25 maja 1917 r. pojawiło się „memorandum 44”, skierowane do kanclerza Rzeszy Herlinga, w którym były uzasadnione dominanty elementu polskiego związanego z dawnymi elitami Litwy w kulturze litewskiej, gospodarce oraz polityce, a także proszono o połączenie Litwy z Polską w jedno państwo. Odpowiedziała na to grupka polityków litewskich z A. Smetoną na czele, wystosowując 10 lipca 1917 r. swoje memorandum do kanclerza Herlinga, w którym negowano twierdzenia przedstawione w polskim stanowisku i udowodniano zdolność elementu litewskiego do tworzenia organizmu społecznego bez wsparcia starych spolszczonych elit, do praw tego elementu na terytorium Litwy etnicznej oraz demaskowano agresywne zamierzenia tych pierwszych: „[...] Litwini nie podążają za zaborczą polityką Polaków, wręcz odwrotnie, oni wcale nie pragną ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie pragną też całości jego terytorium, które obecnie jest zajęte przez Niemców. Litwini nie wchodzą ani na obszary, gęsto zamieszkałe przez Polaków ani na obszary gęsto zamieszkałe przez Białorusinów. [...] Jednak rodzi się pytanie, czy naród litewski dojrzał do samodzielnego życia, do życia w państwie niepodległym. Na to pytanie można odpowiedzieć tylko pozytywnie:

O tym, że Litwini umieli rządzić w swoim państwie, świadczy ich przeszłość; dopiero po wtrąceniu się wbrew woli Litwinów w sprawy Litwy Słowian, przede wszystkim Polaków, Litwa przestała się rozwijać i grzęznąć w polskiej anarchii niszczyła swój organizm państwowy. Wyrzekając się historycznych stref Litwy, naród litewski w celu odbudowania przyszłego państwa żąda tylko ziem, które z dawien dawna były zamieszkałe przez niego, właśnie w tych granicach, które w oparciu

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 93.

o zasadę etniczną już zaznaczyliśmy. Rzekomy brak inteligencji oraz elit, jak pokazuje szczęśliwy rozwój Bułgarii, wcale nie będzie przeszkodą w odbudowaniu Litwy. [...] Litwini nie wyobrażają sobie innej przyszłości jak tylko w formie niezależnej... Jest to konieczny warunek ich wolnego rozwoju i dobrobytu, dzięki któremu powinny zakończyć się ich męki”<sup>12</sup>.

Warto zwrócić uwagę na następujący fragment: „[...] Litwini nie podążają za zaborczą polityką Polaków, wręcz odwrotnie, oni wcale nie pragną ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie pragną też całości jego terytorium, które obecnie jest zajęte przez Niemców. Litwini nie wtargają ani na obszary, gęsto zamieszkałe przez Polaków ani na obszary gęsto zamieszkałe przez Białorusinów. [...] Wyrzekając się historycznych stref Litwy, naród litewski w celu odbudowania przyszłego państwa żąda tylko ziem, które z dawien dawna były zamieszkałe przez niego, właśnie w tych granicach, które w oparciu o zasadę etniczną już zaznaczyliśmy. Rzekomy brak inteligencji oraz elit, jak pokazuje szczęśliwy rozwój Bułgarii, wcale nie będzie przeszkodą w odbudowaniu Litwy”. Nazwałbym to narzędziem użytym przez polityków litewskich w celu niezawierania więzi państwowych z Polską. Warto zaznaczyć, że litewski ruch odrodzenia narodowego jako proces ukierunkowany na kształtowanie nowoczesnego narodu litewskiego „wypracował” tę tezę jako programową do stworzenia takiego narodu. Dążono do niej ostrożnie, aczkolwiek konsekwentnie. Na etapie budzenia świadomości narodowej w czasach „Aušry” i pierwszego okresu ukazywania się pisma „Varpas” (1883–1896) historyczna państwowość WKL była przedstawiana jako przykład heroicznej przeszłości oraz mocy Litwinów na tle jeszcze nielicznej krytyki unii między dawną Polską i Litwą.

W późniejszych artykułach, szczególnie publikowanych na łamach pisma „Varpas”, coraz częściej podkreślano negatywne skutki „unii” dla WKL, a więzi z Polską określano jako przyczynę klęski państwowości WKL: „Ta unia pchnęła Litwę na nowe niezłe tory, stworzyła nowe warunki kulturowo-polityczne, które stały się przeszkodą dla wolnego istnienia i działania. Na początku zjednoczenia z Polakami Litwini bronili tego, co było dla nich miłe, zaś później musieli bronić tego, co było dla nich obce, niemiłe. W tym czasie warunki polityczne zmieniły się, Polacy prowadząc Litwinów drogą postępu i sami przestali być wolnymi i takież los spotkał Litwinów”<sup>13</sup>.

Akurat wówczas, w 1902 r., w projekcie programu Litewskiej Partii Demokratycznej (od 1905 r. – Demokratycznej Partii Litwy) zostały sformułowane niepodległościowe dążenia Litwy w obrębie Litwy etnicznej. Jako założenia polityki programowej ruchu narodowego zostały one określone w 1905 r. w Uchwale Wielkiego Sejmu Wileńskiego (WSW) o autonomii Litwy w granicach etnicznych. Rok 1905 stał się rokiem przełomowym, gdy zrezygnowano z projektu odbudowy Litwy historycznej, aktywnie omawianego jeszcze w tym samym roku. Warto zaznaczyć, że litewscy działacze polityczni o orientacji demokratycznej na zjazdach,

<sup>12</sup> Lietuvių atstovų memorandumas Vokietijos reichkancleriuui dėl Lietuvos lenkų pareiškimo apie Lietuvos ir lenkijos valstybinį susivienijimą (*Memorandum przedstawicieli litewskich do Kanclerza Rzeszy Niemieckiej*), *op. cit.*, s. 139–147.

<sup>13</sup> Š-s, Šis-tas apie uniją su lenkais (*To i owo o unii z Polakami*), Varpas 1902, nr 2, s. 28.

które odbywały się w Wilnie w kwietniu i maju 1905 r. (przed WSW) w celu aktualizacji kwestii „autonomii Litwy” w środowisku liberalnych sił politycznych Rosji, usiłowali dostosować swoją koncepcję Litwy etnicznej do projektu Litwy Historycznej, którego bronili demokratycznie nastawieni Polacy, Białorusini wileńscy oraz Żydzi.

W 1905 r. politycy litewscy czynili jeszcze poprawki granic etnicznych autonomii Litwy w celu przybliżenia do projektu Litwy Historycznej, dążąc do pozyskania wsparcia polityków o orientacji demokratycznej – przedstawicieli Polaków litewskich, Żydów i Białorusinów wileńskich, a przynajmniej uniknięcia konfrontacji z Białorusinami oraz Polakami w sprawach dziedzictwa historyczno-kulturowego WKL i przynależności Wilna (te kwestie podnosili działacze reprezentujący Białorusinów, np. Jan Łuckiewicz). W wyniku takich dyskusji litewscy działacze polityczni w zasadzie ostatecznie odrzucili opcję Litwy Historycznej jako niebezpieczną dla zakończenia konsolidacji nowoczesnego narodu litewskiego, a nawet w ogóle dla egzystencji narodu litewskiego.

Dyskusje ujawniły, iż Litwini obawiali się, że jeszcze zbyt słaba kultura litewska nie potrafi oprzeć się nie tylko starym tradycjom, lecz i potencjalnym warunkom sprzyjającym rozpowszechnieniu się wersji zawierającej elementy kultury WKL. Dlatego też w trosce o interesy narodu litewskiego wybrali opcję, która prowadziła do państwa narodowego, jednak komplikowała więź nowoczesnego narodu litewskiego z tradycją państwową i kulturą WKL. W zasadzie orientację liderów litewskiego ruchu narodowego były ukierunkowane w stronę polityki demokratyzującej się Rosji o orientacji liberalnej. Liberalowie rosyjscy (przyszli kadeci) w 1905 r. zorganizowali cały szereg zjazdów działaczy ziemstw i miasteczek całej Rosji w celu urzeczywistnienia planów demokratyzacji i decentralizacji Rosji. Do ich realizacji próbowali wciągnąć liberalne siły polityczne z obrzeży kraju zamieszkałych przez inne narody. W tym celu na zjazdy zapraszano również przedstawicieli Litwinów i Polaków. Jednym z głównych zagadnień tam poruszanych była kwestia autonomii Polski, najbardziej szczegółowo rozpatrywana na piątym (12–15 (24–27) września 1905 r.)<sup>14</sup> oraz na szóstym (6–13 (18–25) listopada 1905 r.) zjeździe. Sprawa ta była dla liberałów rosyjskich tylko wygodnym narzędziem w realizacji swych planów. Jak pisze we wspomnieniach Paweł Miliukow, o prawdziwej autonomii Polski nie było mowy. Również w poszczególnych rozmowach przyszłych kadetów (P. Miliukowa, Piotra i Dmitrija Dołgorukowych oraz innych) z przedstawicielami Polaków (m.in. Aleksandrem Lednickim – Polakiem litewskim, przedstawicielem ziemiaństwa, jednym ze słynnych kadetów) na zjazdach w kwietniu i wrześniu, a także w listopadzie 1905 r., prawo Polski do autonomii było uznane tylko na terytorium etnicznym i pod warunkiem, że nie będzie zagrażała jedności państwa rosyjskiego. Polacy, w pierwszym przypadku A. Lednicki, w drugim – T. Wróblewski, zapewniali, że będą przestrzegać takiego warunku, mając nadzieję, że w trakcie gry politycznej pojawią się nowe szanse i w sprzyjających okolicz-

<sup>14</sup> P-tis [J. Vileišis], Iš Lietuvos susivažiavimų nutarimų (Z postanowień zjazdów Litwy), Varpas 1905, nr 7/8, s. 75.

nościach uda się im tę partię wygrać<sup>15</sup>. Tymczasem na zjeździe we wrześniu zostało przyjęte jako osobne postanowienie o autonomii Polski w celu uspokojenia nastrojów Polaków, aby w oparciu o nich torować drogę demokratycznej konstytucyjnej Rosji.

Nastawienie Litwinów co do rozpatrzenia kwestii autonomii Litwy (we wspomnianych zjazdach brali udział przedstawiciele: K. Grinius, Vaclovas Bielskis oraz P. Višinskis) na szóstym zjeździe (w listopadzie) zagrażało przyjętej rezolucji w sprawie autonomii Polski oraz dalszym rozważaniom tej kwestii.

Litwini starali się unikać konfliktów z Polakami w sprawie litewskiej części gubernii suwalskiej podczas omawiania żądań Polski w kwestii autonomii. Działacze polscy z kolei przyznawali Litwinom prawo do autonomii i szanowali je, proponowali kontynuować działalność rozpoczętą przez demokratów – Polaków wileńskich i demokratów – Litwinów, zachęcali do zwołania zjazdów wszystkich partii w celu konsultowania się w sprawie autonomii<sup>16</sup>.

Kompromis został zawarty m.in. dzięki nieokreśleniu granic autonomii Polski, wobec tego nie powstało pytanie odnośnie litewskiej części gubernii suwalskiej. Była to postawa strategicznie logiczna, obliczona na poszukiwanie sojuszników w celu wysunięcia w przyszłości żądania politycznej autonomii Litwy, W przeciwnym razie wbito by nóż w plecy jedynemu możliwemu sojusznikowi – warstwom demokratycznym Rosji, czyli realnej sile politycznej w imperium rosyjskim. Z drugiej zaś strony, ci sami liberałowie rosyjscy starali się poprzeć postawę Litwinów o tyle, o ile mogła ona ograniczać dążenia Polaków do samodzielności politycznej na terytorium Polski etnicznej, nie zaś na terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Warto zaznaczyć, że oficjalni ówczesni twórcy polityki Rosji, kierując się zasadą „dziel i rządź”, starali się pogłębiać przede wszystkim różnice kulturowe między Litwinami a Polakami, zaś po 1905 r. coraz bardziej wspierali działalność narodowo-kulturową tych pierwszych. Tereny dawnego WKL traktowali jako dawne ziemie ruskie („ISKONNO RUSKIJE ZIEMLI”) i byli zainteresowani w podtrzymywaniu stanu napięcia między Litwinami a Polakami, aby można było łatwiej zrealizować plany rusyfikacji i kolonizacji. Władze carskie w zasadzie były przychylnie działalności narodowo-kulturowej litewskiej prawicy (działaczy ze środowiska narodowców oraz chadecji) i nawet chciały ich wesprzeć jako przeciwwagę dla Polaków. Za największego wroga Rosji na Litwie uważały one Polaków jako tych, którzy byli związani z Polską, która w przyszłości mogła wysunąć roszczenia co do Litwy. Taką politykę władze prowadziły równoległe z rusyfikacją Litwy czysto etnicznej, kolonizacją przez prawosławnych, przede wszystkim przy pomocy „Banku Chłopskiego”. W ten sposób rozpalano ogniska rosyjskości i prawosławia, skierowane przeciwko Litwinom, a jednocześnie prze-

<sup>15</sup> П. Миллюков, *Воспоминание (1859–1917)*, Т. 1, N.Y., 1951, с. 273, 304; Idem, *Национальный вопрос*, Прага, 1925, с. 16–164; Акта 5. i 6. zjazdów ziemskich 1905 r. w Moskwie, Lietuvos mokslų akademijos bibliotekos Rankraščių skyrius [toliau – MAB] (Dział Rękopisów Biblioteki litewskiej Akademii Nauk, dalej MAB), f. 9–1155, 1. 16a, 118.

<sup>16</sup> P. Višinskio užrašų knygelė, Lietuvos literatūros ir tautosakos instituto biblioteka (LLI) (*Notes P. Višinskasa, Biblioteka Instytutu Literatury Litewskiej i Folkloru*, f. 1–814, 1. nienumerowane.

ciwko faworyzowanym przez nich chrześcijańskim demokratom oraz demokratom narodowym<sup>17</sup>. Litewskie środowisko pravicowe, odznaczające się otwarciem antypolskim nastawieniem, dążące do wzmocnienia pozycji kultury litewskiej, wykorzystywało tę politykę starając się pokazywać władzom carskim swoją lojalność, nie zaś wrogość. Należy zaznaczyć, że lewe skrzydło litewskiego ruchu (demokraci, socjaldemokraci) było przeciwne takiej taktyce: ostro ją krytykowało i udawało jej zgubny charakter, nie rezygnując z własnych dążeń do stworzenia na terytorium Litwy etnicznej społeczeństwa opierającego się na zasadach obywatelskich i demokratycznych<sup>18</sup>. Aż do I wojny światowej w kręgach oficjalnych (w Dumie Rosyjskiej) i nieoficjalnych (masoni – Konwent Wielkiego Wschodu Rosji) politycy litewscy opowiadali się za opcją państwowości Litwy etnicznej. Jedyny wyjątek – pierwsze półrocze 1915 r., gdy z inicjatywy Michała Römera przedstawiono J. Šaulisowi, M. Biržišce, A. Janulaitisowi, J. Vileišisowi i F. Bortkevičienė – tj. demokratom i socjaldemokratom – projekt odbudowy państwowości Litwy, który był koordynowany z polskim ruchem narodowym. Zgodnie z tym projektem proponowano ożywić ideę Rzeczypospolitej Jagiellońskiej w formie federacji równoprawnych, demokratycznych państw Polski i Litwy w celu oderwania Litwy od Rosji. Jednak konsultacje, które odbywały się w Warszawie między reprezentującymi Litwę M. Sleževičiusem, J. Šaulisem, W. Abramowiczem i M. Römerem a reprezentującym Polskę obozem niepodległościowców, skończyły się niepowodzeniem z powodu oporu M. Sleževičiusa<sup>19</sup>.

Kolejność dalszych wydarzeń zgadzała się z kierunkiem ruchu narodowego z 1905 r. i następnie sformułowanymi wytycznymi. Konferencja litewskich działaczy politycznych, która odbyła się w Bernie w dniach 28 lutego – 5 marca 1916 r. wypowiedziała się za Litwą etniczną, niezwiązaną żadnymi więzami z Polską. Myśl o całkowitej samodzielnej Litwie była podkreślana na konferencji w Hadze (25–30 kwietnia 1916 r.), w Lozannie (tu odbyły się dwie konferencje: 31 maja – 4 czerwca 1916 r. i 30 czerwca – 4 lipca 1916 r.) oraz 11 stycznia 1917 r. w „Memorandum o odbudowaniu niepodległej Litwy”, wręczonym w imieniu Taryby Narodu Litewskiego w Bernie dla dyplomatów państw zachodnich. Krótki przegląd osobliwości litewskiego ruchu narodowego pokazuje, że 16 lutego 1918 r. sformułowanie „odłączenia się” przede wszystkim miało na celu odrzucenie historycznych więzi państwowych między Polską a Litwą, jako zagrażających istnieniu nowoczesnego narodu litewskiego. Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że odrzucając wizję historycznej państwowości Litwy odłączono się również od „więzów państwowych z narodem białoruskim”. Jak wspomniano powyżej, na zjazdach, które odbywały się w Wilnie w 1905 r., podczas omawiania koncepcji politycznej autonomii Litwy propozycje litewska i białoruska wyraźnie się różniły. W zasadzie wówczas został

zarejestrowany początek „podziału” Białorusinów i Litwinów jako dwóch narodów etnicznych połączonych w jeden organizm państwowy. Podczas wojny dążenie do odbudowy Historycznej Państwowości Litwy w postaci Konfederacji WKL szybko zostało zapomniane.

Po wspomnianych wyżej oświadczeniach Litwinów podczas konferencji w Bernie Białorusini byli zainteresowani tworzeniem wyłącznie białoruskiej państwowości. W końcu 1917 r. kongres białoruski wybrał tak zwaną „Radę Białorusi”, która 25 marca 1918 r. ogłosiła niepodległość Białorusi, bojkotując uchwały przyjęte w Brześciu Litewskim. W Wilnie powstał również „Białoruski Komitet Narodowy”, który powtórzył roszczenia względem Wilna wysunięte jeszcze w 1905 r.

## Summary

### Whom did Lithuania separate from in 1917–1918 – Russia or Poland?

In the historiography, the problems of the state “separation” of Lithuania in 1917–1918 have not been deeply studied so far. The paper presents an attempt at an analysis of the term: “separation”, used in the basic document proclaiming the independence of Lithuania – The Act of Independence of Lithuania of the 16<sup>th</sup> February 1918, which breaks hitherto existing ties with other states. The author also devotes much space to the genesis of the idea of “separation”.

The declarations which emphasised the separation of Lithuania from Russia were the consequence of a chain of political events and of the fact that Russia was still regarded as Lithuania’s suzerain state, although it was already Bolshevik. In their declarations addressed to third sides, most often to Germans, Lithuanian politicians strongly emphasised the differences between Polish and Lithuanian identities as well as (justified and unjustified) claims of Poles – as a nation or its part – to Lithuania. An analysis of Lithuanian politicians’ rhetoric and specificity of the development of Lithuanian national movement show that such ties were treated as particularly dangerous, first of all, because of cultural closeness of Lithuania and Poland, which complicated the delineation of borders between “a fellow countryman” and “a foreigner” – so important to form a new national identity. Polonized gentry, polonized towns, and the Roman Catholic Church relatively strongly connected with Polishness – were regarded as a carrier of closeness to Poland; it was a “Trojan horse”, dangerous for the shaping of Lithuanian society. Therefore, the term of “separation” in the “Act of 16<sup>th</sup> February 1918” was also intended to reject historical state ties between Poland and Lithuania threatening the existence of modern Lithuanian nation. One can also say, with certain reservations, about breaking state ties with the Byelorussians.

<sup>17</sup> *Litwa wobec wojny (Poufny memoriał Michała Römera z sierpnia 1915)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1970, nr 17, s. 97.

<sup>18</sup> Więcej patrz.: R. Miknys, *Lietuvos demokratų partija 1902–1915 metais. / Lietuvių atgimimo istorijos studijos (Litewska Partia Demokratyczna w latach 1902–1915. / Studia nad odrodzeniem narodowym Litwinów)*, t. 10, Vilnius 1995, s. 150–153.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 164–167.



### Santrauka

#### Nuo ko 1917–1918 m. m. atsiskyrė Lietuva – nuo Rusijos ar Lenkijos?

Straipsnyje siekiama rekonstruoti Lietuvos 1917–1918 m. valstybinio „atsiskyrimo“ retoriką bei išsiaiškinti jos prasmes. Tam aptariami faktai, žymintys atsiskyrimo atsiradimo aplinkybes, nagrinėjamos priežastys bei bendrais bruožais apžvelgiama „atsiskyrimo“ idėjos genezė. Konstatuojama, kad minėtuju laikotarpiu, pirmiausia, buvo kalbama tik apie du istorinius ryšius turėjusius ilgesnę ar trumpesnę praktiką – su Rusija bei su Lenkija. Be to, su tam tikromis išlygomis buvo užsimenama ir apie valstybinių ryšių su baltarusiais, tačiau ne su Baltarusija kaip valstybe, „nutraukimą“. Pažymima, kad Lietuvos atsiskyrimo nuo Rusijos akcentuotas deklaracijas padiktavo to meto politinių įvykių seka ir tas faktas, kad valstybe – siuzerenu Lietuvai to meto tarptautinėje aplinkoje ir toliau buvo matoma Rusija ir kuo toliau tuo dažniau su ja tapatinami bolševikai. Lenkija kaip valstybė tuomet, tiesioginių atsiskyrimo deklaracijų kaip Rusija iš lietuvių politikų nesulaukė. Kalbama, kreipiantis į trečiąsias šalis, dažniausia vokiečius, daugiau buvo apie lietuviškumo ir lenkiškumo perskyras, lenkų kaip tautos ar josios dalies Lietuvoje, pagrįstas ar nepagrįstas pretenzijas į Lietuvą. Tačiau, kaip rodo nagrinėjamo laikotarpio lietuvių politikų retorika bei lietuvių tautinio sąjūdžio plėtotės ypatumai, toks ryšys buvo traktuojamas kaip ypač pavojingas, pirmiausia dėl kultūrinio Lietuvos ir Lenkijos artimumo, besireiškusio LDK lenkiškosios civilizacijos versija, kuris komplikavo „savo“ ir „svetimo“ skirties ribų nustatymą taip svarbią naujos – tautinės – tapatybės formavimuisi. Tokio artimumo nešėjais, laikytojais buvo „Trojos arklys“ besiformuojančioje modernioje Lietuvos, o tiksliau lietuviškoje, visuomenėje – su lenkėjusi bajorija, aplenkėję miestai bei su lenkiškumu vis dar pakankamai glaudžiai susijusi bažnyčia. Tas artimumas grėsė besiformuojančios visuomenės lietuviškumo pagrindams ir todėl Lenkijos ir Lietuvos valstybinių ryšių atstatymo galimybei buvo stengiamasi „užbėgti už akių“. Daroma išvada, kad neabejotina, jog 1918 m. vasario 16 d. Lietuvos nepriklausomybės akto „atsiskyrimo“ formuluotė buvo nukreipta Lietuvos ir Lenkijos valstybinių ryšių, kaip pavojingų lietuvių modernios tautos egzistencijai, negavimui.

### Рэзюме

#### Ад каго аддзялілася Летува ў 1917–1918 г. – ад Расеі ці ад Польшчы?

У гістарыяграфіі праблематыка „аддзялення“ Летувы ў 1917–1918 г. спецыяльна не даследавалася. У артыкуле прадстаўлена спроба аналізу тэрміну „аддзяленне“, ужытага ў асноўным дакуменце, які пракламаваў незалежнасць „Летувы“ – Акце незалежнасці Летувы ад 16 лютага 1918 г. У гэтай дэклацыі зрываўся існуючы сувязі з іншымі дзяржавамі. Аўтар таксама шмат месца адводзіць генезе ідэі „аддзялення“.

Дэклацыі, у якіх падкрэслівалася аддзяленне Летувы ад Расеі былі наступствам развіцця палітычных падзеяў і таго факту, што дзяржавай-сюзэрэнам Летувы надалей лічылася Расея, хоць тая была ўжо большавіцкай. Летувіскія палітыкі ў сваіх дэклацыях, скіраваных да трэціх бакоў, найчаспей да немцаў, моцна акцэнтавалі розніцы паміж польскасцю і летувіскасцю, а таксама прэтэнзіі (абгрунтаваныя і не абгрунтаваныя) палякаў як нацыі – ці яе часткі – да Летувы.

Аналіз рыторыкі летувіскіх палітыкаў і спецыфікі развіцця летувіскага нацыянальнага руху паказвае, што падобныя польска-летувіскія сувязі былі трактуваныя як асабліва небяспечныя, перш за ўсё праз культурнае падабенства Летувы і Польшчы, якое ўскладняла вызначэнне межаў, аддзяляўшых „свайго“ ад „чужога“, вельмі важных для фармавання новай нацыянальнай свядомасці. Носьбітам падабенства да Польшчы лічылася спаланізаваная шляхта, спаланізаваныя гарады і каталіцкі касцёл, даволі моцна звязаны з польскасцю – то быў „траянскі конь“, небяспечны для фармавання летувіскага грамадства. Адсюль у „Акце 16 лютага 1918 г.“ фармулёўка пра „аддзяленне“ мела на мэце таксама адкіданне гістарычных дзяржаўных сувязей паміж Польшчай і Летувай, як небяспечных для існавання сучаснага летувіскага народу. Можна таксама казаць – з пэўным дапушчэннем, і пра „разарванне“ дзяржаўных сувязяў з беларусамі.

REGINA LAUKAITYTĖ  
Instytut Historii Litwy

## ARCHIDIECEZJA WILEŃSKA W LATACH 1942–1944: POD WŁADZĄ MEČISLOVASA REINYSA

Wśród wielu drażliwych, spornych zagadnień dotyczących wspólnych dziejów litewsko-polskich na pierwszy plan wysuwa się problem Wilna. Życie kościelne w Archidiecezji Wileńskiej od dawna komplikował konflikt polsko-litewski, którego kulminacja przypadła na jesień 1939 r. i pierwszą połowę 1940 r., kiedy to doszło do zamieszek kościelnych. Mianowanie litewskiego arcybiskupa Mečislovasa Reinysa sufraganiem metropolity Romualda Jałbrzykowskiego w lipcu 1940 r. powitano było przez polskie duchowieństwo i społeczność Wilna z nieukrywaną dezaprobatą i wrogością. Metropolita ignorował go, a duchowieństwo polskie bojkotowało jego poczynania<sup>1</sup>. Nie mniej napięte stosunki panowały również w latach okupacji niemieckiej, głównie dlatego, że po przejęciu zarządzania diecezją arcybiskup Reinys traktował Wileńszczyznę jako część składową Litwy.

Wydarzenia lat 1941–1944 w Archidiecezji Wileńskiej absorbują uwagę niejednego historyka. Litewscy badacze najwięcej uwagi poświęcają osobie i działalności arcybiskupa Reinysa<sup>2</sup>, natomiast polscy – sytuacji panującej w archidiecezji, głównie zaś prześladowaniu duchowieństwa<sup>3</sup>. W historiografii polskiej trudno znaleźć

---

<sup>1</sup> C. Wilanowski, *Konspiracyjna działalność duchowieństwa katolickiego na Wileńszczyźnie w latach 1939–1944*, Warszawa 2000, s. 26–27; [J. Šalčius], *Arkivyskupas Mečislovas Reinys*, Chicago 1977, s. 114–115.

<sup>2</sup> V. Pavalkis, *Arkivyskupas Mečislovas Reinys Vilniuje (1940–1947)*, „Aidai” 1974, nr 2, s. 56–63; [J. Šalčius], *op. cit.*; A. Vasiliauskiene, *Arkivyskupo Mečislovo Reinio gyvenimo bruožai*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis”, t. 9, Vilnius 1995, s. 456–461; R. Magdėnaitė, *Arkivyskupo Mečislovo Reinio veikla vokiečių okupacijos metais (1941–1944)*, *tamże*, t. 15, Vilnius 1999, s. 133–160; S. Jegelvičius, *Dialogai ir konfliktai: Arkivyskupas Mečislovas Reinys Vilniuje (1939–1944)*, *ibidem*, t. 24, Vilnius 2004, s. 521–535.

<sup>3</sup> F. Stopniak, *Archidiecezja wileńska w czasie II wojny światowej*, „Studia Teologiczne”, Biał. Droh. Łomża 1987/1988, nr 5/6, s. 323–361; T. Krahel, *Archidiecezja wileńska [w:] Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony*, Katowice 1992, s. 9–65; M. Wardzyńska, *Sytuacja ludności polskiej w Generalnym Komisariacie Litwy. Czerwiec 1941 – lipiec 1944*, Warszawa 1993; C. Wilanowski, *op. cit.*; T. Krahel, *Arceybiskup Romuald Jałbrzykowski w trudnych latach wojny i okupacji 1939–1945 [w:] Między Wilnem a Białymstokiem. 50-lecie śmierci arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego*, Białystok 2007, s. 49–57.

autora przychylniej traktującego arcybiskupa Reinyśa, który był oskarżany o kolaborację, szowinizm i próbę lituanizacji Wileńszczyzny „za wszelką cenę”. Polscy badacze korzystali głównie z dokumentów z okresu okupacji, takich jak wysyłane do Londynu meldunki Delegatury Rządu o sytuacji w Wilnie, prasa podziemna, świadectwa osób. Te źródła są wymowne, ale wyraźnie tendencyjne, pełne antylitewskiej propagandy.

Niniejszy artykuł, wykorzystujący materiały ze zbiorów archiwalnych Wileńskiej Kurii Arcybiskupiej, porusza kilka wybranych zagadnień z lat 1942–1944: okoliczności internowania duchowieństwa polskiego na Litwie, działalność Wileńskiego Seminarium Duchownego oraz zmiany liturgiczne w parafiach. Końcowe wnioski raczej się nie przyczynią do obalenia ugruntowanych stereotypów, powinny jednak wzbudzić wątpliwości co do tezy o nieprzejednanej wrogości arcybiskupa Reinyśa wobec Polaków.

### Internowanie duchowieństwa polskiego na Litwie

Arcybiskup Mečislovas Reinyś został administratorem apostolskim w skomplikowanych okolicznościach – po aresztowaniu metropolity Romualda Jałbrzykowskiego oraz członków kurii. Represje Niemców wobec polskiego podziemia rozpoczęły się na początku 1942 r. od masowych aresztowań „wrogich elementów” – młodzieży, inteligencji, duchowieństwa<sup>4</sup>. Według danych metropolity Jałbrzykowskiego, w lutym w więzieniach przebywało 20 księży archidiecezji<sup>5</sup>. Największe represje rozpoczęły się jednak w marcu, a ich ofiarą padł również sam metropolita. 3 marca 1942 r. na Łukiszkach uwięzieni zostali prawie wszyscy profesorowie seminarium duchownego, w tym rektor Jan Uszyło, około 70 kleryków i 15 wileńskich księży. 22 marca metropolita Jałbrzykowski wraz z kanclerzem kurii kanonikiem Adamem Sawickim zostali deportowani do Mariampola<sup>6</sup>. 26 marca policja aresztowała i uwięziła na Łukiszkach 189 zakonnic i 64 zakonników z różnych kongregacji wileńskich. Ich aresztowanie uzasadniono wrogą wobec Niemców działalnością wśród miejscowej ludności<sup>7</sup>.

Niektórzy aresztowani wkrótce zostali wypuszczeni, m.in. 23 maja wyszły na wolność zakonnice (nie mogły jednak odtąd nosić habitów ani powrócić do swych klasztorów). Większość zakonników była na Łukiszkach do połowy października. Msze św. odprawiali oni w celach, gdyż do więziennego kościoła nie byli wpuszczani. Kapelan Juozas Baltramaitis zabiegał o zezwolenie na to, aby zakonnicy mogli chociaż w niedziele odprawiać msze św. w kościele, ale zgodnie z decy-

<sup>4</sup> M. Wardzyńska, *op. cit.*, s. 58–59.

<sup>5</sup> List R. Jałbrzykowskiego z 14 II 1942 r. do kardynała L. Maglione, *Le Saint Siège et la situation religieuse en Pologne et dans les pays Baltes, 1939–1945*, Vatican, t. 2, 1967, s. 532.

<sup>6</sup> T. Krabel, *Archidiecezja...*, s. 33; Listy M. Reinyśa z 23 III 1942 r. i 16 VI do kardynała L. Maglione, *Le Saint Siège...*, s. 550–551, 591–592.

<sup>7</sup> Fragment meldunku operacyjnych grup policyjnych do szefa policji bezpieczeństwa i SD z 10 IV 1942 r. [w:] M. Wardzyńska, *op. cit.*, s. 188.

zją wileńskiego gestapo, do kościoła wpuszczano tylko już skazanych więźniów<sup>8</sup>. Tymczasem zakonnicy więzieni byli bez sądu.

Aresztowania wileńskich księży i zakonników wzbudziły wielkie zatroskanie w Watykanie. Sekretarz stanu kardynał Luigi Maglione przekazał metropolie J. Skvireckasowi wolę papieża Piusa XII: „Jego Świątobliwość nie wątpi, iż w miarę swoich możliwości postaracie się złagodzić tę niedawno wyrządzoną krzywdę i – co jest bardzo istotne – zatroszczycie się o dach nad głową i pracę wypędzonym z własnego domu zakonnikom”<sup>9</sup>. Zwolnieni z więzienia zakonnicy narodowości polskiej przypuszczalnie rozproszyli się po Wileńszczyźnie, nie utrzymując więzi z klasztorami litewskimi, działającymi w stosunkowo spokojnych warunkach. Jesienią 1943 r. Kurii Wileńskiej udało się uzyskać zgodę na to, aby zakonnicy obojga płci zostali zwolnieni od robót przymusowych – w każdym kwartale kuria wznowiała ich zaświadczenia o przynależności zakonnej<sup>10</sup>. Umowa była bardzo aktualna, ponieważ w 1942 r. sześć salezjanek i pięć misjonarek Świętej Rodziny wywieziono do Niemiec, a cztery urszulanki – do Austrii<sup>11</sup>.

Największą przeszkodą w poszukiwaniu przez polskich księży schronienia w klasztorach litewskich była prawdopodobnie bariera językowa oraz uprzedzenia. Bywały jednak wyjątki: kilku jezuitów z Łukiszek trafiło do miejscowości Pagryžuvis, gdzie działał nowicjat prowincji litewskiej. Tam dano im osobny domek, w którym żyli według własnego uznania, zaś posiłki spożywali wspólnie z innymi mieszkańcami klasztoru. Trzech z nich wykładało w nowicjacie filozofię<sup>12</sup>. W Pagryžuvis jezuita przebywali do wiosny 1943 r., po czym trafili do obozów dla internowanych<sup>13</sup>. Uniknęło obozów czterech salezjanów, którzy w latach 1939–1944 mieszkali w klasztorze w Vytėnai.

Profesorowie seminarium 19 marca 1942 r. internowani zostali w Wiłkowyszkach. W historiografii litewskiej oraz we wspomnieniach nie udało się znaleźć informacji o warunkach ich życia. W październiku 1942 r. biskupi litewscy zapoznali się „ze sprawą zamieszkałych w Wiłkowyszkach i gdzie indziej więzionych księży polskich, ich sytuacją, warunkami życia, możliwościami ich uwolnienia i udzielenia im pomocy”<sup>14</sup>. W dokumentach kurii brak jednak jakiegokolwiek wzmianki

<sup>8</sup> J. Baltramaitis, *Dienoraštis (1942–1944)*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis”, t. 22, Vilnius 2003, s. 530–532.

<sup>9</sup> List L. Maglione z 15 XI 1942 r. do J. Skvireckasa, Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne (LVIA), f. 669, op. 48, a. 27, l. 1–2.

<sup>10</sup> List kanclerza kurii E. Basisa z 26 X 1943 r. do burmistrza miasta Wilna, Dział Rękopisów Biblioteki Akademii Nauk Litwy (MAB), f. 318, a. 29868, l. 1; [J. Šalčius], *op. cit.*, s. 166.

<sup>11</sup> Komunikaty dla dziekana kościołów wileńskich księdza Jana Kretowicza: siostry kongregacji misjonarek Świętej Rodziny Anny Czesiułowskiej z 15 IX 1942 r., przełożonej klasztoru urszulanek z 16 IX, przełożonej kongregacji salezjanek Laury Meozzi z 16 IX, MAB, f. 318, a. 38313, l. 14, 16, 21; A. Olczyk, *Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki (salezjanki)* [w:] *Życie religijne...*, s. 379.

<sup>12</sup> S. Gruodis, *Atsiminimai*, Chicago 1992, s. 64, 67; J. Boruta, Tėvas Gerardas Dunda, SJ, *XXI amžius*, 1996, nr 34, s. 5.

<sup>13</sup> B. Natoński, *Jezuici* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 556.

<sup>14</sup> Protokół konferencji biskupów Litewskiej Prowincji Kościelnej z 6–8 X 1942 r., LVIA, f. 1671, op. 5, a. 65, l. 1.

o pomocy. Aczkolwiek księży więzieni byli w budynku seminarium duchownego, nie wpłynęło to na poprawę ich sytuacji. Kuria biskupia nie korzystała z niego od 1940 r. – Niemcy zajęli go jako koszary czerwonooarmistów. W zniszczonym budynku nie działał wodociąg, kanalizacja ani system centralnego ogrzewania<sup>15</sup>. Księży nadzorował oddział pilnujący rosyjskich jeńców wojennych<sup>16</sup>.

W połowie października 1942 r. na Litwie otwarte zostały dwa obozy przeznaczone dla internowanego duchowieństwa polskiego – w miejscowościach Šaltupis i Panevėžiukas. W posiadłości dworskiej Šaltupis nieopodal miejscowości Išlaužas więziono blisko pięćdziesięciu księży i zakonników, którzy pracowali w gospodarstwie liczącym około 60 ha, w sadzie i ogrodach. Internowani mogli otrzymywać paczki żywnościowe i prowadzić korespondencję, ale wyłącznie za pośrednictwem komendanta obozu, którym Gestapo mianowało Algirdasa Petronisa<sup>17</sup>. W jednym pokoju urządzono kapliczkę z pięcioma ołtarzami, gdzie księży mogli odprawiać msze św. Wszelkie kontakty z okoliczną ludnością były zakazane<sup>18</sup>.

Początkowo reżim więzienny nie był bardzo ostry, jednakże nie dbano o zdrowie internowanych, brakowało leków, a z czasem i żywności. Komendant obozu i straż szydzili z duchownych, bili ich, zabierali im żywność, odzież i inne przedmioty. Internowani byli zmuszani do pracy od godz. 6 do 21 z półgodzinną przerwą (bez wolnych dni), wysyłani do innych gospodarstw, wykonywali ciężkie roboty (m.in. rąbali i karczowali las)<sup>19</sup>.

W marcu 1943 r., tj. po upływie roku, Niemcy zwolnili kilku aresztowanych<sup>20</sup>. Jesienią uwolniono jeszcze trzech profesorów, ale większość aresztowanych pozostała w obozie aż do wkroczenia Armii Czerwonej w lipcu 1944 r. Jeden z księży – Stanisław Sowa SJ – w kwietniu 1944 r. zmarł w obozie shaftupskim<sup>21</sup>.

O drugim obozie dla polskiego duchowieństwa, urządzonym we dworze Panevėžiukas w pobliżu Babtai, w litewskiej literaturze historycznej nie ma żadnej wzmianki. W listopadzie 1942 r. obóz ten już działał – 2 listopada przywieziono do niego część wileńskich karmelitów bosych<sup>22</sup>. Warunki życia w obozie, urzą-

dzonym w gospodarstwie liczącym około 85 ha, musiały być podobne do tych panujących w Šaltupis. Internowani, w większości zakonnicy, pracowali od godz. 7 do 17 z przerwą na obiad, a raczej żywnościowe uzależnione były od wyników pracy. Na terenie obozu była kaplica<sup>23</sup>. Armia Czerwona wyzwoliła więźniów Panevėžiukas 4 sierpnia 1944 r.

Oba obozy dla internowanego duchowieństwa były słabo strzeżone. Personel obozu w Šaltupis składał się ze wspomnianego komendanta (zawodowego policjanta) oraz trzech strażników, wybranych spośród byłych robotników dworskich. Wszyscy uzbrojeni byli w pistolety<sup>24</sup>. Ochrona obozu w Panevėžiukas przypuszczalnie była podobna, ponieważ jego administrator wiosną 1944 r. prosił o przysłanie do pielenia ogrodów kobiet z więzienia w Prawieniszkach, które kończyły już odbywanie kary i nie groziła próba ich ucieczki<sup>25</sup>. „Nie były to oczywiście obozy zagłady. Daleko im było do grozy Dachau, Oświęcimia, Majdanka. Nie chodziło o wykończenie nas, a jedynie o wyizolowanie ze społeczeństwa, udaremnienie jakichkolwiek wpływów i działalności. Stąd i obóz nosił oficjalną nazwę: Internierungslager”<sup>26</sup> – pisał jeden z więzionych w Panevėžiukas.

W jakich warunkach żyli w Mariampolu metropolita Romuald Jałbrzykowski i kanclerz Adam Sawicki? Metropolita już w okresie pracy w kurii sejneńskiej przed pierwszą wojną światową miał na Litwie reputację polskiego nacjonalisty. Wskutek nieustannych sporów litewsko-polskich na temat języka nabożeństw w mieszanych parafiach archidiecezji wileńskiej, ta opinia ugruntowała się jeszcze bardziej. Nie ulega wątpliwości, że gdy metropolita znalazł się we wrogim środowisku, warunki jego izolacji mogły być surowsze niż w przypadku innego uwięzionego ordynariusza polskiego. Trafił do diecezji wiłkowyskiej, która utworzona została z pozostałych po stronie litewskiej parafii diecezji sejneńskiej. Właśnie on, ówczesny prałat, został zwierzchnikiem diecezji sejneńskiej, gdy władze polskie odesłały na Litwę litewskiego biskupa Antanasa Karosasa. W tych okolicznościach ordynariat litewski nie mógł myśleć o stworzeniu mu warunków do kierowania archidiecezją z Mariampola. Mimo to na Litwie raczej nie dążono do odwetu. Jak wspomina książd J. Pryszmont, Niemcy zamierzali wywieźć Romualda Jałbrzykowskiego do obozu w Niemczech, jednakże biskup V. Brizgys w imieniu biskupów litewskich prosił władze niemieckie o pozostawienie go w Mariampolu, aby nie dopuścić do niepożądanego rozgłosu<sup>27</sup>. W klasztorze mariampolskim metropolicie przydzielono dwa pokoje, ale jadał wspólnie z zakonnikami<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> B. Natoński, *op. cit.*, s. 556–557.

<sup>24</sup> Protokół z przesłuchania A. Petronisa z 27 III 1946, LYA, f. K 1, op. 58, a. 44607, t. 1, 1. 28; B. Baranauskas, *op. cit.*, s. 13.

<sup>25</sup> Sprawozdanie z podróży oficerów SS do Szawel z 3–5 IV 1944, Litewskie Centralne Archiwum Państwowe (LCVA), f. 1399, op. 1, a. 24, 1. 98.

<sup>26</sup> B. Natoński, *op. cit.*, s. 556.

<sup>27</sup> Wspomnienia o arcybiskupie Romualdzie Jałbrzykowskim [w:] *Między Wilnem a Białymstokiem*, s. 135. Co prawda, księdzu J. Pryszmontowi opowiedział o tym sam biskup V. Brizgys.

<sup>28</sup> [J. Šalčius], *op. cit.*, s. 129.

<sup>15</sup> Wspomnienia księdza Vincasa Bartuški, 15 X 1999 r. (rękopis przechowywany w archiwum kurii biskupiej wiłkowyskiej).

<sup>16</sup> Protokół z przesłuchania księdza J. Ellerta z 20 XII 1946 r., Litewskie Archiwum Specjalne (LYA), f. K 1, op. 58, a. P 2502 LI, 1. 11.

<sup>17</sup> Z nadejściem Armii Czerwonej A. Petronis nie wycofał się z Litwy, zdobył fikcyjne dokumenty i zatrudnił się na stanowisku dyrektora torfowni. We wrześniu 1945 r. został aresztowany, a po pół roku – wywieziony do obwodu archangielskiego, gdzie skazano go na 10 lat obozu poprawczego. W 1954 r. powrócił do Wilna, zatrudnił się w charakterze robotnika w jednym z zakładów, ale w 1958 r. został ponownie aresztowany. Oskarżono go o to, że w czerwcu 1941 r. w posiadłości swego ojca kierował oddziałem, który rozstrzelał około 700 Żydów. Nieopodal dworu odkopano szczątki ofiar. I chociaż A. Petronis kategorycznie nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu, Sąd Najwyższy LSRR skazał go na karę śmierci. W lipcu 1958 r. został rozstrzelany (sprawa karna A. Petronisa, *ibidem*, a. 44607/3, t. 1–2).

<sup>18</sup> B. Baranauskas, *Konclageris kunigams Šaltupyje*, „Kalba Vilnius” 1968, nr 17, s. 12–13 (artykuł oparty na wspomnieniach księdza J. Ellerta); list M. Reinysa z 8 I 1943 r. do kardynała L. Maglione, *Le Saint Siège...*, s. 709.

<sup>19</sup> B. Baranauskas, *op. cit.*, s. 13.

<sup>20</sup> List M. Reinysa z 23 VI 1943 r. do L. Maglione, *Le Saint Siège...*, s. 815.

<sup>21</sup> B. Natoński, *op. cit.*, s. 556–557.

<sup>22</sup> C. Gil, *Karmelici bosci, ibidem*, s. 619.

Arcybiskup Mečislovas Reinys już nazajutrz zawiadomił kardynała Maglione o deportacji metropolity, aresztowaniach duchowieństwa i zakonników oraz poinformował o tym, że nie sposób listownie zarządzać archidiecezją<sup>29</sup>. Następnie zapewnił Watykan o niemożności obcowania z metropolitą Jałbrzykowskim<sup>30</sup> i że jego pobyt w klasztorze mariampolskim, gdzie jest duży sad i gdzie mieszka arcybiskup Pranciškus Karevičius, nie jest uciążliwy<sup>31</sup>. Metropolita nie był jednak całkowicie odizolowany – informowano go o sytuacji w Wilnie. Prawdopodobnie dlatego kardynał pisał arcybiskupowi Reinysowi, że bardzo pragnie spotkać się z nim i prosił o przekazanie metropolicie, iż pamięta o nim i modli się za niego. Słowa Reinysa o „nieuciążliwym” pobycie w Mariampolu, w przekonaniu kardynała Maglione, pocieszyły papieża, niemniej przypomniały bolesną prawdę, że arcybiskup jest zesłany, nie może napisać listu do swych wiernych i jest skazany na cierpienia duchowe<sup>32</sup>.

Na wiadomość o wydarzeniach w Wilnie dyplomaci watykańscy w latach 1942–1943 interweniowali w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ale rząd odmówił uwzględnienia żądań nuncjusza, dotyczących osób na okupowanych terenach<sup>33</sup>.

Tuż po uwięzieniu księży, zakonników i zakonnice, w archidiecezji zorganizowano pomoc dla nich. Pośpieszył z nią prawdopodobnie jeszcze sam metropolita Jałbrzykowski: pomocą zajął się ksiądz Aleksander Lachowicz, kierujący działającym w podziemiu Oddziałem Wileńskim PCK. Do sierpnia 1944 r. zebrano 48 722 RM. W pierwszych miesiącach ludzie ofiarowali sporo żywności, z czasem jednak, gdy datki stały się mniejsze, postanowiono wspierać uwięzionych ofiarami kościelnymi, dotychczas przeznaczanymi na potrzeby Seminarium Wileńskiego. Nie wszyscy księża organizowali zbieranie ofiar, w związku z czym ich pomoc była jedynie uzupełnieniem innych, społecznych źródeł wsparcia<sup>34</sup>.

### Wileńskie Seminarium Duchowne

Po upływie kilku miesięcy od zamknięcia seminarium i deportacji metropolity, latem 1942 r. arcybiskup Reinys zatroszczył się o wznowienie działalności uczelni. W czerwcu na nowego rektora powołał trzydziestoletniego księdza diecezji wiłkowyskiej Ladasa Tulabę, kierującego podówczas katedrą Nowego Testamentu na wydziale teologicznym w Kownie<sup>35</sup>. Na początku sierpnia arcybiskup zwrócił się

<sup>29</sup> List M. Reinysa do kardynała L. Maglione z 23 III 1942, *Le Saint Siège...*, s. 551.

<sup>30</sup> List M. Reinysa do kardynała L. Maglione z 8 I 1943, *ibidem*, s. 708.

<sup>31</sup> [J. Šalčius], *op. cit.*, s. 143; List M. Reinysa do kardynała L. Maglione z 13 XI 1943, *Le Saint Siège...*, s. 837.

<sup>32</sup> List M. Reinysa do kardynała L. Maglione z 10 III 1944, *Le Saint Siège...*, s. 865.

<sup>33</sup> Listy nuncjusza do kardynała L. Maglione z 27 IV i 18 V 1942, listy tego ostatniego do nuncjusza z 19 V 1942, 7 I 1943 i jego odpowiedź z 16 I, *ibidem*, s. 567–568, 571, 572–574, 708, 723.

<sup>34</sup> Sprawozdanie z pomocy udzielonej Wielobnym Księżom, Zakonnikom, Zakonnicom i Alumnom znajdującym się w więzieniach i obozach za czas od 1 IV 1942 r. do 27 VII 1944, MAB, f. 318, a. 21152, 1. 49–59.

<sup>35</sup> L. Tulaba, *Nuo Dusios iki Tiberio. Atsiminimai*, t. 1, Roma 1993, s. 120.

do wszystkich biskupów Litwy z prośbą o skierowanie do Seminarium Wileńskiego chociaż po czterech kleryków<sup>36</sup>.

Rektor Ladas Tulaba odwiedził wszystkich biskupów Litwy, osobiście prosząc o oddelegowanie do Wilna niektórych wykładowców i kleryków. Spośród ordynariuszy tylko biskup z Telsz Justinas Staugaitis nie zaaprobował utworzenia seminarium, ponieważ, w jego przekonaniu, „robiono to z pobudek szowinistycznych... A szowinizm w Kościele nie może być ani dopuszczalny, ani tolerowany”<sup>37</sup>. Niezależnie od stanowiska biskupa, na naukę do Wilna wyruszyła grupa kleryków, która na własne życzenie wystąpiła z seminarium telszańskiego. Z różnych stron Litwy młodzi ludzie jechali do Wilna z pobudek patriotycznych, chcąc zlituanizować spolonizowany region. W tym czasie dominowało przekonanie, że mieszkańcy Wileńszczyzny nie są „prawdziwymi” Polakami, tylko spolonizowanymi Białorusinami i Litwinami.

Seminarium Wileńskie rok szkolny rozpoczęło 28 września 1942 r.; na dwóch latach studiów filozoficznych i czterech – teologicznych było 44 kleryków<sup>38</sup>. Wskrzyszano seminarium jako uczelnię litewską, podkreślając, że nie ma ono nic wspólnego ze społecznością polską. Na uroczystość otwarcia seminarium 29 września 1942 r. zaproszono, oprócz władz oficjalnych, tylko przedstawicieli społeczności litewskiej i białoruskiej. Arcybiskup Reinys, mówiąc o roli seminarium, jego źródła kojarzył z seminarium założonym w Wilnie w 1582 r., które miało służyć potrzebom duchowym Litwinów i Białorusinów<sup>39</sup>. W rzeczywistości jednak szkoła nie była całkowicie oderwana od społeczeństwa polskiego.

Arcybiskup Reinys w czerwcu 1943 r. poinformował kardynała Maglione o tym, że gdy władze niemieckie zabroniły przyjmowania do seminarium kleryków narodowości polskiej, zatroszczył się on o to, aby zostali oni zakwaterowani u księży i prywatnie przygotowywali się do egzaminów u profesorów seminarium<sup>40</sup>. Nie wiadomo, ilu chętnych się zgłosiło i jak zorganizowano im naukę. Do kadry włączono też rektora seminarium polskiego Jana Uszyłło, uwolnionego w marcu 1943 r. z obozu w Šaltupis.

Według danych archiwalnych, możliwość ukończenia nauki w Seminarium Wileńskim interesowała wielu polskich kleryków. Kilku z nich otrzymało święcenia kapłańskie, np. w lipcu 1943 r. – Edmund Bogun, który w maju zdał egzaminy z Piśma św. i prawa kanonicznego u profesorów: Jana Uszyłło, Ladasa Tulaby i L. Gronisa<sup>41</sup>. Jesienią tego roku biskup V. Brizgys w Kownie konsekrował J. Pryszmonta, który we wrześniu zdał egzaminy z prawa kanonicznego i teologii u profesorów: Jana Uszyłło, L. Gronisa i A. Lévanasa<sup>42</sup>. Kleryk seminarium warszawskiego –

<sup>36</sup> List M. Reinysa do biskupów litewskich z 3 VIII 1942, MAB, f. 318, a. 36876, 1.1.

<sup>37</sup> L. Tulaba, *op. cit.*, s. 124.

<sup>38</sup> List M. Reinysa do kardynała L. Maglione z 8 I 1943, *Le Saint Siège...*, s. 710; L. Tulaba, *op. cit.*, s. 129–130.

<sup>39</sup> P. Leo, *Lietuviškoji Vilniaus kunigų seminarija pradėjo darbą*, „Naujoji Lietuva” 1942, nr 232, s. 4.

<sup>40</sup> [J. Šalčius], *op. cit.*, s. 125–126; List M. Reinysa do kardynała L. Maglione z 23 VI 1943, *Le Saint Siège...*, s. 815.

<sup>41</sup> Akta E. Boguna, MAB, f. 318, a. 3131, 1. 1–10.

<sup>42</sup> Akta J. Pryszmonta, *ibidem*, f. 342, a. 26867, 1. 1–10.

Antoni Najłowicz – w listopadzie 1943 r. otrzymał zezwolenie rektora na uczestniczenie w wykładach jako ekstern, ale wkrótce zabrał dokumenty<sup>43</sup>. Takich uczących się samodzielnie mogło być więcej.

Kierownictwo seminarium nie zamknęło drzwi przed klerykami narodowości polskiej. Jeden z nich, Antoni Dziekan, w marcu 1942 r. został aresztowany, ale w drodze na roboty przymusowe zbiegł. Przez pewien czas ukrywał się u krewnych, a po otwarciu seminarium litewskiego podjął w nim naukę jako Białorusin<sup>44</sup>. Do seminarium powrócili klerycy, którym udało się udowodnić swoje litewskie pochodzenie i uniknąć aresztu. Wśród nich byli również ci uznający się do tej pory za Polaków. Ich stosunki z bardzo patriotycznie nastawionymi klerykami litewskimi przysparzały wielu trosk kierownictwu seminarium, gotowemu do zastosowania najsurowszych środków w celu poskromienia waśni na tle narodowościowym<sup>45</sup> (np. gdy grupa Litwinów w lutym 1943 r. odmówiła udziału w pogrzebie kleryka uznającego się za Polaka, zwołano jawne posiedzenie, na którym rektor seminarium i arcybiskup Reynys surowo potępili takie zachowanie, a dwóm klerykom zaproponowano opuszczenie seminarium<sup>46</sup>).

W seminarium wykładały osoby trzech narodowości: około trzynastu Litwinów, dwaj Białorusini i jeden Polak. Od chwili otwarcia pracowali w nim dwaj księża archidiecezji wileńskiej, wielce zasłużeni dla społeczności litewskiej tego regionu. Jednym z nich był Vincentas Taškūnas, jedyny z poprzedniej kadry, który w latach 1942–1944 pełnił obowiązki wicerektora oraz wykładał patrologię i łacinę. Inny stary działacz wileńskich Litwinów, Pranas Bieliauskas, uczył kleryków śpiewu. Obaj wykładowcy białoruscy byli księżmi Archidiecezji Wileńskiej: orientalistyki uczył Kazimier Kułak, języka białoruskiego – znany białoruski polityk i wydawca Adam Stankiewicz<sup>47</sup>. Obowiązki ojca duchownego w seminarium pełnił przybyły w 1940 r. z Albertyna na Litwę Polak Antoni Dąbrowski SJ. Wkrótce nauczył się języka litewskiego i wykładał przedmioty z zakresu sztuki sakralnej, archeologii i ascetyki<sup>48</sup>. Spośród pozostałych wykładowców jedni już od 1939 r. pracowali w Wilnie (Alfonas Lipniūnas), inni przybyli specjalnie, aby wykładać w seminarium.

Działalność seminarium nie była łatwa, gdyż władze okupacyjne wielokrotnie próbowały je zamknąć. Już w końcu listopada 1942 r. arcybiskup Reynys był pytany przez kowieńskiego komisarza generalnego, na jakiej podstawie działa zamknięta w marcu szkoła<sup>49</sup>. Arcybiskup trzymał się wersji, według której seminarium „nie było zamknięte, tylko jego działalność została zawieszona ze względu na bezpieczeń-

<sup>43</sup> Podanie A. Najłowicza z 5 XI 1943 do rektora z jego rezolucją i adnotacją z 13 I 1944 o odebraniu dokumentów, MAB, f. 318, a. 15093, l. 1.

<sup>44</sup> A. a. Kunigas jubiliatas Antonius Dziekan, „Katalikų žinynas 2006”, Vilnius 2006, s. 297.

<sup>45</sup> Protokół z posiedzenia Rady Seminarium z 11 II 1943, MAB, f. 342, a. 34146, l. 6.

<sup>46</sup> Protokół z posiedzenia Rady Seminarium z 15 II 1943, *ibidem*, l. 7–8.

<sup>47</sup> Profesura Archidiecezji Wileńskiej w roku szkolnym 1943/1944, *ibidem*, a. 34866, l. 2.

<sup>48</sup> *Tamże*; S. Gruodis, *op. cit.*, s. 29.

<sup>49</sup> List M. Reynysa z 8 I 1943 do kardynała L. Maglione, *Le Saint Siège...*, s. 710; List L. Tulaby z 5 XII 1942 do Zarządu Finansów, MAB, f. 342, a. 26285, l. 1; List M. Reynysa z 15 V 1943 do komisarza generalnego Okręgu Litwa, *ibidem*, l. 2–3.

stwo z powodu personelu polskiego”<sup>50</sup>. W obawie przed represjami kierownictwo szkoły starało się utrzymywać dobre stosunki z administracją niemiecką i oficerami. Jak wspominał później Ladas Tulaba, często odwiedzali oni seminarium, nawet byli obdarowywani „połciami słoniny, by móc je wysłać żonom do Niemiec”<sup>51</sup>.

Mimo dobrych stosunków z niemieckimi funkcjonariuszami wysokiej rangi, 18 marca 1943 r. seminarium zostało zamknięte. Nieoczekiwanie poinformowali o tym trzej oficerowie SS, żądając opuszczenia pomieszczeń w ciągu dwóch godzin<sup>52</sup>. Likwidacja seminarium wileńskiego należała do środków represji podjętych przez nazistów: w odwecie za bojkot mobilizacji do oddziałów SS w dniach 17–18 marca zamknęli oni wszystkie wyższe uczelnie Litwy i cztery seminaria nauczycielskie, zaś grupę inteligencji litewskiej uwięzili w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Spośród wykładowców seminarium wileńskiego więziony był tam ksiądz A. Lipniūnas, który zmarł w Pucku wkrótce po wyzwoleniu obozu. Ciekawe, że w odróżnieniu od swych komunikatów dla Watykanu o wydarzeniach z marca 1943 r., arcybiskup Reynys nie wspominał o aresztowaniach Litwinów oraz ich losie.

Po zamknięciu seminarium klerycy kontynuowali naukę prywatnie. 15 maja rok szkolny ukończyło 39 alumnów<sup>53</sup>. Po długotrwałych negocjacjach z przedstawicielami władz okupacyjnych w Kownie i Rydze, 1 października otrzymano oficjalne zezwolenie na kontynuowanie działalności seminarium (18 października 1943 r. rok szkolny rozpoczęło 49 kleryków; w czerwcu 1944 r. święcenia kapłańskie otrzymało sześciu absolwentów)<sup>54</sup>.

Watykan przychylnie ustosunkował się do informacji o działalności seminarium wileńskiego w latach 1942–1944. Na początku 1943 r. kardynał Luigi Maglione pochwalił starania arcybiskupa Reynysa o restytucję seminarium, jednocześnie wyrażając ubolewanie z powodu zakazu władz cywilnych dotyczącego przyjmowania kleryków narodowości polskiej. Uważał, że w obliczu braku księży taki zakaz utrudnia sytuację arcybiskupa<sup>55</sup>. Po upływie roku kardynał dziękował za wskrzeszenie seminarium i pisał, iż miał przyjemność zawiadomić o tym papieża<sup>56</sup>.

Latem 1944 r. działalność szkoły została przerwana, a rektor i kilku wykładowców ewakuowało się do Niemiec. Po powrocie z Mariampola, w październiku tego roku arcybiskup Romuald Jałbrzykowski reaktywował działalność zamkniętego przez Niemców seminarium. Byli profesorowie powrócili na katedry, rektorem ponownie mianowany został Jan Uszyło. Duchowieństwo polskie po represjach doznanych ze strony nazistów taką restytucję uważało za słuszną, niestety – zabrakło mu przezorności politycznej. Seminarium zostało bowiem wskrzeszone w tym samym mieście – ale w innym państwie. Gdy Wilno stało się stolicą Litewskiej SRR,

<sup>50</sup> L. Tulaba, *op. cit.*, s. 130.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 131, 132, 136, 137, 138.

<sup>52</sup> List M. Reynysa z 23 VI 1943 do kardynała L. Maglione, *Le Saint Siège...*, s. 815; L. Tulaba, *op. cit.*, s. 135.

<sup>53</sup> List M. Reynysa z 23 VI 1943 do kardynała L. Maglione, *Le Saint Siège...*, s. 815.

<sup>54</sup> List M. Reynysa z 13 XI 1943 do kardynała L. Maglione, *ibidem*, s. 837.

<sup>55</sup> List kardynała L. Maglione z 18 II 1943 do M. Reynysa, *ibidem*, s. 740.

<sup>56</sup> List kardynała L. Maglione z 10 III 1944 do M. Reynysa, *ibidem*, s. 863.

taka uczelnia (w przekonaniu Alfonsasa Gailevičiausa, pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych – „gniazdo polskiego nacjonalizmu”<sup>57</sup>) nie miała przyszłości i na początku 1945 r. została zamknięta. Można jedynie przypuszczać, że tworzony przez Mečislovasa Reinysa typ seminarium – uczelnia litewska w stolicy kraju, odpowiadająca potrzebom wielonarodowościowej Archidiecezji Wileńskiej – byłby bardziej odporny nie tylko na okupację niemiecką, lecz i sowiecką.

### Zmiany w liturgii

Innym kontrowersyjnym posunięciem arcybiskupa Reinysa były zmiany liturgiczne przeprowadzone w latach 1942–1944. Miały one na celu ograniczenie używania języka polskiego w kościołach parafii mieszanych archidiecezji, jak również „odpolitycznienie” liturgii: usunięcie polskich pieśni patriotycznych i inwokacji.

Pierwsze oficjalne listy arcybiskupa Reinysa do duchowieństwa archidiecezji niewątpliwie zbulwersowały polskich księży, uznających za swój obowiązek szerzenie patriotyzmu i oporu wobec okupantów. 17 czerwca 1942 r. lakonicznym okólnikiem Mečislovas Reinys wezwał do zorganizowania dwudniowych uroczystych nabożeństw w intencji tego, że „siły niemieckie i sojusznicze usunęły z naszego regionu ateizm bolszewicki” oraz mszy św. w intencji ofiar wojny<sup>58</sup>. Takie nabożeństwa odbywały się w całej Litwie (w 1943 r. Niemcy zabronili obchodzenia Dnia Niepodległości Republiki Litewskiej 16 lutego i wprowadzili oficjalne święto „Dzień wyzwolenia” – 22 czerwca). Jednakże na Wileńszczyźnie ani polska elita polityczna, ani duchowieństwo nie kojarzyło okupacji z wyzwoleniem od bolszewików.

30 sierpnia 1942 r. arcybiskup Reinys ogłosił list duszpasterski do duchowieństwa archidiecezji, w którym zawiadamiał o swej nominacji na administratora apostołskiego i jednocześnie informował o konieczności opuszczenia w „Litaniu do Najświętszej Maryi Panny” inwokacji „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”<sup>59</sup>. I chociaż ten dokument do dziś spotyka się z ostrą krytyką ze strony społeczności i historiografii polskiej, to o jego powstaniu zdecydowały groźne wydarzenia w parafiach mieszanych. „W chwili obecnej wszelkie niesnaski i spory wśród wiernych są bardzo niebezpieczne”<sup>60</sup> – argumentował swą decyzję arcybiskup, gdy w lipcu 1942 r. za odmowę podporządkowania się żądaniu miejscowego starosty opuszczenia powyższej inwokacji rozstrzelany został proboszcz z Postaw Bolesław Maciejowski<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> List A. Gailevičiausa z 1945 r. (brak dokładnej daty) do A. Sniečkusa, M. Gedvilasa i A. Guzevičiausa, LCVA, f. R 181, op. 3, a. 2, l. 5.

<sup>58</sup> Okólnik M. Reinysa z 17 VI 1942 do proboszczów parafii wileńskich i rektorów kościołów, MAB, f. 318, a. 21154, l. 5.

<sup>59</sup> List M. Reinysa z 30 VIII 1942 do duchowieństwa archidiecezji, *ibidem*, a. 37882, l. 1.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> Listy M. Reinysa z 8 I 1943 i 13 XI do kardynała L. Maglione, *Le Saint Siège...*, s. 711, 842; T. Krahel, *Ks. Bolesław Maciejowski*, „Czas miłosierdzia” on line (<http://www.bialystok.opo-ka.org.pl/czas/arch27/art/krahel.htm>).

Chociaż warunki okupacyjne nie sprzyjały wprowadzaniu zmian kościelnych, do ich niezwłocznego wdrożenia skłaniały spotęgowane w latach wojny nastroje nacjonalistyczne. Politycy litewscy i białoruscy projektowali granice przyszłych państw i troszczyli się o orientację narodową mieszkańców. Kościołowi przypadło miejsce szczególne, ponieważ skupiając organizacje młodzieżowe oraz katechizując dzieci księża kształtowali nie tylko ich światopogląd, ale też samookreślenie kulturowe i narodowe. Wiosną i latem 1942 r. kurię dosłownie zasypały prośby różnych parafii o wprowadzenie nabożeństw w języku litewskim i białoruskim, a także przysłanie księży do ich odprawiania<sup>62</sup>. W parafiach coraz więcej było konfliktów z polskimi proboszczami i między parafianami różnych narodowości<sup>63</sup>.

Reakcja kurii arcybiskupiej na prośby parafian była różna. Zazwyczaj żądała ona oficjalnych danych o liczbie wiernych. Jeśli liczba Litwinów była dostateczna do wprowadzenia zmian, kuria proponowała im zebrać podpisy i zwrócić się do proboszcza parafii, którego swoją drogą skłaniała do uwzględnienia życzeń części mieszkańców. Jednak z powodu oczywistej dysproporcji, oficjalnej procedury nie przestrzegano, np. zmieniono rozkład nabożeństw w kościele w miasteczku Strunaitis i przeniesiono w inne miejsce proboszcza Kazimierza Szylejkę, gdyż według spisu ludności w styczniu 1942 r. w tej parafii było 3107 Litwinów, 325 Polaków i 328 Białorusinów<sup>64</sup>.

Jak już wspomniano, nabożeństw w języku ojczystym zaczęli się domagać również Białorusini z parafii mieszanych<sup>65</sup>. Zwlekający z ich wprowadzeniem proboszczowie spotkali się z pogrózkami władzy cywilnej<sup>66</sup>. Po otrzymaniu prośb Białorusinów, kuria zazwyczaj odpowiadała w ich języku, starając się zachować niezbędną procedurę: zebrać dane statystyczne, skłaniać proboszczów do uwzględnienia życzeń parafian. Arcybiskup Reinys, akcentując konieczność przychylniejszego rozstrzygnięcia problemów parafii mieszanych, 25 czerwca 1943 r. wysłał list do dziekanów w Komisariacie Generalnym Białorusi, w którym stwierdził, iż rozpowszechnione odprawianie niesporów w języku polskim koliduje ze statutem Synodu i że w nauczaniu wiary, katechizacji i śpiewach kościelnych należy uwzględniać życzenia większości, gdyż tylko w ten sposób wierni będą mogli lepiej zgłębić prawdy wiary<sup>67</sup>.

<sup>62</sup> Prośby litewskich parafian do arcybiskupa M. Reinysa: Strunaitis z 3 IV 1942, MAB, f. 318, a. 37, l. 1; Nowe Święciany z 10 IV 1942, *ibidem*, a. 20, l. 1; Kolesniki z 30 IV 1942, *ibidem*, a. 119, l. 1; Nacza z 2 V 1942, *ibidem*, a. 2221, l. 1; Rudomino z 14 V 1943, *ibidem*, a. 10552, l. 1; Rudziszki z 6 VI 1942, *ibidem*, a. 10603, l. 1; Gierwiaty z 9 VI 1942, *ibidem*, a. 2246, l. 1; Podbrzezie z 12 VII 1942, *ibidem*, a. 35727, l. 2; Butrymańce z 24 VIII 1942, *ibidem*, a. 5792, l. 1.

<sup>63</sup> List proboszcza z Olkienik Nikodemasa Aborovičiausa do kurii z 4 V 1942, *ibidem*, a. 1128, l. 3; List nauczyciela szkoły początkowej w Nacza Jonasa Narsutisa z 30 VI 1942 do arcybiskupa, *ibidem*, a. 2221, l. 9; Skarga Litwinów parafii koleśnickiej z 26 VI 1942 do arcybiskupa, *ibidem*, a. 119, l. 3.

<sup>64</sup> Podział narodowościowy wiernych parafii strunajckiej w granicach gminy święciańskiej, *ibidem*, a. 37, l. 4–5.

<sup>65</sup> Prośby do Archidiecezji Wileńskiej: Białorusinów z parafii wołożyńskiej z 2 I 1943, *ibidem*, a. 3070, l. 11; Białorusinów z parafii oszmiańskiej z 25 IX 1942, *ibidem*, a. 21154, l. 7.

<sup>66</sup> List proboszcza horodockiego Wiktora Gogolińskiego z 25 XI 1942 do arcybiskupa, *ibidem*, a. 1714, l. 2.

<sup>67</sup> List M. Reinysa z 25 VI 1943 do dziekanów Komisariatu Generalnego Białorusi, *ibidem*, a. 31742, l. 3.

Watykan usiłował powstrzymać zmiany w archidiecezji wileńskiej. W lutym 1943 r. kardynał Luigi Maglione zalecił arcybiskupowi Rejnysowi, aby „uniknąć wszystkiego, co niepotrzebnie może doprowadzić do niezadowolenia znacznej części wiernych”<sup>68</sup>. W czerwcu tego roku powtórzył te słowa i zalecił, aby nie wprowadzać nowości do duszpasterstwa w okresie, gdy trwa wojna, a ordynariusz jest na zesłaniu. Do takich „nowości” kardynał zaliczył język homilii i dodatkowe nabożeństwa, żądając przestrzegania założeń konkordatu. Ponadto kardynał zabronił arcybiskupowi brać udział w naradach biskupów Litewskiej Prowincji Kościelnej, aczkolwiek nie miał nic przeciwko jego prywatnym naradom z arcybiskupem kowieńskim na temat stosunków z władzami okupacyjnymi<sup>69</sup>.

Ten list kardynała arcybiskup Rejnys otrzymał na początku października. Niezadowolony Watykanu nie zmusiło go do zmiany kierunku polityki kościelnej. Po dokładnym wyjaśnieniu motywów swego postępowania, zwyczajnie poprosił o zwolnienie go z obowiązków administratora apostolskiego. Usprawiedliwił się tym, że nie postąpił wbrew założeniom Kościoła: tłumaczył, że chociaż zgodnie z konkordatem zmiana języka nabożeństw należała do kompetencji Konferencji Biskupów Polski, to w związku ze zmianą okoliczności (przyłączenie w 1939 r. Wilna do Litwy) sam metropolita Romuald Jałbrzykowski wprowadził język litewski do poszczególnych kościołów Wilna. Ponadto w okresie międzywojennym było sporo przypadków, gdy Kościół w Polsce i władza państwowa ignorowali pomijanie inwokacji „Królowo Korony Polskiej...” w szkołach litewskich i białoruskich, opuszczano ją również w niektórych modlitewnikach, wydanych w językach tych narodowości w latach 1931–1937<sup>70</sup>. W Watykanie wysłuchano tych argumentów i zachęcono arcybiskupa do dalszego pełnienia swych obowiązków<sup>71</sup>.

### Rola Litwinów

Dlaczego w marcu 1942 r. Niemcy uciekli się do represji wobec wileńskich księży i zakonników narodowości polskiej? Jaką rolę odegrali w tym Litwini? Analogiczne represje, a nawet surowsze, miały miejsce na wszystkich okupowanych terenach, masowym aresztowaniom poddawano nie tylko duchowieństwo wileńskie. W tej archidiecezji najbardziej ucierpieli księża Lidy i Grodna<sup>72</sup>. Reżim okupacyjny dotknął wszystkie seminaria duchowne Polski: z powodu zakazu przyjmowania na studia nowych kandydatów, liczba kleryków zmniejszała się z każdym rokiem.

Aresztowane w Wilnie duchowieństwo nie zostało o nic oskarżone, internowano je bez sądu. Świadczy to o tym, że Niemcy przystąpili do akcji prewencyjnej – wyeliminowali księży z ewentualnej działalności podziemnej, opróżni-

<sup>68</sup> List kardynała L. Maglione z 18 II 1943 do M. Rejnysa, *Le Saint Siège...*, s. 740.

<sup>69</sup> List kardynała L. Maglione z 8 VI 1943 do M. Rejnysa, *ibidem*, s. 805.

<sup>70</sup> List M. Rejnysa z 13 XI 1943 do kardynała L. Maglione, *ibidem*, s. 837–843.

<sup>71</sup> List kardynała L. Maglione z 10 III 1944 do M. Rejnysa, *ibidem*, s. 863.

<sup>72</sup> T. Krahel, *Archidiecezja...*, s. 44; T. Krahel, *W „Bezirku Białystok” pod okupacją niemiecką*, <http://www.bialystok.opoka.org.pl/czas/arch4/art/bezirk.htm>.

li klasztory dla własnych potrzeb, zastraszyli pozostałe na wolności duchowieństwo. Po wojnie śledczy KGB przesłuchiwali księży, pytając o powody ich uwięzienia, jednakże ani arcybiskupowi Rejnysowi, ani żadnemu innemu litewskiemu księdzu nie mogli inkryminować współpracy z gestapo w inicjowaniu aresztowań. Arcybiskup Rejnys nie ukrywał niezadowolenia z działalności kapelanów AK, którzy opuścili swe parafie: pisał o tym nuncjuszowi, niektórych suspendował<sup>73</sup>, jednak ograniczając się do kar kościelnych i nie zwracając się do władz. Dotychczas nic jednak nie wiadomo o udzielaniu przez niego pomocy represjonowanym księżom archidiecezji, aczkolwiek dokumenty z 1943 r. świadczą o tym, że co najmniej dwukrotnie zwracał się do Gestapo i wpływowych znajomych w sprawie uwolnienia więzionych w Pravieniškės Józefa Grasewicza i Władysława Małachowskiego<sup>74</sup>.

Jak wielkie zmiany zachodziły w parafiach, ilu księży przybyło do Wilna z Litwy? Według naszych obliczeń, pod koniec roku 1942 w archidiecezji było ich około 25. Większość przybyła latem i jesienią tego roku – około 10 przydzielono do parafii<sup>75</sup>, 9 pozostałych wykladało w seminarium<sup>76</sup>.

Zrozumiałe jest, że przybyli nie mogli w sposób oczywisty zmienić proporcji duchowieństwa w Wilnie na rzecz Litwinów. Po aresztowaniach, w 35 kościołach i kaplicach miasta pracowało nadal około 130 księży; ponadto w przyłączonej do Litwy części archidiecezji działało jeszcze 111 kościołów<sup>77</sup>. Status księży litewskich stopniowo się zmieniał – jeśli przed wojną tylko w kościele św. Mikołaja proboszczem był Litwin, to w listopadzie 1942 r. były już cztery takie kościoły. Ich proboszczami zostali jednak mianowani nie księża przybyli, tylko pochodzący

<sup>73</sup> List M. Rejnysa do L. Maglione z 21 VI 1944, *Le Saint Siège...*, s. 871; C. Wilanowski, *op. cit.*, s. 93.

<sup>74</sup> List M. Rejnysa z 16 X 1943 r. do prof. Karolisa Fulstasa, MAB, f. 318, a. 22631, l. 31; list księdza J. Grasewicza do kanclerza E. Basisa (bez daty) i list księdza W. Małachowskiego z 11 X 1943 do arcybiskupa, *ibidem*, l. 29, 30.

<sup>75</sup> Z diecezji poniewieskiej – Jonas Bičiūnas, w lipcu 1942 r. mianowany wikarym katedry wileńskiej, Juozapas Bardišauskas, który w wrześniu został wikarym w Olkiennikach i kapelanem progimnazjum; z diecezji wiłkowyskiej – Jonas Babilius, który w sierpniu został wikarym wileńskiego kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP, Juozas Baltramonaitis – 1 września mianowany kapelanem więzienia na Łukiszkach, Danielius Baužys, który we wrześniu został proboszczem w Reškutėnai; z archidiecezji kowieńskiej – Benediktas Sugintas, który w grudniu został wikarym kościoła św. Rafała; z diecezji telszewskiej – Stasys Gorodeckis, w czerwcu skierowany do Nowych Święcian, gdzie został katechetą i kapelanem; z diecezji koszedarskiej – Aleksandras Kocėnas, mianowany wikarym w Święcianach; wikarym w Olkiennikach został Jonas Gylys (patrz: MAB, f. 318, a. 31911, l. 1, a. 10917, l. 1, a. 17942, l. 1, a. 22848, l. 14, a. 31912, l. 4; J. Baltramonaitis, *op. cit.*, s. 528; A. A. Ks. jubil. Danielius Baužys, *Katalikų kalendoriaus žinynas* 1986, Kowno – Wilno 1986, s. 210). Niektórzy z przybyłych nie zatrzymali się tu na długo, np. we wrześniu 1943 r. z Wilna wyjechali B. Sugintas i S. Gorodeckis, ten ostatni tłumacząc się słabym zdrowiem.

<sup>76</sup> Z diecezji wiłkowyskiej – rektor L. Tulaba i profesorowie Bernardas Baliukas, Vladas Gronis, Augustinas Vaitiekaitis; z Archidiecezji Kowieńskiej – prokurator Juozas Juodagalvis; z diecezji Poniewieskiej – Aleksandras Lévanas; a także zakonnicy Norbertas Skurskis MIC, Romualdas Blažys SJ, Juozas Gustas SDB (Professores seminarii archidioecesis Vilnensis anno scholari 1943/44, MAB, f. 342, a. 34688, l. 2 i in.).

<sup>77</sup> *Catalogus ecclesiarum et cleri partis archidioecesis Vilnensis quae ad Lithuaniam pertinet* A.D. 1942, MAB, f. 318, a. 5758, l. 16.



z Archidiecezji Wileńskiej, którzy ukończyli tu seminarium. Współpracowało z nimi po kilku wikarych i rezydentów narodowości polskiej<sup>78</sup>.

Nie można się zgodzić ze stwierdzeniem, że budynki zamkniętych wileńskich zgromadzeń zakonnych zostały przekazane „litewskiej organizacji kościelnej”<sup>79</sup>. Litewskie zgromadzenia zakonne nie korzystały z opuszczonych konwentów polskich, nie zajęły ich budynków ani kościołów. Wszystkie one powstały w Wilnie jeszcze w latach 1939–1940, za wiedzą arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego. Tylko seminarium wileńskie zajęło część klasztoru karmelitów i klasztor bernardynów. Innej „litewskiej organizacji kościelnej” w mieście nie było.

\*

\* \*

Proces integracji Archidiecezji Wileńskiej z życiem Litwy w latach 1942–1944 ma niejednoznaczną ocenę. Wątpliwe, czy pasywność arcybiskupa Mečislovasa Reinysa i poszanowanie *status quo* sprzyjałyby większej przychylności ze strony społeczności polskiej. Doświadczenie historyczne świadczy o tym, że biskup – Litwin w katedrze wileńskiej był w zasadzie nie do przyjęcia (wspólnym wysiłkiem usunięty został Jurgis Matulaitis, a sam arcybiskup Reinys w latach 1940–1942 był usilnie bojkotowany).

Te uprzedzenia prawdopodobnie najbardziej zaważyły na negatywnym stosunku do działalności Mečislovasa Reinysa w Wilnie w latach 1942–1944. Jednakże podejmowanie przez kleryków polskich studiów w seminarium duchownym świadczy o tym, że alternatywa współpracy istniała i mogła być rozwijana.

Dążenie władz okupacyjnych do wyeliminowania elity duchowieństwa polskiego z Wilna było zbieżne z wysiłkami polityków litewskich i ordynariatu na rzecz lituanizacji tego regionu, zmiany ustalonej praktyki liturgicznej na przychylniejszą dla Litwinów i Białorusinów. Próby skorzystania z powstałej okazji należy uznać za konsekwencję trwających od dawna konfliktów. Litwini integrowali region, którego przynależność terytorialną uważali za bezsporną, natomiast skład narodowościowy skłonni byli przeceniać na własną korzyść. Zmiany w życiu kościelnym, wprowadzone wkrótce po drugiej wojnie światowej na przyłączonych do Polski ziemiach, były dowodem na to, w jak podobny sposób narody poznały ówczesne abecadło polityczne.

### Summary

#### The Archdiocese of Vilnius in 1942–1944: In the Hands of Mečislovas Reinys

Using the historiography and funds from archives the article analyzes several of the most relevant questions for the history of the Archdiocese of Vilnius in 1942–1944: the circumstances of the internment of the Polish clergy in Lithuania, the activities of the Vilnius seminary, liturgical changes in the parishes.

<sup>78</sup> List dziekana J. Kretowicza z 23 X 1942 do kurii: lista księży kościołów, rektoratów, kaplic i dziekanatu parafii wileńskich, *ibidem*, a. 9222; List kanclerza XI 1942 do Wileńskiej Inspekcji Podatkowej, *ibidem*, 172, 1. 2.

<sup>79</sup> M. Wardzyńska, *op. cit.*, s. 92, 95–97.

M. Reinys became the apostolic administrator under very complicated circumstances – after the arrests of Polish priests, monks, metropolitan Romuald Jałbrzykowski and members of the curia in March 1942. After taking over the administering of the archdiocese, he understandably considered the region of Vilnius to be an integral part of Lithuania and did not conceal his intentions to continue the process of its integration. An important step in this direction was the opening of a Lithuanian spiritual seminary (after the German occupation authorities closed the Polish seminary) in the fall of 1942. Seminary students from all of Lithuania enrolled in it. For the seminarians of Polish nationality, whose studies in the seminary the Germans did not allow, conditions were provided for private study and the holding of examinations as externs with the professors of the seminary. The rector of the Polish seminary J. Uszyło was also included in these secret studies.

Another controversial step undertaken by Reinys was liturgical changes. Their aim was to limit the use of the Polish language in the nationality mixed churches in the archdiocese's parishes, as well to “depoliticize” the liturgy: abandon the use of Polish patriotic hymns and invocations. These changes were fostered by both the repressions of the occupational regime against the Poles and the arisen nationalistic moods, feelings. In the spring-summer of 1942 the curia was swamped by appeals from various parishes to introduce masses in the Lithuanian and Belarusian languages, to send them priests knowing the languages. In the mixed parishes the number of conflicts with Polish pastors or between parishioners of various nationalities increased.

The Vatican agreed with the efforts of Reinys to continue the work of the seminary (on March 18, 1943 the occupational forces closed the Lithuanian seminary; only after long negotiations on October 1 permission was obtained to renew its activities), but ordered that no new changes be introduced at the time when the war was continuing and the ordinary was in exile. Reinys agreed that it was better to resign rather than to allow the impossible, dangerous status quo ante to remain under the conditions of the occupation. The conflicting situation in the mixed parishes matured from the very rebirth of the nations. During the war years the long suppressed dissatisfaction of the local minorities with their situation only erupted. The Lithuanians during the whole period between the wars never forsook Vilnius as its historical capital, tried to integrate the region, whose territorial dependence they did not consider debatable, but were inclined to overvalue in their favor the national composition.

Tłum. Regina Laukaitytė.

### Santrauka

#### Vilniaus arkivyskupija 1942–1944 m.: Mečislovo Reinio valdžioje

Pasitelkus istoriografiją bei archyvų fondus straipsnyje analizuojama keletas aktualiausių Vilniaus arkivyskupijos istorijos 1942–1944 m. klausimų: lenkų dva-

sininkų internavimo Lietuvoje aplinkybės, Vilniaus dvasinės seminarijos veikla, liturginės permamos parapijose.

M. Reinys tapo apaštalinio administratoriumi labai komplikuotomis aplinkybėmis – po lenkų kunigų, vienuolių, metropolito Romuald Jałbrzykowski ir kurijos narių areštų 1942 m. kovo mėn. Perėmęs arkivyskupijos administravimą, Vilniaus kraštą jis, suprantama, traktavo kaip Lietuvos sudėtinę dalį ir neslėpė ketinimų pratęsti jo integravimo procesus. Svarbus žingsnis šia linkme buvo lietuviškos dvasinės seminarijos (po to, kai vokiečių okupacinė valdžia uždarė lenkišką seminariją) atidarymas 1942 m. rudenį. Į ją susirinko klierikai iš visos Lietuvos. Lenkų tautybės klierikams, kurių studijų seminarijoje vokiečiai netoleravo, buvo sudarytos sąlygos mokytis privačiai ir eksterneu laikyti egzaminus pas seminarijos profesorius. Į šias slaptas studijas buvo įtrauktas ir lenkiškosios seminarijos rektorius J. Uszyło.

Kitas kontroversiškas M. Reinio žingsnis buvo liturginės permamos. Jomis siekta riboti lenkų kalbos vartojimą mišrių arkivyskupijos parapijų bažnyčiose, o taip pat „depolitizuoti“ liturgiją: atsakyti lenkų patriotinių giesmių bei invocacijų. Tokias permomas skatino ir okupacinio režimo represijos prieš lenkus, ir išaugusios nacionalistinės nuotaikos: 1942 m. pavasarį-vasarą kuriją tiesiog užplūdo įvairių parapijų prašymai įvesti pamaldas lietuvių ar baltarusių kalbomis, atsiųsti jas mokanti kuniga. Mišrioje parapijose padaugėjo konfliktų su lenkais klebonais ir tarp įvairių tautų parapijiečių.

Vatikanas pritarė M. Reinio pastangoms tęsti seminarijos darbą (1943 m. kovo 18 d. okupacinė valdžia uždarė lietuvišką seminariją; tik po ilgų derybų spalio 1 d. buvo gautas leidimas atnaujinti jos veiklą), tačiau nurodė neįvedinėti naujovių sielovadoje tuo metu, kai vyksta karas ir ordinaras yra tremtyje. M. Reinys sutiko geriau atsistatydinti, nei palikti okupacijos sąlygomis neįmanomą, pavojingą *status quo ante*. Konfliktinė situacija mišrioje parapijose brendo nuo pat tautų atbudimo, karo metais tik prasiveržė ilgai slopintas vietinių mažumų nepasitenkinimas savo padėtimi. Lietuviai, visu tarpukariu neatsisakę Vilniaus kaip savo sostinės, mėgino integruoti regioną, kurio teritorinę priklausomybę laikė neginčytina, tačiau tautinę sudėtį buvo linkę pervertinti savo naudai.

### Рэзюме

#### Рэгіна Лаўкайтэ, Віленская Архідэяцэзія ў 1942–1944 г.: пад уладай Мечыслава Рэйныса

M. Rėjnys staў апостальскім адміністратарам у вельмі складаных абставінах – пасля арышту польскіх ксяндзоў, манахаў, мітрапаліта Рамуальда Яблжыкоўскага і сяброў курыі ў сакавіку 1942 г. Па атрыманню архідыяцэзіі, ён трактаваў Віленшчыну як складовую частку Летувы і не хаваў намераў працягваць такую інтэграцыю. Значным крокам у гэтым кірунку было адкрыццё восенню 1942 г. летувіскай духоўнай семінарыі (пасля закрыцця нямецкімі акупацыйнымі ўладамі польскай семінарыі). Яна сабрала клерыкаў з усёй Летувы. Для польскіх клерыкаў, якім навучанне ў семінарыі немцы не дазвалялі, былі

створанья ўмовы дзеля прыватнага навучання і здачы экзаменаў экстернам выкладчыкам семінарыі, у тым ліку папярэдняму рэктару кс. Ю. Ушылла.

Іншым неадназначным крокам М. Рэйныса былі літургічныя змены. Яны мелі мэтай абмежаванне ўжывання польскай мовы ў касцёлах у змешаных этнічна парафіях, як і “дэпалітызацыю” літургіі: адмова ад польскіх патрыятычных песняў і інвакацыі. Да гэтых зменаў схілялі як рэпрэсіі акупацыйных уладаў супраць палякаў, так і рост нацыяналістычных настрояў: вясной – летам 1942 г. да курыі пачалі масава надыходзіць просьбы шматлікіх парафій аб уводзенні набажэнства на летувіскай і беларускай мовах і прысланні ксяндзоў, якія тыя мовы ведаюць. Шырыліся канфлікты ў мешаных парафіях з польскімі прабшчамі і паміж парафіямі розных нацыянальнасцяў.

Ватыкан падтрымаў старанні М. Рэйныса дзеля працягу працы семінарыі (18 сакавіка 1943 г. акупацыйныя ўлады закрылі летувіскую семінарыю, толькі 1 кастрычніка быў атрыман дазвол на аднаўленне яе дзейнасці), але рэкамендаваў не ўводзіць зменаў у душпастэрстве ў час калі ідзе вайна, а ардынатар знаходзіцца ў выгнанні. Акупацыйныя ўлады імкнуліся да ліквідацыі эліты польскага духавенства ў Вільні, што супадала з высілкамі летувіскіх палітыкаў і архідэяцэзіі на чале з біскупам Рэйнысам у справе летувізацыі рэгіёну.

## ODEZWA ZJAZDOWA

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego zwołuje w dniach 16–19 września 2009 r. XVIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich.

Patronat nad Zjazdem tradycyjnie zgodził się objąć Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, który będzie jego honorowym gościem. Na miejsce obrad po raz pierwszy wybrano Olsztyn z uroczą zlokalizowanym kampusem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

To będzie już drugi – po Krakowie – Zjazd w XXI w. W nowej rzeczywistości geopolitycznej, w momencie, kiedy Polska stała się pełnoprawnym członkiem Zjednoczonej Europy, hasło Zjazdu „Powrót do źródeł” zyskało nowy wymiar. Źródła rozumiane są zarówno jako „origines”, jak i jako „fontes”. „Origines” to przeszłość. Hasło „powrotu do źródeł” w tym rozumieniu oznacza przypomnienie głównych składowych dziejów europejskich oraz roli, którą odgrywała w nich Polska. „Fontes” to źródła historyczne, materiał będący podstawą pracy historyka. Tu hasło „powrotu do źródeł” wyrażać ma się nie tylko w analizie klasycznej jego formy. Zjazd będzie także doskonałą okazją do metodologicznej dyskusji nad nowymi rodzajami źródeł, które funkcjonują w przestrzeni wirtualnej lub na nieklasycznych nośnikach informacji.

Istotne miejsce w programie Zjazdu zajmie problematyka nauczania i upowszechniania wiedzy historycznej w zreformowanej szkole oraz problem roli i znaczenia źródła historycznego w dydaktyce historii. Nie zabraknie dyskusji o pograniczach, o regionach ojczystych, o regionach świata i mniejszościach.

XVIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich to nie tylko święto historyków. Zapraszamy wszystkich, których historia interesuje, pasjonuje i bawi, bez względu na profesję i wykształcenie. Liczymy na udział nauczycieli historii, wiedzy o społeczeństwie i kulturze. Drzwi Zjazdu stoją otworem dla doktorantów, studentów oraz uczniów starszych klas szkół średnich. To właśnie im stwarzamy niepowtarzalną okazję do bezpośredniego kontaktu ze specjalistami, uznanymi autorytetami oraz wynikami ich najnowszych badań.

Wzorem poprzednich zjazdów, obecny również ma spełniać rolę integrującą środowisko historyczne. Chcemy, aby Zjazd stał się okazją nie tylko do wymiany myśli, idei i poglądów, ale okazją do spotkań, także towarzyskich. Dlatego planujemy imprezy towarzyszące o charakterze kulturalnym, wystawy i ekspozycje, wycieczki po Olsztynie, Warmii i Mazurach oraz codzienne spacerunki po kampusie uniwersyteckim malowniczo położonym nad Jez. Kortowskim.

Komitet Zjazdowy stanowi Prezydium Zarządu Głównego oraz Oddział PTH w Olsztynie. Godnym podkreślenia jest fakt, iż w organizację XVIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, poza lokalnym środowiskiem historycznym, skupionym głównie w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, zaangażował się samorząd Olsztyna.

*Zarząd Główny  
Polskiego Towarzystwa Historycznego*

## AUTOREFERATY

БОРКА АНДРЭЙ ІВАНОВІЧ  
Гродна

### МЯСЦОВЫЯ ОРГАНЫ ДЗЯРЖАЎНАГА КІРАВАННЯ І САМАКІРАВАННЯ Ў ЗАХОДНЯЙ БЕЛАРУСІ (1921–1939 ГГ.)\*

#### Асноўны змест дысертацыі

Ва “Уводзінах” абзначаны выбар тэмы даследавання і яе актуальнасць.

У “Агульнай характарыстыцы работы” вызначаны мэта і задачы, сфармуляваны палажэнні, якія вынесены на абарону, паказана апрацацыя і апублікаванасць вынікаў даследавання, структура і аб’ём дысертацыі.

Глава 1 Гістарыяграфія праблемы, крыніцы і метады даследавання прысвечана аналізу даследавання праблемы ў розныя часы як у беларускай, так і польскай гістарыяграфіях, а таксама высьвятленню сучаснага стану вывучэння тэмы.

1.1 Гістарыяграфія праблемы. Першы этап у развіцці айчынай гістарыяграфіі па даследаванні заходнебеларускіх зямель, далучаных да Польшчы адносіцца да 1920–1950-х гг. Пераважная большасць гэтых выданняў была не столькі навуковага, колькі прапагандыскага характару, таму мела ўсе характэрныя для падобнага роду літаратуры хібы. Айчынная гістарыяграфія гэтага перыяду спецыяльна не займалася вывучэннем мясцовых органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання. Тым не менш, некаторыя аўтары і ў тых умовах пэўным чынам закранулі дадзены аспект праз прадмет сваіх даследаванняў, мэтай якіх было паказаць неправамернасць далучэння заходнебеларускіх і заходнеўкраінскіх зямель да Польшчы, адлюстравач палітычнае, эканамічнае становішча, якое склалася на тэрыторыі Заходняй Беларусі. Да іх ліку адносяцца працы Л. Гака, І. Гальдштэйна, І. Лочмеля, В. Мі-

\* Autoreferat pracy na stopień kandydata nauk historycznych obronionej w Instytucie Historii Narodowej Akademii Nauk 26 VI 2007 r.; promotor – prof. Iwan J. Kowkiel (Państwowy Uniwersytet im. Janka Kupały w Grodnie), recenzenci – prof. dr hab. Piotr Ziałinski (Białoruski Uniwersytet Państwowy), doc. Waczesław W. Daniłowicz (Instytut Historii Narodowej Akademii Nauk Białorusi).

наевай, В. Фрышмана, Г. Ягоравай<sup>1</sup> і інш. У іх асноўная ўвага звярталася на каланіяльны стан эканомікі, бяспраўнае нацыянальнае і палітычнае становішча заходнебеларускага і заходнеўкраінскага насельніцтва ў часы польскай акупацыі.

Важным этапам у развіцці гістарыяграфіі Заходняй Беларусі стаў перыяд з другой паловы 1950-х да канца 1980-х гг. Розным аспектам дзейнасці Кампартыі Заходняй Беларусі былі прысвечаны працы Т. Глінскай, П. Зялінскага, С. Кабяка, Г. Ватковіча, У. Палуяна, І. Палуяна<sup>2</sup> і інш. Працы, прысвечаныя партыйнай тэматыцы і рэвалюцыйнай барацьбе, ускосна закраналі сутнасць мясцовых органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання. У іх паказана барацьба левых сіл за месцы ў самакіраванні, прыведзены фрагментарныя звесткі адносна іх вынікаў. Інфармацыя па тэме дысертацыйнага даследавання была выкарыстана з манаграфій А. Сарокіна, Б. Кухарава<sup>3</sup>, дзе аўтары, даследуючы аграрнае пытанне, павярхоўна закранулі органы сельскага самакіравання. А. Віхраў<sup>4</sup> у манаграфіі, прысвечанай Камуністычнаму Саюзу Моладзі Заходняй Беларусі, засяродзіў увагу на адсутнасці ў маладых людзей права выбіраць і быць выбранымі ў органы мясцовага самакіравання. Галоўную ўвагу ён звяртаў на ўзроставы цэнз. Аўтар не ўспомніў пра існаванне іншых цэнзаў (маёмаснага, адукацыйнага, моўнага), якія таксама абмяжоўвалі палітычныя правы моладзі.

У канцы 1970–1980-х гг. у беларускую гістарычную навуку прыйшло многа новых даследчыкаў заходнебеларускай праблематыкі. З'явіліся працы, у якіх больш грунтоўна разглядалася дзейнасць беларускіх нацыянальна-дэмакратычных партый і арганізацый, паказвалася іх роля ў супрацьдзеянні палітыцы паланізацыі, удзел у барацьбе за месцы ў органы самакіравання.

<sup>1</sup> Гак, Л. Аграрная палітыка польскай буржуазіі ў Заходняй Беларусі / Л. Гак. – Мінск: Дзяржвыдат БССР, 1933. – 81 с.; Гольдштейн, И. Аграрные отношения в бывшей Польше, Западной Украине и Западной Белоруссии / И. Гольдштейн. – М., 1939. – 61 с.; Лочмель, И. Ф. Очерк истории борьбы белорусского народа против польских панов / И. Ф. Лочмель. – М.: Воениздат, 1940. – 162 с.; Минаева, В. Западная Белоруссия и Западная Украина под гнетом панской Польши / В. Минаева. – М., 1939. – 52 с.; Фришман, В. Промышленность Западной Белоруссии / В. Фришман. – Ленинград, 1934. – 112 с.; Егорова, Г. Западная Белоруссия / Г. Егорова. – М.: Госполитиздат, 1939. – 68 с.

<sup>2</sup> Глинская, Т. Ю. КПЗБ – руководитель освободительной борьбы трудящихся Западной Белоруссии, 1924–1928 гг. / Т. Ю. Глинская. – Минск: Беларусь, 1965. – 200 с.; Зелинский, П. И. Печать КПЗБ в борьбе за свободу / П. И. Зелинский, М. А. Ракевич. – Минск: Университетское, 1977. – 144 с.; Кобяк, С. В. Под знаменем пролетарской солидарности: Компартия Западной Белоруссии в борьбе за интернациональное сплочение трудящихся (1923–1929 гг.) / С. В. Кобяк. – Минск: Беларусь, 1979. – 142 с.; Воткович, Г. Б. КПЗБ в борьбе за интернациональное единство трудящихся 1929–1933 гг. / Г. Б. Воткович. – Минск: Изд-во БГУ, 1975. – 128 с.; Полуян, В. А. Революционное и национально-освободительное движение в Западной Белоруссии в 1920–1939 гг. / В. А. Полуян, И. В. Полуян. – Минск: Госиздат БССР, 1962. – 224 с.

<sup>3</sup> Сорокин, А. А. Аграрный вопрос в Западной Белоруссии (1920–1939 гг.) / А. А. Сорокин. – Минск: Наука и техника, 1968. – 204 с.; Кухарев, Б. Е. Сельское хозяйство Западной Белоруссии (1919–1939 гг.) / Б. Е. Кухарев; под науч. ред. проф. И. Н. Шемякина. – Минск: Вышэйшая школа, 1975. – 112 с.

<sup>4</sup> Віхраў, А. А. Баявы памочнік КПЗБ / А. А. Віхраў. – Мінск: Выд-ва БДУ, 1975. – 128 с.

Гэта працы У. Ладысева, І. Палуяна<sup>5</sup> і іншых даследчыкаў. У іх аўтары пры разглядзе сваіх пытанняў ускосна змясцілі некаторыя вынікі выбараў у органы самакіравання.

Сучасны перыяд гістарыяграфічных даследаванняў (з канца 1980-х гг.) характарызуецца новымі падыходамі пры вывучэнні Заходняй Беларусі ў складзе II Рэчы Паспалітай. З'явіліся магчымасці даследаваць праблемы, вывучэнне якіх раней ігнаравалася. Пачалося пераасэнсаванне метадалогіі даследаванняў, больш аб'ектыўнымі сталі адзінкі асобных партый, рухаў, дзеячаў Заходняй Беларусі. Абаронены кандыдацкія дысертацыі, прысвечаныя гісторыі Заходняй Беларусі. Сярод іх можна нагадаць працы А. Чарнякевіча, А. Загідуліна, А. Пашкевіча<sup>6</sup> і інш., у якіх аўтары так ці інакш па кірунках сваіх даследаванняў закранулі пытанні, звязаныя з дзейнасцю органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання. Гэты перыяд таксама характарызуецца з'яўленнем шэрагу навуковых артыкулаў, дзе ўзгадваецца аб палітыцы ўладных структур. А. Вабішчэвіч, У. Ладысеў, А. Загідулін<sup>7</sup> і іншыя аўтары звярнулі ўвагу на асоб, якія былі праваднікамі дзяржаўнай палітыкі на беларускіх землях, паказалі іх дзейні, накіраваныя на паланізацыю края. У артыкулах М. Бабко і А. Церабунь<sup>8</sup> упершыню ў беларускай гістарыяграфіі была зроблена спроба даць структуру асобных органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання.

Мясцовыя органы дзяржаўнага кіравання і самакіравання ў Заходняй Беларусі міжваеннага перыяду не сталі прадметам асобнага даследавання і ў польскай гістарычнай навуцы. Міжваенная польская гістарыяграфія характарызувалася з'яўленнем шэрагу абагульняльных прац, прысвечаных далейшаму развіццю органаў кіравання і самакіравання ў толькі што адноўленай краіне. У большасці аўтарамі такіх прац з'яўляліся начальнікі аддзелаў,

<sup>5</sup> Ладысев, В. Ф. В борьбе за демократические права и свободы: (Из ист. опыта КПЗБ, 1926–1938 гг.) / В. Ф. Ладысев. – Минск: Беларусь, 1988. – 191 с.; Палуян, И. В. Западная Белоруссия в период экономического кризиса 1929–1933 гг. / И. В. Палуян. – Минск: Наука и техника, 1991. – 207 с.

<sup>6</sup> Чернякевич, А. Н. Политика Польши на оккупированной территории Беларуси в период польско-советской войны (февраль 1919 – март 1921 года): дис. ... канд. ист. наук: 07.00.02 / А. Н. Чернякевич. – Гродно, 2001. – 130 л.; Загідулін, А. М. Нацыянальная і канфесійная палітыка польскіх улад у адносінах да беларускага насельніцтва Заходняй Беларусі (1921–1939 гг.): дыс. ... канд. гіст. навук: 07.00.02 / А. М. Загідулін. – Гродно, 2005. – 130 л.; Пашкевіч А. В. Парламенцкія формы змагання за нацыянальныя і сацыяльныя правы беларускага народа ў міжваеннай Польшчы (1921–1930 гг.) дыс. ... канд. гіст. навук: 07.00.02 / А. В. Пашкевіч. – Мінск, 2006. – 130 л.

<sup>7</sup> Вабішчэвіч, А. М. Нацыянальная школа ў Заходняй Беларусі 1921–1939 гг. / А. М. Вабішчэвіч // Беларускі гістарычны часопіс. – 1994. – № 2. – С. 38–46.; Ладысеў, Уладзімер. Аб'яднанне беларускай нацыі (да 65-годдзя ўз'яднання Заходняй Беларусі з БССР) / Уладзімер Ладысеў // Беларускі гістарычны часопіс. – 2004. – № 9. – С. 3–13; Загідулін, А. Нацыянальная палітыка ў адносінах да беларусаў у II Рэчы Паспалітай (1921–1939 гг.) / А. Загідулін // Беларускі гістарычны часопіс. – 2004. – № 10. – С. 31–38.

<sup>8</sup> Бобко, М. В. Органы административного управления Кобринского поветового староства (1921–1939 гг.) / М. В. Бобко // Моладзь Берасцейшчыны: зб. студ. навук. прац; навук. рэд. І. І. Акінчыц – Брэст: Выд-ва С. Лаўрова, 1999. – 172 с.; Теребунь, А. В. Из истории города Бреста межвоенного периода (по документам Брестского магистрата 1919–1939 гг.) / А. В. Теребунь // Берасцейскі хронграф: зб. навук. прац. Выпуск 1 / навук. рэд. В. Ф. Кушнер і П. А. Лойка. – Брэст, 1997. – 87 с.

рэферэнты міністэрстваў. Гэта працы Ю. Бека, С. Глішчынскага, Б. Гурнага, Е. Малішэўскага<sup>9</sup> і інш. У іх аўтары аналізавалі польскае заканадаўства і давалі практычныя парады па яго рэалізацыі на месцах, абгрунтавалі стварэнне органаў самакіравання гістарычнай традыцыяй польскага народа. Працы ў пераважнай большасці насілі навукова-практычны характар. Найбольшую каштоўнасць уяўляюць нешматлікія работы, у якіх змешчаны фактычныя дадзеныя<sup>10</sup>.

Польская гістарыяграфія 1950-х – пачатку 1990-х гг. таксама не займалася вывучэннем органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання, якія былі створаны і функцыянавалі на далучаных да II Рэчы Паспалітай заходнебеларускіх землях. Нешматлікія, часцей за ўсё ўрыўкавыя звесткі пра асобныя напрамкі дзейнасці органаў самакіравання змешчаны ў манаграфіях А. Лучака, У. Мендзэцкага, Е. Сохі<sup>11</sup>.

Сярод прац польскіх гісторыкаў канца 1980-х – 1990-х гг. вылучаюцца даследаванні Я. Мілеўскага, Г. Навіцкага, Я. Мірановіча<sup>12</sup> і інш.

Пры напісанні дысертацыі значная ўвага была аддадзена працам гісторыкаў дзяржавы і права<sup>13</sup>, як беларускіх, так і польскіх.

<sup>9</sup> Bek, J. O samorządzie / J. Bek. – Warszawa “Drukarnia Polska” 1926. – 36 s.; Gliszczyński, S. Instrukcja biurowa dla urzędników gminnych i wewnętrzna organizacja gminy w b. Zaborze rosyjskim / S. Gliszczyński. – Warszawa, 1928. – 48 s.; Górny, B. Ustrój samorządu wiejskiego, miejskiego i powiatowego. Według nowej ustawy samorządowej / B. Górny. – Łuków, 1933. – 31 s.; Maliszewski, E. Najważniejsze Wiadomości o Polsce / E. Maliszewski. – Warszawa, 1928. – 79 s.

<sup>10</sup> Galasiewicz, C. Ziemia Nowogródzka. Najpilniejsze gospodarcze i kulturalne potrzeby / S. Galasiewicz. – Nowogródek, 1936. – 74 s.; Osmałowski, J. Stan gospodarczy i działalność samorządu powiatowego Województwa Poleskiego w latach 1923–1925 / J. Osmałowski. – Warszawa, 1926. – 30 s.

<sup>11</sup> Łuczak, A. Samorząd terytorialny w programach i działalności stronnictw ludowych 1918–1939 / A. Łuczak. – Warszawa: Ludowa spółdzielnia wydawnicza, 1973. – 384 s.; Mędrzecki, W. Województwo Wołyński 1921–1939 / W. Mędrzecki. – Warszawa: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1988. – 202 s.; Socha, J. Stronnictwa ludowe w wyborach samorządowych do rad gminnych w 1927 i 1930 r. z badań nad aktywnością społeczno-polityczną ruchu ludowego / J. Socha. – Warszawa, 1981. – 72 s.

<sup>12</sup> Мілеўскі, Я. Нацыянальная структура гарадскіх рад у перыяд з 1919 па 1939 год у Віленскім, Наваградскім і Палескім ваяводствах / Я. Мілеўскі // Беларускі гістарычны часопіс. – 2000. – № 1. – С. 21–23.; Milewski, J. Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym / J. Milewski. – Białystok, 1999. – 135 s.; Nowicki, H. Samorząd terytorialny w okresie Drugiej Rzeczypospolitej na kresach wschodnich Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa / N. Nowicki; red. nauk. Z. Karpus, W. Rezmer, E. Wiszka. – Toruń, 1997. – S. 455–472.; Мірановіч, Я. Навейшая гісторыя Беларусі / Я. Мірановіч. – Беласток, 1999. – 270 с.

<sup>13</sup> Круталевіч, В. А. Гісторыя дзяржавы і права Беларусі (1917–1945 гг.) / В. А. Круталевіч, І. А. Юхо. – Мінск: Беларуская навука, 1998. – 238 с.; Вішнеўскі, А. Ф. Гісторыя дзяржавы і права Беларусі / А. Ф. Вішнеўскі. – Мінск: Экаперспектыва 2000. – 313 с.; Сільчанка, М. У. Беларуская дзяржаўнасць / М. У. Сільчанка, І. А. Басюк. – Гродна, 1997. – 247 с.; Бардах, Ю. История государства и права Польши / Ю. Бардах, Б. Леснодарский, М. Пиетрчак. – М.: Юридическая литература, 1980. – 560 с.; Ajnenkiel, A. Administracja w Polsce. Zarys historyczny / A. Ajnenkiel. – Warszawa: Ksiezka i wiedza, 1975. – 212 s.; Ajnenkiel, Andrzej. Administracja w Polsce. Zarys historyczny / Andrzej Ajnenkiel. – Wydane drugie poprawione. – Warszawa, 1977. – 214 s.; Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu: praca zbiorowa / pod red. Mariana Kallasa. – Warszawa, 1990. – Т. 2. – 492 s.

З гістарыяграфічнага аналізу даследаванняў, якія закранаюць дадзеную праблему, можна зрабіць выснову, што ні беларуская, ні польская гістарычная навука вывучэннем гісторыі стварэння, функцыянавання мясцовых органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання, даследаваннем заканадаўчых асноў і іх практычнай рэалізацыяй у галіне адміністрацыйных органаў улады і мясцовага самакіравання на тэрыторыі Заходняй Беларусі спецыяльна не займаліся.

**1.2 Крыніцы і метады даследавання.** Дысертацыя ахоплівае шырокае кола пісьмовых крыніц, у тым ліку раней не выкарыстаныя архіўныя матэрыялы, якія ўзаемадапаўняюцца, складаючы навуковую базу даследавання.

**1.2.1 Апублікаваныя крыніцы** складаюць значны аб'ём у выкарыстанай крыніцазнаўчай базе дысертацыйнага даследавання і падзяляюцца на наступныя групы:

**1.2.1.1 Нарматыўныя акты вышэйшых органаў улады.** У сілу спецыфікі абранай тэматыкі даследавання, у крыніцазнаўчай базе вялікае значэнне маюць перыядычныя выданні зборнікаў пастановаў і законаў польскага заканадаўства “Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, дзе былі змешчаны асноўныя нарматыўныя акты, якія рэгулявалі дзейнасць адміністрацыйных органаў улады і органаў мясцовага самакіравання.

**1.2.1.2 Нарматыўныя акты мясцовых органаў улады.** Асноўнымі крыніцамі вызначанай часткі з'яўляюцца распараджэнні, пастановы, цыркуляры, якія выдаваліся першапачаткова Генеральным камісарам усходніх зямель, пазней – ваяводскімі ўпраўленнямі, павятовымі старостамі і друкаваліся ў перыядычных зборніках пастановаў і законаў ваяводскіх упраўленняў, такіх як, напрыклад, “Dziennik Urzędowy Województwa Poleskiego”, “Nowogródzki Dziennik Wojewódzki” і інш.

**1.2.1.3 Заканадаўчыя тлумачэнні,** да іх адносяцца тлумачэнні рознымі рэферэнтамі міністэрстваў, аддзелаў II Рэчы Паспалітай выдаваемых законаў, распараджэнняў, пастановаў, якія рэгулявалі дзейнасць органаў самакіравання, параўнальныя аналізы новапрынятых законаў адносна ўжо існаваўшых. Гэтыя выданні ў большасці выпадкаў былі адрасаваныя служачым канкрэтных структур адміністрацыйных устаноў і органаў самакіравання.

**1.2.1.4 Матэрыялы перыядычнага друку.** Аўтарам было праведзена вывучэнне цэлага шэрагу перыядычных выданняў, якія распаўсюджваліся на заходнебеларускіх землях. Гэта газеты і часопісы: “Pracownik samorządowy”, “Samorząd terytorjalny”, “Głos gminy wiejskiej”, “Kronika m. Grodna” і інш., якія друкавалі матэрыялы аб мясцовых органах улады і самакіравання.

**1.2.2 Неапублікаваныя крыніцы (архіўныя матэрыялы).** Выяўлена неапублікаваных крыніц было праведзена ў айчынных і замежных архівах: Дзяржаўным архіве Брэсцкай вобласці, Дзяржаўным архіве Гродзенскай вобласці, Занальным дзяржаўным архіве горада Маладзечна, Архіве Новых актаў у Варшаве, Літоўскім Цэнтральным Дзяржаўным архіве ў Вільнюсе.

Ввучэнне і аналіз неапублікаваных архіўных крыніц дазволілі згрупаваць іх наступным чынам:

**1.2.2.1 Справаздачы органаў польскай адміністрацыі.** Арганізацыя і дзейнасць органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання суправаджа-

лася справаздачнай працай. У першыя месяцы арганізацыі адміністрацыйных органаў улады кожны тыдзень рабіліся справаздачы, у якіх адлюстроўваліся ўсе бакі грамадскага жыцця. Справаздачы павятовых старастаў пісаліся на падставе справаздач гінных войтаў, якія ў сваю чаргу адлюстроўвалі становішча ў гміне. Таксама важнай крыніцай для даследавання з'яўляюцца гадавыя справаздачы ваявод.

**1.2.2.2 Матэрыялы службовай перапіскі, распараджэнні, цыркуляры, пратаколы пасяджэнняў і г.д.** Крыніцы гэтай групы больш падрабязна знаёмяць са становішчам на самым ніжэйшым узроўні ажыццяўлення ўлады ў галіне дзейнасці мясцовай адміністрацыі і органаў самакіравання.

У аснову метадалогіі даследавання пакладзена сістэма прынцыпаў і метадаў гістарычнага пазнання. Асновай напісання работы з'яўляюцца прынцыпы навукнасці, аб'ектыўнасці, гістарызма. Дадзеная праца была напісана з выкарыстаннем гісторыка-генетычнага, рэтраспектыўнага, гісторыка-параўнальнага, гісторыка-сістэмнага і колькаснага метадаў.

Выкарыстанне значнай колькасці метадаў гістарычнага даследавання, а таксама іх узаемадапаўняльнасць дазволілі даследчыку раскрыць тэму дысертацыйнага даследавання.

**Глава 2 Гісторыя фарміравання, склад і паўнамоцтвы органаў сельскага і гарадскога самакіравання.** Далучаныя да Польшчы заходне-беларускія землі ў 20–30-я гг. XX ст. падраздзяляліся на ваяводстваў, якія складаліся з паветаў, паветы – з гмін, гміны – з грамад. Згодна з гэтым падзелам былі ўтвораны і мясцовыя органы дзяржаўнага кіравання і самакіравання.

**2.1 Асаблівасці сельскага самакіравання.** Сельскае самакіраванне было прадстаўлена сельскай грамадой, гміннай радай і гмінным праўленнем.

Самакіраванне сельскай грамады складалася з солтыса, грамадскай рады (грамадскага схода).

Солтыс непасрэдна падпарадкоўваўся войту, стаяўшаму на чале гміны, у склад якой уваходзіла грамада. Вырашаючая роля пры зацвярджэнні на пасаду солтыса належыла павятоваму старасту. Перавага аддавалася кандыдатам, якія падтрымлівалі дзяржаўную ўладу (часцей палякам-каталікам).

Грамадская рада, а там, дзе яна не была ўтворана, грамадскі сход з'яўляліся пастанаўляючым органам грамады. Заканадаўчыя асновы дзейнасці грамады і яе органаў выпрацоўваліся на працягу амаль усяго перыяду існавання II Рэчы Паспалітай. Аднак на заходнебеларускіх землях была свая спецыфіка, выкліканая недаверам польскіх улад да мясцовага насельніцтва, што вылівалася ў перавышаючую ролю адміністрацыйных улад і абмежаванне кампетэнцыі органаў самакіравання.

Гмінная рада была распарадчым і кантралюючым органам гміны. Заканадаўча шырока акрэсленыя паўнамоцтвы гміннай рады на практыцы абмяжоўваліся выканаўчымі органамі гміны – войтам, асоба якога паўнаасцю залежала ад павятовага старасты, гмінным праўленнем, склад якога кантраляваўся польскімі ўладамі. Войт амаль асабіста вырашаў усе важнейшыя справы даверанай яму гміны. Найчасцей войтамі зацвярджаліся асобы, якія падтрымлівалі дзяржаўную ўладу.

Закон ад 23 сакавіка 1933 г. “Аб частковым змяненні арганізацыі тэрытарыяльнага самакіравання” узмацніў правы дзяржаўнай улады адносна зацвярджэння пастаноў гміннай рады. Гэты закон значна абмежаваў выбарчыя правы насельніцтва “ўсходніх крэсаў”, выключыўшы з яе шэрагаў значную частку моладзі, павысіўшы ўзроставы ценз выбаршчыкаў.

Гмінная рада фактычна была абмежавана ў выкананні сваіх паўнамоцтваў на тэрыторыі Заходняй Беларусі. Гэта было выклікана недаверам адміністрацыйных улад да мясцовага насельніцтва.

Польскія ўлады значную ўвагу надавалі асабоваму складу гмінных праўленняў, імкнуліся ўкамплектаваць іх людзьмі, станоўча настроенымі да дзяржаўнай улады, пры зацвярджэнні на пасаду перавагу аддавалі палякам па нацыянальнасці і каталікам па веравызнанні. Польская адміністрацыя стварала значныя перашкоды (насуперак рашэнням гмінных радаў) для заняцця гэтых пасадаў асобамі варожа настроенымі да дзяржаўнай улады.

**2.2 Спецыфіка гарадскога самакіравання.** Органамі гарадскога самакіравання з'яўляліся гарадская рада і магістрат. Гарадская рада прадстаўляла гарадскую гміну, магістрат (з 1933 г. гарадское ўпраўленне) з'яўляўся кіруючым і выканаўчым органам гміны. На чале магістрата стаяў бурмістр, які і прадстаўляў яго. У надзвычайных выпадках бурмістр асабіста вырашаў справы, якія ўваходзілі ў кампетэнцыю магістрата.

Спецыфікай гарадскога самакіравання было тое, што найбольш важныя рашэнні гарадскай рады патрабавалі зацвярджэння адміністрацыйнай улады. Гэта давала магчымасць дзяржаўнай уладзе кантраляваць асабовы склад магістрата, прыняцце важных эканамічных рашэнняў, а міністр унутраных спраў Польшчы сваёй пастановай мог распуціць гарадскую раду і прызначыць новыя выбары. Вырашальная роля адміністрацыйных улад у справе прыняцця рашэнняў органамі самакіравання не спрыяла росту зацікаўленасці насельніцтва, асабліва невялікіх гарадоў, у іх эфектыўнай дзейнасці. Асаблівасцю заходнебеларускіх гарадоў быў значны працэнт яўрэйскага насельніцтва, што часам ускладняла працу органаў самакіравання з-за спрэчак хрысціянскіх і яўрэйскіх фракцый прадстаўленых у іх.

**Глава 3 Гісторыя арганізацыі і асаблівасці павятовых органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання** прыведзена разгляду спецыфікі фарміравання адміністрацыйных улад першай інстанцыі, органаў павятовага самакіравання.

**3.1 Адміністрацыйныя ўлады першай інстанцыі** былі прадстаўлены павятовымі старостамі. На чале павета стаяў стараста, надзелены шырокімі паўнамоцтвамі. Польскае заканадаўства надзяліла павятовага старасту амаль неабмежаванай уладай на падлеглай яму тэрыторыі. Быў створаны фактычны механізм кантролю павятовага старасты за ўсімі галінамі жыцця мясцовага насельніцтва, органамі самакіравання на тэрыторыі павета, якія поўнаасцю залежалі ад адміністрацыйных улад. На тэрыторыю Заходняй Беларусі на пасады павятовых старастаў, адказныя пасады ў староствы прызначаліся ўрадженцы цэнтральных раёнаў Польшчы, якія не ведалі мясцовых асаблівасцей, што значна ўскладняла працу павятовай адміністрацыі, а часам выклікала варожыя адносіны да іх мясцовага насельніцтва. Мясцовых жыхароў было заба-

ронена прыцягваць да працы ў дзяржаўныя органы кіравання. Гэта павінна было спрыяць працэсу паланізацыі далучаных зямель.

**3.2 Павятовае самакіраванне.** Сакавіцкая канстытуцыя 1921 г. II Рэчы Паспалітай вызначыла існаванне органаў павятовага самакіравання як аднаго са звенняў у ланцужку органаў самакіравання дзяржавы. Органы павятовага самакіравання былі прадстаўлены павятовым сеймікам (з 1933 г. – павятовая рада), павятовым аддзелам, у гарадскіх паветах – адпаведна гарадская рада, магістрат.

У склад павятовай рады ўваходзілі радныя і члены павятовага аддзела. Павятовы стараста стаяў на чале павятовага аддзела. Старшыства павятовага старасты ў выканаўчых органах павятовага самакіравання абмяжоўвала дзейнасць апошніх. Польскія ўлады ажыццяўлялі ўсебаковы кантроль і без таго значна абмежаванай дзейнасці органаў павятовага самакіравання. Гэта выяўлялася як праз адміністрацыйнае старшыства, так і праз тыя змены, якія ўносіліся ў заканадаўства адносна кампетэнцыі органаў самакіравання. Перавага пры асабовым фарміраванні органаў павятовага самакіравання аддавалася палякам па нацыянальнасці, каталікам па веравызнанні, асобам, якія былі лаяльна настроены да ўлад. Эпізодычны характар пасяджэнняў органаў павятовага самакіравання на заходнебеларускіх землях сведчыў аб незацікаўленасці дзяржаўнай улады ў іх існаванні, рашэнні імі важных спраў.

Створаныя органы павятовага самакіравання на заходнебеларускіх землях на працягу існавання II Рэчы Паспалітай не здолелі стаць актыўнымі рэалізатарамі палітыкі самакіравання.

**Глава 4 Гісторыя стварэння ваяводскіх адміністрацыйных і калегіяльных органаў** разглядае арганізацыю вышэйшых адміністрацыйных улад і ваяводскіх калегіяльных органаў на тэрыторыі Заходняй Беларусі.

**4.1 Ваяводскія адміністрацыйныя органы.** Ваявода ўзначальваў адміністрацыйную ўладу другой інстанцыі. Ён на тэрыторыі ваяводства з'яўляўся начальнікам усіх існуючых дзяржаўных адміністрацыйных службаў і органаў, у роўнай ступені і органаў самакіравання. Свае функцыі ваявода выконваў праз ваяводскае ўпраўленне.

Арганізацыя адміністрацыйнай улады другой інстанцыі, якая была прадстаўлена ваяводам і ваяводскім упраўленнем, у Заходняй Беларусі праводзілася на аснове заканадаўства, якое ўжо дзейнічала на тэрыторыі Польшчы. У адпаведнасці з ім ваявода надзяляўся амаль неабмежаванай уладай, як у галіне дзяржаўнай улады, так і ў адносінах да органаў самакіравання. Спецыфікай заходнебеларускіх тэрыторый было тое, што на ўсе вышэйшыя пасады ў ваяводскіх упраўленнях прызначаліся толькі палякі і, як правіла, ураджэнцы карэннай Польшчы, якія з'яўляліся рэалізатарамі дзяржаўнай палітыкі ў ваяводствах. Мэтай адміністрацыйных улад другой інстанцыі была паланізацыя далучаных зямель, асіміляцыя мясцовага насельніцтва.

**4.2 Ваяводскія калегіяльныя органы.** Створаныя пры ваяводах ваяводскія рады і ваяводскія аддзелы ўтваралі ваяводскія калегіяльныя органы. Мэтай дзейнасці ваяводскай рады было выданне рэкамендацый па справах, даручаных ёй ваяводам, а таксама зацвярджэнне пастаноў, вызначаных зако-

нам. Ваявода або вызначаны ім намеснік з'яўляўся старшынёй рады. Рашэнні, прынятыя на пасяджэннях рады, насілі рэкамендацыйны характар.

Створаныя замест органаў самакіравання ваяводскія калегіяльныя органы (ваяводскія рады, ваяводскія аддзелы) фактычна без дазволу ваяводы нічога не вырашалі, што пацвярджалася старшыствам у іх ваяводы і намесніцтвам віцэ-ваяводы, да асобы якога таксама пільна прыглядаліся ў Варшаве. Практычна больш-менш самастойная дзейнасць ваяводскіх калегіяльных органаў зводзілася да ажыццяўлення нагляду за органамі самакіравання. Існаванне такіх ваяводскіх органаў насіла чыста фармальны характар. Дзейнасць органаў ваяводскага самакіравання, якія маглі быць створаны згодна з Канстытуцыяй 1921 г., тэарэтычна магла прадугледжваць аўтаномію, стварэнне якой польскія ўлады на тэрыторыі ўсходніх ваяводстваў проста не маглі дапусціць. Гэта супярэчыла б палітыцы паланізацыі, якую яны праводзілі на заходнебеларускіх землях.

### Заклучэнне

#### Асноўныя навуковыя вынікі дысертацыі

1. Арганізацыя мясцовых органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання на тэрыторыі Заходняй Беларусі ў 1921–1939 гг. праводзілася ў адпаведнасці з адміністрацыйна-тэрытарыяльным падзелам II Рэчы Паспалітай. Важным момантам пры стварэнні мясцовай адміністрацыі і органаў самакіравання з'яўлялася тое, што адноўленая Польская дзяржава заканадаўча афармляла ўладныя структуры і адзінкі самакіравання не толькі на землях, далучаных у выніку польска-савецкай вайны, але фарміравалася сама як самастойная дзяржава. На стварэнне мясцовых органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання на заходнебеларускіх землях значна ўплывалі працэсы, якія адбываліся ў станаўленні вышэйшых органаў улады II Рэчы Паспалітай: арганізацыя або скасаванне адпаведных міністэрстваў адлюстроўвалася на структуры павятовых старостваў, гарадскіх, ваяводскіх упраўленняў, што часта прыводзіла да блытаніны на месцы. Мэты, якія польскія ўлады рэалізоўвалі на далучаных землях Заходняй Беларусі, адлюстроўваліся на структуры, кампетэнцыі органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання. Імі было абумоўлена пашырэнне паўнамоцтваў адміністрацыйных улад, звужэнне паўнамоцтваў органаў самакіравання, устанавленне ўсебаковага кантролю за іх дзейнасцю. Гэта практычна загубіла рэалізацыю ліберальных ідэй, закладзеных у Канстытуцыі 1921 г.

2. Польскія цэнтральныя ўлады не лічыліся з нацыянальнымі правамі беларускага народа, што знайшло сваё адлюстраванне і ў органах кіравання і самакіравання ў Заходняй Беларусі. Недавер вышэйшых польскіх улад да мясцовай інтэлігенцыі, а таксама яе нешматлікасць, вялі да камплектавання мясцовых органаў адміністрацыйнай улады выхадцамі з карэнных раёнаў Польшчы, якія проста не ўяўлялі спецыфіку мясцовасці, дзе ім патрэбна было працаваць. З аднаго боку, гэта нараджала агрэсіўнасць у іх паводзінах, з другога – абыякавасць і ўседазволенасць. Укамплектоўваючы мясцовую адміністрацыю на

заходнебеларускіх землях у большасці выхадцамі з іншых мясцін II Рэчы Паспалітай, польскі ўрад праводзіў дасканальную фільтрацыю ўладных структур у Заходняй Беларусі ад мясцовага прадстаўніцтва. Гэтая практыка была замацавана заканадаўчымі актамі польскай дзяржавы і яскрава праглядалася ў нарматыўных актах, якія рэгулявалі дзейнасць органаў мясцовага самакіравання. Яна павінна была спрыяць хутчэйшай паланізацыі далучаных зямель. Фактычная перавага пры заняцці адказных пасадаў аздавалася палякам па нацыянальнасці і каталікам па веравызнанні, што часта прыводзіла да зацвярджэння на пасады асоб, якія не мелі неабходных прафесійных якасцей і не карысталіся аўтарытэтам сярод насельніцтва.

3. Арганізацыя і дзейнасць мясцовых органаў дзяржаўнага кіравання і самакіравання на заходнебеларускіх землях адбывалася на аснове польскага заканадаўства, якое пасля падпісання Рыжскага мірнага дагавора 1921 г. было афіцыйна распаўсюджана на далучаныя землі. Польскае заканадаўства з самага пачатку ўтрымлівала прававыя перашкоды для ўдзелу мясцовага насельніцтва ў кіраванні дзяржавай. Змяненне заканадаўства ў міжваенны перыяд суправаджалася павышэннем маёмаснага, узроставага, моўнага цензаў. Гэта абмежавала палітычныя правы часткі жыхароў заходнебеларускіх зямель, адхіліўшы іх ад выбарчага працэсу. Эвалюцыя польскага заканадаўства была накіравана на звужэнне кампетэнцыі гмінных, гарадскіх, павятовых радаў і памяншэнне ў іх прадстаўніцтва беларусаў.

4. Польскія ўлады на працягу існавання II Рэчы Паспалітай не адважыліся стварыць сапраўдныя органы ваяводскага самакіравання на тэрыторыі ўсходніх ваяводстваў, таму што гэта супярэчыла агульнаму напрамку польскай палітыкі, якая праводзілася на заходнебеларускіх землях. Ваяводскае самакіраванне на далучаных землях магло патрабаваць стварэння аўтаноміі, на што польскія ўлады пайсці не маглі, бо гэта процідейнічала асіміляцыйнай палітыцы. У выніку ствараліся ваяводскія калегіяльныя органы з вельмі абмежаванымі паўнамоцтвамі, якія поўнацю залежалі ад ваявод. Залежнасць павятовага самакіравання ад адміністрацыйнай улады была дасягнута старшынствам у іх павятовага старасты, які прызначаўся на пасаду ў Варшаве, ён жа і рэгуляваў дзейнасць і асабовы склад органаў сельскага і гарадскога самакіравання.

5. Польскі ўрад на далучаных па выніках польска-савецкай вайны землях стварыў цэнтралізаваную мадэль кіравання, якая падпарадкавала ўсе галіны дзейнасці мясцовага насельніцтва і адпавядала агульнапольскім інтарэсам. Заканадаўчае афармленне дзейнасці органаў тэрытарыяльнага самакіравання ў II Рэчы Паспалітай на заходнебеларускіх землях было дынамічным. Аднак фактычнае развіццё структур самакіравання не паспявала за іх прававым афармленнем. З аднаго боку, гэта магло быць выклікана арганізацыйнымі цяжкасцямі, з другога – нежаданнем польскіх улад улічваць мясцовыя інтарэсы пры правядзенні дзяржаўнай палітыкі. Сістэма самакіравання фактычна была падменена дзяржаўным кіраваннем з дэкаратыўным існаваннем органаў самакіравання.

Тэрытарыяльнае самакіраванне, вызначанае нарматыўнымі актамі, не было здзейснена ў II Рэчы Паспалітай, у тым ліку і на далучанай да яе тэрыто-

рыі Заходняй Беларусі. Створаная сістэма органаў улады фактычна павінна была спрыяць паскарэнню паланізацыі мясцовага насельніцтва ў парушэнне ўсіх міжнародных дамоўленасцей, прынятых і заключаных Польшчай у пачатку 1920-х гг.

Borka Andrei Ivanovich

*Regional governments and self-government authorities  
in Western Belarus (1921–1939)*

Summary

**Key Words:** state authorities, local self-government, soltys, gromadski council, vojt, gmina council, burmistr (mayor), town council, head (starasta), povet department, sejmik, povet council, governor of province, governor department, governor council, elections.

**Object of Study** – Regional governments and self-government authorities in Western Belarus 1921–1939.

**Subject of Study** – history formation, structure, competence and features of regional governments and self-government authorities on the territories of Western Belarus.

**Purpose of Study:** the analysis of historical process of formation of regional governments and self-government formation, peculiarities on the territories of Western Belarus, the analysis of legal basis in the period between wars.

**The methodological basis** of the dissertation is the scientific principles and methods of the historical research: scientific character, objectivity, historical method, historical-comparative, statistic and system analysis.

**Scientific novelty and significance of the result:** the work is the first attempt to study the structure, jurisdiction and activity of regional governments and self-government authorities, the attempt to analyze the success and mistakes of its existence. Besides, the work examines certain historical parallels as well. It contains the conclusions of the influence of state processes on the functioning of the regional governments and self-government authorities in Western Belarus. During the research new archival sources were introduced into the scientific sphere, the polish literature on the problem was used.

The research can be used for preparing for scientific works, specialized courses on Belarusian history, on the state and law history of Belarus in schools and colleges.

Factual material and theoretic results of the dissertation research can be used to create more exact classification based on the units of keeping the archival cases according to the studies structure of the existing power and self-government authorities on the territories of Western Belarus.



Lithuanian Institute of History,  
Institute of Lithuanian Literature and Folklore,  
and Centre for Studies of the Culture and History of East European Jews  
organizes an international conference

The Sharing of Vilnius in the Age of Nationalism and Postmodernism  
Vilnius, 25–27<sup>th</sup> June, 2008

CALL FOR PAPERS

Like the majority of cities in Central and Eastern Europe, since the Middle Ages till our days Vilnius has been and still is a multicultural city. The nationalisms of the modern times began to “appropriate” Vilnius and other cities of the region: it was necessary to prove that Vilnius was “the capital of Polish culture”, “a historically Russian city” etc. Traces of only one’s “own” national group were sought in the city’s history through the national narratives that were under formation. The function of these historical interpretations often was to support one or another political program. Gradually an alternative historical narrative about Vilnius as an ideal place for multicultural life was built. The present-day social situation and current academic discussions allow us to deconstruct these two distinguished narratives.

During the conference the following problems will be discussed:

- The development of a narrative transforming Vilnius into a “property” of one concrete national group. In the context of this problem, at least theoretically, the writing of national “histories of Vilnius” on a large scale and the change of their historiographic conceptions had a significant social influence.
- The second problem is the place of Vilnius in the “hierarchy of cities” of concrete national groups, as various national groups assigned different functions to the city. For some of these groups (e.g. the Lithuanians in the 19<sup>th</sup> century) it became ideologically the most important city, a historical and future capital; for others (e.g. the Poles) – though significant, but by far not the most important centre.
- The third problem is the process of “nationalization” of the city’s space. Historically first came the attempts to “appropriate” certain existing early artefacts. One of the best examples could be the Gediminas (in other national traditions – Castle) Hill in Vilnius: to the Lithuanians it was a symbol of their power and the city’s Lithuanian spirit; to the Poles the Castle Hill symbolized the flourishing of their culture in the 16<sup>th</sup> century; the Russians placed great significance on the history of their wars with the Polish-Lithuanian Commonwealth in the middle of the 17<sup>th</sup> century.
- It would be important to find out not only the fact how the history of exclusively one’s “own” group is being sought in the city, but also if the “historical traces” of other groups are taken into account.
- A special case that is going to be addressed in the conference is the functioning of national symbols (memorial sites) when the national group in question is already non-existent (or almost non-existent) in the city.
- An inseparable part of the problem of creating and maintaining myths consists of attempts to instrumentalize a certain model of the history of Vilnius while seeking different aims (i.e. not related with nationalistic needs).
- The most complicated problem of this topic is the relation of the city’s community with the grand narratives created by one’s own and other elites, and the symbols embodying them in the city.

The conference will take place in Vilnius, on June 24–27.

The conference will be held in English, Lithuanian, and Russian (with simultaneous translation). The abstracts (200–300 words) should be addressed by e-mail: info@jewishstudies.lt.

ARTUR MARKOWSKI\*

Uniwersytet Warszawski, Instytut Historyczny

MATERIAŁY DO DZIEJÓW KAHALU ZABŁUDOWSKIEGO  
Z POŁOWY XVIII W.

Inspiracje<sup>1</sup>

Potoczemu „użytkownikowi historii” przeszłość zabłudowskich Żydów kojarzy się przede wszystkim z modrzewiową synagogą, zniszczoną przez nazistów w 1941 r.<sup>2</sup> Niewiele osób ma świadomość, że istniejąca od XVI w. gmina zabłudowska stała się jednym z silniejszych ośrodków żydowskiego osadnictwa w okresie nowożytnym. Najpełniejszy rys historyczny tej społeczności stanowią dziś dwie księgi pamięci przygotowane po II wojnie światowej przez środowiska emigrantów<sup>3</sup>.

Jej istnienie stało się w XVII w. jedną z przyczyn sporu pomiędzy kahałami w Grodnie i Tykocinie o wpływy wśród okolicznych, mniejszych osad żydowskich. W związku z tą sprawą historia zabłudowskich Żydów stała się tematem licznych prac<sup>4</sup>. Prawdopodobnie ze względu na spór i w celach propagandowych, Zabłudów był w roku 1650 miejscem obrad Waadu litewskiego<sup>5</sup>.

\* Autor jest beneficjentem programu „Start” Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

<sup>1</sup> Dziękuję Przemysławowi Czyżewskiemu za wnikliwe uwagi dotyczące tekstu.

<sup>2</sup> M. i K. Piechotkowie, *Bramy Nieba. Bóżnice drewniane*, Warszawa 1996, s. 372; T. Wiśniewski, *Bóżnice Białostoczczyzny*, Białystok 1992, s. 207.

<sup>3</sup> *Zabludove Izkor-Bukh. Di Geszihte fun der Jidiszer Kehile Zabludove Fun ir Bereszit biz ir Partylitung Durch di Nacisze Ruc'him*, red. S. Cesler, J. Reznik, I. Cesler, Buenos Aires 1961; *Zabludow „Ichor buch”* J. Szmueli-Szmusz, J. Tural-Gotlib, Tel-Aviv 1987.

<sup>4</sup> Problem ten, będący być może jednym z powodów powstania Sejmu Litewskiego (secesji Żydów litewskich od Sejmu Czterech Ziem ograniczającego swoje działanie do Korony), ma swoją bogatą literaturę. Jako pierwszy temat podjął w swojej pracy magisterskiej obronionej pod kierunkiem Majera Bałabana w 1938 r. A. Gawurin; następnie zestaw dokumentów hebrajskich został zamieszczony w pierwszej, powstałej w 1961 roku księdze pamięci Zabłudowa; w końcu analizę problemu, a następnie tłumaczone na język polski dokumenty wprowadził do obiegu naukowego Anatol Leszczyński w latach osiemdziesiątych, por.: Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), A. Gawurin, *Dzieje Żydów w Tykocinie 1522–1795*, sygn. 37; *Zabludove Izkor-Bukh. Di Geszihte...*, s. 21–31; A. Leszczyński, *Spór między kahałami Grodna i Tykocina o hegemonię nad skupiskami żydowskimi pogranicza korony z Litwą w XVII w.*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” (dalej BŻIH) 1982, nr 2–3; Idem, *Spór między kahałami Grodna i Tykocina o hegemonię nad skupiskami żydowskimi pogranicza Korony z Litwą w XVII w. Wybór dokumentów*, BŻIH 1983, nr 1–2.

<sup>5</sup> A. Leszczyński, *Spór między kahałami...*, BŻIH 1982, nr 2–3, s. 91.

Garść informacji o przeszłości Żydów zabłudowskich w okresie nowożytnym odnajdziemy także w interesującej rozprawie habilitacyjnej Adama Kaźmierczyka<sup>6</sup>, który opiera się na wydanych drukiem przez Józefa Maroszka przywilejach dóbr zabłudowskich<sup>7</sup>.

Prezentowane poniżej dokumenty mogą być traktowane jako uzupełnienie cennej pracy J. Maroszka. Dokonany przez niego wybór oparty został jedynie na źródłach proveniencji chrześcijańskiej i nic w tym dziwnego. Z pewnością zachowane w archiwach rodowych i urzędów różnych szczebli przywileje władców i właścicieli stanowią najlepszy i największy zasób informacji o zakresie swobód i możliwości działania ludności danych obszarów w okresie nowożytnym<sup>8</sup>. Jednakże J. Maroszek pominął bardzo cenne, aczkolwiek ze względów językowych dostępne wąskiemu gronu badaczy, źródło – *pinkas* zabłudowski<sup>9</sup>. Z niego właśnie pochodzą dwa prezentowane dokumenty. Innymi słowy, niniejszy artykuł można traktować jako suplement do *Praw i przywilejów miasta i dóbr ziemskich Zabłudów*.

### Pinkas

„Kancelaria” samorządu żydowskiego funkcjonowała w XVI–XVIII w. na prostych zasadach. Rozbudowany samorząd żydowski wszystkich trzech szczebli: kahalnego, ziemskiego i sejm czterech ziem (albo sejm litewski) był twórcą akt w postaci kronik – *pinkasów*. Duże gminy żydowskie, o wielu ogniach samorządu, prowadziły nieraz kilka ksiąg tego typu. Mniejsze opierały swoje archiwum na jednej<sup>10</sup>. Wewnętrzny układ *pinkasu* był najczęściej chronologiczny. Wpisywano do niego, bez podziałów rzeczowych, wszystkie istotne informacje dotyczące funkcjonowania odpowiedniego szczebla samorządu żydowskiego. Możemy znaleźć tam kontrakty najęcia rabinów i innych funkcjonariuszy gminy, listy długów i dłużników, protokoły wyboru władz, istotne kontrakty handlowe, informacje podatkowe oraz zarządzenia władz państwowych lub właścicieli dóbr dotyczące Żydów, ale także interesujące ustawodawstwo antyżydowskie czy kłątwy i przysięgi<sup>11</sup>. Z reguły

<sup>6</sup> A. Kaźmierczyk, *Żydzi w dobrach prywatnych w świetle sądowiczej i administracyjnej praktyki dóbr magnackich w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 2002, s. 51 i 201. O Żydach zabłudowskich informuje także: A. Leszczyński, *Żydzi Ziemi Bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r. (studium osadnicze, prawne i ekonomiczne)*, Wrocław 1980, s. 20, 119, 124, 130, 167, 176, 183.

<sup>7</sup> *Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów w XVI–XVIII w.*, oprac. J. Maroszek, Białystok 1994.

<sup>8</sup> Ważny zbiór przywilejów dla ludności żydowskiej opracował także Jakub Goldberg, por.: *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth Charters of Rights Granted to the Jewish communities in Poland – Lithuanian in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, oprac. J. Goldberg, Jerozolima 1985.

<sup>9</sup> National and University Library Hebrew University in Jerusalem (dalej NULHWJ), *Pinkas ha kehila zabłudow*, mf. sygn. 104.

<sup>10</sup> A. Michałowska-Mycielska, *Między demokracją a oligarchią. Władze gmin żydowskich w Poznaniu i Swarzędzu*, Warszawa 2000, s. 23–25.

<sup>11</sup> Por. wybór tekstów źródłowych z tłumaczeniami Anny Michałowskiej-Mycielskiej oraz wydane drukiem *pinkas* swarzędzki: *Gminy żydowskie w dawnej Rzeczypospolitej: wybór tekstów źródłowych*, oprac. i tłum. A. Michałowska, Warszawa 2003; *Pinkas kahału Swarzędzkiego (1734–1830) – Pinkas of the Swarzędz Kahal (1734–1830)*, oprac. A. Michałowska-Mycielska, Warszawa 2005.

były to księgi o charakterze czystopisów. Według Anny Michałowskiej-Mycielskiej świadczyć o tym mają puste miejsca na podpisy władz kahalnych, nie zawsze – jak pisze badaczka – uzupełniane<sup>12</sup>.

*Pinkasy* spisywane były na użytek wewnętrznych władz żydowskich, stąd językiem najczęściej spotykanym jest hebrajski. Nie brak jednak w księgach także jidysz, czasem spotyka się łacinę, język polski jest rzadkością<sup>13</sup>. Interesująco prezentują się kalki językowe z polskiego, łaciny i jidysz używane w momencie, kiedy pisarz miał trudności z przełożeniem na język hebrajski pojęć i zwrotów najczęściej dotyczących spraw administracyjnych (podatki) lub finansowych<sup>14</sup>. Język zależał w gruncie rzeczy od tego, jaki dokument był do *pinkasu* wpisywany. Kontrakty rabinackie, handlowe czy sprawy finansów gminy wpisywano po hebrajsku, w jidysz spotyka się wpisy dotyczące spraw indywidualnych członków gminy (przysięg, kłąt<sup>15</sup>) lub informacji ogłaszanych w synagodze<sup>16</sup>.

Stan zachowania *pinkasów* poszczególnych gmin jest zły. Przyczyniła się do tego gehenna ostatniej wojny. Materiały te w większości płonęły wraz z niszczoneymi w czasie Zagłady synagogami. Być może część z nich zalega w archiwach na Wschodzie, gdzie brakuje specjalistów zdolnych chociażby określić, z czym mają do czynienia. Kilkanaście tekstów i fragmentów opublikowano przed wojną<sup>17</sup>.

Obecnie jedyną właściwie specjalistką w Polsce w zakresie wykorzystania i edycji nowożytnych ksiąg kahalnych jest wspomniana już wyżej Anna Michałowska-Mycielska. Rozpoczęta przez nią seria wydawnicza zawiera opublikowane do tej pory: antologię źródeł z tłumaczeniami na język polski i wersją w języku oryginału<sup>18</sup> oraz wydany w języku oryginału (hebrajski) *pinkas* gminy swarzędzkiej<sup>19</sup>. Badaczka przygotowuje do druku także podlaski akcent w planowanej serii – *pinkas* gminy boćkowskiej, którego fragmenty wprowadziła do obiegu naukowego kilka lat temu<sup>20</sup>.

Znaczenie tych źródeł dla historyków jest bezspornie bardzo istotne. Nie tylko bowiem wydatnie wspomagają one rekonstrukcję faktów z historii poszczególnych gmin, ale dają przede wszystkim ogromne możliwości przeniknięcia do wnętrza

<sup>12</sup> Eadem, *Między demokracją a...*, s. 24.

<sup>13</sup> M. Altbauer, *O języku dokumentów związanych z samorządem żydowskim w Polsce* [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”*, Wrocław 1991, s. 13–22.

<sup>14</sup> A. Michałowska, *Między demokracją...*, s. 24.

<sup>15</sup> Kłątwa (cherem) była bardzo skutecznym narzędziem do utrzymywania posłuszeństwa członków gminy. Obłożona nią osoba lub gmina traciła możliwości działań prawnych i skazana była na ostracyzm społeczny. Wykorzystywano to narzędzie szczególnie w obliczu konieczności zdyscyplinowania finansowego; por. Ibidem, s. 194–201.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>17</sup> Por. bibliografię w pracy: A. Michałowska-Mycielska, *Między demokracją a oligarchią...; także: Jewish Autonomy in Poland and Lithuania until 1648 (5408)*, oprac. S. A. A. Cygielman, Jerozolima 1997, s. 491–493.

<sup>18</sup> A. Michałowska, *Gminy żydowskie...*

<sup>19</sup> Eadem, *Pinkas kahału...*

<sup>20</sup> Eadem, *Pinkas gminy żydowskiej w Boćkach*, BŻIH 1999, nr 2, s. 55–97.

żydowskiego samorządu i śledzenia jego konstrukcji oraz przemian organizacyjnych i problemów funkcjonowania niewidocznych na zewnątrz<sup>21</sup>.

Historyk – regionalista odnajdzie w *pinkasach* dokumenty pokazujące kontakty Żydów ze światem zewnętrznym, których unikaty (w znaczeniu: wersje zdeponowane w archiwach dóbr lub władców) często zaginęły w trakcie działań wojennych i pożarów. Trudno dziś wyobrazić sobie pisanie historii danego regionu (np. Podlasia) bez uwzględnienia tych materiałów<sup>22</sup>.

Z pewnością odstraszały badaczy języki żydowskie. Nie należy szybko oczekiwać, że historycy – regionaliści będą operowali nimi na poziomie umożliwiającym pracę z tak specyficznym i trudnym (pod względem retorycznym) źródłem. Niemniej jednak – jak pokazuje przykład załączonego dokumentu – w *pinkasach* odnaleźć można *polonica*. Już nawet wybiórcze kwerendy w tych źródłach<sup>23</sup> wzbogacić więc mogą dość jednostronną perspektywę chrześcijańską – nie zawsze ukazującą pełny obraz problemu.

### Przywilej dla Żydów zabłudowskich z połowy XVIII w.

Prezentowany dokument pochodzi z zabłudowskiej księgi kahalnej, przechowywanej w National and University Library, Hebrew University, Jerusalem, w dziale rękopisów<sup>24</sup>. Źródło to udostępnia się w formie mikrofilmu, przy czym w prosty sposób można uzyskać kserokopie wybranych kart.

Księga jest w pełni rękopiśmienna, papierowa, zawiera (chronologicznie) materiały od połowy XVII w. do 1826 r. W źródle występuje pismo hebrajskie i łacińskie różnych rodzajów (ustaw, półustaw), często bardzo niestaranne, do tego stan zewnętrzny księgi (zawilgocenia, uszkodzenia mechaniczne) nie ułatwia pracy. Po zakończeniu użytkowania została ona prawdopodobnie przeszyta, gdyż wpisy nie są ułożone w kolejności chronologicznej. Niestety, nie udało mi się ustalić, w jakich okolicznościach źródło to trafiło do biblioteki w Izraelu. Przed wojną wspomniany Gawurin korzystał z niego w Warszawie<sup>25</sup>.

Fragmety *pinkasu* zabłudowskiego wprowadzono do szerszego obiegu naukowego już w okresie międzywojennym<sup>26</sup>. Po II wojnie światowej wybrane dokumenty

<sup>21</sup> Por. prace idące w tym kierunku: Anna Michałowska, *Między demokracją...*, por. też prace Adama Tellera, m.in.: Idem, *The Jewish Quarter of Poznan and its Population in the First Half of the 17th Century* (hebr.), Magnes Press: The Hebrew University of Jerusalem 2003.

<sup>22</sup> Tym bardziej, że dysponujemy dla Podlasia *pinkasami* gmin: zabłudowskiej, tykocińskiej i boćkowskiej oraz kilkoma zachowanymi *pinkasami* bractw pogrzebowych (np. białostockiego). Te ostatnie mają jednak mniejsze znaczenie dla syntetycznych badań.

<sup>23</sup> Kwestia wybiórczości jest dwuznaczna. Jak wspominałem wyżej w tekście – sprawy dotyczące relacji ze światem nie-żydowskim, a konkretniej treści dokumentów – były czasem odnotowywane po polsku lub po łacinie.

<sup>24</sup> NULHwJ, *op. cit.*

<sup>25</sup> AŻIH, *op. cit.*

<sup>26</sup> S. Assaf (oprac.), *Me-ganzai bejt ha-sforim. Me-pinkas zabludow*, „Kirjat sefer” 1925, nr 4, s. 313–314; I. Halperin (oprac.) *Pinkas Vaad Arba Aracoth*, Jerozolima 1945.

ukazały się (w wersji hebrajskiej – oryginalnej i w tłumaczeniu na jidysz) w księdze pamięci<sup>27</sup>. Niedawno na stronie internetowej poświęconej zabłudowskiej gminie umieszczono tłumaczenia wybranych fragmentów na język angielski<sup>28</sup>. Wszystkie te publikacje zwierają hebrajską bądź tłumaczoną z hebrajskiego na angielski wersję przywileju. Do tej pory nikt nie wprowadził w obieg naukowy wersji polskiej, którą umieszczono w formie *pagina fracta* w zabłudowskiej księdze kahalnej<sup>29</sup>.

Dokument jest foliowany, spisany po prawej stronie kart. Sugerowałoby to, że wersja hebrajska jest tłumaczeniem wersji polskiej. Taki tok myślenia wynikać może także z faktu, że przywilej nadany przez właściciela musiał być ogłoszony po polsku. Tymczasem wersja w języku polskim jest znacznie okrojona w porównaniu z hebrajską. Poza tym polski tekst zawiera liczne błędy gramatyczne i literowe, miejscami składnia jest nielogiczna. Pisarz nie operował zbyt dobrze alfabetem łacińskim i językiem polskim. Pokracznie i niepewnie stawiane litery i niekonsekwencja w stosowaniu liter wystawiają mu dość marną ocenę i potwierdzają, że dokument został napisany ręką żydowską. Może stanowić on interesujące świadectwo poziomu nowożytnej polszczyzny Żydów.

Można postawić tu dwie hipotezy. Pierwsza z nich jest taka, że przywilej przetłumaczono z polskiego na hebrajski korzystając z tekstu przygotowanego przez kancelarię radziwiłłowską<sup>30</sup>. Potem, z niewiadomych przyczyn, dokonano tłumaczenia na polski. Wyjaśnienie to jest jednak dość pokretnie, wynikałoby z niego, że polska wersja przywileju nie była Żydom dostępna już w niedługim czasie tuż po jego nadaniu (choćby podobno przechowywał ją jeden z członków kahału – por. wstęp do dokumentu).

Druga hipoteza mówi o tym, że mamy do czynienia z dość nieudolnym falsyfikatem. Być może konflikty między zarządcą (komisarzem) dóbr zabłudowskich a kahałem kazały Żydom zabezpieczyć swój status właśnie w ten sposób. Treść dokumentu ma jednak raczej wymowę antyoligarchiczną, więc trudno upierać się przy tym, że władze kahału byłyby zainteresowane tworzeniem takiego falsyfikatu. Tekst polski został zapisany raz z prawej, raz z lewej strony (a więc czasem jako pierwszy, a czasem jako drugi, biorąc pod uwagę kierunek, w jakim pisano w *pinkasie*). Przyjmując, że jest on tłumaczeniem z hebrajskiego – z pewnością wpisano go w pozostawione wcześniej miejsce (świadczy o tym niekonsekwencja sposobu wpisu), sprawiając pozory, że był on pierwowzorem wersji hebrajskiej. Zresztą dopasowanie znacznie krótszych (pod względem zajmowanego miejsca) fragmentów do wybranych punktów tekstu hebrajskiego wyraźnie pokazuje kolejność wpisania wersji.

<sup>27</sup> *Zabludove Izkor-Bukh...*, s. 46–48.

<sup>28</sup> <http://www.zabludow.com/zabludowpinkus1647.html> (18 lipca 2008).

<sup>29</sup> „Pagina fracta” to często spotykany w kancelarii kahalnej sposób pisania w księgach, aczkolwiek nie jedyny i raczej wyłącznie w jednym języku.

<sup>30</sup> W zbiorze *Prawa i przywileje* znajduje się dokument z maja 1750 r. opisujący zajście, jakie miało miejsce w momencie, kiedy przedstawiciel społeczności żydowskiej wręczał list od właściciela dóbr ich komisarzowi. Nie ma natomiast informacji o treści listu. Być może chodzi o korespondencję zawierającą prezentowany przywilej, choć ten nosi datę z czerwca 1750 r.; por.: *Prawa i przywileje...*, s. 301–302.

Zastanawiające jest, że przy tak dużej autonomii w zakresie wewnętrznej organizacji władz kahału, przywilej właściciela dóbr miał regulować szczegóły życia gminy. Czy jest to świadectwo walki frakcji antyoligarchicznej, próbującej opierać swoją działalność na właścicielu miasta? Trudno rozstrzygnąć to przy obecnym stanie badań.

W tekście w języku polskim zapisano 12 punktów. Wersja hebrajska zawiera ich 18. Opuszczono ustalenia dotyczące ustaw zbytkowych<sup>31</sup> oraz przepisów religijnych. Pozostawiono (choć okrojone) przepisy dotyczące władz kahalnych oraz spraw finansowych. Trudno stwierdzić, co było tego powodem. Dokonane zmiany wskazują jednak wyraźnie na kierunek tłumaczenia (odrzucałoby to całkowicie pierwszą hipotezę).

Dokument ma charakter brudnopisu, jak większość wpisów w *pinkasie* zabłudowskim. Niestaranne pismo, wiele skreśleń (czasem całych dokumentów) są dość zadziwiająco manierą, tym bardziej, że większość zachowanych źródeł tego typu ma charakter czystopisu<sup>32</sup>.

Źródło jest bardzo zniszczone. Pismo niestaranne i, biorąc pod uwagę często nielogiczną konstrukcję tekstu, trudno czytelnie. Opuszczenia wynikające z tego powodu zaznaczam kropkami w nawiasach kwadratowych (dotyczą one jednak pojedynczych słów i nie wpływają na wymowę tekstu).

Zdecydowałem się nie korzystać z instrukcji wydawniczej. Motywuję to chęcią wprowadzenia w obieg naukowy tekstu w formie idealnie odpowiadającej oryginałowi, z jego ortografią i interpunkcją, tak, by stanowił on także podstawę do badań językoznawczych. Nie poprawiałem także omyłek literowych (duże litery występujące w środku wyrazów).

#### Dokument nr 1

### Rozporządzenia dotyczące funkcjonowania samorządu żydowskiego w Zabłudowie Zabłudów 1750

#### Język polski (i hebrajski w systemie pagina fracta)

National and University Library, Hebrew University, Jerusalem,  
Section of manuscripts, sygn. 4/103, k. 702–703

[k. 702]

#### Pierwszy punkt

*Ażeby według ordynansu Jo. J[ego] m[os]ci z 24 Juny 1750 Anno danego roku tegoż podpisanego pieczęcią zatwierdzonego a u Szmuyła Litmanowicza<sup>33</sup> znajdując-*

<sup>31</sup> Kahały wydawały ustawy antyzbytkowe w celu niewywoływania zazdrości u chrześcijan i utrzymania w ryzach społeczności żydowskiej, por.: A. Michałowska, *Między demokracją...*, s. 182–190.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>33</sup> Por.: *Prawa i przywileje...*, s. 301.

*cego się ażeby starsi kahalni<sup>34</sup>, którzy z mocniejszymi domami z kollegoceni niebyli obierani.*

*Imo Ażeby z famili nad wo ź[e] J[ego] [moś]ć x[ę]cia n[i]ebył obrany kachalnym<sup>35</sup> [sic!] tylko ieden ani też z czwartego pokolenia do tegoż kachalnego [sic!] z kolligowany niezny dowal się. Do tych kachalnych [sic!] należy ieszcze czterechdo trzymania karbony<sup>36</sup> czterech na ławnikow<sup>37</sup> ci także takim trybem powinni się iak kachalni [sic!] y a zeb[y] z tych do czwartego pokolenia nieznydował się między niemi niechcący*

*2do Jeżeliby ubodzy Żydom jako bądź z kąd przybyłymi do miasta y przez trzymającego karbonkę y szkolnika<sup>38</sup> postawieni byli u którego Żyda goSpodarza, i ten niechcieliby Ich przyiąć y ich onym dać Żeby miesięczny z poświadczającym ich kahałem y Rabinem powinien przez Rabina temu gospodarzowi zabrać [...] y temu ubogiemu dać tudzież...*

[k. 702 v]

*Ad 3um Od przysług poczynionych ubogim Żaden niema bydz wolny oprócz Rabina miesięcznego<sup>39</sup>, Szkolnika, Podszkolnika<sup>40</sup> i Dayana<sup>41</sup>, oraz ubogich gospodarzów*

*Ad 4tu Kachalnych [sic!] więcey nażadNey elekcyi obierać niepowinNi jak tylko Siedem, namieStnikow<sup>42</sup> dowch, niewblizkiem Także po krowienstwie, którzy Wraz z Kahalnemi zasiadać po Winni, jeżeliby który miesięCzny<sup>43</sup> swego miesiąca niedo-trzymał, tedy Nemiestnik cały Rok trzymać ma*

*Ad 5tu Jeżeliby się trafiło Ze przyłdzie Kaznodziejów<sup>44</sup> razem Pięć Sześć lub więcey tedy miesięczNy powinien mieć u siebie Niewięcey iednak nad trzy osoby Areszte do drugich miesięcznych lub gospodarzow ordynować*

*Ad 6tu Jeżeliby Żyd jaki obcyNowy w mieście osiadał teDy powinien wkupić się do Kahału z Rabinem do Dziesięciu lat żadney funkcyi Niepretendować jako y ci Ktorzy nie z osiedli ageszeze się Nie wkupili*

<sup>34</sup> Starsi kahalni to inaczej parnasi, główni urzędnicy kahalni zarządzający gminą, wybierano ich kilku i pełnili funkcję na zmianę, co miesiąc, por. A. Michałowska, *Między demokracją...*, s. 32.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> Skarbona – kasa kahału.

<sup>37</sup> Inaczej *towim* – urzędnicy zajmujący się zarządzaniem gminą, kontrolujący parnasów. W mniejszych gminach nie różnili się w kompetencjach od parnasów, por.: A. Michałowska, *Między demokracją...*, s. 41–42.

<sup>38</sup> Inaczej *szames* pełnił funkcję woźnego, prznosił informacje, wzywał na modlitwy, por.: ibidem, s. 55.

<sup>39</sup> Rabin pełni w społeczności żydowskiej rolę lidera, autorytetu moralnego i uczonego, rozstrzyga spory, jest znawcą prawa.

<sup>40</sup> Zapewne pomocnik *szamesa*.

<sup>41</sup> *Dajan* to inaczej sędzia gminny, por.: A. Michałowska, *Między demokracją...*, s. 46.

<sup>42</sup> Chodzi prawdopodobnie o urzędników do nadzorowania podatku dochodowego (*bardonu*), zwanego w źródłach chrześcijańskich *krupką*, por.: ibidem, s. 47.

<sup>43</sup> Chodzi o parnasa miesięcznego.

<sup>44</sup> Kaznodzieje wędrowali najmując się za opłatą w różnych gminach na krótkie okresy.

*Ad 7mum PRzy elekcyi Ci pięć elektorów ktoRzy innych Starszych<sup>45</sup> obierać Powinny Siebie niemogo obrac a Nawyszły urząd nad tem w ktoRym byli*

[k. 703]

*Ad 8um Ze starszych obranych Przez elektorów który będzie więcEy uczony powinien dać do Krupki<sup>46</sup> Złt dziesięć aktory y nienauczony Złt Dwadziestcia.*

*Ad9nu Młodzi ożenieni powinniW Szkole<sup>47</sup> bywać z innemi Żydami*

*Ad 10mi Kramarzy wszytcy nie Powinni kramnie otwi[e]rać Poki ze Szkoły niewydo chiba Za pozwoleniem Dworu, tu Dzeisz izeliby sue pokazało na Którym Ze miaro lub wago Niesprawiedliwą towar przedaią Tedy powinien zapłacić Złt czTery na Szkołe Złt dwa na PodszKotek<sup>48</sup> y na Dwor Złt dwa jako Też który towar dotakowego DoMu nawet który ma Swoy ToWar bez powiadomości Gospodarza Teyze winie podpada,*

*Ad11m. Goze gdy w Domu Stanie Którym inny Gospodarz podmoŚci owsa ani Siana nie po Winien podwino takorz jakoTeż y ten gospodarz u którego Gosc stanie niemiał porzydku [sic!] Tey że winie podpada.*

[k. 703v]

*Ad12. Arendarz któren trzyma krupke Arendy trzymać nie powinien.*

### Walka z oligarchią kahalną?

W osiemnastym stuleciu w gminach żydowskich zaznaczyła się wyraźnie problematyczna sytuacja związana z wyborami władz kahalnych. Parnasi, towim i pozostała rzesza urzędników czerpała spore korzyści finansowe z pełnionych urzędów. Prestiż władzy i możliwość nacisków na rzeszę zubożałych po wielu wojnach członków gminy były na tyle silne, że poprzez stworzone przez dziesięciolecia systemy wyborcze doprowadzono do sytuacji kryzysowej<sup>49</sup>. Oto zwarta grupa skoligacyjnych i powiązanych ze sobą osób w wyniku mechanizmów wyborczych była zdolna utrzymywać się przy władzy w kahalach przez kilkanaście lat, mimo ewidentnych nadużyć i z pozoru demokratycznych wyborów. Procesy te dla wielkopolskiej gminy w Poznaniu i Swarzędzu przekonująco scharakteryzowała między innymi Anna Michałowska-Mycielska<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> Chodzi o parnasów; skomplikowane systemy wyborcze można śledzić w przywoływanych pracach Anny Michałowskiej-Mycielskiej.

<sup>46</sup> Wspomniany już podatek dochodowy.

<sup>47</sup> Chodzi o synagogę, ze względu na funkcję miejsca nauki zwaną często szkołą.

<sup>48</sup> Chodzi o dom modlitwy.

<sup>49</sup> Doskonałe studium kryzysu kahału w XVIII w., oparte o nieistniejące już dzisiaj materiały źródłowe, dała w swojej pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem Majera Bałabana Dora Szerenkac, por. eadem, *Zniesienie kahałów i utworzenie dozorów bóżniczych (w pierwszych latach Królestwa Polskiego)*; korzystałem z wersji zdeponowanej w papierach Rafała Mahlera (który był recenzentem pracy) przechowywanych w The Goldstein-Goren Diaspora Research Center w Tel Awiwie.

<sup>50</sup> A. Michałowska-Mycielska, *Między demokracją...*

Prezentowany dokument wpisany został do zabłudowskiego *pinkasu* po polsku, zaraz po wcześniej przytoczonym przywileju. Jest formą brudnopisu, upstrzonego kleksami atramentu, stąd niektóre fragmenty tekstu są nieczytelne. Zapisano go odmiennie niż inne fragmenty księgi („kładąc” w stosunku do poprzedniego dokumentu). Widoczna jest inna niż w poprzednim dokumencie ręka pisarza i nic w tym dziwnego zważywszy, że oba teksty dzieli 9 lat. Zasób językowy i kształt pisma wskazują jednak na to, że mamy do czynienia z osobą dobrze wprawioną w posługiwaniu się łacińskim alfabetem.

Dokument może świadczyć o wcześniej wzmiankowanej walce z oligarchią kahalną i wykorzystywaniem w niej osoby właściciela miasta.

### Dokument nr 2

#### Decyzja właściciela miasta w sprawie anulowania wyborów władz zabłudowskiego samorządu żydowskiego Zabłudów 1759

#### Język polski

National and University Library, Hebrew University, Jerusalem, Section of manuscripts, sygn. 4/103, k. 704.

*Lubo za [...] Rabina niestusznyim pozwoliłem był przedczasem nowo uczynić Kachalnych Elekcyję kiedy Podnosi całe miasto supliki ze y mocno w tym krzywdzie Ze przedczasem ich zstarszenstwa zrzuciono a drusznych obrano wiec kasuie tę Elekcyję y nową aprobatę atych Samych którzy byli kachalnemi [sic!] y starszemi przy honorze y mieyscach ich az do czasu należącego to iest do przyszły wielki nocy, októrym czasie nowa elekcyjja według porządku ich nastąpienia powinna. Rabin zas dla takiej praktyki które dotąd czynił y Żydów [...] się do tey Elekcyi interesować niepowinien y do Zadney [...] Cały kahał y całe pospolstwo Zadali Rabinowi iż żeby elekcyjja [...] dał artykuły przeto niezeli się z tego wywiedzi ta xiega ma być..*

Da[tum] 9[Nowem]bris 1759 Anno w Zabłudowiu.

J. Stupilo [nieczytelna parafa]

FUNDACJA NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ  
oraz  
KASA im. MIANOWSKIEGO

Stypendia dla osób z zagranicy  
zainteresowanych prowadzeniem badań w polskich ośrodkach naukowych

Kasa im. Mianowskiego w porozumieniu z Fundacją na Rzecz Nauki Polskiej i innymi sponsorami realizuje program stypendialny dla naukowców z zagranicy, głównie z krajów Europy Środkowej i Wschodniej zainteresowanych prowadzeniem badań w polskich placówkach naukowych. Kandydaci na stypendystów powinni w miarę możliwości zawnazu nawiązać kontakt z odpowiednią placówką. Stypendia mogą obejmować pobyty od 1 do 12 miesięcy. Wysokość stypendium odpowiada średniej pensji na analogicznym stanowisku w Polsce plus koszty zakwaterowania na poziomie hotelu asyntenckiego. W wyjątkowych wypadkach stypendia obejmować mogą także zwrot części kosztów podróży.

Wnioski o stypendium składane przez zainteresowane osoby powinny zawierać:

1. Ankietę (wzór w jęz. polskim, angielskim, rosyjskim na stronie Kasy im. Mianowskiego)
2. Curriculum vitae
3. Spis publikacji z ostatnich 5 lat
4. Informacje o znajomości języków
5. Opis projektu badawczego
6. Poparcie instytucji lub organizacji gotowych gościć stypendystę
7. Rekomendacje dwóch osób o uznanym autorytecie w Polsce
8. Informacje o innych źródłach finansowania pobytu w Polsce

Pożądane jest, by składane dokumenty napisane były w języku polskim. Mogą także być napisane po rosyjsku lub angielsku. Stypendia przyznawane są w trybie konkursu. Termin nadsyłania wniosków upływa 15 października. Ogłoszenie decyzji następuje po 15 grudnia.

Adres: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, pok. 109 A  
e-mail: kasa@mianowski.waw.pl

JAN ZIMNOCH

WIĘZIEŃ SOWIECKI

Jan Zimnoch urodził się 10 listopada 1917 r. w Sanikach k. Tykocina jako syn Piotra i Stefanii z Jędruczków. Miał siedmioro młodszego rodzeństwa. Po ukończeniu czwartej klasy w Sanikach, kontynuował naukę w Szkole Powszechnej im. Stefana Czarnieckiego w Tykocinie. Uczył się bardzo dobrze, ale nie mógł nawet marzyć o dalszej nauce (pełną szkołę podstawową ukończyło z jego rocznika zaledwie kilkor dzieci z Tykocina i okolic). Z woli ojca, aczkolwiek niechętnie, został na gospodarstwie. Pomimo ciężkiej pracy, przez całe życie znajdował czas na samokształcenie i rozwijanie swoich licznych pasji. Jan Zimnoch miał wszechstronne zainteresowania, m.in. był miłośnikiem książek (wspólnie z bratem Wacławem założyli w domu „Punkt biblioteczny”), zbierał znaczki pocztowe i monety, był ministrantem, śpiewał w chórze kościelnym, grał w kółku dramatycznym. Od 1937 r. aktywnie uczestniczył w działalności Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM) – początkowo pełnił funkcję zastępowego, a w styczniu 1939 r. wybrano go na prezesa Oddziału Tykocińskiego i wysłano na kurs przodowników społecznych w Łomży. Można powiedzieć, że był w pełni świadomym działaczem tej organizacji. Jak napisał w swoich wspomnieniach: „[...] KSM było jednym z dwóch pionów Akcji Katolickiej, którą powołał do życia Papież Pius XI. Była to organizacja apolityczna, ściśle religijna, która miała za zadanie włączenie młodzieży i ludzi starszych do odnowy życia religijnego, do pomagania kapłanom w apostołstwie ludzi świeckich. Jednak głównym zadaniem Akcji Katolickiej było urabianie swoich członków na światłych katolików i dobrych obywateli swojej Ojczyzny, w duchu ewangelii Chrystusa. Poza kształceniem religijnym w ramach KSM było wychowanie kulturalne i obywatelskie. Uprawialiśmy sport i turystykę, urządzaliśmy zabawy, majówki i często przy tych zabawach wieczorem robiliśmy ognisko, między innymi śpiewając tę piękną pieśń harcercską „Płonie ognisko w lesie...”. Naszym hymnem była pieśń patriotyczno-religijna na melodię „Roty” Marii Konopnickiej. (...) Wybuch wojny 1 września 1939 [r.] przerwał działalność tej organizacji katolickiej”.

Jan Zimnoch został aresztowany przez NKWD w rodzinnym domu 8 kwietnia 1941 r. – jak później napisał: „[...] naprawdę nie wiedziałem, za co, bo jeszcze nic nie zrobiłem na ich niekorzyść”. Po uwolnieniu się z białostockiego więzienia

(23 czerwca 1941 r.), do Sanik wrócił w dniu swoich imienin. Aresztowanie i pobyt w kolejnych więzieniach szczegółowo spisał w 1942 r. w stustronicowym zeszycie w kratkę. Swoje wspomnienia zatytułował „Więzień sowiecki”. Ukrywał je na strychu razem z innymi cennymi dokumentami i notatkami. Pod koniec wojny, 2 lutego 1944 r. ożenił się z Heleną Milewską.

Już po zakończeniu okupacji niemieckiej, 26 listopada 1944 r. został ponownie aresztowany przez oddział „Smiersza” II Frontu Białoruskiego, razem z bratem Wacławem (ur. 1919 r.). W czasie rewizji zabrano mu wszystkie schowane „skarby”, w tym rękopis wspomnień i około 2,5 tysiąca znaczków pocztowych. Początkowo braci przetrzymywano i brutalnie przesłuchiowano w Tykocinie, po czym po dwóch dniach pobytu w Wysokiem Mazowieckiem – odesłano do więzienia w Białymstoku. Na początku stycznia 1945 r. obaj przybyli transportem kolejowym do „oboza kontrolno-filtracyjnego” (PFL) nr 283 w Stalinogorsku w obwodzie moskiewskim. Szczęśliwie wrócili do Polski w pierwszych dniach września 1945 r.

Pomimo tak dramatycznych doświadczeń, od połowy lat pięćdziesiątych Jan Zimnoch starał się szerzej włączyć w życie społeczne swojego środowiska. Przez trzy kadencje był radnym Gromadzkiej Rady Narodowej w Sanikach, a potem w Tykocinie. W trakcie trzeciej kadencji został wybrany do Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku, ale wkrótce został usunięty – jak sam określa – „za zbyt śmiałą wypowiedź”<sup>1</sup>. Od 1957 r. działał w miejscowym kółku rolniczym, potem przez dwie kadencje był członkiem Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W 1984 r. ponownie został radnym w Radzie Gminy w Tykocinie – gdy w 1986 r. sesja odbywała się 11 listopada, usiłował wygłosić krótki referat na temat rocznicy odzyskania niepodległości w 1918 r., ale przewodniczący przerwał jego wystąpienie. Za działalność w radach narodowych został odznaczony brązowym i srebrnym Krzyżem Zasługi. Po 1988 r. był aktywny tylko w Kółku Żywego Różańca, które sam zorganizował w 1947 r.

Kolejna pasja Jana Zimnocha to pisanie. Po ukończeniu 60 lat, jak podkreśla w swoim życiorysie, zaczął „pisać z całym rozmachem”<sup>2</sup>. W ciągu kilku lat zapisał kilkanaście zeszytów różnej grubości. W wolnej Polsce powstały możliwości publikacji jego prac. Jako pierwsza ukazała się książeczka będąca efektem jego zainteresowań historycznych i działalności w Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Tykocińskiej: „Mój dawny Tykocin” (2002). Kilka lat później szereg jego tekstów, m. in. wspomnienia z pobytu w Stalinogorsku, znalazło się w zbiorze pt. „...ażebyśmy się czuli Polakami w wolnej Polsce” (red. E. Wroczyńska, Białystok 2006).

Najcenniejsze jego wspomnienia pt. „Więzień sowiecki” (spisane w 1942 r.) nie były dotychczas publikowane. Zostały one odnalezione dopiero w 1999 r. przez Aleksandra Gurjanowa ze Stowarzyszenia „Memoriał” w teście personalnej Jana Zimnocha z 1944 r., w trakcie przygotowywania książki pt. „Uwięzieni w Stalinogorsku” (wydanej przez Ośrodek KARTA w serii „Indeks Represjonowanych”, Warszawa 1999). Zeszyt zabrany Janowi Zimnochowi podczas aresztowania został wsyty do jego teczki personalnej, przechowywanej w obecnym Rosyjskim Państwowym Ar-

chiwum Wojskowym (skrót ros. ПТБА) w Moskwie (zespół 461/p, teczka 119039). Za zgodą dyrekcji archiwum, Aleksander Gurjanow kopię pamiętnika (i kilku zdjęć ślubnych) przekazał osobiście Janowi Zimnochowi w 1999 r. Wspomnienia te są szczególnie cenne z tego względu, że zostały spisane niemal na gorąco.

W publikowanym poniżej tekście zachowano oryginalną pisownię (nie licząc drobnych poprawek gramatycznych i ujednoczenia zapisu dat). Zrezygnowano także z przypisów osobowych, gdyż nie udało się uzyskać szerszych informacji na temat osób wymienionych przez Autora.

Anna Dzieńkiewicz  
Warszawa

\* \* \*

8 kwietnia 1941 roku zostałem aresztowany przez NKWD. Tego samego dnia razem ze mną z naszej wsi zostali aresztowani: Wacław Backiel, Józef Backiel i Bronisław Jackowski. Było to tak. W nocy, o godzinie trzeciej, ktoś zakłócała do drzwi wejściowych naszego domu i jednocześnie domagał się w języku rosyjskim, by otworzyć – bo było zamknięte. P. Bugajski pierwszy usłyszał i nie przeczuwając nic złego, wstał i otworzył drzwi. Ja słyszałem to wszystko niewyraźnie, bo przez sen, aż dopiero gdy weszli do Bugajskich obudziłem się zupełnie i słyszałem jak weszli pytając się po rosyjsku kto tu mieszka. Po wylegitymowaniu Bugajskich, otwarli drzwi do alkierza i weszli z Bugajskim świecąc lampkami elektrycznymi. Skoro przekonali się, że tu śpią gospodarze, weszli następnie do kuchni, gdzie spałem ja z rodzeństwem. Ponieważ spałem z brzegu w łóżku, więc zaraz pierwsze mnie pyta się po rosyjsku o imię. Mówię – Jan. – Iwan! *Ubierajsa!* – ja pytam go, po co? – a on już groźnie: *ubierajsa skarej!* Po tym wszystkim zrozumiałem, co się święci. W dodatku gdy zobaczyłem dwóch bolszewików w mundurach NKWD z rewolwerami w ręku zrozumiałem, że tu żaden opór nic nie pomoże i chcąc nie chcąc wstałem i ubierałem się powoli, przy czym jeden z nich przetrząsnął całe moje ubranie.

Przy tym wszystkim oczywiście powstawali prawie wszyscy w domu, ale bolszewicy kazali wszystkim usiąść na podłodze i jeden z nich pilnował nas, a drugi robił rewizję szukając rzekomo broni. W wyniku rewizji zabrali mi z szafki wszystkie druki i rzeczy KSM<sup>3</sup>, wszystkie moje świadectwa, dokumenty i korespondencję, dziwnym trafem nie ruszając innych ważnych rzeczy, jak fotografie i moje prace piśmienne.

Podczas rewizji, siedząc tak beczynie, zdawałem sobie sprawę, chociaż niejasno, co się święci i chociaż byłem na to przygotowany od dawna, to jednak z powodu tak nagłego i niespodziewanego aresztowania nie byłem po prostu w stanie myśleć, co mnie czeka i jaki będzie mój los. Myślałem jedynie o tym, czy by nie udało się umknąć, ale po rozejrzeniu się doszedłem do przekonania, że warunki ku temu były wprost niemożliwe, ponieważ po pierwsze: stał nade mną bolszewik z rewolwerem

<sup>1</sup> J. Zimnoch, *Autobiografia. Mój krótki życiorys. Spisano w latach: 1982–2002*, k. 13 (rps).

<sup>2</sup> *Ibidem*, k. 15.

<sup>3</sup> Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

w każdej chwili gotowym do strzału, po wtóre, siedziały jeszcze dubeltowe okna i byłem pewny, że dom jest otoczony przez żołnierzy bolszewickich, tak że ucieczka była niemożliwą i przedstawiała wielkie ryzyko. Wreszcie przysłała chwila, kiedy byłem zmuszony pożegnać się z rodziną. Kto czegoś podobnego nie przeżywał, nie jest w stanie zrozumieć i nie może sobie uprzytomnić co to jest pożegnanie się z drogimi osobami, bez nadziei zobaczenia się kiedykolwiek w życiu. Ale byłem w tej chwili tak opanowany, że tylko serce ścisnęło się z bólu, ale ani jedna łza nie zablęśla na rzęsach moich oczu.

Kiedy jeszcze ubierałem się, ojciec zwrócił się do bolszewików z pytaniem za co mnie aresztują, kiedy jestem jeszcze taki młody, że nie należałem do żadnych partii itd. Na to jeden z nich odezwał się w ten sposób: *Wot znajesz staryk. Ty gaworysz czto on jeść mołody jeszcio, wot tak: prawilno, ale on mołody bolsz dzdziećał niź ty stary, on znaju na czto on żywiot i jeśli ty nie znajesz czto on dziełał, eto my znajem.*

Kiedy już wychodziliśmy, jeden z bolszewików, nie wiem dlaczego, okazał odrobinę dobrego serca i kazał ojcu dać kilka rubli dla mnie mówiąc, że się pieniądze przydadzą.

Po wyjściu z mieszkania zauważyłem, że jeszcze jeden *bojec* stał w bramie z karabinem i kiedyśmy wyszli już na ulicę, otoczyli mnie we trzech w ten sposób, że enkawudziści szli mi po bokach z rewolwerami w rękę, a z tyłu żołnierz z karabinem, na który był nasadzony bagnet. Mimo tego ostrzegli mnie mówiąc: „*smatryj! kak tolko budziesz udzierał eto my ciebia zastrelu*”. Idąc koło Backielów zauważyłem, że było u nich wszędzie w domu światło, drzwi były pootwierane, a wewnątrz słychać było płacz i hałas. Zmiarkowałem, że i tam musiało się coś stać, ale tego żeby kogoś aresztowali, wcale mi przez myśl wtenczas nie przeszło. Na brzegu wioski „moi opiekunowie” zatrzymali się razem ze mną, mówiąc ze sobą w swoim języku, a że nie bardzo znałem język rosyjski, więc nie wiedziałem dokładnie o co chodzi i tylko zmiarkowałem, że czekają na samochód. Ale po chwili próżnego czekania ruszyli dalej i tak prowadzili mnie do Tykocina, od czasu do czasu przystając w oczekiwaniu na samochód.

O ucieczce nie myślałem prawie wcale, bo noc była widna, zresztą już dniało, a szliśmy otwartym gościńcem i nie było wcale na to żadnej szansy. Zresztą niekiedy żołnierz idący z tyłu szturchał mnie bagnetem w plecy dla przypomnienia, że idzie za mną i że bym nawet nie myślał o czymś podobnym jak ucieczka. Dopiero teraz idąc, uprzytomniłem sobie dokładnie całą groźbę mojego położenia, całą moją sytuację. Zrozumiałem, że tracę wszystko: ukochany dom rodzinny, znajomych, kolegów, koleżanki, najdroższą dziewczynę, jednym słowem wszystko co posiadałem i żal ogromny wezbrał w moim sercu dając ujście łzom. Mimo tego iż zdawałem sobie sprawę co mnie czeka, nie zwątpiłem zupełnie, że jeszcze kiedyś wrócę w rodzinne strony, nie poddałem się wcale rozpacz, bo mimo wszystko został mi się jeszcze ogromny skarb, którego nie zdołałyby wydrzeć ode mnie nawet wszystkie siły bolszewickie, mianowicie: Wiara Święta, a z nią ufność w Boga i Matkę Najświętszą i to jedynie mnie pocieszało.

Kiedyśmy doszli do „dziarnowej górki”, dopędził nas samochód, który moi opiekunowie zatrzymali. Następnie wepchali mnie do wnętrza samochodu ze słowami: „*wot siuda dla ciebia miejsce*”. Jakie było moje zdziwienie, gdy zobaczyłem

siedzących tam w asyście takich samych „aniołów stróżów” jak i ja – moich sąsiadów i kolegów. Oprócz nas czterech jechało jeszcze kilkunastu enkawudzistów i bojców, poza tym komendant naszej miejscowej milicji tykocińskiej – koniuch, który wysiadł w Tykocinie, a który po to był z NKWD w Sannikach, by pokazać nasze miejsce zamieszkania. Kiedy zobaczyłem moich towarzyszy w takim samym położeniu jak ja, wcale nie ucieszyłem się z tego, że nie jeden ja popadłem w taką sytuację, ale odwrotnie; szczególnie szkoda mi było Wacława Backiela, który zostawił rodzinę w położeniu bez wyjścia. Ponieważ nic do siebie nie mogliśmy przeto w stanie ponurzyć myśli zajechaliśmy na miejsce przeznaczenia do Białegostoku do gmachu NKWD na ulicy Mickiewicza, gdzie mieścił się [wcześniej] Urząd Skarbowy Białegostoku.

Bywałem w Białymstoku dosyć często i nie raz na tej ulicy, ale nie zwracałem większej uwagi wówczas na nią i dopiero teraz mogłem zobaczyć dokładnie jeden z większych i nowocześniejszych budynków Białegostoku.

Wprowadzono nas po szerokich schodach do wnętrza gmachu NKWD na pierwsze piętro i kazano nam usiąść pod ścianą na korytarzu obok siebie. W dodatku stał przy nas żołnierz z karabinem w rękę i pilnował, żebyśmy nie uciekli.

Kiedyśmy szli korytarzem zauważyłem, że kilku mężczyzn aresztowanych jak i my siedziało również pod ścianą, a między nimi zauważyłem mojego rówieśnika i kolegę z Rzędzian, Pawła Kulikowskiego.

Siedząc pod ścianą zaczęliśmy rozmawiać, dodając ducha jedni drugim, ale zaraz nas rozdzielili sadzając jednego od drugiego w takiej odległości, żeśmy nie mogli już rozmawiać półgłosem jak przedtem.

Siedzieliśmy tak krótko, bo zaczęli zaraz brać nas kolejno na wstępne zeznania. Pierwszy poszedł Jackowski Broniek i wkrótce po nim wzięli mnie. Zaprowadzili do jednego z pokoi śledczych, w którym stał stół na środku, w jednym kącie maszynistka Sowietka pisała na maszynie, z lewej strony były drzwi, a za nimi rozlegał się gwar ludzkich głosów. Między innymi usłyszałem głos W. Backiela, którego też wzięli już na śledztwo.

Kiedy wprowadzono mnie do tego pokoju, ten co ze mną przyszedł kazał mi usiąść na krześle przy stole, a sam wyszedł na lewo do drugiego. Siedziałem tak dobrą chwilę i rozglądałem się po kątach, oczekując z niepokojem indagacji i mimo wszystko postanowiłem w najgorszym nawet wypadku nie mówić nic, co by zdradziło naszą sprawę.

Zaraz na wstępie spostrzegłem na stole wszystkie moje zrabowane rzeczy i to mnie właśnie najwięcej niepokoiło, że do KSM będę musiał przyznać się szczegółowo, bo dzięki mej nieprzezorności, leżały teraz przede mną wszystkie dowody.

Za chwilę wszedł do „mojego pokoju” jeden z tych co mnie aresztowali – Sowiet, człowiek względny, bo drugi był Żyd skończony drań – usiadł na krześle przy mnie i zaczął mnie wypytywać o mój stan, wiek, zawód, w ogóle sprawdzał tożsamość mojej osoby, dlatego czy mówię prawdę, bo już przedtem mieli dokładny mój życiorys.

Mówiłem wszystko prawdę, bo w tym wypadku nie widziałem potrzeby „kręcić”, co zresztą by nie pomogło, a tylko przeciwnie – zaszkodziło. Następnie bolszewik wziął się do przeglądania i wyświetlania dokumentów i w ogóle wszystkich



moich zrabowanych rzeczy. O każdą rzecz, o każdą kartkę papieru wypytywał mnie szczegółowo, a ja oczywiście tłumaczyłem mu wszystko tak jak wychodziło mi lepiej w obecnej sytuacji i dla ogólnej sprawy, bo spostrzegłem, że o niektórych rzeczach nie miał najmniejszego pojęcia, chociaż miał wygląd „uczonego”. Po skończonym badaniu zaprowadził mnie przez korytarz do drugiego pokoju, podobnego pierwszemu, zamknął drzwi na klucz, każąc mi stać przy drzwiach, sam zaś usiadłszy przy stole pisał coś dłuższą chwilę. Następnie wziął w rękę owe papiery, a mnie kazawszy „*ruki w zad*” i iść przodem, gnał mnie po korytarzach i schodach na dół aż do żelaznej kratowanej bramy, za którą stał stróż, oczywiście enkawudzysta z pękiem kluczy w ręku. „Mój przyjaciel” kazał otworzyć tamtemu bramę, po czym znalazłem się w korytarzu szerokim i dosyć długim i już klucznik otwierał drugą podobną bramę przegradzającą korytarz, kiedy nagle porwał mnie gwałtownie za ramiona i obrócił twarzą do ściany, żebym nie widział więźnia, którego właśnie w tej chwili wpuszczano do jakiejś celi. Po chwili jednak wprowadzono mnie za bramę, na właściwy korytarz, gdzie po obu stronach były cele i dalej, aż weszliśmy do nie bardzo widnej izby, o jednym oknie, gdzie zobaczyłem dwóch o bandyckim wyglądzie enkawudzystów. Teraz ten co mnie przyprowadził, wręczył im owe papiery i sam poszedł.

Z chwilą gdy wprowadzono mnie do tego korytarza, a było to podziemie, straciłem ostatni promyk nadziei i zrozumiałem, że zostałem uwięziony. Co działo się wtenczas w mojej duszy tego nie jestem w stanie opisać. Zawsze uważałem więzienie za coś hańbiącego dla każdego człowieka o sercu szlachetnym, bez względu na to, za co został uwięziony, bo przecież taki człowiek jest wyrzutkiem społeczeństwa, pasożytem i najgorszym wrogiem dla tych, którzy go w ten sposób izolują i karzą.

Teraz znalazłem się i ja w podobnej sytuacji, ja! – który myślałem, że przejdę przez swoje życie bez zetknięcia się z więzieniem, bez względu na to czy jest to za dobrą, czy za złą sprawę.

Po rozejrzeniu się po owej izbie wpadłem w jeszcze większe przygnębienie, kiedy zobaczyłem cały stos różnych drobiazgów żelaznych i rzemieennych z garderoby – różańców, medalików i różnych innych przedmiotów naszego kultu religijnego. Robiło mi się na przemian gorąco i zimno patrząc na to. Kazano mi wreszcie rozbierać się do naga, rewidując z największą dokładnością każdą część mojej garderoby. W wyniku tego powyrywano mi wszystkie metalowe rzeczy z ubrania, zabrali pieniądze, a kiedy zobaczyli na szyi łańcuszek z medalikami, które starałem się ukryć, jeden z nich przyskoczył do mnie, zerwał mi z szyi i cisnął z przekleństwem na podłogę. Również kiedy rewidował moją kurtkę i znalazł różaniec, wówczas podniósł do góry pokazując swemu koledze, przy czym wybuchnęli obaj szatańskim śmiechem, i wśród steku przekleństw i bluźnierstw cisnął również gdzieś w kąt tak, że nie mogłem potem znaleźć oczyma ani medalików, ani różańca. Była to fatalna chwila obrażająca Boga i najświętsze moje religijne uczucia, ale co mogłem zrobić w danej chwili i w takiej sytuacji w jakiej byłem wówczas wobec dwóch uzbrojonych bolszewików sam nagi.

Prosiłem tylko Boga o opamiętanie dla tych nieszczęsnych, ślepych na prawdę Bożą, zwyrodniałych istot, którzy nie wiedzą co czynią w swej ślepej nienawiści do wszystkiego co święte. Kazano mi wreszcie ubierać się i kiedy już trochę opamiętałem się, spytałem bolszewików za co mnie aresztowali. Na to jeden z nich

oświadczył mi, że za to, że ja byłem szpiegiem. Potem dali mi pokwitowanie na pieniądze, następnie musiałem podpisać się kilka razy na papierach stwierdzających tożsamość mojej osoby i nareszcie kazali mnie zaprowadzić do celi nr 3 uprzednio przywołanemu klucznikowi. Zgrzytnęły klucze i zasuwę w zamku drzwi żelaznych, a raczej obitych z dwóch stron grubą blachą, otwarły się drzwi i wszedłem do celi, po czym usłyszałem za sobą zgrzyt zamykanych drzwi – i wszystko przepadło. Znalazłem się w towarzystwie pięciu mężczyzn starszych ode mnie, ale mimo tego uprzejmych i grzecznych w stosunku do mnie, tak że czułem się w ich towarzystwie dosyć dobrze. Okazało się, że nie ja jeden dzisiaj do tej celi przyszedłem, bo przede mną został osadzony, aresztowany tego samego dnia, starszy jegomość lat 41, Jackowski Alojzy z Letnik.

Skoro tylko wszedłem do celi, po zapoznaniu się, zaczęli mnie moi towarzysze wypytywać o stan wojny, a szczególnie jeden najstarszy z nich, szpakowaty jegomość, inżynier Dąbrowski Stanisław z Białegostoku o wyglądzie sympatycznym, w binoklach, nadzwyczaj uprzejmy i grzeczny. Trzeci z kolei Dobrowolski Henryk z Zabłudowa, wysokiego wzrostu – najwyższy z nas wszystkich – z zawodu technik drogowy, podchorąży kapral z wojska z trzynastego rocznika, również uprzejmy i dobrego charakteru. Czwarty Jaśkowski Konstanty z Grajewa, wzrostu średniego, szczupły, rówieśnik Dobrowolskiego, też podoficer w stopniu plutonowego, sanitariusz, miły w obejściu i dobry kolega. Piąty i ostatni, Filipowicz Sergiusz z Białegostoku, wzrostu mniej niż średniego, z zawodu notariusz lat 34, o twarzy niezwykle białej.

Jeżeli chodzi o stan rodzinny moich towarzyszy więziennych, to z wyjątkiem Jackowskiego, który miał narzeczoną, wszyscy byli żonaci i mieli dzieci. Toteż dziękowałem Bogu, że chociaż popadłem w środowisko ludzi inteligentnych i uczciwych – ludzi mojego gustu.

Wszyscyśmy siedzieli w więzieniu za jedną i tę samą sprawę, oskarżeni jako wrogowie ludu, jako partyzanci.

Po udzieleniu z mojej strony wiadomości politycznych, z kolei moi towarzysze więzienni poinformowali mnie i Jackowskiego o tym jak należy zachowywać się na śledztwach i w celi. Oznajmili oni nam, że jeżeli zostaliśmy aresztowani za politykę, to otrzymamy artykuły 64 i 76. Pierwszy za działalność pojedynczą przeciw sowieckiej władzy, drugi za zbiorową, jako członek partyzantki, co też później oznajmili mi moi *śledowaciele*.

Porządek dzienny życia więziennego był następujący.

O godzinie czwartej pobudka, po czym sprzątanie celi i ślanie łóżek. Od godziny 5. do 6. wypuszczano nas do *obornej*, przy czym musieliśmy iść gęsiego i ręce w tył. W *obornej* załatwialiśmy potrzebę naturalną kolejno, myliśmy się i prali bieliznę. Po przyjsciu z *obornej* stróż dawał miotłę do zamiatania celi – i tę czynność, jak i wynoszenie *paraszki* i mycie jej, robiliśmy kolejno według ustanowionego dyżuru. O godzinie 8. dawali chleb razowy czarny po 600 gram na osobę na dobę i pół godziny później kawę na pół słodzoną, czarną po litrze dla każdego. Mniej więcej o godzinie 12. dawali obiad złożony z litra zupy, przeważnie jaglanka, a niekiedy żytniówka i owsiana na rybie z jednym, a najwyżej dwoma kartoflami robaczywy mi i czarnymi. Raz na dwa dni dawali kapustę też na rybie tak gęstą, że niekiedy była aż tyżka gąszczu i półtorej kartofli. Przy czym kapusta ta była tak kwaśna, że

ja prawie nigdy nie wypijałem całej porcji tego kwasu, ale oddawałem kolegom. Nierzadko od tej kapusty trzymał się każdy za żołądek i siadał na *parachę*.

To samo co i na obiad dostawaliśmy na kolację o godzinie 3. Podczas dnia spędzaliśmy czas na opowiadaniu różnych rzeczy, a ponieważ każdy z nas był z innego środowiska, z różnych fachów itd., więc było o czym mówić i nieraz dyskusje były tak ożywione, że aż wtrącał się w nie dyżurny, groźnym *nie szumić*. Poza tym o ile możliwości łataliśmy sobie ubrania igłą z wielkim trudem zdobytą od dyżurnego i drzemaliśmy, na poły siedząc, a na poły leżąc.

Spaliśmy na żelaznych łóżkach pojedynczych, po dwóch na łóżku. Za pościągę służyły gołe deski z lichym materacem z floków, a nakrywaliśmy się kocami, po jednym kocu na dwóch. Pod głowy kładliśmy swoje własne marynarki, bo paltami i płaszczami nakrywaliśmy się na wierzch, ponieważ pod jednym kocem było zimno.

To wszystko byłoby jeszcze nic i można byłoby spać, ale na dobitkę złego, paliła się całą noc elektryczność o silnym natężeniu, tak że powieki bolały od tego nadmiaru światła, poza tym całą noc był huk od biegania po pokojach i korytarzach, trzaskanie drzwiami, brzęk kluczy, dźwięk dzwonek, to wszystko dlatego, że przeważnie w nocy brali na śledztwa więźniów, bo w nocy, kiedy człowieka wyrwą z tego pół snu, pół odrętwienia, łatwiej jest wtedy, częściowo już i tak zmaltretowanego, do reszty go zdemoralizować i łatwiej wydobyć zeznania, a raczej przyznanie się do tego, czego w rzeczywistości nie było.

Ten chaos potęgował się kilkakrotnie niż był w rzeczywistości, bo przecież siedzieliśmy w półpodziemiach.

Najgorsze ze wszystkiego, co wybijało człowieka ze snu i wprowadzało w ciągły niepokój to było właśnie to, że w każdej chwili spodziewałeś się wzięcia na śledztwo i każdy dźwięk dzwonka, każdy odgłos kroku, zgrzyt klucza, każde trzaśnięcie drzwiami, wprowadzało więźnia w drganie każdego nerwu, bo za każdym tym odgłosem spodziewałeś się, że zaraz wezmą cię na śledztwo.

10 kwietnia w nocy, kiedyśmy spali, naraz w tym ogólnym huku otworzyły się drzwi naszej celi i wprowadzono nowego więźnia. Był nim Bodaych Feliks z Wołkowyska, z zawodu restaurator, średniego wzrostu, równy Filipowiczowi, lat 41, niezwykle dowcipny jegomość. Przywieźli go z więzienia wołkowyskiego tak jak stał, tylko w płaszczu, bo wszystkie rzeczy musiał zostawić w Wołkowysku, gdzie siedział już miesiąc czasu. Był on w najgorszym położeniu z nas wszystkich, ale mimo tego udawał wesołego i urozmaicał nieraz czas opowiadaniem wesołych anegdotek i kawałów.

Nazajutrz wprowadzono znowu nowego kolegę. Wacław Jabłoński z Augustowa, wzrostu średniego, gruby i czerwony na twarzy, podawał się z 18. rocznika, ale wyglądał na starszego i był nim w rzeczywistości. Z zawodu rolnik, ale poza tym miał w Augustowie sklep spożywczo-kolonialny.

Ostatni gość w czasie naszej bytności w NKWD przybył do nas 14 kwietnia, na drugi dzień Świąt Wielkanocnych. Po wejściu do celi zapoznał się z nami i na pierwszy rzut oka zrobił na mnie dobre wrażenie. Był to Kucharski Władysław z Dolistowa, wysoki, zgrabny i najmłodszy z nas wszystkich, bo z 21. rocznika. Przywieźli go skutego z więzienia łomżyńskiego, a był aresztowany w styczniu. On z Jabłońskim byli dawniej znajomi sobie – zresztą nic dziwnego, bo mieszkali niedaleko siebie i teraz obaj z sobą najczęściej rozmawiali. Nie podobali się oni

mnie i reszcie kolegów – gdyż jeden wiecznie spał, a drugi układał fantastyczne pomysły wyjścia z więzienia, a w praktyce niemożliwe.

Każdemu więźniowi po wsadzeniu do celi dawali miszkę glinianą lub manierkę blaszaną i taką łyżkę. Na drugi dzień, po wsadzeniu mnie do celi, najpierw Jackowskiego, a potem mnie wzięli na wstępne badania. Przy tym oskarżono i zarzucono mi, że byłem komendantem placówki partyzantki i otrzymałem z aktu oskarżenia sowieckiego kodeksu karnego artykuły 64 i 76. Poza tym byłem badany w sprawie KSM, gdzie przyznawałem się powoli do wszystkiego na co tylko mieli dowody.

Po ukończeniu śledztwa podpisałem akt oskarżenia. Ledwo wprowadzono mnie do celi i zamknięto drzwi, gdy za chwilę znowu wzięli mnie z powrotem. Myślałem, że znowu będą męczyć mnie śledztwem; ale ograniczyło się tym razem do podpisania dodatkowego aktu oskarżenia.

10 kwietnia wzięli mnie do tej samej celi, gdzie była rewizja i sfotografowali w dwóch pozach do połowy – z profilu i od czoła. Poza tym musiałem podpisać kilka kartek uzupełniających akta więziennej mojej osoby i na tym się skończyło.

Najsmutniej, najbardziej żałośnie i rozpaczliwie było na pierwszy dzień Wielkiej Nocy. Po rannym oporządku i śniadaniu jeden z kolegów zaproponował zaśpiewać „Wesoły nam dziś dzień nastał”, co ogólnie przyjęto. Wówczas nie mogłem pohamować się z żalu, tęsknoty i rozpacz po tym wszystkim co straciłem i zamiast śpiewać półgłosem z moimi współtowarzyszami niedoli tę ładną tradycyjną piosenkę, zapłakałem pierwszy raz w więzieniu płaczem cichym, ale wstrząsającym każdym nerwem, całą świadomością i całym moim jestestwem. W tym dniu każdy był jak struty, bo każdy uprzytomnił sobie różnicę jaka istniała między byciem na wolności a tutaj w murach podziemia, z którego nie było żadnych widoków, żadnych promyków nadziei na odzyskanie wolności.

Tylko jedno nas pocieszało w tej ciężkiej niedoli, jaką jest więzienie dla człowieka z uczuciami przynależnymi ludziom prawym, że cierpimy za wielką ideę, za to, że czujemy się Polakami i każdy z nas przysięgł sobie w duszy, że raczej sam zginie, a nie wyda swoich braci rodaków w szpony największego barbarzyństwa i bezbożnictwa, jakim jest Rosja bolszewicka. Z tej biedy, zmartwienia i fatalnych warunków higienicznych, nic dziwnego, że opanowała nas nędza i między innymi zajęciem dziennym było – bicie wszy.

W tydzień czasu mojej bytności w więzieniu, przyszedł do celi fryzjer i ostrzygł każdego z nas, wszędzie gdzie tylko jest u człowieka zarost, a to ze względów higienicznych. Następnego tygodnia zaprowadzono nas do łaźni, która przedstawiała fatalne warunki higieniczne. Nasze ubrania wzięli do dezynfekcji, nam dali po kawałeczku rozlażłego mydła, następnie w dziewięciu pod prawie jednym natryskiem, bo dwa pozostałe słabo funkcjonowały, jako tako namaczaliśmy się.

Z okna naszego w celi, którego połowę wystawało nad powierzchnię ziemi, było widać trochę ogrodu i kawałeczek ulicy. Ale w okno nie wolno było patrzeć, jak również nie wolno było w dzień leżeć i drzemać, ponieważ groził za to karcer, bo stróż, co chwila zaglądał przez okienko do celi i widział każde poruszenie.

Nastrój koleżeński w celi był dobry i atmosfera uczuć przyjazna – jedynie trochę niecierpliwili nas Jabłoński i Kucharski. Nawet z powodu tego ostatniego zabrano nam łyżki, bo dyżurny zauważył jak on ostrzył swoją łyżkę o kratę żelazną, do krajania chleba. Zwracaliśmy mu uwagę jeszcze przedtem kilka razy, ale to nic

nie pomogło i jego lekkomyślność odpokutowaliśmy tym, że jedliśmy kilka dni bez łyżek.

Najwięcej na śledztwa był brany Jabłoński, a ponieważ coś tam kręcił, płatał się w zeznaniach, dlatego przychodził zawsze ze śledztwa zmaltretowany i zbity pałką gumową.

Oprócz wstępnych badań, dopiero w dwa tygodnie byłem wzięty w celu podpisania zakończonego aktu oskarżenia, przy czym starali się wszelkimi sposobami wymóc ze mnie to, czego nie mogłem ujawnić za żadną cenę i mimo wszystko nie ujawniłem.

Dnia 24 kwietnia w południe, kiedy spodziewaliśmy się tuż, tuż obiadu, weszliśmy do celi *korpusny* i wyczytał spośród nas sześciu następujących: Dąbrowski, Dobrowolski, Filipowicz, Jackowski, Zimnoch i Kucharski – zabierając się z *wieszczami*, a sam poszedł. Spakowaliśmy swoje rzeczy, żegnając się z pozostałymi kolegami. Szczególnie żał mi było Jaśkowskiego, z którym bardzo się zaprzyjaźniłem i teraz gorąco ściskaliśmy sobie prawice na pożegnanie. Nieraz człowiek zapozna się, a przez to znajdzie i pozyska sobie dobrego kolegę i przyjaciela w okolicznościach bardzo dziwnych, nieprzewidywanych i w bardzo ciężkiej sytuacji życiowej, ale to tym bardziej wpływa na trwałość uczuć. Tak samo właśnie było ze mną w więzieniu.

Po krótkim czasie wyprowadzono nas z tej celi i zaprowadzono do celi nr 1. Siedzieliśmy tam dłuższą chwilę, tak iż zdawało się nam, że to tylko przeprowadzka, że nas w tej celi zostawia, bo przedtem myśleliśmy, że nas gdzieś wywiozą. Zrobiło się nam niewesoło, bo cela nr 1 była cała w wilgoci i po prostu powietrze było w niej zgniłe i stęchłe, podczas gdy poprzednia cela nr 3 była sucha i powietrze było możliwe. Dlatego, gdy w końcu drzwi otwarły się i *korpusny* zabrał nas, prowadząc za sobą korytarzem, potem schodami do góry, po prostu ucieszyliśmy się, że chociaż może być gdzieś tam gorzej, ale nie będziemy siedzieli w tej zgniłej celi, gdzie można było stracić zdrowie za kilka miesięcy.

Wyszliśmy na wolne powietrze, gdzie zaraz otoczyli nas *bojcy* z karabinami i po jednym kazano nam włączyć do samochodu, który uprzednio tu zajechał, by nas gdzieś przewieźć – może do mogił, a w najlepszym razie do więzienia. Był to samochód półciężarowy do przewozu świń, cały wewnątrz mokry i zabrudzony, bo padał w tym czasie deszcz ze śniegiem. Rzucono na spód skrzyni samochodowej kawał dykty i kazano nam pokłaść się wzdłuż samochodu, głowami do tyłu, na boki, bo na wznak nie zmieścilibyśmy się wcale, tak że wyglądaliśmy akurat jak śledzie w beczce, bo ledwo zmieściliśmy się w sześciu i leżeliśmy bardzo ściśnięci bez żadnej swobody ruchów. Potem weszło dwóch enkawudzystów do nas z rewolwerami w rękę, a trzeci starszy z plikiem papierów – i samochód ruszył. Wkrótce przekonaliśmy się, że wiozą nas do więzienia, bo mogliśmy widzieć niektóre wyższe domy i orientowaliśmy się jeszcze po kierunku jazdy. Dziwna to była podróż i nigdy w życiu jej nie zapomnę, jak i więcej podobnych faktów z tego przejścia. Było nam bardzo niewygodnie, głowy uderzały w deski samochodu, w takt jego kołowania, byliśmy zduszeni i musieliśmy patrzeć w lufy rewolwerów z myślą, że gdyby który z nas chciał uciekać, to nim by się podniósł, już by go kula przeszła.

Wkrótce dojechaliśmy do celu, otwarto bramę i wjechaliśmy na podwórko więzienia. Kazano nam znów po jednym, kolejno, wyskakiwać z samochodu, po czym wzięli nas pod swoją „czułą opiekę” *bojcy* z karabinami i z enkawudzystą na czele,

poprowadzili nas za drugą bramę. Tam pod murem kazano nam stać do swojego czasu i mogliśmy widzieć cały ruch i porządek isticie sowiecki jaki odbywał się tutaj, w tym miejscu rozdzielczym.

Po może półgodzinnym postoju wyczytano z listy imiona, nazwiska i *otczestwa* nas pięciu, z wyjątkiem Kucharskiego, i zaprowadzono do celi rozdzielczej. Tam siedzieliśmy z godzinę czasu, między innymi zajęciami czytając imiona i nazwiska różnych przestępców prawnych jeszcze za polskich czasów i teraźniejszych sowieckich, rodzaj i ilość ich kary. Całe ściany formalnie były zagryzmołone tymi napisami. Po wyżej wymienionym czasie, pod eskortą dwóch enkawudzystów weszliśmy za chwilę na właściwy teren więzienny, przekraczając trzecią bramę. Zapędzono nas do łaźni, która mieści się w budynku gospodarczym tuż obok głównego gmachu więziennego. Tutaj postrzygli i pogolili nam głowy i brody maszynką zerówką również więźniowie, przeważnie *progulszczyki*, którzy byli osądzeni za lekkie przewinienia do roku czasu.

Łaźnia to była możliwa i elegantsza od tej w NKWD, miała również trzy natryski i wodę albo za gorącą, albo za zimną. W łaźni myliśmy się zawsze 20 minut. Po wyjściu z łaźni prowadzono nas do celi, a czy do pojedynczej, czy na ogólną to było dla nas zagadką. Otwarła się jedna brama, druga, trzecia wewnątrz gmachu i po przejściu kilku korytarzy znaleźliśmy się na skrzydle celi pojedynczych. Zaprowadzono nas na czwarte piętro po schodach i – otworzono drzwi celi nr 43 ze strony północnej.

Patrzę – wchodzimy do celi słabo oświetlonej, o jednym oknie u góry od północy, na ścianach mnóstwo czerwonych plam z krwi z porozduszanych pluskiew, w rogu przy drzwiach stoi *paracha*, przy niej pełno śmieci i niedopałków od papierosów, jedno łóżko stoi na pół rozwalone pod oknem, drugie pod ścianą, trzecie składne w ścianie, stolik i krzesło żelazne również składne przy ścianie, na ścianie szafka z drzewa, a raczej tylko półki z desek. Cela ta, jak i każda inna pojedyncza mająca 2 m szerokości i 4 m długości, była przeznaczona tylko dla jednego więźnia, stąd nazwa celi pojedynczych. Taki był obraz celi, w której siedzieliśmy przez półtora miesiąca, początkowo w pięciu, później w siedmiu ludzi.

W więzieniu było znacznie gorsze odżywianie, bo dostawaliśmy kawy pół litra, zupełnie bez dolewki, a tylko chleba tę samą ilość co w NKWD. Spanie było również gorsze, bo nie było wcale materaców ani nawet dostatecznej ilości desek, bo tylko trzy bardzo wąskie, szerokości na dłoń, i taka była szpara między deską, jakiej szerokości była deska, a spało się leżąc na tej desce i na krawędzi łóżka. Spałem z Jackowskim. Łóżka te były tak wąskie, że trzeba było spać wyłącznie na boku, a na drugi bok musieliśmy przewracać się jednocześnie obaj. Dodatką stroną było to, że mniej było hałasu i mniejsze światło. W trosce o nasze zdrowie zaszczepiono nam po trzy zastrzyki *prociw tifam* dla każdego, w tygodniowych odstępach. Po każdym takim zastrzyku dwie noce spało się jak na igiełkach, gdyż zastrzyki te dawali pod łopatkę, właśnie w to miejsce, gdzie leżało się na krawędzi łóżka – i przy tym gorączkowaliśmy. Oprócz tego, gdy kogoś coś zabołało, mógł zapisać się do siostry na „kurację”. Niemało też przy tym mieliśmy śmiechu i drwin, a jednocześnie politowania dla obsługi szpitalnej, w tym wypadku dla *siostryców*, którzy w fartuchu rzeźnickim dawali na dolegliwość zewnętrzną środki wewnętrzne, np. pigułki lub proszki na wrzód itp.

Po osadzeniu nas w więzieniu myślałem, że tutaj będę spokojny od śledztwa, ale zawiodłem się. W dwa tygodnie zostałem wezwany pierwszy raz na śledztwo w więzieniu. Tutaj o wiele gorzej obawiałem się niż w NKWD, bo słyszeliśmy, że w więzieniu znacznie gorzej postępują z więźniami podczas śledztwa. W ogóle jak tylko zawezwali na śledztwo, gdy enkawudzista gnał przed sobą więźnia z rękoma w tył, biegiem, nie dając się obejrzyć ani na sekundę, wówczas człowiek był przygotowany na wszystko najgorsze, nawet na śmierć. Dlatego też za każdym razem byłem jak w febrze, bo każdy nerw był rozstrojony przed i podczas śledztwa w oczekiwaniu nieznanymi strasznymi rzeczami, ale mimo tego woła i rozsądek były skupione, ponieważ to było konieczne dla dobra swego i innych, gdyż przez zeznanie dla nich pozytywne sytuację zawsze się pogarszało nie tylko dla siebie, ale i dla tych, których się znało. Po skończonym badaniu dyżurny wyprowadził mnie na korytarz i naraz otworzył drzwiczki w ścianie i tam mnie po prostu wepchnął. Było to miejsce tak „obszerne”, że ledwo mogłem się obrócić i już polecałem się Bogu, gdy za chwilę wywołano mnie z tej skrzyni i zaprowadzono do celi.

Na śledztwach tylko właśnie dzięki temu, że człowiek nieraz całą siłą woli panował nad sobą i nad każdym wypowiedzianym słowem, ma teraz ten spokój wewnętrzny, że nikomu nie zaszkodził, bo trzeba przyznać, że jednak bardzo sprytnie, przebiegle, mając długoletnią praktykę i wszystkie możliwe sposoby do swojej dyspozycji, potrafili niejednego od razu z miejsca zbić z tropu i wmówić mu to, co sami tylko chcieli. Byłem na śledztwie wszystkiego osiem razy – ostatni raz 24 maja – w tym trzy razy zerwany pośród nocy. Te śledztwa to były istne męczarnie, to był największy wysiłek woli dotychczas w moim życiu, pamiętny na zawsze. Nieraz były zbuczyszczone przez bolszewików najświętsze uczucia religijne i patriotyczne, ale człowiek zawsze musiał milczeć, chociaż wychodził zwycięsko, ale strasznie wyczerpany moralnie i fizycznie. Nieraz w czasie śledztwa mówiłem sam do swego sędziego śledczego, który zawsze miał przyjemność bawić się rewolwerem strasząc mnie nim w różny sposób, nawet przykładając mi go do głowy i piersi, kiedy był wścickły, że nie mógł ze mnie nic wydobyć, strasząc mnie zastrzeleniem, ja byłem tak obojętny na życie, że nawet prosiłem go, by mnie zastrzelił, niż dłużej mam to cierpieć. Na te słowa bolszewik zawsze mówił: – *Na ciebie kuli żałko, ty zgnijesz jak sobaka w tiumie lub na Sybirze w łagierach a teraz wpieniod wskażesz kogo ty zerbował do partyzantki, bo nada wsiech wrogów sowieckiej własci stracić żeby nie było po nich i śladu*. Przy tym wyrzucał z siebie cały stek przekleństw i bluźnierstw pod moim adresem jako Polaka i katolika.

Zdawało się nam, że w więzieniu będziemy mieli trochę ciszej niż w NKWD, co okazało się na początku. Ale potem zawiedliśmy się. Wprawdzie nie było tego chaosu w nocy co w NKWD i można było spać spokojniej, ale co nam najmiejcej psuło krew, to histeryczny, nieludzki płacz i śmiech paru obłąkanych kobiet, które jak wiadomo mniej są wytrzymałe od mężczyzn w równowadze ducha. Nawet kobiety i dzieci wsadzali do więzień za politykę ci barbarzyńcy XX wieku. Kilka cel kobiet było też i w białostockim więzieniu, a jedna cela akurat była vis-à-vis naszej celi. Nieraz aż dreszcze przechodzą po skórze, przy tym robi się jakoś strasznie przykro słuchać owe glosy – chcąc nie chcąc – zwłaszcza w nocy. Drugi powód hałasu, tu już więcej wesołego, pochodził od przedstawicieli *krępkiej krasnej armii*. Nieustanny prawie warkot samolotów i czołgów, śpiew oddziałów

wojskowych, które maszerowały stale szosą w różne kierunki i do Daku<sup>4</sup>, zajmowało dużo czasu.

Szczególnie wieczorem przed Pierwszym Maja, na capstrzyk, było słychać stale śpiewy, a nazajutrz mogliśmy zobaczyć wesołe zabawy żołnierzy i cywilnych w Daku, bo zresztą przez nasze okno widać było znaczną część miasta.

Spodziewaliśmy się i my na Pierwszego Maja dostać chociaż lepszą zupę, ale na próżno – dla zakluczonego nie było i nie ma żadnych uwzględnień nawet w specjalnie ważne święta, bo przecież to wróg całego ludu, wróg *sowieckiej własci*, w ogóle coś najgorszego z istot żyjących, bez żadnych ludzkich praw. Wprawdzie zdarzały się wypadki, że rzeczywiście dawali nam zupę lepszą, niby na mięsie, ale – na przekór naszej religii – w piątek.

Trzeciego Maja przeżyliśmy trochę uroczystej i w poważniejszym nastroju. W tę 150-letnią wielką rocznicę, ja – na żądanie kolegów, szczególnie p. Dąbrowskiego inżyniera, chociaż najmłodszy wiekiem, musiałem ulec prośbie i wygłosiłem, półgłosem, zaszyty w kącie, okolicznościowe przemówienie ku zadowoleniu i gratulacji kolegów więziennych. W dyskusji panowie Dobrowolski i Dąbrowski uzupełnili mój wykład i tak, chociaż w tak przykłej sytuacji, uczciliśmy to największe Narodowe Polskie Święto.

8 maja powinszowałem panu Dąbrowskiemu z racji jego imienia, przez co zdobyłem jeszcze lepszą jego życzliwość i uznanie. 13 maja przed obiadem wprowadzono do naszej celi mężczyznę na szczudle. Jak się potem dowiedzieliśmy, był to Aronowicz Józef z Brańska lat 34, kawaler, został aresztowany we wrześniu 1940 roku, ale w dwa tygodnie uciekł. Krył się do stycznia 1941 roku i raz pewnego idąc z kolegą natknął się na Sowietów jadących gdzieś aresztować kogoś, zaczął uciekać, ale został postrzelony w nogę i przez to schwytany, podczas gdy kolega uciekł. Wzięli go do więzienia, a jednocześnie do szpitala i aż do tego czasu był w nim. Opowiadał o okropnościach jakich tam był świadkiem, o tym jak gdy ktoś jest ciężiej chory i wyleczenie go wymaga większych zabiegów, kuracji, to po prostu systematycznie truli, nieraz siłą dając zastrzyki morfiny w ramię, gdy chory spostrzegł się, że chcą go truć i bronił się. Włosy stawały na głowie, słysząc takie okropności obchodzenia się z ludźmi i każdy z nas z trwogą myślał o tym, jakby tam wyżył, gdyby zachorował.

Pierwszy raz, w połowie maja, wypuścili nas *na prohułkę* do zagrody obitej deskami, na wysokość 2 metry. Było tych zagród trzy, każda o długości około 20 metrów, a szerokości 10 metrów. Ach! Jak przyjemnie było odetchnąć kilka minut świeżym wiosennym powietrzem, po prawie półtora miesiąca stałego siedzenia w celi. Wiosna już zaczynała swoje panowanie, bo w tym roku zima była bardzo długa, mogliśmy więc widzieć i owe pierwsze jej porywy i zwiastuny. Ale tym ciężiej potem było siedzieć w murach więziennych z myślą, że tam na wolności wszystko żyje, pracuje, bawi się, weseli, a tutaj musisz bracie gnąć w celach więziennych, tracąc ten największy skarb zdrowie – czekać w ponurych myślach na czarny koniec z nikłą resztą nadziei. *Prohułki* były dwa razy w tygodniu po pięć minut. Naprawdę dziwiliśmy się tej ostrożności, z jaką obchodzili się z nami bolszewicy, by jeden

<sup>4</sup> Mowa o byłych koszarach 14 dywizjonu artylerii konnej.

drugiego więźnia z innej celi nie zobaczył. Jak tylko wyprowadzą czy to jednego, czy wszystkich, całą celę, czy to do łaźni, czy do szpitala, czy na *prohutkę*, czy wreszcie na śledztwo, to na każdym kroku dają hasło ostrożności jeden do drugiego po wszystkich piętrach w danym skrzydle gmachu, brzękając kluczami po żelaznych poręczach schodów, aż w uszach dzwoni.

Za każdym prawie razem byliśmy na *prohutce* w innej zagrodzie, a poza tym na środku przy zagrodach stał na warcie enkawudzysta na odpowiednim podwyższeniu i obserwował wszystkich, którzy chodzili. Trzeba było chodzić tutaj jak i wszędzie *ruki w zad* i nie oglądając się ani na boki, ani do góry. W tym czasie również zaczęliśmy dostawać „wypiski” w więziennym *parku*. 12 maja była pierwsza wypiska. Wszystkich nas zaprowadzili do *parku*, uprzednio rozkazując wziąć *kwitancje*. Jackowski i ja doznaliśmy zawodu, ponieważ na nasze *kwitancje* nie chcieli nam nic dać, bo nie były przejrzane i zatwierdzone przez kancelarię więzienną.

Na wypiski można było dostać 2 kg chleba, masło, trochę śledzi, papierosów, *koroszki*, cukierki, mydła, proszku do zębów i innych podobnych rzeczy. Jeżeli chodzi o artykuły spożywcze, to zawsze czegoś nie było. Jeżeli był chleb, nie było masła, to znów było wszystko oprócz chleba i papierosów i tak zawsze. Miałem na kwiecie 64 ruble. Dostałem wypiskę cztery razy. Raz dostaliśmy po kilogramie pierników, raz cukierków po trochu, oprócz chleba i papierosów. Tych ostatnich moi koledzy nakupili tyle, że mieli teraz palenia do woli, a nawet chcieli mnie nauczyć palić, ale ja stanowczo nie chciałem. Gorzej było tym, co nie mieli pieniędzy, ale w takich wypadkach solidarność musi być zawsze i ci co mają dzielą się z innymi.

Co dziesięć dni ganiłi nas do bani, nieraz i w nocy. Zabieraliśmy wszystkie rzeczy ze sobą, bo cała garderoba z wyjątkiem obuwia szła na drut i do dezynfekcji. Na wstępie golili i strzygli nas, jak już nadmieniałem na początku niniejszego opowiadania, jedną maszynką, dawali po kawałeczku mydła i wpędzali do właściwej łaźni. Kilka razy byliśmy w łaźni ogólnej o piętnastu natryskach, gdzie można było umyć się przywoicie. Zawsze w łaźni zapieraliśmy bieliznę, ręczniki, chusteczki i skarpetki, a kończyliśmy prac w *obornej*, w celi mydliliśmy i suszyli. Przez czas naszej bytności w łaźni wypalali maszynką cele i zlewali jakimś śmierdzącym płynem.

Przy końcu maja, pewnej nocy przyszedł do nas pan Bodych. Znowu grono nasze powiększyło się o jednego starego towarzystwa. Ponieważ na trzech łózkach spaliśmy po dwóch – ostatnio ja spałem z Aronowiczem, bo Jackowski ustąpił mu swoje miejsce za pajkę chleba i spał obecnie z Dąbrowskim. Dlatego Bodych musiał spać pod łóżkiem, gdyż inaczej nie było miejsca z powodu małej powierzchni celi. Przybycie nowego gościa było dla nas bardzo niepożądane, bo i tak w celi było brak powietrza, ponieważ okno było w połowie zamknięte, a na dworze zaczęły się dnie upalne. Z tego powodu powietrze w celi było tak ciężkie, przesycone dwutlenkiem węgla, że szczególnie w nocy nie można było spać, tylko człowiek potniał, męcząc się strasznie, nie mając czym oddychać. Kilka razy zwracaliśmy się do *korpusnych*, by nam otworzyli okno, ale bez skutku. Ten kto nie był w podobnym położeniu, nie może wyobrazić sobie co to znaczy brak powietrza. I proszę mi wierzyć, że gdy nas wypuszczali do *obornej*, to szliśmy chętnie i zostawialiśmy jak najdłużej, by chociaż trochę odetchnąć innym powietrzem, gdyż w wstępie powietrze było dziesięć razy lepsze niż w celi. W końcu jakoś na nasze rozpaczliwe, bezustanne

prośby otworzono nam pozostałą połowę okna i sytuacja stała się trochę lepsza, bo większy dostęp do celi miało świeże powietrze.

Życie w celi więziennej ma też swój specjalny typ i obok olbrzymiej większości cech ujemnych ma swoje cechy dodatnie. Porozumiewaliśmy się z sąsiednimi celami za pomocą pukania twardym przedmiotem w ścianę. Wiedzieliśmy zawsze ile jest więźniów w celach sąsiednich, a nawet za pomocą alfabetu Morse'a można było formalnie rozmawiać, oczywiście przez pukanie. Drugim sposobem porozumiewania się była *oborna*. Za jej pośrednictwem pisywaliśmy do siebie – na gilzach papierosów niedopałkiem zapałki – i prowadziliśmy handel zamienny, papierosy na chleb. Mimo tego, mimo stałych pogawędek ze sobą, mimo różnych czynności więziennych nudziliśmy się strasznie, bo przecież to wszystko zajmowało stosunkowo mało czasu. Ponieważ nie można było ani mieć, ani zajmować się innymi rzeczami dopuszczanymi, jak słyszałem, w więzieniu polskim, przeto większą część dnia spędzało się na rozmyślaniach, najczęściej ponurych i przykrych, zabijających wesołość, pogodę ducha, a płynących z niepewności jutra.

W tym fatalnym położeniu całą nadzieję składałem w Bogu i Matce Najświętszej. Co rano i wieczór modliliśmy się wszyscy razem półgłosem stojąc, zawsze kończąc modlitwę pieśnią „Kiedy ranne” i „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. W maju odprawialiśmy Majowe Nabożeństwo i Różaniec w godzinach popołudniowych. Ja prowadziłem Różaniec i Litanię Loretańską i Litanię do S.P. Jezusa, jednym słowem modlitwy, a kolega Dobrowolski prowadził śpiew piosenek. Odmawiałem jeszcze rano i wieczór po 7 pacierzy na specjalne intencje, a w niedzielę śpiewałem Godzinki, przy pomocy Jackowskiego, bo więcej nikt nie umiał.

Atmosfera przyjaźni z początku jasna i pogodna stawała się z biegiem czasu coraz cięższa, co wcale nie dziwota, jako że każdy z nas był z innego środowiska i innych poglądów, tak że nieraz w dyskusjach na sprawy polityczne nie zgadzaliśmy się co do niektórych rzeczy. Mimo tego moi koledzy z celi 43 pozostaną mi w pamięci zawsze, bo dużo od nich skorzystałem i jeżeli dobry byt łączy serca ludzkie nieraz w trwałą przyjaźń, to tym bardziej w takim położeniu i zrządzeniu losu jak wspólny pobyt w więzieniu. 5 czerwca dostałem z domu paczkę, ale tylko odzieżową, bo żywności nie przepuszczali. Bardzo tym się ucieszyłem, że chociaż o mnie pamiętają moi najbliżsi, bo już traciłem nadzieję w tej sprawie. Koledzy Dąbrowski i Dobrowolski dostawali już po kilka razy paczki z domu.

Siedząc w więzieniu prowadziliśmy rozmowy na najrozmaitsze tematy, między innymi i o tym jak będziemy uciekać z Syberii z łągrów. Nadzieję odzyskania wolności straciliśmy w 99% i liczyliśmy już na lata, liczyliśmy i, jak wspominałem wyżej, planowaliśmy już ucieczkę z miejsca zesłania, a nade wszystko liczyliśmy na amnestię z racji 25-letniej rocznicy rewolucji w listopadzie 1942. Ja zaś najbardziej liczyłem na łaskę Bożej Opatrzności i nie zawiodłem się. Od czerwca wzmocnili rygor tak, że nawet za rozmowę grozili karcerem. Karcer, jak wyraził się jeden z kluczników, jest to *tiurma w tiurmie*. Mieścił się on w suterynach, zajmując kilka najmniejszych i najgorszych celi. Więzień wzięty do karceru dostawał na dobę 200 gram chleba i kubek wody, to wszystko. Musiał poza tym stać na nogach, ponieważ nie było tam ani łóżka, ani żadnego stołka, podłoga mokra od wody i z pułapu też nieraz kapało. Latem sadzali do karceru w koszuli, a zimą w kurtce, tak że po pięciu dniach karceru więzień, nawet zdrowy mężczyzna, staniał

się z wycieńczenia i był podobny więcej do umarłego niż do żywego. Na szczęście ja do karceru nie popadłem, ale widziałem innych, którzy tam byli i opowiadali wszystko. W pierwszych dniach czerwca brali nas kolejno do pakowania i z tego powodu, jak również i z innych faktów domyślaliśmy się, że będzie coś nowego.

I rzeczywiście: 12 czerwca, w czwartek, na Boże Ciało, nie skończyliśmy jeszcze obiadu, gdy zabrali nas do łaźni, uprzednio kazawszy wszystko zabrać. Następnie z łaźni zaprowadzili nas do celi ogólnej 102. Ja wszedłem ostatni. W miarę jak wchodziliśmy liczyli nas tamci więźniowie z celi. Usłyszałem swój numer 67; tyle nas było w tej chwili. Kiedyśmy wchodzili, uderzył w moje oczy obraz, którego nie zapomnę do końca życia. Jeden przy drugim gęsto siedzieli na łóżkach więźniowie – bo weszliśmy w czasie gdy odmawiali różaniec, a z powodu naszego wejścia musieli przerwać – rzekłbyś nie ludzie żywi, ale towarzystwo trupów. Każdy błądy jak ściana, niektórzy z pozapadanymi oczami, wynędzniali, w strzępach ubrania, bo przecież niektórzy siedzieli od samego początku wejścia Sowietów do Polski. Wprawdzie nie lepiej wyglądaliśmy i my, szczególnie Filipowicz i ja byliśmy bardzo bladzi, ale jakoś do siebie przyzwyczailiśmy się i nie odnosiłem tego wrażenia, tej różnicy, jak teraz patrząc na celę ogólną. Dużo przedtem słyszeć się dało o celach ogólnych, o ich złych i dobrych stronach i po prostu ucieszyłem się, gdy nas po przywiezieniu do więzienia umieścili w pojedynczej celi, ale teraz przekonaaliśmy się, że cela ogólna więcej ma cech dobrych niż złych.

Zaraz na wstępie poznałem kilku znajomych ze swojej okolicy. Jabłoński Stach ze Złotorii, Rakowicz Józef z Tykocina, Maliszewski Włodek, który służył w Sanikach i Plis ostatnio służący Rogalewskiego Alfonsa w Sanikach. Jabłoński i Maliszewski przypomnieli mi się sami, a p. Rakowicza ledwo poznałem, tak był zmieniony. Zaraz też zaprzyjaźniłem się z p. Rakowiczem i p. Skibińskim profesorem i kilkoma innymi młodszymi, poważniejszymi kolegami. Szczególnie budził we mnie szacunek profesor Skibiński, z którym nieraz prowadziłem dyskusje na różne tematy. Między innymi opowiedział mi szczegółowo jak należy robić syrop z buraków cukrowych i czekoladę. W ogóle życie w celi ogólnej miało zupełnie inny tryb i nastrój niż w celi pojedynczej. Tutaj było weselej, czas schodził prędzej, ponieważ było dużo rozrywek. Robiliśmy z chleba różne drobiazgi, jak: szachy, różaniec, fajki, papierośnice i inne tym podobne rzeczy. Może ktoś pomyśli, że mieliśmy za dużo chleba: otóż nie – bo każdy wołał raz być głodny, byleby mieć rozrywkę i korzyść na dłuższy czas. W celi ogólnej znalazło się wszystko. Karty, warcaby, szachy, igielki, nici, nożyki i inne drobiazgi. Bo jak mówi przysłowie: w drużynie i prawda zginie. Tak i tutaj, mimo ciągłych rewizji zawsze dużo rzeczy dało się ukryć. Tutaj miałem możliwość zobaczyć w prawdziwym zwierciadle swoją twarz, od przeszło dwóch miesięcy czasu, bo dotychczas przeglądaliśmy się w oknach, gdzie widać było bardzo niewyraźnie, i aż przestraszyłem się samego siebie.

Grałem w szachy, karty i inne gry z kilkoma lepszymi, inteligentniejszymi kolegami, poza tym można było przedrzemnąć się kilka godzin dziennie. W tej celi szedł handel jak tylko możliwe. Szczególnie mieniali chleb na papierosy i *koroszki*, bo dużo było palących co nie mieli pieniędzy. Ja również brałem na wypiskach *koroszki* i oddawałem dla swoich znajomych.

W celach ogólnych zawsze, czy to po posiłek, czy do łaźni, czy do *obornej* szli nie wszyscy, lecz po połowie, przez co jeżeli chodzi o posiłek można było zawsze

skombinować kilka porcji chleba i zupy. Tylko na *prohulkę* wypędzali wszystkich razem i aż śmiesznie było patrzeć jak dreptali gęsiego jeden przy drugim gęsto, zwartym pierścieniem, jeden drugiemu następując na pięty, szczególnie w środkowej, najmniejszej przegrodzie. W celi ogólnej naszej nie wszyscy byli więźniami politycznymi. Było kilku za złodziejstwo i przejście granicy, pięciu Żydów za prohuł, tak że rozbieżność była wielka i nieraz dochodziło do awantur i bójek, bo w dużej gromadzie znalazł się i typ spod ciemnej gwiazdy. O ile w celi pojedynczej było spokojnie, o tyle tutaj co chwila kogoś brali na śledztwa, wprowadzali nowych i brali starych więźniów. Od ósmego do 23 czerwca z 67 spadła ilość więźniów do 54. Z liczby wziętych został również zabrany pan Dąbrowski Stanisław 20 czerwca, a w sobotę 21 dali nam nowego gościa prosto z wolności, tak że w chwili wyjścia było nas w celi 55 osób, z tego jeszcze czterech siedziało w karcerze.

W sobotę 21 czerwca, gdy przyszedł do naszej celi nowy, jak już powiedziałem wyżej – z wolności, „mężczyzna” wysoki, tęgi, opalony od słońca na czerwono, zaraz zmiarkowaliśmy, że coś się święci, skoro dali takiego człowieka do celi ogólnej, bo przedtem czegoś podobnego nie było. Wprawdzie mówił ten nowy jegomość, że wojna Sowietów z Niemcami już wisi na włosku, ale my temu zbyt nie dawaliśmy wiary.

Nazajutrz w niedzielę, tj. 22 czerwca, jeszcze spaliśmy – spałem na ziemi z Jabłońskim – gdy naraz usłyszeliśmy jakieś huki. Myśleliśmy, że to nadciąga burza, że to huk grzmotów i ja pierwszy zerwałem się chcąc sprawdzić stan pogody. Ale ku wielkiemu zdziwieniu, niebo było czyste i jasne bez najmniejszej chmurki, a huki stawały się coraz częstsze i zresztą z łatwością teraz rozpoznaliśmy huk armat przeciwlotniczych. Poza tym zauważyliśmy wyraźnie wirujące samoloty nad miastem i wśród huku dział rozróżniliśmy ciężkie huki jakby od spadających bomb. Mimo tego byliśmy przekonani, że to manewry, chociaż kilku wojskowych twierdziło, że to strzelanie ostre. Mało tego. Wkrótce wypuścili nas do *obornej* i tutaj idąc korytarzem zobaczyliśmy kłęby czarnego dymu w stronę koszar 10 pułku<sup>5</sup> i jeszcze w kilku punktach. Teraz już uwierzyliśmy, że to wojna, gdy poza tym jeszcze usłyszeliśmy kilka gwałtownych, ciężkich, bliskich huków i naraz odczuliśmy wstrząs całego gmachu więziennego. Ale my tym wcale się nie przestraszyliśmy, ale odwrotnie, ten huk armat i spadających bomb trwający z przerwami cały dzień, brzmiał w uszach naszych jak najładniejsza muzyka, bo zwiastował nam wolność. Jednocześnie obok cichej, nietajonej radości z tego, że musi być zmiana i koniec naszej niedoli przez wybuch wojny, z drugiej strony byliśmy straszliwie niespokojni o swój los, bo mogli nas zwyczajnie wybić, otruć, gdzieś wywieźć lub innym sposobem nas uśmiercić, o czym dobrze wiedzieliśmy.

W poniedziałek 23 czerwca z rana szło wszystko zwykłym trybem, tylko nie brali już na śledztwa. Dali nam regularnie śniadanie i tylko słuchaliśmy dalej kano-nady, od czasu do czasu odzywającej się. Mniej więcej o godzinie dziesiątej usłyszeliśmy dźwięk dzwonek wszędzie, w całym gmachu. Wcale na to nie zwracaliśmy uwagi, tylko potem zaległa zupełna cisza po korytarzach i wszędzie. W godzinę potem, w toku przypatrywań się przez okno i dyskusji ogólnej na temat wojny, nagle

<sup>5</sup> Koszary 10 pułku ułanów litewskich znajdowały się na Nowym Mieście.

usłyszeliśmy krzyk kobiet i gwałtowne przytłumione kołatania i huki od zewnątrz. Nie wiedzieliśmy co to znaczy, tylko każdy dostał gorączkowego podniecenia i jedni darli się na okna, chcąc coś zobaczyć, inni, w tej liczbie i ja, uspokajali. W tej sytuacji zobaczyli naraz ci co byli w oknach wyważanie i odbijanie bramy więziennej ostatniej od zewnątrz przez ludność cywilną drągami żelaznymi, kamieniami, siekierami i czym tylko kto miał. Wówczas każdy w najwyższym podnieceniu, instynktownie, prawie bezprytomie, w gorączkowym pośpiechu zaczął pakować swoje rzeczy, zdając sobie sprawę z sytuacji jaka się wytworzyła i jaką należało wykorzystać. Była to chwila najradośniejsza dotychczas w moim życiu i jedna z najbardziej przejmujących w więzieniu. Każdy był wzruszony bardzo, niektórzy płakali jak dzieci, rzucaliśmy się w ramiona jedni drugim, z radości ściskając się i całując wzajemnie. Widziałem jak rejent z Wołkowyska pan Surych, który siedział od początku przyjscia Sowietów w więzieniu, teraz modlił się wzruszony bardzo, dłuższą chwilę, bez uwagi na otoczenie.

Podczas gdy inni byli zajęci pakowaniem swoich rzeczy, my młodzi chwyciwszy w kilku za żelazne łóżko wybijaliśmy drzwi. Zmienialiśmy się kilka razy, wreszcie po kilku minutach rozpaczliwych wysiłków drzwi puściły i wszyscy wysypaliśmy się na korytarz, łącząc się z tłumem więźniów z innych cel, którzy już wcześniej uwolnili się spod zamku. Mieliśmy jeszcze trochę wysiłku w otwarciu bram wewnętrznych, które pod naporem setek rąk i ciał puściły prędko, po czym wytoczyliśmy się na dziedziniec więzienny. Tutaj złączyła się z nami ludność białostocka, ci którzy wylamali bramy zewnętrzne, a teraz kto miał w więzieniu bliską sercu osobę, szukali się wzajemnie wśród krzyków, nawoływań i płaczu. Widziałem osoby, przeważnie kobiety, które znalazły się ze swoją kochaną osobą, witali się jak po przyjsciu z drugiego świata, wśród przejmujących wybuchów płaczu z radości, padając sobie w objęcia, ściskając się i całując.

Kiedyś wyszli na szosę, to naprawdę mało gdzie na jakim wielkim odpuszcie bywa tyle ludzi, ile było nas więźniów i ludności cywilnej przed więzieniem. Bo przecież w tym czasie siedziało nas ponad 5 000 osób. Po pożegnaniu się ze starymi, najlepszymi kolegami więziennymi, zacząłem szukać swoich bliskich znajomych. Ale w takim tłumie trudno to było urzeczywistnić, więc po dłuższej chwili próżnego szukania poszedłem z wieloma innymi w swoją stronę. Ale wkrótce ku wielkiemu zadowoleniu zobaczyłem Bronka Jackowskiego i Tomasza Ostrowskiego z Siekier. Zobaczyli oni mnie również jeszcze z daleka i powitaliśmy się bardzo serdecznie. Teraz już w trójkę idziemy dalej w kierunku szosy warszawskiej. Koło Decyka, gdy Bronek i Tomasz z innymi skoczyli do rozbitej kooperatywy, naraz patrzę – idzie Czesiek Roszkowski. Tak był zmieniony, że ledwo go poznałem. Uściskaliśmy się gorąco i teraz już w czwórkę poszliśmy dalej.

W mieście wcale nie było spokojnie. Uzbrojone żołdactwo bolszewickie, straciwszy głowy, w panice jeździło w różne strony wszelkimi pojazdami lub stało kupami przy połamanych samochodach. Przy tym byli wrogo usposobieni do Polaków, szczególnie do nas, do więźniów. Tak że nawet niebezpiecznie było iść ulicą, ale my na to wcale nie zważaliśmy, bo radość z odzyskanej wolności i chęć jak najprędszego zobaczenia się z rodziną większe były od strachu. Kiedyś wchodzili pod tunel, mieliśmy groźną chwilę, bo z jednego samochodu pancernego jakiś bolszewik zmierzył do nas z karabinu maszynowego, ale na szczęście byliśmy

w dobrym punkcie strategicznym, bo zdążyliśmy uskoczyć w bok za ścianę, przez co bolszewik stracił cel. Kiedy ten samochód zniknął, poszliśmy dalej.

Koło ubojni dobrzy ludzie, widząc nas, zaprosili do ogrodu częstując kwasem, bułkami i cukrem, ale po chwili musieliśmy z tego miejsca uciekać, bo bolszewicy strzelali w naszą stronę, gdyż zauważyli mężczyznę niosącego słoninę na plecach z ubojni, który uciekał w naszą stronę.

W ogóle strzelanina nie ustawała ani na chwilę wszędzie po całym mieście, a chaos i zamieszanie wzrastał z każdą chwilą, bo były pogłoski, że Niemcy są już blisko. Wobec tego ci ludzie zaprosili nas do mieszkania i tam poczęstowali gorącą zupą, która pokrzepiła nas znakomicie. Potem, dziękując gościnnym ludziom, za radą Tomasza poszliśmy na Zawady, gdyż szosą iść było bardzo niebezpiecznie.

W Zawadach Tomasz został u kuzynów, a my poszliśmy dalej we trzech na Dobrzyniewo i Złotorię. Pod Zawadami na drodze leżał trup mężczyzny w kałuży krwi, zabity przez Sowietów, sprawiając na nas nieprzyjemne wrażenie. Idąc dalej widzieliśmy w jakim popłochu uciekała Armia Czerwona na wschód. Szli pieszo, jechali na wszelkich pojazdach motorowych i konnych, szła kawaleria, a wszystko w popłochu, przestraszeni, w nieładzie i zdemoralizowani. Nawet oficerowie szli pieszo bez żadnego uzbrojenia, znękani i aż litość brała na nich patrzeć.

Wszędzie na widnokręgu widać było dymy i pożary. Szliśmy niekiedy wśród huku dział przeciwlotniczych, bo często nadlatywały niemieckie samoloty, bombardując różne obiekty wojskowe w Białymstoku i okolicy. Koło Dobrzyniewa stała bateria przeciwlotniczej artylerii i samo naszliśmy w to miejsce, gdy nadleciały samoloty niemieckie. Kilkanaście minut byliśmy w ogniu pod ostrzałem spadających odłamków z pocisków artylerii bolszewickiej, które świsnęły koło nas, bo jednak strzelali dosyć intensywnie, trzymając się w kilku miejscach jeszcze nie zdemoralizowani. Ale my nic sobie z tego nie robiliśmy, bo byliśmy przyzwyczajeni do rzeczy gorszych i niebezpieczniejszych. Szliśmy bardzo wolno, gdyż byliśmy wycieńczeni i co jakiś czas odpoczywaliśmy.

Wszędzie przyjmowali nas ze współczuciem i litością, częstując czym kto miał. W Rybakach znajomy Czeška, pan Dąbrowski, przewiózł nas przez Narew łódką do Złotorii i tutaj musieliśmy przenocować, gdyż byliśmy bardzo zmęczeni i był już wieczór, a wyszliśmy z Białegostoku o godzinie 11-ej, idąc około 15 kilometrów 9 godzin.

Przykry los czekał Czeška, bo dowiedzieliśmy się w Rybakach, że ciotka została wywieziona z rodziną oprócz starszych chłopców. Współczułem mu serdecznie i szkodowałem cioci, jak również wszystkich, których ten los spotkał, sam mając straszny niepokój, bo dowiedziałem się, że z Sannik zostały wywiezione dwie rodziny. Dopiero w Złotorii spadł mi kamień z serca, kiedy dowiedziałem się, że moja rodzina została na miejscu cała i zdrowa. W Złotorii witano i przyjmowano nas bardzo serdecznie. Nazajutrz, w dzień swoich imienin, w południe przyszedliśmy do domu witani przez wszystkich, a szczególnie przez rodzinę, jak z tamtego świata. W dzień ten, tak ważny dla mnie szczególnie, i potem jeszcze przez dłuższy czas, w modlitwach porannych i wieczornych dziękowałem Bogu, Matce Najświętszej i swemu patronowi za tak niespodziewane i szczęśliwe ocalenie.

## Brunon z Kwerfurtu – misja i następstwa

Białystok 20–21 listopada 2009 r.

Święty Brunon to postać wybitna i wielce zasłużona dla Polski i ówczesnej Europy. Był rzecznikiem i konsekwentnym realizatorem pojednania między wschodnią i zachodnią cywilizacją, orędownikiem pokoju między narodami i jednościami wewnątrz państw.

9 marca mija 1000 lat od tragicznej śmierci biskupa Brunona, który w porozumieniu z władcą Polski Bolesławem Chrobrym udał się do kraju Prusów pragnąc nakłonić ich do przyjęcia chrześcijaństwa i podczas tej misji został zamordowany wraz z 18 towarzyszami *in confinio Rusciae et Lituae*. Informacja o jego śmierci zawarta w *Annales Quedlinburgenses* zapoczątkowała pojawienie się Litwy na kartach źródeł historycznych.

W związku z tym zwracamy się do Państwa o wzięcie udziału w konferencji naukowej poświęconej postaci Brunona z Kwerfurtu oraz historii pogranicza polsko-litewsko-ruskiego w okresie średniowiecza i w czasach wczesnonowoczesnych. Pragniemy również przyjrzeć się misji Świętego Brunona w świetle innych misji chrystianizacyjnych organizowanych w średniowiecznej Europie.

Informacje z propozycjami tematów (do 30 minut) prosimy zgłaszać do **1 maja 2009 r.** na adres dr Elżbiety Bagińskiej

baginska@uwb.edu.pl

lub na adres:

Instytut Historii UwB, Plac Uniwersytecki 1, 15–420 Białystok

Wpisowe na konferencję wynosi **300 zł**, które należy wpłacić na konto:

Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Historyczno-Socjologiczny

Citibank handlowy SA 88 1030 1074 0000 0000 8526 8023

z dopiskiem:

Konferencja „Brunon z Kwerfurtu – misja i następstwa”

Liczymy na Państwa udział i pozostajemy z wyrazami szacunku

prof. dr hab. Józef Maroszek  
dr Elżbieta Bagińska

Maria K. Kocińska, Jerzy Maik, *Średniowieczne i nowożytnie plomby tekstylne z wykopalisk w Gdańsku*, „Akta Archaeologica Lodziensia”, Łódź 2004, nr 50/2, s. 72.

У гэтым выданні пададзены вынікі вывучэння вялікай калекцыі сярэднявечных і новага часу пломб Археалагічнага музея ў Гданьску, з якой былі адабраныя 150 экз., што напэўна адносяцца да тэкстыльных. Аўтарамі яны падзяляюцца па паходжанню на польскія (Гданьск, Вскова, Здуны), шлёнскія (Дзержонюв, Стжэлін), паморскага княства (Францбург), англійскія (Лондан і нявызначаныя гарады), французскія (Тур), нідэрландскія (Амстэрдам, Гарлем, Лейдэн), італьянскія (Падуя), нямецкія краіны (Аўгсбург), неразпазнаныя з рэшткамі тканін і інфармацыяй аб тканінах, пломбы неўжываныя. Да каталогу пломб з графічнымі замалёўкамі маштабу 1:1 абодвух бакоў і разрэзам дададзены каталог тканін з 29 пазіцый (з ліку тых тканін, што захаваліся з пломбамі).

Істотна, што праца калектыўная і міждысцыплінарная – Ежы Маік вядомы як выдатны спецыяліст ад гістарычных тканін, Марыя Коцінска – малады спецыяліст ад сфрагістыкі. Апісанне пломб стандартызавана паводле схемы – дзяржава, горад, стан захавання, памеры, форма, канструкцыя, іконаграфія, храналогія. Найбольш фармалізаваная частка – вопіс канструкцыі пломбаў. Двухшчытавыя падзелены па спосабу мацавання на ўзоры з адным стрыжнем (раздвоеным, плоскім, нераздвоеным, раздвоеным з матылём) і на ўзоры з двума стрыжнямі (раздвоенымі, плоскімі, нераздвоенымі). Такіх пломбаў большасць і яны названыя аўтарамі стандартнымі. Двухшчытавыя пломбы з адным стрыжнем (раздвоеным ці плоскім – 46 і 75 экз., адпаведна) у суме даюць 121 экз., што складае 80% ад апісаных пломб. Дарэчы, адсутнасць статыстычных падлікаў вельмі адчуваецца ў кнізе.

Узоры падвойныя ці чатырохшчытавыя (з раздвоеным стрыжнем на меньшым шчыце альбо плоскім стрыжнем на адным са шчытоў) адносяцца, паводле каталога гданьскіх знаходак, да пломб лонданскага ці падуанскага паходжання. Тэрмін, трэба прызнаць, вельмі няўдалы і апісвае пломбы, “засцёжка”-замок якіх вынесена за поле двухшчытавой пломбы на асобных выступах (відавочна, таму большая частка аўтарамі аднесена да падвойных пломбаў з паметкаю “верагодна”). Турскія пломбы мацаваліся да вырабу на шнурах, якія закладаліся ў адтуліны пломбы, падобна сучасным.

Датыроўцы пашчасціла меней – датаваная меньшая частка пломбаў – толькі 2/5, да тагож у каталозе не пададзеныя падставы датыроўкі – ці то па аналагах, ці то па стратыграфіі. Толькі нешматлікія знаходкі пломб з датамі ў легендзе не выклікаюць асаблівых пытанняў. На 14–15 ст. датаваная



1 плomba, на другую палову 16 ст. – 5, на першую палову 17 ст. – 23, на другую палову 17 ст. – 15, на 17 ст. – 15, на 17–18 ст. – 3. Так што па сутнасці размова ў кнізе ідзе практычна пра пломбы новага часу, а датаваныя амаль выключна толькі гданьскія, лонданскія, аўгсбургскія і турскія пломбы.

Е. Маікам грунтоўна вывучаны і па меры мажлівасці вызначаны ўсе фрагменты тканін, што былі пры пломбах. Аўтары вылучылі ў асобную групу пломбы (нават нявызначаныя), на якіх былі лічбы, што паказвалі даўжыню ці шырыню пастава. Але у апісанні ні ў адным выпадку не пазначана, што на метале пломбы засталіся адбіткі тканіны – пры наяўнасці адбіткаў, нават, калі немажліва дакладна вызначыць катэгорыю тканіны, можна меркаваць аб мацаванні пломбы да паверхні менавіта тканіны. Не ўдалося аўтарам патлумачыць надзвычай цікавы факт – неадпаведнасць пазначэння сорта тканіны на пломбе і рэшткаў ткані, што была заціснута пломбаю. Магчыма, у гэтым выпадку маглі дапамагчы тлумачэнню пісьмовыя крыніцы, якія выразна гавораць пра упакоўку партый тканін у цюкі-тэрлінгі, зробленыя таксама з тканіны, але іншага гатунку, колеру ці памераў (напрыклад, у адным з вядомых выпадкаў вузкім поперынгскім злёненым сукном былі абгорнуты кавалкі шырокага турнейскага і валаньскага сукна рознага колеру)<sup>1</sup>. Пры уліку звестак пісьмовых крыніц, гіпотэза аб прывешванні пломбы з неадпаведным надпісам да тэрлінга, у якім запакаваная пазначаная на пломбе тканіна, напрошваецца сама сабой.

Манаграфія польскіх аўтараў робіць вялікую справу, бо тычыцца тэмы, якая закранаецца вельмі рэдка і ўскосна. Але трэба быць свядомымі, што аўтары апублікавалі не інвентар знаходак з больш за 600 гданьскіх пломбаў, а толькі выбраную частку ад ужо назапашанага матэрыяла, адабранага па даволі суб'ектыўнай рысе – мажлівасці ідэнтыфікаваць знаходку. Больш таго, абвешчаная аўтарамі агульная лічба не супадае з пералікам ва ўступе археалагічных знаходак у пяці мясцінах Гданьска, дзе ў суме была выяўлена толькі 321 пломба.

Аўтары ў тэксце некалькі разоў узгадвалі пра драгічынскія пломбы 13–14 ст., таму можна правесці паралель паміж вывучэннем драгічынскіх пломб і калекцыі знаходак пячаткаў у Гданьску. Пасля амаль 150 гадоў вывучэння калекцыі ўласна пломб з Драгічына расійскімі даследчыкамі вядома нешта толькі пра 20–25% аб'ектаў гэтага комплексу, таму што калісьці суб'ектыўна выбралі для вывучэння толькі экзemplяры добрай захаванасці са “славянскімі” рысамі. Сёння польскія даследчыкі адабралі для публікацыі каля 25% знайдзеных у Гданьску пломб. Міжволі з улікам гістарычнага вопыта ўзнікае непакой, як бы сітуацыя не паўтарылася.

Па за ўвагай засталіся “контрмаркі” на пломбах, роля якіх да гэтага часу дакладна не высветлена (падобна, так дылеры пазначалі малымі штэмпелькамі свае партыі). Варта было б не толькі асобна апісваць такія выпадкі,

але і падаваць дыяметр саміх штэмпелькоў, што клаліся паверх папярэдне нанесенай выявы на ўжо замацаваную пломбу. На сённяшні дзень даследчыкам цяжка дакладна падзяліць пломбы, якія мацаваліся да тканін з мэтай кантролю этапаў выканання тэхналагічных аперацый ад мытных пломбаў, што таксама мацаваліся да тканін. Па сутнасці, у 16–17 ст. вытворчасць тканін у еўрапейскіх краінах ператварылася ў раз'сеяную мануфактуру з выкананнем асобных аперацый ў розных мясцінах і на кожным этапе – ад ткацкага станка і афарбоўкі да канчатковага аглядання пры дзённым святле да тканіны прывешвалі пячаткі, што вяло да з'яўлення на канцы пастава гатовай тканіны да 5–6 пячаткаў.

Шкада, што ў апісанні не падаецца вага пломбаў, таўшчыня дыскаў-шчытоў, даўжыня і шырыня злучальнай палоскі, дыяметры адтулін пад стрыжань-заклёпку, а таксама не апісваецца склад сплава (аўтарамі безумоўна прынята, што ўсе пломбы з чыстага свінца, і сапраўды назва “пломба” паходзіць ад лацінскага *plumbum* – свінец). Так, яшчэ статут магістра Ордэна Конрада фон Юнгена 1402 г. для прускіх цэлавых суконшчыкаў абавязваў на вырабы класці свінцовыя пячаткі, але, напэўна, нехта іх і падрабляў...

На жаль, у ілюстрацыях некалькі разоў зроблены памылкі ў маштабе (№ 17, 46, 92, 110, 121, 138, 143). Можна, памылкі закраліся таму, што аўтары не паспрабавалі працаваць з метралагічнымі паказчыкамі. Між тым, нават на першы погляд відавочна, што пломбы з Гданьска дзеляцца на групы паводле памераў: гэта 12–15, 18–25, 28–32, 38–45, 64–65 мм. Больш таго, няцяжка заўважыць, што на Здуны, Дзержонюв, Стжэлін прыходзяцца выключна самыя невялікія пломбы памеру 12–15 мм. Аккурат пра Здуны і Стжэлін аўтары гавораць, што там не толькі працавалі рамеснікі-ткачы, але былі мытныя каморы, і гэта міжволі падштурхоўвае да рэвізіі агульна прынятага за англійскім даследчыкам Г.Эганам тлумачэння залежнасці памераў пломб ад сорта тканін. Гданьскія тэкстыльныя пломбы маюць два стандарты – 21–25 мм і 37–42 мм, што вельмі падобна да стандартаў лонданскіх пломб з памерамі 24–25 мм і 40 мм. Турскія пломбы маюць памеры 18–19 мм, лейдэнскія 18–22 мм і 28–31 мм, аўгсбургскія – пераважна 19–22 мм і гэтак далей.

Вельмі прыдатны цікаўным чытачам спіс літаратуры з чатырох дзесяткаў прац, але відавочна адсутнасць шэрагу безумоўна неабходных пазіцый, напрыклад, няма працы сучаснага англійскага даследчыка М. Мічынера<sup>2</sup>, ці французскамоўнай манаграфіі пачатку 20 ст. А. Сабат'е<sup>3</sup>. Адсутнічаюць абсалютна спасылкі і на Internet-крыніцы, дзе варта было пашукаць аналагі сярод шматлікіх артыкулаў ці проста сайтаў з знаходкамі пломбаў. Дарэчы, такім чынам можна было прасачыць распаўсюджанне гданьскіх пломбаў, якія знаходзяцца нават на амерыканскім кантыненте, што да таго ж дае магчымасць абгрунтаваць датыроўкі. Відавочна, што аўтарамі не былі выкарыстаныя публікацыі

<sup>2</sup> Mitchner M. Jetons, medalets and tokens: The Low Countries and France. V. 2. London, 1991.

<sup>3</sup> Sabatier A. Sigillographie: Historique des administrations fiscales communautés ouvrières et institutions diverses ayant employé des sceaux de plomb (XIVe – XVIIIe siècles). Plombs historiés de la Saône et de la Siene. Paris, 1912.

<sup>1</sup> Лесников М. П. Нидерланды и Восточная Балтика в начале XV в.: Из истории торговых сношений // Известия Академии наук СССР. Серия истории и философии. Т. VIII, № 5. Москва, 1951. С. 456.

даследчыкаў з постсавецкіх тэрыторый<sup>4</sup>, а гэта азначае, што па-за іх ўвагай засталася большая частка гістарычнай Рэчы Паспалітай і сумежныя тэрыторыі, на якія шоў імпорт еўрапейскіх тканін праз землі Рэчы Паспалітай.

<sup>4</sup> Гл., напрыклад: Рабинович М. Г. Материалы по истории Великого посада Москвы (некоторые предварительные итоги археологических работ 1949–1951 гг.) // Труды Музея истории г.Москвы. Вып. V. Археологические памятники Москвы и Подмосковья. М., 1954. С. 81; Рыбина Е. А. Товарные пломбы из Турнэ в Новгороде // Советская археология, 1981. № 1. С. 298–301; Kuncevičius A., Aleksiejūnas V. Pirmosios Lietuviškos monetos ir plombos // Kultūros barai, 1992. № 2. P. 67–69; Kvizikevičius L. XIV–XVI a. svininiai antspaudai // Kultūros barai, 1994. № 12. P. 54–56; Квизикевичус Л. Товарные (торговые) свинцовые пломбы // Труды VI Международного конгресса славянской археологии. Т. 4. Общество, экономика, культура и искусство славян. М., 1998. С. 210–214; Kvizikevičius L. Švininiai antspaudai // Vilniaus Žemutinės pilies rūmai. Т. 4. Vilnius, 1998. P. 258–269; Kvizikevičius L. Švininiai audeklių antspaudai // Lietuvos archeologija. № 15. Vilnius, 1998. P. 433–446; Kvizikevičius L. Švininių antspaudų radiniai Vilniuje – XVI–XVII a. importinių audeklių prekybos atspindys // Lietuvos archeologija. № 18. Vilnius, 1999. P. 243–249; Климовский С. И. Пам’ятка англійскай торгівлі XVI ст. з Києва // Археологія, 1997. № 2. С. 112–116; Климовский С. И. Находка англійскай печати XVI века в Киеве // Пятая всероссийская нумизматическая конференция: Москва 21–25 апреля 1997 г. Тезисы докладов и сообщений. М., 1997. С. 50–52; Зайцева О. Е., Сінчук И. И., Филонов Б. О. Пломбы XVI–XVIII вв. из Дисны и Друи // Шестая всероссийская нумизматическая конференция: Санкт-Петербург 20–25 апреля 1998 г. Тезисы докладов и сообщений. СПб., 1998. С. 114–117; Векслер А. Г., Зайцев В. В. О находках западноевропейских товарных пломб при раскопках на Гостином дворе в Москве // Седьмая всероссийская нумизматическая конференция: Ярославль 19–23 апреля 1999 г. Тезисы докладов и сообщений. М., 1999. С. 242–245; Штыхаў Г., Сінчук І. Пломба // Энцыклапедыя гісторыі Беларусі. Т. 5. Мн., 1999. С. 514; Гайдуков П. Г., Эммерик Х. Западноевропейская товарная свинцовая пломба с изображением святого Вольфганга из Новгорода // Новгород и Новгородская земля: История и археология. Вып. 14. Великий Новгород, 2000. С. 213–218; Гайдуков П. Г., Эммерик Х. Западноевропейская товарная свинцовая пломба с изображением святого Вольфганга из Новгорода // Восьмая Всероссийская нумизматическая конференция: Москва, 17–21 апреля 2000 г. Тезисы докладов и сообщений. М., 2000. С. 273–275; Колызин А. М. Торговля древней Москвы (XII – середина XV в.). М., 2001. С. 92–93; Климовский С. И. Новая находка торговой пломбы XVII в. в Киеве // Девятая всероссийская нумизматическая конференция: Великий Новгород 16–21 апреля 2001 г. Тезисы докладов и сообщений. СПб., 2001. С. 184–185; Сидненко Д. А. Западноевропейская товарная пломба из Смоленска // Девятая всероссийская нумизматическая конференция: Великий Новгород 16–21 апреля 2001 г. Тезисы докладов и сообщений. СПб., 2001. С. 183–184; Сидненко Д. А. Новые находки сфрагистических памятников в Смоленске // Одиннадцатая всероссийская нумизматическая конференция: Санкт-Петербург 14–18 апреля 2003 г. Тезисы докладов и сообщений. СПб., 2003. С. 192–195; Сидненко Д. А. Западноевропейские товарные свинцовые пломбы из Смоленска // Двенадцатая всероссийская нумизматическая конференция: Москва 19–24 апреля 2004 г. Тезисы докладов и сообщений. М., 2004. С. 124–126; Лебедев В. П., Клоков В. Б. Западноевропейские свинцовые товарные пломбы с золотоордынских городищ // Российская археология, 2002. № 1. С. 92–100; Sintchouk I., Filonov V. About several numismatic subjects from the physico-chemical point of view // Zbornik radova 3. Međunarodnog numizmatičkog kongresa u Hrvatskoj. 11.–14. listopada 2001. Hotel “Histria” – Pula – Hrvatska = Proceedings of the 3<sup>rd</sup> international numismatic congress in Croatia. October 11<sup>th</sup>–14<sup>th</sup>, 2001. Hotel “Histria” – Pula – Croatia. Pula, 2002. S. 201–213; Шалабудов В. Богородицкая крепость в свете последних археологических исследований // Нові дослідження пам’яток козацької доби в Україні. Випуск 12. Київ, 2003. С. 34–38; Шишак В., Сварник І. Свинцеві печатки кінця XVI – початку XVIII ст. з розкопок у Львові 2003 р. // Археологічні відкриття в Україні 2002–2003 рр. Збірка наукових праць. Вип. 6. Київ, 2004. С. 360–361; Терський С. В. Керамічний посуд міщан Волині XVI–XVII ст. // Старий Луцьк: Науково-інформаційний збірник Луцького державного історико-культурного заповідника. Вип. 2. Луцьк, 2005. С. 125–133; Демидко С., Погорілець О., Стопенчук С. Дослідження нових укріплень XVI ст. поблизу смт. Меджибіж Хмельницької області // Проблеми охорони та відновлення фортифікаційних споруд Київської землі: Міжнародна науково-практична конференція. Київ, 26–27.05.05. Київ, 2005. С. 16–30.

Па-за ўвагай аўтараў засталіся нават публікацыі ў гданьскім нумізматычным часопісе аб гданьскіх пломбах<sup>5</sup>.

Хочацца спадзявацца, што наступным крокам аўтараў будзе “выкладанне” матэрыялу ў інтэрнэце з фотаздымкамі і прамалёўкамі, з дапрацаваным каталожным апісаннем, са спасылкамі на аналагі, пашыранай аналітычнай часткай (і часткова скарочаной за кошт агульных мест, што не маюць дачынення да гэтай калекцыі).

Адным з дасягненняў астатніх дзесяцігоддзяў развіцця гістарычнай навукі з’яўляецца назапашванне звестак аб тэкстыльных матэрыялах у колькасці, калі здаўна вядомыя дадзеныя пісьмовых крыніц аб імпартах тканін і сукна атрымалі пацверджанне масавымі знаходкамі тэкстыльных пломб. Для Беларусі тэкстыльныя пломбы пакуль што рарытэтная катэгорыя знаходак, але пашырэнне ўжывання сучаснай тэхнікі ў палявых даследаваннях напэўна значна павялічыць іх колькасць.

Іван Сінчук

Edmundas Rimša, *Pieczęcie miast Wielkiego Księstwa Litewskiego*, tłum. Jan Sienkiewicz, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007, s. 1259.

Otrzymałmy dzięki wydawnictwu „DiG” z Warszawy obszernie objętościowo i znaczące treściowo opracowanie pieczęci miast Wielkiego Księstwa Litewskiego przez wybitnego historyka i znakomitego sfragistyka i heraldyka litewskiego E. Rimšę. Zawiera ono, oprócz części merytorycznej zawartej w temacie, doskonałe wprowadzenie czytelnika w materię sfragistyczną i heraldyczną w postaci *Wstępu* (s. 7–20), oraz części teoretycznej obejmującej takie zagadnienia, jak *Aspekty prawne używania pieczęci* (s. 21–58), *Tłok* (s. 59–81), *Pieczęć* (s. 82–172), *Pieczętowanie dokumentów* (s. 173–202), *Pieczęcie instytucji miejskich* (s. 203–231). Ta część pracy wprowadza nas w skomplikowaną problematykę funkcjonowania pieczęci w życiu publicznym społeczności miejskich nie tylko w Wielkim Księstwie Litewskim, ale co najmniej w obszarze środkowo-wschodniej Europy; może być zalecana jako uzupełnienie funkcjonujących obecnie podręczników z zakresu Nauk pomocniczych historii. Część II opracowania, zatytułowana *Katalog*, poprzedzona jest znowu wprowadzeniem zawierającym ogólne dane na temat miast Wielkiego Księstwa Litewskiego (s. 235–286), gdzie Autor objaśnia, jakie terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego jego praca obejmuje, podstawę źródłową, a także kryteria doboru pieczęci oraz strukturę katalogu. Autor opracowania stoi na stanowisku, że wszystkie terytoria, które były czę-

<sup>5</sup> Напрыклад: J. D[utkowski], Gdańska plomba, „Przegląd Numizmatyczny” 1998, nr 1, s. 15; J. D[utkowski], Znaleziska, „Przegląd Numizmatyczny” 1999, nr 2, s. 49; K. Nowaliński, Monety zastępcze, żetony, plomby znalezione na terenie Gdańska // Przegląd Numizmatyczny, 200, nr 3, s. 51–52.

ścią składową Wielkiego Księstwa Litewskiego przed Unią Lubelską, są przedmiotem jego badań, bowiem funkcjonowanie pieczęci instytucji miejskich obejmowało dłuższy odcinek czasowy niż pieczęcie osób fizycznych, zazwyczaj niszczone po ich śmierci. Toteż dzięki takiemu założeniu badawczemu mamy możliwość zapoznać się z opracowanym materiałem sfragistycznym obejmującym m. in. części dzisiejszych województw: Podlaskiego, Lubelskiego, czy Mazowieckiego. Już na samym początku znajdujemy tam omówienie pieczęci Augustowa, Białej i Bielska (s. 287–312), Ciechanowca (s. 355–357), Drohiczyna (s. 365–370), Filipowa (s. 391–394), Knyszyna (s. 522–526), Krynek (s. 574–580), Lipska (s. 598–603), Łomaz i Łosic (s. 608–616), Mielnika, Międzyzlesia zwanego później Miedzmem, Milejczyc (638–641), Narwi (s. 703–706), Rajgrodu (s. 841–845), Suwałk (s. 891–893), Tykocina (s. 934–938), Wasilkowa (s. 944–945), Węgrowa (s. 945–950), Włodawy (s. 1142–1144), Wysokiego Mazowieckiego (s. 1167–1170), Zabłudowa (s. 1171–1175). Nie wszystkie pieczęcie miejskie się zachowały do naszych czasów, chociaż mamy informacje, że pewne miejscowości miały prawa miejskie, jak chociażby Bystrzyca w powiecie wileńskim, której wójt Andrzej występował na dokumencie księżnej Hanny Jakubowej Świrskiej z 30 marca 1535 r., czy też podobne wystąpienie wójta miasta Świra w powiecie oszmiańskim, Jana Oleksiejewicza na dokumencie z 23 VI 1556 r. Takich miast znalazłoby się w całym Wielkim Księstwie Litewskim więcej, jak chociażby miasto Białystok, lokowane prawdopodobnie po 1749 r., acz istniejące już w końcu XVII w.<sup>1</sup>, toteż omawiane dzieło dla problematyki związanej z lokacjami i funkcjonowaniem miast jest jedynie pomocniczym. Dzieło zamykają wykazy literatury i źródeł obejmujące ponad 30 stron i, co ważne, indeksy: osobowy i miejscowości.

Jest to pierwsze od wielu lat tak kompletne dzieło z zakresu sfragistyki miejskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego ukazujące proces urbanizacji i upowszechnienia prawa magdeburckiego na tych terenach w długim trwaniu. To jest opracowanie, którego aktualność naukowa z całą pewnością będzie długotrwała i pragnę w tym miejscu podziękować wydawcy za to, że zdołał nakłonić Autora, by ukazało się ono w języku polskim.

Jan Tęgowski  
Białystok

<sup>1</sup> Ostatnio pisał o tym W. Wróbel, *Działalność Stefana Mikołaja Branickiego herbu Gryf w Białymstoku w latach 1689–1709*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 14, Białystok 2008, s. 40–80.

**Gitana, Zujiene, *Insignijos ir ceremonialas Lietuvos viešajame gyvenime (XIII–XVIII a.)*, Vilnius: Eugrimas, 2008, 334 p.**, santrauka anglų kalba p. 297–333, 60 juodai baltų iliustracijų tekste, 3 įklijos su 78 spalvotom iliustracijom, asmenvardžių rodyklė.

**Gitana Zujiene, *Insignia i ceremoniat w życiu publicznym Litwy (XIII–XVIII w.)*, Eugrimas, Vilnius 2008, s. 334**, streszczenie w języku angielskim s. 297–333, w tekście 60 czarno-białych ilustracji, 3 wklejki z 78 ilustracjami, skorowidz osobowy.

Przedmiotem analizy w monografii jest rozwój i znaczenie w życiu publicznym insygniów i znaków władzy wielkiego księcia litewskiego, najwyższych urzędników państwowych i biskupów Kościoła katolickiego. Autorka porusza problematykę związaną z genezą wspomnianych symboli oraz ich znaczeniem, zajmuje się ustaleniem czasu, w którym doszło do nabrania przez te znaki symbolicznego znaczenia, zastanawia się także nad zmianą tego znaczenia. W książce opisany został porządek wręczania insygniów podczas ceremoniału wyniesienia do godności wielkiego księcia, mianowania urzędników i ceremoniału konsekracji biskupów; ustalano czas i sposób powstawania tych ceremoniałów oraz uwydatniono rolę insygniów w ceremoniale politycznym, dworskim i w życiu codziennym.

Monografia składa się z trzech części. W pierwszej części omówione zostały insygnia władcy litewskiego, znaki jego władzy i rozpoznawcze – korona/czapka książęca, miecz, berło/laska, tron, pieczęcie, stroje. Poruszono kwestie związane z tworzeniem ceremoniału wyniesienia do godności wielkiego księcia litewskiego oraz dążeniem do jego zachowania w połowie XVI w. w czasie pertraktacji z Polską o unię. Rozwój insygniów władcy litewskiego i ceremoniał ich wręczania rekonstruowany jest nie tylko na podstawie źródeł bezpośrednich, lecz też na podstawie zgromadzonych faktów o insygniach władców innych państw – Rusi, Polski, Czech, Węgier, Niemiec – oraz o ceremoniale ich wręczania. Granice chronologiczne tej części obejmują okres od zjednoczenia państwa w XIII w. do utraty oddzielnego władcy w 1564 r., kiedy Zygmunt August zrzekł się praw dziedzicznych do tronu Wielkiego Księstwa Litewskiego i w 1569 r., kiedy w wyniku podpisania unii lubelskiej zlikwidowano ceremoniał wyniesienia do godności wielkiego księcia litewskiego. W późniejszym okresie obserwuje się już tylko symboliczne przedstawianie insygniów wielkiego księcia, na przykład korony i czapki książęcej na monetach i pieczęciach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Czasami insygnia wielkiego księcia umieszczano też w symbolice władcy Rzeczypospolitej Obojga Narodów – na portretach, w kompozycjach herbowych obok insygniów królewskich.

Druga część poświęcona jest symbolice i ceremoniałowi urzędników świeckich. Zostały w niej omówione oznaki godności kanclerzy, marszałków, hetmanów, podskarbie i wojewodów, a więc pieczęcie kanclerskie, laski marszałkowskie, buławy, buzdygany, buńczuki, regimenty hetmańskie, klucze podskarbie, miecze wojewodów i inne symbole. Dokonano opisu ceremonii wręczania tych oznak urzędnikom oraz ich zwracanie władcy, a także przedstawiono sposoby ich używania. Granice chronologiczne tej części sięgają początku procesu formowania się urzędów za panowania wielkiego księcia litewskiego Witolda (1392–1430) do zaniku tych urzędów.

dów, co było uwarunkowane upadkiem Rzeczypospolitej Obojga Narodów w 1795 r. Znaczną część tego okresu, poczynając od połowy XV w., Litwa była związana z Polską najpierw unią personalną (wspólny władca), następnie zaś więzami federacyjnymi (Rzeczpospolita Obojga Narodów). W związku z powyższym w obu państwach daje się zaobserwować upodobnianie się funkcji sprawowanych przez urzędników, znaków władzy oraz sposobów ich używania podczas różnych ceremonii z jednoczesnym utrzymaniem pewnych różnic i podziału funkcji.

W trzeciej części zostały przedstawione insygnia biskupów litewskiego Kościoła katolickiego – pierścień, pastorał, mitra – oraz rozwój innych symboli tego urzędu, ich wykorzystywanie w liturgii i w życiu codziennym. Dokonano również opisu konsekracji biskupów, ceremoniałów ingresu i pogrzebów, ich porządek został porównany ze wspólnym porządkiem ustalonym przez Tron Papieski dla całego świata katolickiego z uwzględnieniem wpływu lokalnej kultury a nawet tradycji politycznych. Ta część monografii obejmuje okres od chrztu Litwy i powołania pierwszych biskupstw na przełomie XIV–XV w. do upadku państwa.

W historiografii litewskiej insygnia wielkich książąt, urzędników i biskupów, z wyjątkiem pieczęci władców, nie były dotychczas badane. Źródła zgromadzone w trakcie przygotowania monografii pozwoliły objąć badaniami nie pojedyncze insygnia i ich funkcje, lecz zespół insygniów. Analiza materiału przyczyniła się do ustalenia związków między insygniami władcy a insygniami urzędników i biskupów, ujawniła dziedziczny charakter niektórych form ceremoniału. Z przeprowadzonych badań wynika, że insygnia władzy to nie tylko rzecz, symbol władzy, lecz swoisty znak kultury odzwierciedlający współdziałanie, wpływ, tradycje różnych kultur (Wschodu i Zachodu, katolickiej, muzułmańskiej, bizantyjskiej).

*Ramūnė Šmigelskytė-Stukienė*

**Rūta Čapaitė, *Gotikinis kursyvas Lietuvos didžiojo kunigaikščio Vytauto raštinėje*, Vilnius: Versus aureus, 2007, 544 p. ISBN 978-9955-34-062-1.**

**Rūta Čapaitė, *Kursywa gotycka w kancelarii wielkiego księcia litewskiego Witolda*, Versus aureus, Vilnius 2007, s. 544.**

Istotnym elementem kultury łacińskiej późnego średniowiecza na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego była używana w kancelariach kursywa gotycka. Nie była ona dotąd obiektem szczegółowych badań paleograficznych, co zadecydowało o jej nieobecności w badaniach historycznokulturowych. Niniejsza rozprawa jest właśnie pierwszym studium paleograficznym nad kursywą gotycką w kancelarii wielkiego księcia Witolda. Rozproszone uwagi po piśmiennictwie naukowym o jej stosowaniu w kancelarii Witolda są nieliczne, fragmentaryczne, w większości przypadkowe, o charakterze opisowym, nie uwzględniają one rozwoju kursywy gotyckiej w późnym średniowieczu. Na ogół poczyniono je na marginesie innych zagadnień

lub jako uzupełniającą informację o publikowanych źródłach. Jako obiekt badań paleograficznych nie doczekała się ona sformułowania ani celów badawczych, ani założeń metodycznych.

W pracy podjęta została próba opisanie kursywy gotyckiej stosowanej w kancelarii Witolda w ujęciu paleograficznym i ukazania jej jako integralnej części zjawiska uniwersalnego. Materiał badawczy obejmuje powstałe w kancelarii wielkiego księcia dokumenty i listy lub ich odpisy. Chodzi o teksty łacińskie i niemieckie. Materiał pochodzi z archiwów i zbiorów rękopiśmiennych bibliotek Litwy, Łotwy, Polski, Niemiec, Austrii i Hiszpanii. W charakterze materiału porównawczego przebadano dokumenty i listy króla czeskiego Wacława IV, króla Zygmunta, króla Polski Jagiełły, dokumenty wydane wspólnie przez Władysława Jagiełłę i wielkiego księcia litewskiego Witolda, dokumenty i listy wielkich książąt litewskich Świdrygiełły i Zygmunta Kiejstutowicza, wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego i innych dygnitarzy oraz biskupów wileńskich, a także opatrzone opisami tabele paleograficzne ukazujące rozwój majuskuły oraz minuskuły, wzorce kursywy gotyckiej pochodzące z albumów paleograficznych, z dzieł syntetycznych z zakresu paleografii i opracowań szczegółowych poświęconych poszczególnym kancelariom.

Kursywa gotycka używana w kancelarii wielkiego księcia litewskiego Witolda została zbadana w kilku ujęciach: (1) w skali kancelarii; (2) jako część składowa uniwersalnego zjawiska, jakim jest późnośredniowieczna kursywa gotycka; (3) pod względem charakteru ręki pisarza. Uwzględniono takie prawidłowości rozwoju kursywy gotyckiej w XIV–XV w. jak: długofalowość, wielowarstwowość i uniwersalność. Wszystkie omawiane zagadnienia rozpatrywane są w kontekście procesów długofalowych. Dokonano również szczegółowej analizy paleograficznej: scharakteryzowano rozwój majuskuły i minuskuły (ich odmiany pokazane są w układzie tabelarycznym), a także elementy dekoracyjne występujące w dokumentach i listach wielkiego księcia, omówiono stosowanie ligatur, skrótów, dokonano identyfikacji i opisu rąk pisarzy. Przy ustalaniu czynników i charakteru zmian zachodzących w kursywie gotyckiej używanej w kancelarii Witolda, jak również przy analizie paleograficznej i omawianiu kwestii usytuowania na tle panujących wówczas tendencji (staromodności, tradycyjności, nowoczesności pisma), wielowarstwowości i uniwersalności brano pod uwagę prawidłowości i szerszy kontekst rozwoju kursywy gotyckiej w XIV w. i trzech pierwszych dziesięcioleciach XV w. Dla późnego średniowiecza charakterystyczne jest jej olbrzymie zróżnicowanie: wielowariantowość zarówno majuskuły jak i minuskuły (te same litery miały po kilka form uwarunkowanych rozwojem graficznym oraz liczne ich odmiany i stylizacje). Ocenia się, że tendencje rozwojowe (np. pochylenie liter) i odmiany kursywy gotyckiej oraz poszczególnych liter mają charakter długofalowy i zmiany nie dają się uchwycić na przestrzeni krótkich odcinków czasowych. Z drugiej strony przy omawianiu zmian w kształcie liter stosowane są i węższe ramy chronologiczne i dla każdej odmiany określa się okres pojawienia się, rozkwitu i zaniku. Książka ukazuje wielowarstwowość kursywy gotyckiej używanej w kancelarii wielkiego księcia, wielość jej odmian a zarazem też jej uniwersalizm. Te same wersje kursywy gotyckiej, kształty pojedynczych liter oraz ich odmiany jak również elementy dekoracyjne używane były nie tylko w kancelarii wielkiego księcia, ale i w innych kancelariach tegoż okresu.

Na podstawie duktu i charakterystycznych odmian liter w kancelarii Witolda udało się odróżnić ręce trzydziestu dwóch kancelistów. W niektórych wypadkach spod ręki jednego kopisty wyszło zaledwie kilka listów lub dokumentów na przestrzeni kilku lat, w innych – tą samą ręką rok w rok prowadzona jest korespondencja wielkiego księcia, sporządzane są dokumenty oraz odpisy listów i dokumentów. Ze względu na archaiczność stosowanej kursywy gotyckiej kanceliści zostali umownie podzieleni na trzy pokolenia: starsze (lata 1392–1409), średnie (1406–1427) i młodsze (1416–1430).

*Ingė Lukšaitė*

**Maria Korybut-Marciniak, *Ród Kresowy Korybut-Daszkiewiczów, Olsztyn 2007, s. 131 + ilustracje.***

Zainteresowanie badaniami rodzinnymi, w szczególności rodzin szlacheckich, z biegiem lat staje się coraz silniejsze. Od początku lat dziewięćdziesiątych zauważamy wręcz rozkwit, jeśli chodzi o opracowywanie monografii poszczególnych rodzin<sup>1</sup>, dlatego też z zainteresowaniem sięgnąłem po nową pozycję, poświęconą rodowi Korybut-Daszkiewiczów. Jak wynika ze słowa wstępnego, Autorka (która wywodzi się z opisywanej rodziny), zdecydowała się zebrać wszelkie informacje i źródła dotyczące swojego rodu. Zważywszy na fakt, że większość archiwaliów znajduje się poza granicami współczesnej Polski, było to zadanie trudne. We wstępie zaznaczono też, że praca nie ma charakteru kompletnej monografii, a jedynie zarysu, ponieważ jest jedynie wstępem do dalszych badań.

Na samym początku należy stwierdzić, że szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego o nazwisku Daszkiewicz nie stanowi jednego zwartego genealogicznie rodu. Są to niejednokrotnie różne niespokrewnione ze sobą rodziny pochodzące od protoplasty o imieniu Daszko. Przed Autorką opracowania stało więc trudne zadanie, z którym, niestety, sobie nie poradziła. Wszystkie wzmianki źródłowe, postacie noszące to nazwisko, jak też patronimik, zostały przedstawione w książce łącznie, niczym jedna „rodzina” – od hipotetycznych gałęzi rodu Korybutowiczów, przez rodziny tatarskie aż po drobne bojarstwo ruskie. Przeróżne osobowości o nazwisku Daszkiewicz, pochodzące nieraz z odległych od siebie zakątków Rzeczypospolitej, zostały zlane w jedną całość.

Książkę otwiera rozdział dotyczący heraldyki rodu Daszkiewiczów. Autorka wywodzi ród od jednej z gałęzi książęcej dynastii litewskiej – Gedyminowiczów, powołując się na wzmianki z literatury XIX–XX w., co jest powodem zaszeregowania jednej z rodzin Daszkiewiczów do herbu Korybut. Oprócz książęcego herbu wymieniane są także godła używane przez rodziny w XIX w. – herb Dołęga i Leliwa. Autorka w końcowej części rozdziału podsumowuje to zdaniem: „Członkowie

<sup>1</sup> Z ostatnio wydanych opracowań wymienię np.: K. Chłapowski, *Potworowscy. Kronika rodzinna*, Warszawa 2002; K. M. Gutkowski, *Rawicze Gutkowsy z Gutkowic*, Warszawa 2002; T. Lenczewski, *Russoccy herbu Zadora. Zarys monografii rodu*, Warszawa 2005; A. Szalewicz, *Rodopis Szalewiczów. Czy wszyscy pochodzimy od jednego przodka*, Warszawa 2008.

rodziny Daszkiewiczów na przestrzeni dziejów stawiali przy swoim nazwisku trzy herby”, co jest nie do przyjęcia. Mimo iż wśród wykorzystanych przez Autorkę źródeł znajdują się także herbarze, nie przytoczono fragmentu autorstwa Seweryna Uruskiego, wyjaśniającego poniekąd owe zawiłości heraldyczne i „książęcy” przydomek<sup>2</sup>. Ową „trójherbowość” należałoby raczej tłumaczyć skomplikowanym systemem heraldycznym na Litwie (a raczej jego brakiem) i dowolnością przybierania, bądź też adoptowania, herbów z Korony przez szlachtę litewską.

W kolejnym rozdziale („Rodzina Daszkiewiczów na tle szlachty litewskiej XIII–XVI w.) opisane są przeobrażenia warstwy szlacheckiej, jakie miały miejsce na Litwie u schyłku średniowiecza i początku doby nowożytnej oraz przybliżono postać Eustachego Daszkiewicza – jednego z pierwszych przedstawicieli rodu na Ukrainie. Rozdział trzeci („Od unii lubelskiej do upadku Rzeczypospolitej”) ponownie otwiera krótka historia Litwy, by w kolejnej części powrócić do tematu książki, czyli samych Daszkiewiczów. Opisane zostały najbardziej znane gałęzie rodu – głównie urzędników ziemskich różnego szczebla w Wielkim Księstwie Litewskim. Autorka dość szczegółowo opisuje kariery poszczególnych przedstawicieli rodu, skupiając się na ich kolejnych urzędach i godnościach, przez co ukazuje wzrost znaczenia rodziny, szczególnie widoczny w XVIII w.

Najbardziej interesująca, a zarazem najbogatsza w treść, jest ostatnia część książki – losy rodziny w okresie zaborów (1795–1918). Wykorzystano tu liczną literaturę, sięgnięto wreszcie do źródeł drukowanych, z których dowiadujemy się o powstańcach, majątkach, losach rodziny, które stają się dla Autorki coraz bliższe. Niestety, praca urywa się na okresie rozbiorów, a tragiczne losy rodziny w czasach II wojny światowej oraz tuż po niej są jedynie zasygnalizowane w ostatnich akapitach.

Praca okraszona jest ilustracjami – fotografiami rodziny oraz jedyne miejsce związane z rodem w granicach obecnej Polski (Krynki). Do książki dołączone zostały tablice genealogiczne obrazujące kilka gałęzi rodów Daszkiewiczów (niestety, nie możemy na nich odnaleźć gałęzi rodu samej Autorki). W aneksie dołączone zostały wspomnienia Zofii Jeżewskiej (siostrzenicy Korybut-Daszkiewiczówny) z powstania styczniowego, spisane w 1935 r. Szkoda, że Autorce nie udało się dotrzeć do żadnych dokumentów tak zacnego rodu: metryk, wywodów szlachectwa, ilustracji bądź fotografii miejsc, z których wywodzą się Daszkiewiczowie.

Jednym z poważnych mankamentów książki jest brak źródeł pierwszorzędnych. Opowieść o Korybut-Daszkiewiczach opiera się głównie na literaturze i wcześniejszych opracowaniach, wcale nie wolnych od błędów. Brak jest jakichkolwiek archiwaliów, ale przede wszystkim tych związanych bezpośrednio z rodem – z terenu Białorusi i Litwy.

Mimo tych braków książkę należy, zgodnie z intencjami Autorki, traktować jako wstęp do dalszych badań. Mam nadzieję, że uda się jej w tych poszukiwa-

<sup>2</sup> „...pochodzenie ich, podług genealogii tego domu od książąt Korybutów jest legendą urosła z zeszłym wiekiem, gdy jeden z członków tej rodziny podniósł się do senatorskiej godności. Co więcej (...) znajdujemy kilku Daszkiewiczów i Daszkowiczów na Żmudzi i Białej Rusi, szlachtę mało znaczącą (...) żaden z nich nie jest cytowany z przydomkiem Korybut. (...)”, S. Uruski, *Rodzina. Herbarz*, T. 3, Warszawa 1906, s. 77–76.

niach skorzystać z archiwów i zasobów zdeponowanych na wschodzie, bez których opowieść o kresowym rodzie Korybut-Daszkiewiczów nie będzie pełna.

Lukasz Lubicz-Lapiński  
Białystok

*Viešosios ir privačiosios erdvės XVIII amžiaus Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje, Mokslinių straipsnių rinkinys. Sudarė R. Šmigelskytė-Stukienė, Vilnius: LII leidykla, 2008, 352 p. ISBN 978-9955-847-05-2.*

*Przestrzeń publiczna i prywatna w osiemnastowiecznym Wielkim Księstwie Litewskim. Zbiór artykułów naukowych. Pod red. R. Šmigelskytė-Stukienė, Wydawnictwo LII, Vilnius 2008, s. 352.*

Autorami artykułów zamieszczonych w niniejszym zbiorze są historycy, historycy prawa, kultury, literatury z wielu ośrodków naukowych Litwy, Polski, Rosji, Białorusi, Wielkiej Brytanii i Niemiec. W kręgu zainteresowań badaczy znalazły się kwestie związane z rozumieniem znaczeń takich pojęć, jak „publiczny”, „powszechny”, „społeczny”, „ogólny” i „prywatny”, „osobisty”, „indywidualny” z perspektywy osiemnastowiecznego społeczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz z odzwierciedleniem powyższych pojęć w piśmiennictwie i retoryce XVIII wieku. Obiektem badań naukowców były także różnice występujące w zakresie ukazywania sfery publicznej i prywatnej w ówczesnej Europie Zachodniej i na Litwie. Szczególna uwaga została poświęcona zmianom, jakie miały miejsce w sferze społeczno-politycznej (dotyczącej funkcjonowania państwa i jej struktur) oraz ich oddziaływanie na pozycję jednostki w przestrzeni publicznej/prywatnej.

Niniejsza książka składa się z przedmowy i dwóch rozdziałów tematycznych. W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Sposoby wyrażania publiczności i prywatności w Wielkim Księstwie Litewskim” zamieszczono artykuł prof. Andrzeja B. Zakrzewskiego „Granice między przestrzenią prywatną a publiczną w systemie klientalnym”, dr. Richarda Butterwicka „Znaczenia wyrazów *publicum*, *publiczny* i *publiczność* w dobie Sejmu Czteroletniego. Przykłady litewskie” oraz artykuły historyków literatury dr Kristiny Mačiulytė („Akcenty życia publicznego i prywatnego w kazaniach epoki Oświecenia Wielkiego Księstwa Litewskiego” i Asty Vaškeliene („Oficjalna retoryka a odzwierciedlenie życia osobistego w literaturze okolicznościowej XVIII w. w Wielkim Księstwie Litewskim”), które koncentrują uwagę na analizie pojęć „publiczne” i „prywatne” w tekście literackim. W tymże rozdziale znajduje się także studium dr Haliny Beresnevičiūtė-Nosálovej „Reprezentacja elit kulturalnych w prasie Wilna i Brna w pierwszej połowie XIX wieku: Dyskursywne konstrukcje przestrzeni publicznej” i artykuł historyka wojskowości Valdas Rakutisa „Wojsko państwowe i prywatne w Wielkim Księstwie Litewskim w połowie XVIII wieku”. Nieodłącznym elementem życia towarzyskiego i społecznego w osiemnastowiecznym Wielkim Księstwie Litewskim były święta. Ich analizę znajdujemy w artykułach historyka sztuki dr Liny Balaišytė („Życie publiczne w Wil-

nie w połowie XVIII wieku: uroczystości i ich oprawa)” i prof. Zigmanta Kiaupy („Świętująca Litwa w czasach panowania Stanisława Augusta”).

W rozdziale „Społeczno-polityczna przestrzeń Wielkiego Księstwa Litewskiego” znalazły się teksty odzwierciedlające zmiany, jakie miały miejsce w XVIII w. w życiu publicznym Litwy. Kwestiom historii politycznej w tym wieku poświęcony został artykuł dr Gintautas Sliesoriūnasa „Czy tak zwane *Wileńskie postanowienie* mogło być uchwalone w 1701 roku?” oraz dwa artykuły odnoszące się do epoki Sejmu Czteroletniego: dr Ramunė Šmigelskytė-Stukienė „Wymierzone przestrzenie: utworzenie Komisji Granicznych i ich działalność w latach 1791–1792” i Jerzego Gordziejewa „Komisje porządkowe cywilno-wojskowe i miasta Wielkiego Księstwa Litewskiego w dobie Sejmu Czteroletniego”. Problematyka związana z funkcjonowaniem systemu prawnego w XVIII w. na Litwie została poruszona przez historyka prawa Iwonę Wierzchowiecką („Odpowiedzialność karna i dyscyplinarna sędziów Trybunału Litewskiego”) i doktoranta Dominika Burbę („Więzenie w wieży zamku wileńskiego w XVIII wieku. Lokalizacja, charakter kar i praktyka ich odbywania”).

Granice przestrzeni publicznej i prywatnej Wielkiego Księstwa Litewskiego przekracza artykuł dr Borisa Nossowa „Polityka Rosji wobec Litwy w latach konfederacji barskiej (1768–1772)” zamieszczony w podrozdziale „W widnokręgu państw zagranicznych”. Autor na podstawie najnowszych źródeł archiwalnych uzasadnia tezę o „rozłącznym kierunku dotyczącym Wielkiego Księstwa Litewskiego w ramach polityki Imperium Rosyjskiego wobec Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wyrazem czego były kontakty z magnatami WKL i prawosławnym duchowieństwem, zmierzające do urzeczywistnienia celów politycznych Rosji”. W podrozdziale „Odblaski życia prywatnego” znalazł się artykuł Natalii Sliż „Prywatne życie protestantów: rozwód kapitana wojsk królewskich Samuela Mnińskiego z żoną Konstancją”, który odślania kulisy życia prywatnego rodziny w czasie procesu rozwodowego.

Ramunė Šmigelskytė-Stukienė

#### Publikacje Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Grodnie.

Archiwum pracuje wprawdzie w historycznym gmachu w centrum miasta, ale ma tam warunki trudne. Wiele zespołów akt z konieczności znalazło się w odległych magazynach, a w czytelni bywają kłopoty z wolnymi miejscami. Wśród korzystających wyróżniają się pracownicy i studenci Państwowego Grodzieńskiego Uniwersytetu im. Janka Kupały, docierają tu także naukowcy zagraniczni, w tym z Polski. Tym bardziej trzeba więc docenić wysiłek badawczy osób zatrudnionych w tym archiwum. Mam na myśli opracowywanie akt, prowadzenie kwerend tematycznych, urządzenie wystaw czasowych, uczestnictwo w konferencjach historycznych a nade wszystko wydawanie publikacji. Z tych ostatnich chciałbym krótko omówić trzy pozycje.

Na 60-lecie utworzenie obwodu grodzieńskiego ukazał się w 2004 r. tom „Grodnienskaja gubernija w zakonodatielnych aktach Rossijskoj Imperii (1801–1913)”.

Łącznie pomieszczono 106 aktów prawnych, od ukazu Aleksandra I z 8 września 1801 r. poczynając. Ten pierwszy dokument dotyczy powołania pięciu nowych guberni i podporządkowania guberni pogranicznych gubernatorom wojennych. Kolejne zawierają bardzo ciekawe dane o strukturach organizacyjnych i obsadach personalnych, kwestiach granicznych (tu i cła), wyborach, herbach i mundurach, regulacjach finansowych. Tytułem przykładu można wskazać na ukazy Senatu o uruchomieniu kanału Ogińskiego (1804 r.) oraz wprowadzeniu stanu wojennego w guberniach: grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, podolskiej i wołyńskiej oraz w obwodzie białostockim (1830 r.). Cieszy bogaty zestaw zmian prawnych wprowadzonych w 1831 r., głównie w związku ze zwalczaniem powstania listopadowego i prowadzeniem przez carat wojny z Polską. Z lat późniejszych są teksty wskazujące na wzmacniany proces rusyfikacji, regulacje pozycji chłopów i szlachty. Kolejne nasilenie ukazów carskich przypadło z przyczyn oczywistych na lata 1862–1864. Lata osiemdziesiąte XIX w., to częściej pojawiające się problemy gospodarcze, ale także policyjne. Zdarzają się sprawy błahe (podatek za trzymanie psów) lub dobrze nam znane (reformy Instytutu im. Mikołaj I w Białymstoku). Im bliżej I wojny, tym więcej odwołań do budowy twierdz i dyslokacji wojsk. Zaskakuje zupełne pominięcie lat 1905–1907, za to solidniej są udokumentowane zmiany z lat 1911–1913 (tu sporo decyzji o środkach finansowych i wydzielaniu gruntów). Bardzo ważnym uzupełnieniem tekstu są liczne rysunki (m.in.: herby, medale, mundury). W sumie jest to tom potrzebny, dla nas tym cenniejszy, że zawiera i zmiany prawne odnoszące się do dziejów Białostoczczyzny. Zabrakło mi natomiast odniesienia się redakcji do luk w materiałach a momentami i komentarza o znaczeniu poszczególnych ukazów.

Jeszcze wyżej wypada ocenić wartość tomu wydanego w 2006 r.: „Powstanie czeskoje dwiżenije w Grodniejskoj gubernii (1863–1864 gg.)”. I w tym przypadku archiwiści grodzieńscy zyskali sojuszników, w tym naukowców z miejscowych instytucji i uczelni. Odstąpię od podawania przykładowych pozycji z tej publikacji na rzecz stwierdzenia, że ma ona wyjątkowe znaczenie. W zdecydowanej większości są to bowiem materiały po raz pierwszy podane drukiem, zarówno zbiorcze, jak i jednostkowe. Korzystanie z nich znakomicie ułatwiają indeksy miejscowości i osobowy, a są także reprodukcje. O ile najczęściej historycy białoruscy w swych pracach regionalnych pomijają ziemie, które do I wojny światowej wchodziły w skład guberni grodzieńskiej, a obecnie znajdują się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, to autorzy anonsowanej publikacji szczęśliwie nie ulegli tej manierze.

I tom trzeci, który trzeba odnotować – T. J. Afanasjewa, R. F. Goriaczewa i W. W. Szwed, „Grodniejskije gubernatory” (Grodno 2007). Pewnie korzystając z wcześniejszych doświadczeń autorzy połączyli udanie trzy elementy: teksty własne (35 biogramów), fragmenty źródeł, ilustracje. Do tego doszły: syntetyczny wstęp, bibliografia, która ułatwia własne poszukiwania, wykaz skrótów. W wykazie opracowań znalazły się tylko dwie pozycje naukowe w języku polskim (J. Jodkowski, P. Korzec). Wbrew pozorom nie jest to jednak dowód na słabą znajomość przez autorów polskiej literatury, a na raczej na bardzo małe zainteresowanie w RP tematami grodzieńskimi z XIX stulecia i początków XX. Autorom można natomiast zarzucić, że w minimalnym stopniu wykorzystali prasę i nie sięgnęli po archiwalia petersburskie.

Wszystkie trzy wskazane tomy zasługują na staranną lekturę, życzliwe i wnikliwe recenzje. Prawdę mówiąc, trochę trudno pozyskać te publikacje ze względu na małe nakłady i w części zamknięty system kolportażu. Najważniejsze jednak, że się ukazały, za co raz jeszcze podziękować trzeba przede wszystkim pracownikom NHAB (GIAB) w Grodnie.

Adam Dobroński  
Uniwersytet w Białymstoku

**Dariusz Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, s. 792.**

Historiografia drugiej połowy 1812 r. (czyli doby napoleońskiej) na Litwie wzbogaciła się o kolejną pozycję. Popularny na Litwie temat zwrócił uwagę historyka Dariusza Nawrota. Trudno się temu dziwić – obszerna historiografia dowodzi, że w ubiegłym stuleciu temat ten podejmowało wielu polskich badaczy (wystarczy wspomnieć studium Janusza Iwaszkiewicza pt. „Litwa w 1812 roku” z 1912 r.). Na Litwie tradycja pisania w języku polskim prac o roku 1812 jest nadal żywa, mimo iż temat nie jest nowy, był intensywnie eksploatowany przez historyków z różnych krajów i zgromadzono ogromny materiał faktograficzny. Decydując się na rozważanie tego zagadnienia, Autor musiał stanąć przed zasadniczym problemem: co naprawdę nowego można jeszcze powiedzieć w tej kwestii?

We wstępie do swojej pracy Autor lapidarnie omówił źródła i podstawową literaturę, uwzględniając dorobek historyków litewskich. Udało mu się nawet odnaleźć nowe źródła – najważniejszym, które Autor wprowadził do obiegu naukowego, jest korespondencja członków Komisji Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej – KRTWKL): Aleksandra Potockiego, Aleksandra Sapiehy i generalnego inspektora Romualda Giedroycia. Wspomniana korespondencja pozwala poczuć atmosferę epoki, pokazuje, jak wyglądało podejmowanie decyzji niejako „od kuchni”, co trudno jest odtworzyć opierając się na suchej dokumentacji wytworzonej przez władze.

Głównym celem, jaki postawił przed sobą Autor, była chęć wyjaśnienia stopnia zaangażowania Litwinów w wojnę francusko-rosyjską w 1812 r. W tym celu przeanalizował zagadnienia polityczno-wojenne. W prologu zwrócił uwagę na sytuację wewnętrzną na Litwie w 1807 r., omówił panujące w społeczeństwie nastroje profrancuskie oraz propozycje miejscowych polityków przedkładać Napoleonowi, a dotyczące rozszerzenia działań wojennych na terytorium Litwy. Omawiając podstawowe założenia polityki cara rosyjskiego wobec Polaków, Autor stwierdził, że głównym celem działań Aleksandra I było „ewentualnie paraliżować wybuch polski oraz rozbić litewskich elit politycznych w celu uniemożliwienia Litwinom inicjowania potencjalnej walki zbrojnej przeciw Rosjanom. Autor szeroko omówił działalność polityczną księcia Sapiehy na dworze Napoleona, do tej pory pobieżnie traktowaną przez historiografię litewską. Tu jedna uwaga: w odsyłaczu do memoriału „*Quelques notes sur la Samogitie*” podano Archives Nationales w Paryżu,

tymczasem dokument ten został opublikowany w załącznikach studium Broniusa Dundulisa „Napoléon et la Lituanie en 1812”.

W rozdziale pt. „Litwa w rosyjskich i we francuskich przygotowaniach do wojny 1812 roku” Autor wyjaśnia rolę Litwy w planach zarówno Napoleona, jak i Aleksandra I, dotyczących wojny z 1812 r. Zauważa, że polityka cara rosyjskiego wobec guberni zachodnich miała kilka celów. Jednym z nich było rozbudzenie nastrojów separatystycznych wśród Litwinów poprzez podtrzymywanie nadziei na odrodzenie WKŁ – w obliczu rosnącej konfrontacji z Francją musiało to paraliżować antyrosyjskie posunięcia elit. Autor omówił także działania prowadzone przez polityków litewskich (M. K. Ogiński, Kazimierz Plater, Ksawery Lubecki) w Sankt-Petersburgu – choć te kwestie zostały już wyjaśnione w pracy Vladasa Sirutavičiusa<sup>1</sup>, ale której Nawrot nie uwzględnił. Autor stawia także pytanie, czy propagandzie rosyjskiej udało się wzmocnić sympatie prorosyjskie w różnych warstwach społecznych – w tym celu analizuje ich stosunek do biurokratycznego systemu rządów rosyjskich, emigrację magnatów WKŁ do Księstwa Warszawskiego oraz wpływ polityki gospodarczej Rosji (ciągłe rekwizycje wojenne, pobór do wojska) na pogorszenie sytuacji chłopów, wskutek czego nastawienie tej grupy było zdecydowanie antyrosyjskie.

W rozdziale pt. „Wkroczenie Wielkiej Armii na Litwę” w oparciu o wspomnienia świadków została przedstawiona charakterystyka działań wojennych wroga. Autor szukał odpowiedzi na pytanie, dlaczego wspomnienia Francuzów i Polaków zawierają tak wiele sprzecznych ocen (od wrogich, tych było najmniej, poprzez ostrożne – takich najwięcej – aż po otwarcie przychylne i entuzjastyczne) co do nastrojów Litwinów po wkroczeniu armii wyzwolitej. Dariusz Nawrot skonstatował, że początkowo nastroje Litwinów wobec oswobodzicieli były bez wątpienia przychylne. Niestety, szybko ochłodziły się wskutek grabieży, jakich dopuszczali się żołnierze Wielkiej Armii w pierwszych dniach wojny (podając konkretne przykłady, Nawrot sięgnął do książki Iwaszkiewicza). Podając konkretne przykłady (najczęściej z książki Iwaszkiewicza) historyk raz jeszcze potwierdził znane w historiografii tezy o otwartych grabieżach dokonywanych przez oddziały wojskowe, a później dezertarów, które znacznie ochłodziły profrancuski nastrój miejscowej ludności.

Autor poruszył także kwestię obywateli Rzeczypospolitej Obojga Narodów służących w wojsku rosyjskim. Według jego obliczeń, wyniku sugestii Konfederacji generalnej i KRTWKŁ ze służby rosyjskiej wycofało się ponad 500 oficerów i żołnierzy (w sumie ok. 10 procent).

W kolejnych rozdziałach Autor swą uwagę skoncentrował na formowaniu instytucji władzy na Litwie i administracji Napoleona oraz ich codziennym funkcjonowaniu. W rozdziale pt. „Napoleon a powołanie władz litewskich w 1812 roku” szczegółowo przedstawił proces tworzenia głównych instytucji tymczasowej władzy na Litwie: posiedzenie 30 z czerwca, na którym wybrano członków KRTWKŁ, skład osobowy 7 komitetów, władze 4 departamentów, powiatów i miast itp. oraz konsekwentnie rozwiązywano kwestie polityczne przez uzgodnienie punktu widzenia Napoleona i stanowiska magnatów polskich i litewskich. W rozdziale pt. „Funk-

<sup>1</sup> V. Sirutavičius, *Konstituciniai sumanymai Lietuvoje XIX a. pradžioje (1808–1812 m.)*, „Lietuvių atgimimo istorijos studijos. Lietuvos valstybės idėja (XIX a.–XX a. pradžia)”, Vilnius 1991, s. 7–28.

cjonowanie władz napoleońskich na Litwie w 1812 roku” Autor ocenia działalność władz litewskich. Ich największym problemem były, zdaniem Nawrota, ciągłe przemarsze oddziałów Wielkiej Armii przez terytorium Litwy, rujnujące mieszkańców rekwizycje, słaby rozwój komunikacji i brak kontroli władz nad wszystkimi powiatami. Trzeba jednak stwierdzić, że w tych ocenach nie ma nic nowego.

W dalszej części pracy Autor omawia główny problem pracy – postawy patriotyczne litewskiego społeczeństwa i jego przychylność wobec Napoleona. W tym celu analizuje sytuację poszczególnych stanów (magnaterii, szlachty, duchowieństwa, mieszczan i chłopów), a także ludności żydowskiej – ich interesy i oczekiwania. Zauważa, że postawa większości Litwinów w 1812 r. nie różniła się od zachowania Polaków w Wielkopolsce w latach 1806–1807 i w Galicji w 1809 r.: niespodziewaną perspektywę odbudowania utraconej państwowości dzięki Napoleonowi wielu traktowało jako cud i znak odkupienia. W takim myśleniu można dostrzec elementy wiary pseudoreligijnej, opartej na mistycznym wyzwoleniu narodu i nowym jego narodzeniu.

Dariusz Nawrot opisał także szczegółowo konflikt między przewodniczącym Komitetu Wojennego Aleksandrem Sapiehą a jego członkiem – ambitnym generałem Romualdem Giedroyciem (wątek ten historiografia do tej pory pomijała. Zdaniem Autora, pełne poparcie Napoleona uniemożliwiały nie tyle konflikty we władzach czy niemoc administracyjna urzędników litewskich, co raczej niedocenywanie rosyjskiego potencjału i zbyt optymistyczne oceny gospodarki Litwy, zniszczonej przez politykę rosyjską i samowolę Wielkiej Armii. Trzeba tu podkreślić, że Autor dobrze zna tę problematykę i omawia o wiele szerzej niż wcześniejsi badacze – J. Iwaszkiewicz i B. Dundulis. Nie można jednak zgodzić się z kategoriowością sądów Autora, oskarżającego tych badaczy o świadome niemal fałszowanie ocen procesów doby napoleońskiej (s. 421, 493).

W najobszerniejszej części – „Wysięk wojenny Litwy w 1812 roku” – Dariusz Nawrot analizuje wykonanie rekwizycji aprowizacyjnych dla Wielkiej Armii i stan finansowy kraju, skupiając największą uwagę na organizacji wojska litewskiego. Bez wątpienia cennym dorobkiem Autora jest analiza polityki podatkowej Litwy i jej praktycznej realizacji – poznajemy dane statystyczne o podatkach zebranych w czterech departamentach, podatkach dla litewskich pułków regularnych piechoty i jazdy oraz żandarmerii. Podane liczby ukazują realne przychody i rozchody skarbu Litwy. Ich analiza pozwala wyciągnąć wniosek, że instytucje litewskie (Komitet Skarbu i Komitet Żywności) wykonały zadania na miarę swoich możliwości. To jeden z najbardziej twórczych fragmentów pracy. Bardzo wyczerpująco (w porównaniu z wcześniejszą historiografią) omawia Autor kwestie dotyczące organizacji wojska. Poznajemy m.in. okoliczności formowania gwardii narodowej i szwadronu tatarskiego.

Należy jednak zauważyć, że dbałość Autora o faktografię sprawiła, że nawet w przypadku informacji dobrze znanych, od dawna obecnych w historiografii, sięgał on wyłącznie do źródeł pierwotnych. Najczęściej widać to przy omawianiu poboru rekruta do regularnego wojska i jazdy, wskutek czego kwestie te zostały zreferowane tak, jak wcześniej uczynili to Iwaszkiewicz i Dundulis, jednak Nawrot w przypisie odsyła czytelnika do źródła archiwalnego. Przebieg formowania pułków jazdy i piechoty w departamencie wileńskim także ukazany jest wyłącznie w oparciu o źródła



pierwotne, mimo iż kwestia ta została już omówiona przez V. Pugačiauskasa w książce „Napoleono administracija Lietuvoje” (Vilnius 1998, s. 142–162). Tymczasem czytając książkę Nawrota odnosi się wrażenie, że Autor temat ten porusza po raz pierwszy. Jeśli chodzi o ilustracje zamieszczone w książce, Autor skorzystał z prac rekonstrukcyjnych malarzy – Krzysztofa Komanieckiego i Samanty Glińskiej, gdy tymczasem można było skorzystać z zachowanych autentycznych mundurów kawalerii litewskiej 17 i 19 pułku, które pokazał A. Pigeard w publikacji „Les lanciers Lithuaniens 1812–1813” („Tradition” 1995, nr 104, s. 5–9).

Książkę kończy omówienie odwrotu Wielkiej Armii i dalszego losu członków KRTWKL. Autor podaje m.in. liczbę oficerów i żołnierzy pułków jazdy i piechoty litewskiej w latach 1813–1814, które wycofały się razem z wojskami Napoleona, ale i tu pomija prace innych historyków. Z niezrozumiałych przyczyn ignoruje artykuł Liudasa Glemży pt. „Lietuvos kariniai daliniai Prancūzijos kariuomenėje 1812–1814 m.” („Karo archyvas”, t. XVIII, Vilnius 2003, s. 137–168). W tabeli 43 o stanie oddziałów litewskich z 15 stycznia 1813 r. podane jest źródło archiwalne, chociaż analogiczna tabela jest publikowana w książce Iwaszkiewicza. Należy sądzić, że nie są to sytuacje przypadkowe, ale swoisty styl pracy autora.

Podsumowując – praca Dariusza Nawrota stanowi kolejny krok w badaniach historii doby napoleońskiej. Stanowi ona syntezę dziejów Litwy w 1812 r., w niektórych wypadkach pokaźnie uzupełniając prace wcześniejszych historyków i podkreślając stopień „zaangażowania” ówczesnego społeczeństwa Litwy. Twierdzą nawet, że ta praca ostatecznie wyzwoliła przyszłych badaczy od konieczności spędzania dłuższego czasu w archiwach, ponieważ zawiera tak solidną podstawę faktograficzną, że raczej wątpię, aby można było uzupełnić ją o inne istotne źródła.

Virgilijus Pugačiauskas  
Instytut Historii Litwy

**Jan Snopko, *Finał epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008, s. 479.**

#### Polityczne perypetie Legionów Polskich i dramatyczne losy legionistów

Zasadniczą treść recenzji, jaką poświęciłem w swoim czasie cennej publikacji wspomnieniowej Augusta Krasickiego, poprzedziło omówienie stanu badań związanych z dziejami tych Legionów Polskich, które podczas pierwszej wojny światowej wystąpiły po stronie państw centralnych, to znaczy Niemiec i Austro-Węgier<sup>1</sup>. Stwierdziłem wówczas, „że prace nad problematyką legionową nabierają tempa, a na rynku wydawniczym ukazują się nowe, interesujące publikacje”. Nie przewidziałem

<sup>1</sup> Por.: *Problematyka legionowa w historiografii minionego ćwierćwiecza 1964–1989 i ocena diariusza wydarzeń legionowych*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Rok XXXIV, nr 4, Warszawa 1989, s. 148. Recenzja dotyczyła publikacji: A. Krasicki, *Dziennik kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Warszawa 1988, s. 548.

jednak rychłego i jeszcze większego rozwoju badań dotyczących tej problematyki. W okresie po 1989 r. wyłoniły się jednak korzystne zmiany w dostępie do źródłowych zasobów archiwalnych oraz rękopiśmiennych zbiorów bibliotecznych i muzealnych. Chodzi tu zwłaszcza o te ułatwienia formalne i finansowe, jakie nastąpiły w dostępie do zagranicznych zasobów źródłowych. Dzięki tym zmianom pojawiło się sporo edycji zawierających zbiory krajowych i zagranicznych dokumentów archiwalnych, a także wiele pamiętników i cennych publikacji wspomnieniowych. Nastąpiło zatem poważne poszerzenie źródłowych podstaw badawczych i ukazało się dużo coraz solidniej udokumentowanych opracowań. Jestem przekonany, że do zestawu tych najlepszych opracowań należy zaliczyć właśnie tę książkę, którą opracował dr Jan Snopko.

Recenzowana książka została oparta na szerokiej podstawie materiałowej. Należy tu podkreślić, że dr Jan Snopko dotarł do obfitych materiałów źródłowych znajdujących się w zespołach akt Centralnego Archiwum Wojskowego, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Państwowego w Krakowie, Archiwum Polskiej Akademii Nauk i przechowywanych przez Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy we Lwowie, a także do tych kolekcji materiałów źródłowych, którymi dysponują: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Centralna Biblioteka Wojskowa, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Muzeum Niepodległości w Warszawie i Wojskowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie. W wymienionych instytucjach Autor znalazł znaczną ilość dokumentów rękopiśmiennych oraz papierów zasługujących na uwzględnienie.

Dr Snopko wykorzystał ponadto około 150 pamiętników oraz przekazów wspomnieniowych, a w ich wykazie, znajdującym się na końcu książki, wymienił ponadto 25 publikacji, które prezentują się jako druki zawierające nie tylko dokumenty pojedyncze, ale także obszernie ich zestawy określane przez Autora jako „zbiory dokumentów”. W odniesieniu do tych „zbiorów” nasuwa się uwaga, że chodzi w istocie o zestawy dokumentów wybranych przez różnych autorów w toku penetracji rozmaitych zespołów akt przechowywanych w archiwach krajowych i zagranicznych. Dokumenty zamieszczone w takich „zbiorach” mają własne tytuły, co ułatwia ich identyfikację w odnośnikach do tekstu opracowań naukowych. Autor recenzowanej pracy uwzględnił ponadto 30 tytułów ówczesnej prasy, a także 25 albumów oraz różnorodnych drukowanych informatorów.

Wypada wreszcie zaznaczyć, że dr Snopko uwzględnił aż 302 opracowania, to znaczy książki, studia artykuły oraz pomniejsze szkice ogłoszone w różnych naukowych czasopiśmie i w doraźnych publikacjach zawierających pokłosie rozmaitych sesji naukowych, a także w jubileuszowych księgach pamiątkowych poświęconych zasługującym na to profesorom.

Książka opracowana na podstawie tych obfitych i tak różnorodnych przekazach materiałowych prezentuje się okazale. Jej konstrukcja została ujęta na ogół zgodnie z zasadą problemowo-chronologiczną. Jako fragment początkowy swoich rozważań Autor potraktował charakterystykę wydarzeń wojennych i sytuacji międzynarodowej w okresie od lata 1916 r. do sierpnia roku następnego. Uczynił słusznie, ponieważ przebieg wydarzeń militarnych i politycznych wywierał coraz większy wpływ na

rozwój sprawy polskiej, a także na losy Legionów Polskich. Te kwestie przedstawił w sposób możliwie zwięzły i dostosowany odpowiednio do tych potrzeb, jakie wynikają z treści opracowania, które opublikował. Ten wstępny fragment recenzowanej książki Autor oparł w zasadzie na odpowiednim zestawie istniejących opracowań, a w odnośnikach do tekstu wyeksponował księgi Janusza Pajewskiego i Jana Dąbrowskiego, które odnoszą się do przebiegu pierwszej wojny światowej. Pewną drobną wątpliwość budzi jednak to, że nie wysunął na czoło takiego kapitalnego dzieła, jakie przygotował drugi z wymienionych badaczy. Nie chodzi tu o alfabetyczną kolejność nazwisk, ale o to, że dzieło Dąbrowskiego zostało opublikowane o kilkadziesiąt lat wcześniej, a jego autorowi przysługuje nadal tytuł najlepszego polskiego znawcy militarnego przebiegu pierwszej wojny światowej.

Następnie dr Snopko uwzględnił opracowania naukowe sporego grona znanych historyków polskich i na podstawie ich dorobku omówił skrupulatnie sprawy związane z postawą społeczeństwa i ze stanowiskiem ugrupowań politycznych w Królestwie Polskim po ustąpieniu wojsk rosyjskich z jego terytoriów. Już tu w pierwszym rozdziale swojej książki zdecydował się opisać te reakcje, jakie w społeczeństwie polskim i w polskich formacjach legionowych wywołała proklamacja cesarza Niemiec i Austrii, czyli tak zwany akt 5 listopada. Wypada tu zaznaczyć, że Autor panuje nad tokiem narracji i unikając zbędnych dygresji ujął zręcznie sprawy związane z powołaniem namiastki władz polskich czyli Tymczasowej Rady Stanu (TRS). Uczynił to w sposób zgodny z rozwojem jesiennych wydarzeń politycznych 1916 r. Naświetlił również dość wnikliwie, jak doszło do tego, że nastąpił powrót Józefa Piłsudskiego na scenę oficjalnej działalności politycznej, co stało się wraz z jego powołaniem w skład TRS. Autor recenzowanej książki nie ustalił tylko tego, kiedy nastąpiła zasadnicza zgoda Komendanta na wejście w skład Rady, chociaż wiadomo, że było to konkretnie 27 listopada 1917 r.<sup>2</sup>

Po tych ważnych ustaleniach faktograficznych dr Snopko omówił w sposób wyczerpujący sprawy dotyczące wycofania na początku października 1916 r. formacji legionowych z wołyńskiego obszaru operacyjnego, a także ich przejazdu do Baranowicz i do rejonów pobliskich. W odniesieniu do tych fragmentów, oprócz drobnej uwagi, że formacje legionowe przebywały tam w strefie przyfrontowej, a nie „na froncie” (s. 68), recenzent nie ma w istocie żadnych zastrzeżeń. Zajmując się tym trudnym okresem dziejów formacji legionowych Autor odnotował co następuje: „W oddziałach panowało wielkie napięcie spowodowane brakiem widocznych postępów w sprawie polskiej” (s. 59). Wypada tu też podkreślić, że nie poprzestał na takim słusznym stwierdzeniu, ale tym sprawom poświęcił wiele uwagi. Czyniąc to skoncentrował się na przebiegu akcji przez komendanta Piłsudskiego inspirowanej, a polegającej na tym, że legionieści składali jednobrzmiące raporty o dymisję i o przeniesienie do armii austro-węgierskiej. Ich wzburzenie było rzeczywiście tak głębokie, że wybitny oficer legionowy kapitan Albin Fleszar targnął się na własne życie. Uczynił to w dniu 2 listopada 1916 r. w Baranowiczach, a zmarł po upływie dwóch dni, czyli 4 listopada tegoż roku.

Na s. 66 dr Snopko opublikował dokładną tabelę o stanie osobowym liniowych oddziałów legionowych. Dotarcie do tego dokumentu, zaczerpniętego z zasobów źródłowych Archiwum Głównego Akt Dawnych, ma odkrywczy charakter i świadczy o badawczej docieklivosti Autora recenzowanej książki. Na tej samej stronie są ponadto dalsze rozważania o listopadowym akcie cesarza, a także o zmianach w politycznej postawie legionistów. Autor stwierdza dosłownie: „Proklamacja wywołała żywiołowy entuzjazm u większości żołnierzy, pozwalała przypuszczać, że ich trud i poświęcenie nie poszły na marne”. To uniesienie, o którym tam wspomina, miało jednak charakter przejściowy, ponieważ zaczęło wracać rozczarowanie. Formacje legionowe, znajdujące się już faktycznie w dyspozycji niemieckich władz wojskowych, zostały niebawem przewiezione na terytorium Królestwa Polskiego i były rozmieszczone w różnych odległych od siebie miejscach postoju. Sprawy związane z rozlokowaniem formacji legionowych zostały ujęte w sposób bardzo dokładny. Stwierdzenie to odnosi się także do zmian, jakie następowały później w sprawach związanych z dyslokacją oddziałów legionowych.

Przejazd formacji legionowych z Baranowicz na terytorium Królestwa Polskiego, jak to zostało dokładnie odnotowane, odbywał się w dniach od 27 do 29 listopada 1916 r. (s. 69). Po ustaleniu tych dat Autor prawie cały drugi rozdział swojego opracowania poświęcił sprawom związanym z garnizonową egzystencją Legionów Polskich pod niemiecką kuratelą. Narrację opiera na obfitych przekazach materiałowych różnorodnej proveniencji. Ujmuje więc w sposób dobrze udokumentowany i bardzo szczegółowy takie kwestie, jak: warunki egzystencji garnizonowej, przejście niemieckiego uzbrojenia i wyposażenia wojskowego, przebieg wyszkolenia dostosowanego do zasad niemieckich, stan wyżywienia, higieny i zdrowotności legionistów, ich zajęcia pozasłużbowe oraz rozrywki, a także poziom dyscypliny wojskowej. Píše też Autor w sposób wnikliwy i powściągliwy zarazem o tym, jak w poszczególnych garnizonach układały się stosunki między legionistami a oficerami i żołnierzami armii niemieckiej (s. 102–105).

Najwięcej miejsca w rozdziale drugim dr Snopko poświęcił jednak sprawom werbunku ochotników do formacji legionowych. Te obszernie fragmenty tekstu (s. 105–128) mają też duże znaczenie badawcze, a wynika ono z tego, że Autor recenzowanej książki zamieścił tu liczne ustalenia faktograficzne, oparte na nowych nie wykorzystywanych jeszcze przekazach materiałowych. Chodzi również o to, że uwypuklił splot takich sprzeczności, jakie towarzyszyły zabiegom werbunkowym. W tych sprzecznościach, jak to wykazał dr Snopko, chodziło głównie o to, że pułkownik Władysław Sikorski stał na czele Departamentu Wojskowego NKN, a jednocześnie zaczynał występować jako szef aparatu werbunkowego, a komendant Józef Piłsudski krytykował ostro jego metody jego działań na tym nowym dodatkowym stanowisku. Tę krytykę kontynuował już jako członek tego grona osób, które miały wejść w skład Tymczasowej Rady Stanu. Wyłaniał się ponadto problem dodatkowy, ponieważ generał Beseler oczekiwał na liczny napływ ochotników do tego polskiego wojska, jakie miał formować na podstawie niemiecko-austriackich uzgodnień, do których doszło 11 listopada 1916 r. w Pszczynie. Generał Beseler wiedział ponadto dokładnie, że dojdzie do poważnego uszczuplenia dotychczasowych formacji legionowych, ponieważ w Pszczynie zapadła decyzja, że z tych formacji zostaną odwołani legionieści galicyjskiego pochodzenia. Werbunek podejmowany pod kie-

<sup>2</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, s. 262.

runkiem pułkownika Sikorskiego przynosił natomiast mizerne wyniki. Chętnych do służby w takiej armii, jaką Niemcy zamierzali formować, było mało. Istotną rolę jako przeszkoda odgrywała ponadto skuteczna propaganda członków Polskiej Organizacji Wojskowej (POW).

Dalsze rozważania zawarte w recenzowanej książce dotyczą już wydarzeń przełomowego okresu dziejów polskich formacji legionowych. Na czoło tej fazy swoich rozważań dr Snopko wysunął dociekania dotyczące potajemnych sporów niemiecko-austriackich o Legiony Polskie. W wyniku tych dociekań stwierdził słusznie, że „zasadniczym przedmiotem konfliktu” była poważna rozbieżność stanowisk dotyczących sposobu rozwiązania sprawy polskiej. Chodziło rzeczywiście najbardziej o kwestie polityczno-ekonomiczne, czyli o rozmiary terytorialne Królestwa Polskiego i o to, w czyjej strefie wpływów miał się znaleźć ten twór państwowy. W tych niemiecko-austriackich długotrwałych rozgrywkach ważnym atutem, zdaniem Autora, były Legiony Polskie (s. 130), a dwie strony dalej konstatuje jasno, że do legionistów docierały informacje o jakichś niemiecko-austriackich przetargach. Ich szczegóły legionistom nie były jednak znane.

Dr Snopko jako historyk jest natomiast w nieporównanie lepszej sytuacji, ponieważ mógł uwzględnić opracowania sporego grona kompetentnych historyków, a ponadto dysponował wiarygodnymi przekazami materiałowymi i sprawy te dokładnie omówił. W swoim opracowaniu przedstawił więc, że to zaniepokojenie, jakie budziły potajemne knowania rozmówców niemieckich i austriackich, spowodowało w szeregach legionowych ponowną radykalizację nastrojów. Przejawem tego, jak podaje Autor recenzowanego opracowania (s. 144–147), było wznowienie działalności rad oficerskich, a także żołnierskich, które okazywały zdecydowanie większą aktywność. Dr Snopko pisze więc, że 13 maja 1917 r. obradowała w Pomiechówku rada żołnierska 1 Pułku Piechoty i zapadła tam decyzja dotycząca marszu na Warszawę. Realizacja tego postanowienia była jednak uzależniona od stanowiska Józefa Piłsudskiego, który takiego zamysłu nie zaaprobował.

Po opisie tych wydarzeń Autor recenzowanego opracowania odnotował, że komendant Piłsudski miał już wówczas zupełnie inny plan działania (s. 147). Po tym stwierdzeniu Autor zastosował nieco dalej zręczny zabieg konstrukcyjny, oparty mianowicie na zasadach retrospekcji. Przystąpił mianowicie do omówienia politycznej działalności Komendanta od 15 stycznia do 3 lipca 1917 r. Tym sprawom poświęcił w swojej książce cały obszerny fragment tekstu (s. 151–168). Omówił więc dość szczegółowo poglądy i działalność Piłsudskiego jako członka Tymczasowej Rady Stanu, w której był referentem Komisji Spraw Wojskowych i odgrywał rolę eksperta w sprawach W toku narracji dotyczącej wydarzeń tego okresu, który nastąpił po opuszczeniu Tymczasowej Rady Stanu przez Piłsudskiego, dr Snopko zaprezentował Komendanta jako inspiratora politycznej zagrywki polegającej na odmowie przysięgi. W tej części swego opracowania dr Snopko przystępuje do rozważań związanych z najważniejszym wyczynem przesilenia, które narastało od marca 1917 r. i przeszło do historii jako kryzys przysięgowy Legionów Polskich.

Wydarzenia związane z tym kryzysem i próbami jego zażegnania, a także z uwięzieniem Józefa Piłsudskiego, pułkownika Kazimierza Sosnkowskiego i wielu innych wybitnych legionistów, Autor recenzowanej książki omówił szeroko i w spo-

sób kompetentny (s. 168–208). Swoje rozważania oparł na obfitych przekazach materiałowych, obejmujących zarówno opracowania, jak też publikacje wspomnieniowe oraz dokumenty publikowane i zaczerpnięte bezpośrednio z zasobów archiwalnych. Ta część książki ma znaczenie szczególne, ponieważ kryzys przysięgowy upamiętnił się w dziejach Legionów Polskich jako wydarzenie przełomowe.

W trzech kolejnych rozdziałach, które prezentują się właściwie jako druga część recenzowanej książki, Autor wykazał, że dalsze losy Legionów Polskich zaczęły się toczyć w kierunku, który nie pokrywał się z uzgodnieniami pszczyńskimi. Doszło więc do podziału Legionów Polskich i w dyspozycji niemieckich władz wojskowych znaleźli się niemal ci wszyscy legionieści, którzy pochodzili z Królestwa Polskiego. Większość stanowili jednak ci, którzy nie chcieli składać przysięgi i zostali oni osadzeni w obozach dla internowanych. Dr Snopko wykazał, że do obozu w Szczypimie koło Kalisza, trafiło 3250 podoficerów i żołnierzy (s. 211)<sup>3</sup>. Do obozu określanego powszechnie jako „Beniaminów”, ale urządzonego faktycznie w Białobrzegach, czyli o 3 kilometry na wschód od Nieporętu, dostało się natomiast 132 oficerów legionowych<sup>4</sup>.

W wojsku organizowanym pod kuratelą niemieckich władz wojskowych, czyli w Polskiej Sile Zbrojnej, pozostało natomiast początkowo tylko około stu oficerów i 1235 żołnierzy. Potem liczba żołnierzy powiększała się pomimo mizernych wyników akcji werbunkowej. Pozwolił na to stopniowy napływ legionistów z obozów dla internowanych. Losy oficerów i żołnierzy zamkniętych w obozach dr Snopko przedstawia bardzo szczegółowo i starannie. Czyni to na podstawie obfitych dokumentów oraz przekazów wspomnieniowych. Dzięki temu rozdziały dotyczące internowanych i służących w Polskiej Sile Zbrojnej zawierają wiele nowych ustaleń faktograficznych<sup>5</sup>.

Po lipcowym przesileniu przysięgowym pod rozkazy austro-węgierskich władz wojskowych, jak to przedstawia dr Snopko, wrócił natomiast uszczuplony Polski Korpus Posiłkowy. Na czele tej formacji stał pułkownik Zygmunt Zieliński, awansowany 29 listopada 1917 r. do stopnia generała. Dzieje Polskiego Korpusu Posiłkowego Autor przedstawił w rozdziale szóstym, czyli ostatnim. Ten rozdział zawiera dwa przeplatające się wątki rozważań. Jeden z nich odnosi się do losów tych legionistów galicyjskiego pochodzenia, którzy zostali skierowani głównie na front włoski, a drugi dotyczy dziejów uszczuplonego ponownie Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Do wyjazdu na front włoski, jak to podaje Autor, zostali zakwalifikowani ci legionieści, którzy w sprawach dotyczących lipcowego przesilenia legionowego solidaryzowali się z kolegami zamkniętymi w niemieckich obozach dla internowanych. Z ustaleń Autora wynika, że na front włoski miało pojechać 148 oficerów i 3467 żołnierzy. Informacja ta dotyczy jednak sytuacji istniejącej w dniu 26 września 1917 r.

<sup>3</sup> Doktor Snopko uczynił to na podstawie raportu niemieckiego, ale przechowywanego jako mikrofilm w Archiwum Akt Nowych.

<sup>4</sup> Ustalenie dokonane na podstawie świeżych opracowań naukowych i „Biuletynu Beniaminowskiego”.

<sup>5</sup> Losy internowanych legionistów przedstawił Autor w IV rozdziale swojej książki (s. 209–267), a dzieje Polskiej Siły Zbrojnej ujął w rozdziale V tego opracowania.

Liczba tych, wysłanych na front włoski okazała się potem mniejsza, ponieważ część legionistów wycofała swoje negatywne deklaracje przysięgowe. Było ponadto również trochę dezertorów (s. 328).

Dzieje tych formacji legionowych, które ostały się pod dowództwem generała Zielińskiego jako Polski Korpus Posiłkowy Autor omawia również w sposób szczegółowy. Uwzględnia więc w ostatnim rozdziale swojej książki także dramatyczne wydarzenia polegające na zbrojnym proteście II Brygady Legionów na wiadomość o przyznaniu Ukraińskiej Republice Ludowej obszarów Chełmszczyzny. W związku z tym Autor opisał najpierw w jaki sposób doszło do przejścia wspomnianej brygady pod Rarańczą na drugą stronę frontu mającego już po stronie rosyjskiej puste okopy. Na koniec dr Snopko omówił losy legionistów ujętych po zbrojnym proteście II Brygady Legionów, a także przebieg procesu sądowego, jaki schwytanym został wytoczony w Marmaros-Sziget.

W książce recenzent nie stwierdził jakichś poważniejszych nieścisłości. Napotkał właściwie tylko nieco drobnych uchybień. Jedno z nich dotyczy rozważań związanych ze stanowiskiem, jakie latem 1917 r. zajmowali niepodległościowi działacze wobec rewolucyjnych wydarzeń w Rosji. Autor pisze mianowicie: „Komendant dziwił się, że ogół niepodległościowców nie zdaje sobie jeszcze z tego sprawy i tłumaczył wszystkim z całym naciskiem znaczenie rewolucji rosyjskiej” (s. 160 i 161). Pisząc to oparł się na publicystycznym opracowaniu Leona Wasilewskiego. Ta wzmianka dla dociekań dra Snopko ma wprawdzie tylko uboczne znaczenie, ale są tu drobne niedomówienia. Chodzi mianowicie o brak odpowiedzi na to, czy Józef Piłsudski próbował omawiać te sprawy z Włodzimierzem Kunowskim, bo wymieniony tu działacz Polskiej Partii Socjalistycznej sposobił się do udziału w konferencji z tymi niepodległościowymi działaczami polskimi, którzy przebywali wówczas w Rosji. Wyjazd Kunowskiego na konferencję, jak wiadomo, nastąpił w maju 1917 r. W Sztokholmie Kunowski okazał godną politowania krótkowzroczność polityczną, bo przeciw formowaniu polskiego wojska w Rosji obstawał z tępym uporem i zapadła w tej sprawie szkodliwa uchwała, która potem, podczas obrad I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogradzie była wykorzystywana jako rzekome stanowisko Kraju. Główną odpowiedzialność za przyjęcie tej fatalnej uchwały ponosi więc nie Stanisław Wędkiewicz, lecz Włodzimierz Kunowski.

Drobna uwaga dotyczy także odnośnika nr 151 na s. 361, gdzie Autor recenzowanej książki przytacza błędne informacje dwóch autorów o liczbie oficerów II Brygady Legionów, którzy przeszli pod Rarańczą na drugą stronę frontu. Wydaje się, że Autor powinien zbagatelizować te nieścisłości i poprzestać na tej informacji, jaką zawiera zachowany w archiwach i opublikowany austriacki „list gończy”, zawierający przecież imienne wykazy ściganych oficerów. W odnośniku wystarczyło zaznaczyć, że utrzymują się w tej sprawie także nieścisłe informacje.

Na zakończenie moich uwag recenzyjnych, pomimo kilku drobnych zastrzeżeń, jakie zamieściłem, oceniam książkę Jana Snopko jako dzieło, które wypada zaliczyć do zestawu najlepszych opracowań, jakie w ostatnich latach zostały poświęcone dziejom Legionów Polskich.

Prof. Mieczysław Wrzosek  
Warszawa

Józef Obrębski, *Polesie*, red. Anna Engelking, Warszawa 2007, s. 574.

Kresy Wschodnie należą do najślabiej zbadanych obszarów II Rzeczypospolitej. W szczególnym stopniu problem ten dotyczy Polesia, które jeszcze do niedawna było niemal nieobecne w polskiej historiografii. W ostatnich latach można zauważyć intensyfikację badań historycznych obejmujących tereny dzisiejszej Białorusi, w tym i Polesia. Duży wkład w rozwój wiedzy na temat tego, pod wieloma względami egzotycznego, obszaru wniosła etnolingwistka i etnograf Anna Engelking. Jest ona współredaktorką cennych zbiorów interdyscyplinarnych artykułów naukowych obejmujących swym zakresem m.in. tereny województwa poleskiego II Rzeczypospolitej<sup>1</sup>, a także autorką licznych artykułów na tematy etnolingwistyczne i białorusistyczne. Współpracowała też przy redakcji albumu cennych fotografii z lat dwudziestych i trzydziestych, znakomicie obrazujących odmienności kulturowe wsi poleskiej<sup>2</sup>. Zasadniczym celem naukowym, jaki postawiła sobie Anna Engelking, było opracowanie i wydanie nieukończonej rozprawy etnografa Józefa Obrębskiego, który przeprowadził szereg badań terenowych nad ludnością Polesia w latach trzydziestych XX w. W 2005 r. pod jej redakcją ukazała się książka *Dzisiejsi ludzie Polesia i inne eseje*<sup>3</sup>. Zostały w niej zawarte artykuły Obrębskiego, w tym dwa stanowiące przedruki z prasy międzywojennej<sup>4</sup>. Najnowszą pozycją, jaka ukazała się dzięki wieloletniej pracy edytorskiej Anny Engelking, jest właśnie recenzowana rozprawa.

Jak podaje *Polski Słownik Biograficzny*, Józef Obrębski był etnologiem i socjologiem urodzonym w 1905 r. na Podolu w rodzinie inteligenckiej. Wychowywał się na Białorusi i Ukrainie, co nie pozostało bez wpływu na jego późniejsze zainteresowania badawcze. Studia etnograficzne odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie dodatkowo studiował też filologię słowiańską. Pod koniec lat dwudziestych prowadził samodzielne badania terenowe w Bułgarii, Macedonii, wschodniej Serbii i Turcji europejskiej. W 1933 r., po odbyciu studiów antropologicznych, uzyskał doktorat na uniwersytecie londyńskim. Rozprawa doktorska (*Odzwierciedlenie słowiańskiej organizacji rodziny w zwyczaju kuwady*), jak też wcześniej magisterska (*Rolnictwo ludowe wschodniej części półwyspu bałkańskiego*) zostały oparte na własnych badaniach terenowych. W Londynie za przedmiot swoich zainteresowań obrał grupy etniczne jako organizmy społeczno-kulturowe. W latach 1934–1936 w ramach prac Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, który realizował szerszy interdyscyplinarny projekt prowadzony przez Komisję Naukowych Badań Ziemi Wschodnich, Obrębski kierował badaniami terenowymi nad socjologią różnicową.

<sup>1</sup> *Pogranicza języków. Pogranicza kultur*, red. A. Engelking, R. Huszcza, Warszawa 2003; *Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. A. Engelking, E. Smułkowska, Warszawa 2007; *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, red. E. Smułkowska, A. Engelking, Białystok 2000; *Język i kultura białoruska w kontakcie z sąsiadami*, red. A. Engelking, E. Smułkowska, Warszawa 2001.

<sup>2</sup> *Polesie. Fotografie z lat dwudziestych i trzydziestych*, red. G. Ruszczyk, przy współpracy A. Engelking, Warszawa 1997.

<sup>3</sup> J. Obrębski, *Dzisiejsi ludzie Polesia i inne eseje*, przyg. do druku i wstęp: A. Engelking, Warszawa 2005.

<sup>4</sup> J. Obrębski, *Problem etniczny Polesia*, „Sprawy Narodowościowe” 1936, t. 10, nr 1–2, s. 1–21; J. Obrębski, *Dzisiejsi ludzie Polesia*, „Przegląd Socjologiczny” 1936, t. 4, nr 3–4, s. 414–446.

wań etnicznych Polesia i Wołynia. Wyniki tych prac zostały częściowo zawarte we wspomnianych wyżej artykułach. W 1946 r. uzyskał habilitację na Uniwersytecie Warszawskim w dziedzinie etnologii na podstawie rozprawy *Polesie archaiczne*. Uznaje się, że Obrębski był nie tylko fachowo przygotowany do swej pracy naukowej pod względem teoretycznym, ale też był wybitnie utalentowanym badaczem terenowym. Należy również zaznaczyć, że swoje badania dokumentował licznymi fotografiami. Obecnie mogą być one wykorzystywane jako źródło do wielu badań historycznych, podobnie jak wiele zebranych przez Obrębskiego autobiografii przedstawicieli lokalnych społeczności. Obrębski zmarł w 1967 r. w Hollis, pozostawiając po sobie niezwykle bogatą spuściznę zawierającą wiele nieukończonych prac, notatek, relacji, fotografii. Żona Obrębskiego przekazała całe jego archiwum do biblioteki uniwersyteckiej w Amherst<sup>5</sup>.

Recenzowana książka jest pierwszym tomem planowanego przez Oficynę Naukową cyklu studiów etnosocjologicznych Józefa Obrębskiego. Zawarte w nim zostały wszystkie sporządzone przez tego badacza teksty dotyczące Polesia. Redaktorka zamieściła w niniejszym tomie prace w ostatecznym brzmieniu nadanym przez autora, jednak skonfrontowała te wersje z jego notatkami i pierwotnymi zapisami, co stanowiło bardzo cenny materiał porównawczy.

Poza wstępem autorstwa Anny Engelking, przedstawiającym biografię i losy prac sporządzonych przez Obrębskiego, książka składa się z 11 rozdziałów. Redaktorka zasygnalizowała możliwość usystematyzowania ich w trzech kategoriach. Pierwszą z nich stanowią prace znane już w latach trzydziestych XX w., uzupełnione niepublikowanymi dotąd materiałami. Jest to rozdział zatytułowany *Dzisiejsi ludzie Polesia* uzupełniony *Dyskusją po referacie Józefa Obrębskiego „Dzisiejsi ludzie Polesia”* oraz *Lud bez ojczyzny*, który stanowi znacznie rozwiniętą wersję publikowanego w 1936 r. artykułu *Problem etniczny Polesia*. Rozdział *Lud bez ojczyzny* oraz jego *Uzupełnienie* przedstawia wizerunek Poleszuków widziany oczami ich sąsiadów, jak też wypracowany przez nich samych. Obrębski dokonał tu analizy podziału Polesia pod względem odmienności gwarowych, co stanowiło swego czasu punkt wyjścia w dyskusji nad przynależnością narodową tej grupy etnicznej. Natomiast rozdział *Dzisiejsi ludzie Polesia* prezentuje zmiany kulturowe i społeczne, jakie zaszły na tym obszarze w czasie I wojny światowej i po jej zakończeniu. Inne kwestie łączące Poleszuków w jedną grupę etniczną zostały omówione w *Uzupełnieniu* do niniejszego rozdziału. Poruszone w nim zostały takie tematy, jak wpływ religii na życie mieszkańców Polesia, ich relacje z Polakami, Białorusinami i Ukraińcami oraz ugruntowany w tradycji stosunek do władz państwowych. Ciekawe spostrzeżenia i uwagi osób, które jako pierwsze wysłuchały referatu Obrębskiego, zostały umieszczone w kończącym ten dział rozdziale *Dyskusja po referacie Józefa Obrębskiego „Dzisiejsi ludzie Polesia”*.

Drugą grupą zamieszczonych w omawianej książce prac Obrębskiego są ukończone przez niego rozprawy, które jednak nigdy wcześniej nie doczekały się pu-

<sup>5</sup> W. Armon, *Obrębski Józef*, PSB, t. XXIII/3, z. 98, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 461–463; A. Engelking, *Józef Obrębski jako językoznawca. Mało znane momenty z biografii naukowej etnosocjologa* [w:] *Pogranicza języków. Pogranicza kultur*, red. A. Engelking, R. Huszcza, Warszawa 2003, s. 366–381; J. Obrębski, *Polesie...*, s. 10–30.

blikacji. Pierwsza z nich to praca habilitacyjna *Polesie archaiczne*. Pozwala ona zapoznać się ze stosunkami społecznymi, gospodarczymi i obyczajowymi panującymi na Polesiu w okresie poprzedzającym I wojnę światową. W drugiej rozprawie (*Pańska szkoła i muzyckie dzieci*) Obrębski najwięcej miejsca poświęca na przedstawienie stosunku miejscowej społeczności do instytucji szkoły. Znalazła się tam analiza czynników, które zadecydowały o postawie Poleszuków wobec polskiego szkolnictwa i oświaty. Obrębski ukazał też specyficzne warunki funkcjonowania szkoły i pracy nauczyciela na Polesiu.

Ostatnią kategorią prac etnografa są rozprawy nieukończone, do których dotarła Anna Engelking analizując jego spuściznę. Należy do niej *Legenda leśnych ludzi*, która stanowi omówienie obrazu Poleszuków, jaki funkcjonował wśród przedstawicieli polskiej inteligencji. Pozostałe dwie pozycje to *Olmany. Wprowadzenie do socjologicznego opisu wsi* oraz *Dzisiejsza wieś poleska*. Oba tytuły zostały nadane przez redaktorkę omawianego tomu. Rozdział *Dzisiejsza wieś poleska* w swej formie nie przypomina tradycyjnej rozprawy. W dużej części stanowi go zbiór haseł i notatek, które zapewne były jedynie szkicem nieukończonej pracy. Obrębski ponownie przedstawił tu kwestie kulturalne, gospodarcze oraz społeczne charakterystyczne dla środowiska poleskiego.

Do książki *Polesie* został załączony wykaz rozmówców, z którymi spotkała się kierowana przez Obrębskiego ekspedycja naukowa. Zestawione zostały również miejscowości objęte badaniami terenowymi, co pozwala na stwierdzenie adekwatności ustaleń Obrębskiego dla całego terenu Polesia.

Na podkreślenie zasługuje rzetelność oraz kompleksowość prac edytorskich dokonanych przez Annę Engelking. Zachowała ona formę rozpraw przyjętą przez Obrębskiego, jednak w przypisach zamieściła wiele wyjaśnień, które pozwalają na prawidłowy odbiór niniejszej książki. Dotyczy to zwłaszcza cennych tłumaczeń gwary poleskiej na język polski. Dzięki Annie Engelking światło dzienne ujrzało wiele cennych prac znakomitego badacza, które w znacznym stopniu poszerzają wiedzę na temat mało dotąd znanej krainy geograficznej. Wydaje się pożądanym wydanie w przyszłości relacji zebranych przez Obrębskiego, licznie zgromadzonych w jego spuściznie, które nie trafiły do książki bądź znalazły się w niej w skróconej wersji. Wobec braku źródeł pamiętnikarskich z obszaru Polesia taki zbiór stanowiłby znakomity materiał badawczy nad problematyką polityczną, gospodarczą, społeczną, kulturową, obyczajową i wieloma innymi kwestiami dotyczącymi tych ziem.

Anna Jodzio

Rafał Wnuk, „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Wyd. IPN, Warszawa 2007, s. 463.

W serii IPN *Monografie* ukazała się książka poświęcona polskiemu podziemiu niepodległościowemu na Kresach II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941. Publikacja o tyle cenna, iż dotyczy problematyki mało zna-

nej. Z oczywistych przyczyn historiografia PRL nie wspominała ani słowem na ten temat, z kolei poważnym niedostatkim literatury emigracyjnej była baza źródłowa, w zasadzie ograniczająca się do wspomnień uczestników wydarzeń. Swoboda prowadzenia badań naukowych, jaka nastąpiła po przemianach ustrojowych w 1989 r. sprawiła, że ukazało się wiele publikacji, jednak niemal wyłącznie sprowadzały się one do prezentacji wątków regionalnych. Książka Rafała Wnuka jest pierwszą, co należy podkreślić, próbą ukazania zjawiska, jakim była polska konspiracja na całym obszarze znajdującym się pod okupacją sowiecką.

Autora publikacji przedstawić bliżej nie trzeba. Rafał Wnuk to znany badacz dziejów najnowszych Europy Wschodniej, z okazałym dorobkiem naukowym. Warto jednak przypomnieć, że jest uczniem prof. Tomasza Strzembosza – pioniera badań nad tytułową tematyką<sup>1</sup>.

Podstawową bazę źródłową książki stanowią dokumenty sowieckie. Autor wykorzystał przede wszystkim ich kopie znajdujące się w Archiwum IPN w Warszawie (zespoły zawierające dokumenty NKWD z terenu tzw. Zachodniej Białorusi, tzw. Zachodniej Ukrainy, terenów włączonych do LSRS oraz z Moskwy), uzupełnione dokumentami z zasobu Państwowego Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie oraz Narodowego Archiwum Republiki Białorusi w Mińsku. O ich wadze świadczy fakt, iż zawierają przetłumaczone na język rosyjski dokumenty podziemia przejęte przez NKWD (podkreślić należy, że istnieją one jedynie w tej wersji – z nieznanym powodów ich oryginały nie zachowały się). Skorzystał ponadto z polskich materiałów archiwalnych ze Studium Polski Podziemnej oraz Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Bazę źródłową uzupełniają dokumenty i relacje ze zbiorów Archiwum Akt Nowych, Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, Archiwum Wschodniego oraz Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Książka składa się z dziewięciu rozdziałów. W pierwszym Autor omówił zmiany społeczne, polityczne oraz ekonomiczne, jakie zaszły na ziemiach polskich pod okupacją sowiecką. Kolejne rozdziały poświęcone zostały polskiej konspiracji na poszczególnych obszarach II Rzeczypospolitej okupowanych przez ZSRS: w części woj. lwowskiego, woj. stanisławowskim, tarnopolskim, wołyńskim, części białostockiego i północno-wschodnich powiatach warszawskiego, poleskim, nowogródzkim oraz wileńskim (w tym przypadku również pod okupacją litewską).

Ikonografię, niemal wyłącznie dotyczącą terenów południowo-wschodniej Polski, stanowią 23 zdjęcia, z których aż dziewiętnaście to zdjęcia śledcze NKWD. Pozostałe to: dwie legitymacje szkolne sprzed 1939 r., broń i materiały wybuchowe skonfiskowane przez NKWD w Tarnopolu oraz strona tytułowa gazetki konspiracyjnej *Pobudka* wydawanej we Lwowie.

<sup>1</sup> Zob. m.in.: T. Strzembosz, *Uroczysko Kobielno. Z dziejów partyzantki nad Biebrzą 1939–1940*, „Karta” 1991, nr 5; *Idem*, *Konspiracja na ziemi augustowskiej pod okupacją radziecką (1939–1941)*, „Przegląd Historyczny” 1992, nr 4; *Idem*, *Partyzantka polska na północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej 1939–1941 (Wileńskie, Nowogródzkie, Grodzieńskie)*, „Kwartalnik Historyczny” 1993, nr 4; *Idem*, *Saga o „Łupaszce” ppłk. Jerzym Dąmbrowskim 1889–1941*, Warszawa 1996; *Idem*, *Opór wobec okupacji sowieckiej w Zachodniej Białorusi 1939–1941* [w:] *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939–1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997; *Idem*, *Antysowiecka partyzantka i konspiracja nad Biebrzą X 1939 – W 1941*, Warszawa 2004.

Publikacja zawiera streszczenie w języku angielskim, wykaz skrótów, bibliografię, indeks osób oraz indeks nazw geograficznych. Okładkę książki zdobią godła WP i Armii Czerwonej – orzełek wz. 22 oraz gwiazda z wpisanym sierpem i młotem.

Zdaniem Rafała Wnuka, polskie podziemie pod okupacją sowiecką stanowiło mozaikę różnorodnych środowisk społecznych i politycznych. Działające wówczas organizacje konspiracyjne Autor sklasyfikował według sposobu ich powstania, wskazując przy tym cztery ośrodki tworzenia podziemia. Jego zdaniem były to: wyższa kadra oficerska WP, struktury dywersji pozafrontowej, ośrodki aspirujące do objęcia przywództwa nad całym polskim podziemiem (m.in. SZP-ZWZ) oraz oddolne inicjatywy lokalne.

Dokonując przeglądu szerokiego wachlarza wspomnianych organizacji Autor doszedł do wielu interesujących wniosków. Szczególną uwagę zwracają szacunki dotyczące liczebności polskiej konspiracji. Według Autora, w latach 1939–1941 przez szeregi polskiego podziemia pod okupacją sowiecką przewinęło się 25–30 tys. ludzi, z tego ok. 80 procent przypada na struktury SZP-ZWZ. Konspiracja pod okupacją sowiecką bardzo szybko dążyła do zjednoczenia sił, dlatego też, w odróżnieniu od terenów znajdujących się pod okupacją niemiecką, już wiosną 1940 r. została zdominowana przez struktury ZWZ. Pomimo znacznie słabszego na Kresach żywiołu polskiego, miejscowa konspiracja dysponowała wówczas siłami porównywalnymi do podziemia na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Skłonność Polaków do angażowania się w działalność konspiracyjną z jednej strony wynikała z silnych tradycji niepodległościowych (powstańczych, peowiackich oraz wojny polsko-bolszewickiej 1918–1920), z drugiej zaś – brała się ze świadomości zagrożenia ze strony mniejszości narodowych zamieszkujących Kresy (szczególnie Ukraińców i Litwinów). W wyniku działalności represyjnej sowieckiej bezpieki, do wiosny 1941 r. podziemie poniosło jednak poważne straty osobowe, wahające się pomiędzy 60 a 70 procent stanu ogólnego. Zdaniem Rafała Wnuka, w przededniu ataku III Rzeszy na ZSRS polska konspiracja na Kresach II RP mogła liczyć zaledwie 4–6 tys. członków.

Równie ciekawe są wnioski Autora dotyczące działalności operacyjnej sowieckiego aparatu bezpieczeństwa. Jego zdaniem, u podstaw sukcesów NKWD leżała szeroko rozpowszechniona wśród polskiej ludności opinia o niższości kulturowej i intelektualnej kadr sowieckich. Pozorna nieudolność Sowietów prowadziła do lekceważenia ich możliwości, a tym samym uspiła czujność konspiratorów. Tymczasem NKWD szybko zdołało rozbudować agenturę praktycznie we wszystkich grupach społecznych, co w niedalekiej perspektywie pozwoliło na systematyczne rozpracowywanie podziemia. Zdaniem Autora, działania NKWD wobec polskich organizacji porównywalne są z metodami stosowanymi wobec konspiratorów na Litwie, Łotwie i Estonii. Wszędzie miał zastosowanie, po uwzględnieniu lokalnych różnic, podobny trzystopniowy schemat postępowania. Pierwszy, tzw. liberalny okres, stanowił element rutynowych działań na terenie okupowanym. Kolejnym etapem było zmasowane uderzenie oraz okres kilkumiesięcznych wzmożonych represji. W ostatnim z nich osłabione struktury podziemia poddawane były różnym kombinacjom operacyjnym, z reguły prowadzących do obsadzenia agenturą stanowisk kierowniczych, a tym samym przejęcia faktycznej kontroli nad konspiracją.

Z punktu widzenia recenzenta najbardziej interesujący jest rozdział „białostocki”. Autor dowodzi, że wiosną 1940 r. siły Okręgu ZWZ Białystok liczyły ok. 4 tys.

ludzi. Miejscowa konspiracja miała charakter zdecydowanie wiejski. Podstawową komórką organizacyjną była placówka będąca odpowiednikiem jednej lub kilku wsi, a tworzoną wówczas siatkę konspiracyjną budowano w oparciu o więzy rodzinno-sąsiedzkie. Działalność zbrojna, przejawiająca się głównie poprzez likwidację komunistycznych aktywistów oraz sowieckiej agentury, była prowadzona z różnym natężeniem od wiosny 1940 r. aż do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Wiosną 1941 r. na białostockie struktury ZWZ spadły celne uderzenia sowieckiej bezpieki. Konspiracyjna kadra kierownicza została zdziesiątkowana – z ośmiu obwodów jedynie dwa pozostały obsadzone (dowódcy pozostałych zostali zabici bądź aresztowani). Po aresztowaniach miejscowe podziemie liczyło 1,5–3 tys. ludzi. Zaistniała sytuacja zmusiła wówczas komendanta Okręgu ZWZ Białystok kpt. Władysława Liniarskiego „Wuja”, „Mścisiława” do wydania rozkazu zamrożenia wszelkiej aktywności. Sowiecka bezpieka podjęła natomiast próbę przejścia białostockiej siatki ZWZ za pośrednictwem pozyskanych tajnych współpracowników. Autor poruszył ponadto problem wykorzystania polskiej konspiracji przez służby specjalne III Rzeszy, gdy przechwycone komórki Batalionów Śmierci Strzelców Kresowych oraz Polskiej Armii Wyzwolenia dostarczały Abwehrze informacji wywiadowczych o sowieckiej infrastrukturze wojskowej.

Przyznać należy, że wykorzystane przez Autora dokumenty sowieckie okazują się źródłem wielu zaskakujących informacji, które stawiają pod znakiem zapytania dotychczasowe ustalenia, jak np. w przypadku braku potwierdzenia funkcjonowania podczas okupacji sowieckiej Obwodu ZWZ Białystok-miasto – wykazywanego w literaturze przedmiotu<sup>2</sup>. Z kolei wyartykułowana przez Autora teza, iż struktury BSSK tworzone były przez gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza jako alternatywa wobec ZWZ, wydaje się jednak ryzykowna, biorąc pod uwagę brak potwierdzenia w innych źródłach.

Wprawdzie publikacja poświęcona jest polskiej konspiracji, jednak zabrakło w niej skrótowej chociażby charakterystyki jej najpoważniejszego przeciwnika, jakim było NKWD, a właściwie NKWD-NKGB. Lakoniczny akapit zaprezentowany przez Autora (s. 29) jest w tym przypadku całkowicie niewystarczający. Na kartach książki Rafała Wnuka występuje zresztą wyłącznie termin NKWD, co w rzeczywistości jest pewnym skrótem myślowym. 3 lutego 1941 r., w celu usprawnienia funkcjonowania organów bezpieczeństwa, z dotychczasowej struktury Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) został wyodrębniony Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego (GUGB), który przekształcono w samodzielny twór w postaci Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego – NKGB, dlatego też w odniesieniu do sowieckiej bezpieki od wiosny 1941 r. zasadne staje się stosowanie tegoż terminu (bądź też NKWD-NKGB dla całego okresu wrzesień 1939 – czerwiec 1941). Kluczowe miejsce w strukturze NKGB zajmował wówczas Zarząd Tajno-Polityczny (SPU), zwalczający m.in. nielegalne organizacje i ruchy nacjonalistyczne wśród narodów nierosyjskich<sup>3</sup>. W odniesieniu do struktury tereno-

<sup>2</sup> Z. Gwozdek, *Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939 – I 1945)*, t. I: *Organizacja*, Białystok 1993, s. 118–121.

<sup>3</sup> P. Kotakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 132.

wej sowieckiej bezpieki można było wskazać na ustalenia Michała Gnatowskiego, który odtworzył strukturę i obsadę personalną NKGB obwodu białostockiego (pion tajno-polityczny na szczeblu obwodowym zorganizowany był w postaci wydziału, rejonowym – sekcji)<sup>4</sup>. Wspomniane przez Autora terenowe „wydziały walki z bandytyzmem” (s. 29) wówczas jeszcze nie funkcjonowały w strukturze NKWD.

Zauważalnym mankamentem, który jednak nie wynikał z winy Autora, jest zniekształcona pisownia nazw miejscowości oraz nazwisk, będąca skutkiem użycia w oryginale dokumentów w języku rosyjskim, co przy powtórnym przekładzie pociąga za sobą wspomniane niedociągnięcia. O ile jednak zapis większości nazw miejscowości został zweryfikowany w oparciu o wykorzystany przez Autora *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, to w przypadku nazwisk, z braku analogicznych pomocy, nie zawsze było to możliwe. Praktyka wprawdzie pokazuje, że weryfikacja pisowni pozostałych jest wykonalna – w oparciu o informacje pochodzące z konkretnych miejscowości, np. wśród zatrzymanych konspiratorów ze wsi Jurasze (pow. Sokółka) nie znajdował się „Edward Poplewko” (s. 219), lecz Edward Polewko – jednak w przypadku takiej ilości materiału do sprawdzenia nie było to możliwe do zrealizowania<sup>5</sup>.

Zaskakuje ponadto użycie określenia „daty życia nieznane” (s. 225) w odniesieniu do kpt. Władysława Brulińskiego „Oskara”, późniejszego szefa BIP Okręgu AK Białystok – osoby znanej w literaturze przedmiotu poświęconej polskiemu podziemiu niepodległościowemu (wydanej zarówno przed, jak i po 1989 r.)<sup>6</sup>.

Wspomniane uwagi nie wpływają na ogólną ocenę wartości recenzowanej publikacji. Monografia autorstwa Rafała Wnuka jest kompleksowym obrazem zjawiska, jakim było polskie podziemie na Kresach II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941. Autor w swej książce opisał nie tylko proces powstawania i funkcjonowania struktur konspiracyjnych na ziemiach wcielonych do ZSRS, lecz również przedstawił metody ich zwalczania przez sowiecką bezpiekę. Prezentowana publikacja posuwa daleko do przodu dotychczasowy stan badań w opisywanej materii. Czytelnik otrzymał niezwykle cenną książkę, która przybliży niemal już zapomniany epizod z dziejów polskiego podziemia niepodległościowego.

Piotr Łapiński  
OBEP IPN w Białymstoku

<sup>4</sup> M. Gnatowski, *Niepokorna Białostoczczyzna. Opór społeczny i polskie podziemie niepodległościowe w regionie białostockim w latach 1939–1941 w radzieckich źródłach*, Białystok 2001, s. 46–49, 449–455.

<sup>5</sup> Za wspomnianą informację dziękuję kol. Jerzemu Autuchiewiczowi z OBEP IPN Białystok.

<sup>6</sup> G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 401; *Zrzeczenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. VI, cz. 2: *Cztery Zarządy Główne WiN przed sądami PRL. Noty biograficzne ważniejszych postaci wymienionych w tomach I–VI*, opr. A. Zagórski, Wrocław 2000, s. 81–83.

**Ewa Rogalewska, *Getto białostockie. Doświadczenie zagłady – świadectwa literatury i życia, seria wydawnicza IPN w Białymstoku, t. 5, Białystok 2008, s. 286 + ilustracje.***

Problematyka dotycząca losów ludności żydowskiej w latach II wojny światowej, jakkolwiek dosyć już gruntownie zbadana i od dawna obecna w obiegu naukowym i wydawniczym, ciągle stawia nas przed nowymi pytaniami badawczymi. Z tym większym uznaniem należy powitać książkę Ewy Rogalewskiej – od lat zajmującą się, nazwijmy to umownie, „problematyką żydowską”, w swoim czasie jako pracownik Muzeum w Tykocinie, a od kilku lat – białostockiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Omawiana publikacja stanowi jej rozprawę doktorską, napisaną pod kierunkiem prof. Elżbiety Feliksiak.

Jakkolwiek w tytule książki mowa jest o getcie białostockim, nie dajmy się zwieść – to nie jest książka wyłącznie o getcie. To raczej zbiór wielu różnych wątków, bardziej lub mniej ściśle związanych z gettem w Białymstoku, ale także z wydarzeniami dotyczącymi ludności żydowskiej rozgrywającymi się w innych miejscowościach (Supraśl, Tykocin, Suraz) Okręgu Białystok w latach II wojny światowej, jak również w okresie późniejszym. Autorka porusza także kwestie związane z losami zbrodniarzy wojennych już po 1945 r., opisuje ich procesy (zarówno przed sądami polskimi jak i niemieckimi), a także skrupulatnie opisuje, jak wyglądała pamięć o Zagładzie (obchody rocznicowe, upamiętnianie miejsc martyrologii Żydów, dzieje cmentarzy żydowskich itp.) wiele lat po wojnie.

Praca ta na pewno nie jest też monografią białostockiego getta, choć tak czytamy zarówno we wprowadzeniu do książki, jak i w posłowiu. Trudno jest jednoznacznie zakwalifikować tę publikację. Autorka zaprezentowała raczej przegląd różnego typu źródeł, jak też literatury związanej głównie z Zagładą Żydów w *Bezirk Białystok*. Oprócz imponującej bazy źródłowej, podziw budzi obszerna bibliografia zawierająca, poza licznymi pracami historycznymi, pozycje z wielu innych dziedzin szeroko pojętej humanistyki. Na uznanie zasługuje także to, że Autorka obficie cytuje fragmenty różnych źródeł, pozwalając czytelnikom osobiście niejako „dotknąć” kwestii, które omawia.

Książka w swej narracji rozłamuje się na dwie części: jedna jest *stricte* „historyczna”, druga – z pogranicza nauk: filologii, socjologii i psychologii. I ta druga może wprowadzać w zakłopotanie czytelnika nieobeznanego w wystarczającym stopniu z wiedzą humanistyczną. Autorka czerpie obszernie z ustaleń badawczych czy propozycji metodologicznych innych specjalistów, snuje rozważania na temat gatunków literackich, teorii wina, definicji poszczególnych terminów i ich rozumienia przez różnych badaczy, do tego stosuje liczne pytania retoryczne i metafory – to wszystko nieco zakłóca odbiór i rozumienie treści, przedstawia tok myślowy na zupełnie inne tory, każe zagłębić się w abstrakcyjne rozważania, jakże dalekie od podanych nieco wcześniej konkretów.

Chęć choćby dotknięcia jak największej liczby wątków skutkuje też nieraz zbyt ogólnikowym potraktowaniem problemu. W rozdziale „Między sierpem i młotem a swastyką. Okupacja sowiecka a niemiecka” Autorka pisze: „Okres okupacji sowieckiej w Białymstoku był dla Żydów czasem, w którym początkowo społeczność ta miała wiele swobód. Docenili to zwłaszcza Żydzi – uciekinierzy z General-

nego Gubernatorstwa, gdzie sytuacja już od września 1939 r. była bardzo trudna” (s. 70). Trudno pozostawić to stwierdzenie bez komentarza – polityka sowiecka polegała nie tyle na faworyzowaniu wybranych grup narodowościowych, co społecznych (przychylnością nowej władzy cieszyła się zarówno biedota żydowska, jak i białoruska czy polska, choć ta ostatnia wśród wymienionych grup była zapewne najmniej liczna, w związku z czym i jej poparcie miało najmniejsze znaczenie). Owe „swobody” także nie były dla wszystkich – wprawdzie Autorka pisze o funkcjonowaniu np. klubu pisarzy żydowskich, ale sama przyznaje, że jego członkowie reprezentowali orientację komunistyczną. Ci, którzy nie komunizowali, nie poparli władzy sowieckiej czy też stanowić mogli zagrożenie ze względu na wykształcenie, wykonywany zawód itp., podzielili los setek tysięcy Polaków i w ślad za nimi zostali wywiezieni na wschód (dla ścisłości – Autorka wspomina o tym krótko w dalszej części książki, ale w zupełnie innym kontekście). W omawianym rozdziale nie ma ani słowa o współpracy części ludności żydowskiej z Sowietami, jak też w ogóle nie jest poruszony problem okupacji niemieckiej, choć tytuł rozdziału wskazuje na coś innego. W innym miejscu zastrzeżenia budzi użycie sformułowania „zajścia antyżydowskie” w odniesieniu do wydarzeń z lata 1941 r. w zachodniej części województwa (str. 230) – jest to eufemizm, tym bardziej niezrozumiałe, że autorzy publikacji, na które powołuje się Ewa Rogalewska, nie mają wątpliwości co do charakteru owych „zajść”, nazywając je wprost pogromami i mordami.

O ile jednak można się spierać co do interpretacji niektórych faktów czy dyskutować o zasadności uwzględnienia (bądź też nie) w książce niektórych wątków, to zastrzeżenia budzą usterki typu korekcyjnego np.: wyzwolenie Białegostoku spod okupacji sowieckiej nastąpiło nie w sierpniu (s. 61), a w lipcu 1944 r. (kilka stron dalej data jest już prawidłowa). Właśnie korekta jest słabą stroną książki. Liczne literówki (np. „post fatum” zamiast „post factum” – s. 45, „Erik” Koch zamiast „Erich” – s. 62, Artur „Scheda” zamiast „Schade” – s. 172), niekonsekwentna pisownia imion i nazwisk (np. Bronisława Winicka-Klibańska figuruje i jako Bronia, i Bronka, i jako Winicka, i Klibańska, i Winicka-Klibańska), różne wersje tytułów tej samej publikacji. Czasami brak też jest podania źródła w przypadku cytatów. W książce zdarzają się lapsusy językowe. Już na początku lektury zaskakuje użycie słowa „ikona” w znaczeniu „symbol” („relacja Szmula Wasersztejna z Jedwabnego, która stała się, notabene niesłusznie, *ikoną* Zagłady polskiego miasteczka” – s. 25) – wydawałoby się, że jest to przypadłość portali internetowych i raczej plotkarskiej prasy. Trudno też zgodzić się ze stwierdzeniem Autorki: „Być może też nigdy już nie poznamy anonimowych ratujących, jak rodzina Jabłońskich z Jabłoni Kościelnej” (s. 191) – skoro znamy nazwisko i miejsce zamieszkania rodziny, to chyba trudno uznać ją za anonimową?

Chciałabym dodać, że osoby uhonorowane tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” już od dawna nie sadzą w Jerozolimie drzewek, przy których umieszczano tabliczkę z ich nazwiskiem, gdyż nie ma na nie miejsca – obecnie umocowuje się tabliczkę z nazwiskiem osoby wyróżnionej w murze okalającym instytut.

Reasumując – książka Ewy Rogalewskiej jest bardzo atrakcyjna poznawczo i od tej pory stanowić będzie obowiązkową lekturę dla każdego badacza dziejów ludności żydowskiej w Okręgu Białystok. Jej największą zaletą jest bogata biblio-



grafia oraz ogromna ilość informacji dotyczących losów ludności żydowskiej w latach okupacji niemieckiej. Publikacja nie jest wolna od usterek, ale należy mieć nadzieję, że w przypadku kolejnych ewentualnych wydań ten zarzut okaże się nieaktualny.

Anna Pyżewska  
OBEP IPN Białystok

**Małgorzata Dolistowska, Jolanta Szczygieł-Rogowska, Jolanta Tomalska, Białystok nie tylko kulturalny, t. 1, s. 182; t. 2, s. 253. Instytut Wydawniczy Kreator, Białystok 2008.**

Niedawno na rynku księgarskim pojawiła się dwutomowa książka „Białystok nie tylko kulturalny”. Część pierwsza opisuje dzieje miasta w latach 1944–1946, druga natomiast dotyczy okresu 1947–1949. Poszczególne tomy podzielone zostały na trzy części, w których autorki zaprezentowały historię teatru białostockiego (Jolanta Szczygieł-Rogowska), działalność tutejszego środowiska malarzy i plastyków (Joanna Tomalska) oraz sylwetki architektów i inżynierów pracujących przy odbudowie miasta (Małgorzata Dolistowska). Każdą część kończy sporządzone przez Jolantę Szczygieł-Rogowską szczegółowe kalendarium, przedstawiające mniej lub bardziej istotne dla miasta wydarzenia. Wbrew tytułowi, książka traktuje głównie o „kulturalnym” Białymstoku. Autorki nie poświęciły większej uwagi np. problemom religijnym czy narodowościowym, tak charakterystycznym dla regionu. Brakuje też informacji dotyczących działalności podziemia niepodległościowego, które na Białostocczyźnie istniało szczególnie długo i aktywnie. Historia „żołnierzy wyklętych” doczekała się już licznych opracowań, które, jak się wydaje, należało w omawianej publikacji wykorzystać. Jest to o tyle zasadne, że zarówno w częściach opisowych, jak i w kalendarium znajdujemy informacje o procesach, w których żołnierze podziemia antykomunistycznego skazywani byli przez białostocki WSR na śmierć lub długoletnie więzienie.

W rozdziałach książki napisanych przez Jolantę Szczygieł-Rogowską („Na początku był teatr”, „Historia teatru – ciąg dalszy”) przedstawione są ciekawe i szczegółowe informacje dotyczące sceny białostockiej. Autorka pieczołowicie wymienia wystawiane sztuki; poznajemy cały ówczesny zespół aktorów, sylwetki reżyserów, a także trudności, z jakimi przyszło im się borykać. Badaczka poświęca też sporo miejsca publiczności białostockiej. Cytuje ciekawe i nieraz zabawne fragmenty recenzji. Przybliży czytelnikowi ówczesną atmosferę, chęć powrotu białostoczian do normalności po wojennej gehennie. Czytamy tu o gimnazjalistkach zakochanych w dwóch najprzystojniejszych białostockich aktorach – Zygmuncie Kęstowiczu i Igorze Śmiałowskim (t. 1, s. 21). Zamieszczone zdjęcia stanowią dodatkowy atut.

Część książki poświęcona białostockim artystom plastykom („Parnas na Podlasiu, „Białystok – dotknięcie muz”) autorstwa Joanny Tomalskiej w sposób chronologiczny porządkuje ich działalność w naszym mieście. Opisując lata 1944–1946 autorka przedstawia w zasadzie krótkie biogramy malarzy białostockich. Zamiesz-

cza też informacje o szkołach artystycznych, jakie w tym okresie zaczynały funkcjonować w Białymstoku. Zwraca tu uwagę fakt powiązania większości twórców z ośrodkiem wileńskim (znaczna część malarzy albo pochodziła z utraconych po wojnie przez Polskę terenów, albo tam się kształciła). Niewątpliwie ośrodek wileński uformował wielu artystów. Ciekawsza wydaje się część opisująca lata 1947–1949. Autorka, choć w nieco pobieżny sposób, ukazuje w niej przemiany ideologiczne, jakie zachodziły w szeroko pojętej sztuce mającej służyć propagowaniu narzuconego Polsce ustroju.

Zniszczenia powojenne i próby odbudowy miasta przedstawiła Małgorzata Dolistowska („Utracone dziedzictwo i wizje nowego miasta”, „Architekci, konserwatorzy, entuzjaści”). W tomie pierwszym odnajdujemy opis przedwojennego Białego-stoku. Autorka przedstawia tu również skalę zniszczeń wojennych, zaangażowanie społeczeństwa w odbudowę miasta, a także plany władz dotyczące jego rozbudowy. W tomie drugim Małgorzata Dolistowska skupia się na realizacji tychże planów, opisuje też problem odbudowy i konserwacji zabytków. Ciekawy jest fragment dotyczący najważniejszych obiektów sakralnych miasta, o które troszczyli się głównie kapłani i parafianie. Ateizacja życia społecznego, będąca jednym z ważniejszych haseł systemu zainstalowanego w Polsce po 1944 r. przejawiała się między innymi w utrudnianiu wznoszenia obiektów kultu religijnego.

Zaprezentowane powyżej zalety omawianej publikacji nie przysłaniają, niestety, jej wad. Na pewno przydatny byłby rys historyczny wyjaśniający wielowątkowe losy Białegostoku. Choć najważniejsze fakty podaje we wstępie Marek Kietliński, który omawia też podstawową literaturę przedmiotu, pozostaje w tym zakresie pewien niedosyt. Dwukrotna okupacja sowiecka, wyjątkowo aktywne podziemie antykomunistyczne – zjawiska te są zasygnalizowane na kartach książki, wydaje się jednak, że zasługują na nieco bardziej szczegółowe potraktowanie.

Razi niekonsekwencja w pisowni imion i nazwisk. Autorki podają pełne brzmienie imion i nazwisk opisywanych osób, aby za chwilę ograniczyć się tylko do pierwszej litery imienia i pełnego nazwiska, po czym znów wracają do poprzedniej formy zapisu. Niefortunne jest też łączenie obu form: „W obsadzie spektaklu znaleźli się: K. Roman, T. Ciemnoñońska, M. Pinińska, M. Aleksandrowicz, H. Bortnowska, J. Śliwiński, M. Piotrowski, M. Dowmunt, W. Szumowicz, i Cyryl Januszewski (taniec)” (t. 1, s. 36). Niejednolity zapis zastosowano też przy pisowni dat. W części dotyczącej zabytków białostockich autorka pisze o kamienicy z „3 ćw. XVIII wieku” i domu dworskim z „trzeciej ćwierci XVIII wieku” (t. 2, s. 81–82). W książce znajdują się zarówno zapisy skrótove – „1948 r.”, jak i pełne – „1948 rok”. Pewne rozbieżności pojawiają się między opracowaniami a kalendarium. Na s. 45 t. 1 czytamy, że „(...) wybrano władze Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki. Prezesem został nieznanym dziś z imienia Kosiński, zapewne Jan, scenograf teatralny”. W kalendarium zaś mamy informację o tym, że prezesem Towarzystwa Nauki i Sztuki został Konstanty Kosiński (t. 1, s. 154).

Nie do końca wydaje się uzasadnione – choć ciekawe – przedstawianie środowiska artystów białostockich z przełomu XIX i XX w. Joanna Tomalska poświęca im niemal połowę napisanego przez siebie tekstu w t. 1 omawianej książki. Autorka pisze, że „znacznie mniej wiemy, co działo się w Białymstoku w XIX w. Przypomnijmy więc krótko sylwetki choć kilkunastu wybitnych twórców, którzy tu

działali” (t. 1, s. 60). Zgadza się, że artyści ci zasługują na opracowanie, nie jest jednak pewna, czy odpowiednim dla niego miejscem jest książka dotycząca lat 1944–1946. Mieszane uczucia budzi też konstatacja Jolanty Szczygieł-Rogowskiej: „Teatr im. Al. Węgierki [zastosowany tu skrót imienia jest zabiegiem dość niefortunnym – E.Ś.-B.] stał się symbolem czasów pówojennych, zupełnie nie był identyfikowany z wcześniejszą tradycją teatralną Białegostoku, a jedynie z czasami okupacji sowieckiej przez imię swojego patrona. Zatem to, co było tu wcześniej, począwszy od teatru hetmańskiego, poprzez występy Wojciecha Bogusławskiego, wreszcie okres międzywojenny, kiedy to przez scenę białostocką przewinęła się cała plejada znakomitych aktorów – od Karola Adwentowicza przez Idę Kamińską, Juliusza Osterwę, Hanke Ordonównę, Aleksandra Węgierkę, poszło w zapomnienie” (t. 2, s. 34–35). Pojawia się zatem pytanie: czy Aleksander Węgierko był symbolem okupacji sowieckiej, czy znakomitym aktorem międzywojennym? Może należało zamieścić tu kilka zdań rozważających tę kwestię.

Uściślić też należy podaną w książce informację, że budynek białostockiego Urzędu Bezpieczeństwa mieścił się w 1947 r. przy ulicy Świętojańskiej 5 (t. 2, s. 61). Siedziba WUBP w Białymstoku mieściła się wówczas przy ulicy Mickiewicza 5. Książka obfituje w liczne cytaty – prawdopodobnie z ówczesnej prasy – co ma tę zaletę, że oddaje propagandowy styl pisania, jaki wówczas obowiązywał dziennikarzy. Nie wiemy, niestety, skąd owe cytaty pochodzą, brak bowiem informacji bibliograficznej. Razi to zwłaszcza przy takich zapisach: „Również w budynku dawnego teatru miejskiego na Plantach *czuje się tu na każdym kroku wzmógłony rytm pracy*” (t. 1, s. 48).

W książce bardzo brakuje indeksu osobowego – przy tak dużej ilości nazwisk, jakie się w niej znajdują, wydaje się on wręcz niezbędny.

Podsumowując – książki Małgorzaty Dolistowskiej, Jolanty Szczygieł-Rogowskiej i Joanny Tomalskiej pomimo usterek są bardzo interesujące i na pewno sięgną po nie osoby zainteresowane historią Białegostoku. Pozostaje zgodzić się z autorem wstępu Markiem Kietlińskim, że publikacja ta zachęci historyków do pogłębionych badań nad fascynującą historią naszego miasta.

Emilia Świętochowska-Bobowik  
OBEP IPN Białystok

**„Rocznik Grodzieński”, Wyd. Zjednoczenie Społeczne Polska Macierz Szkolna (Grodno), Rok 2007, nr 1, s. 196.**

We *Wstępie* redaktor Wojciech Szewczak przedstawia pismo czytelnikom: pisze o powstaniu pomysłu wydawniczego i o celach jakie mu przyświecały („Kiedy tworzyliśmy ten pierwszy numer *Rocznika* chcieliśmy poruszać w nim tematy, które łączą a nie dzielą Polaków i Białorusinów”). Szewczak przedstawia także strukturę pisma i króciutko omawia poszczególne działy, ale przede wszystkim dziękuje sponsorom, którzy wsparli wydawnictwo finansami (Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie) i zyczliwością (konsul RP w Grodnie Zofia Szmyd).

Najobszerniejszy jest dział pierwszy („*Historia*”), który zawiera sześć artykułów historyków polskich i białoruskich (zgodnie z tym co napisał redaktor we *Wstępie*, że będzie prezentowany punkt widzenia zarówno polskich jak i białoruskich badaczy). Ina Sorkina w artykule pt. „Miasteczka powiatu grodzieńskiego w XIX i na początku XX w.” pokazuje wielokulturowy charakter tych miasteczek. Przytacza przy tym różne dane dotyczące liczby mieszkańców – niekiedy bałamutne, lecz nie ustosunkowuje się do nich. Skrajny przypadek dotyczy Wołpy. Autorka pisze: „Najwyższy wzrost liczby mieszkańców obserwujemy w Wołpie: z 612 mieszkańców w 1829 r. do 4300 w 1907 r.” (s. 14). Nieważne, że stronę wcześniej podaje liczbę ludności 4300 w odniesieniu do roku następnego (1908), ale nikt przy zdrowych zmysłach nie potraktuje tej ostatniej liczby poważnie, skoro wie, że w Wołpie w 1897 r. było 1976 mieszkańców (s. 13), natomiast w 1921 r. – 1731 (Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. V, Województwo białostockie, Warszawa 1924, s. 43). Trudno też czasami zrozumieć terminologię stosowaną przez Autorkę np. lankesterskie szkoły (s. 23) lub z tą terminologią zgodzić się: termin „wykształcenie licencjackie” w odniesieniu do r. 1897 (s. 23), albo określanie tych, którzy potrafią pisać i czytać jako „osoby wykształcone” (s. 23). Terminy „kiermasz” zamiast „jarmark” i określenie struktury społecznej jako „pstrokata” są zapewne wyłączną zasługą wybujałej fantazji tłumacza. Wanda Renik, zasłużona badaczka i popularyzatorka historii Grodna, jest autorką artykułu „Polska Macierz Szkolna w Grodnie w latach 1919–1939”, choć jest to zaledwie zarys tematu zasygnalizowanego w tytule, a w dodatku połowa tekstu dotyczy okresu sprzed 1919 r. Wojciech Śleszyński, historyk z Białegostoku, w solidnym artykule pisze o „Uwarunkowaniach społeczno-politycznych w pierwszej połowie września 1939 roku na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej”, z którego wynika, że przed 17 września 1939 r. obawiano się głównie dywersji i sabotażu ze strony Niemców. Pisze też o internowaniu w tym okresie w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej prawdopodobnie kilku tysięcy osób. Ciekawe, czy kiedyś dowiemy się ostatecznie ile osób faktycznie wtedy zostało osadzonych w Berezie Kartuskiej.

Kolejne dwa artykuły dotyczą okresu II wojny światowej: Stanisław Silwanowicz pisze o polskim podziemiu w Grodnie w latach 1939–1941, a Witali Barabas o sowieckiej polityce wobec polskiego ruchu oporu w latach okupacji niemieckiej. Obydwaj autorzy są dobrymi specjalistami w tych dziedzinach: obronili prace kandydackie poświęcone tej problematyce, są współautorami książki o polskim podziemiu. Autorem ostatniego artykułu w tym dziale jest Anatol Wialiki, który opublikował dwie książki na temat repatriacji z Białorusi do Polski (w latach 1944–1946 i 1955–1959), o których pisaliśmy w poprzednim numerze „Biuletynu Historii Pogranicza”. Wialiki tym razem pisze o repatriacji polskich dzieci z Białorusi w latach 1951–1952. Dzięki wieloletnim staraniom ambasady polskiej w Moskwie udało się w tych latach repatriować do ojczyzny i połączyć z bliskimi 211 dzieci polskich przebywających w domach dziecka lub u dalszej rodziny.

W dziale „*Archiwalia*” zamieszczono reprodukcje kilkudziesięciu kartek pocztowych przedstawiających Grodno sprzed 1918 r. (szkoda, że w opisie nie podano nazw ulic z „okresu polskiego”), a w dziale „*Biografie*” Swietłana Gorosz przypomniła postać Antoniego Tyzenhauza. W części zatytułowanej „*Dzień dzisiaj*”

szy” Stanisław Sienkiewicz – prezes ZS Polska Macierz Szkolna – pisze o działalności tej organizacji na Białorusi (została ona tam reaktywowana w 1995 r.): wymienia nie tylko instytucje i kluby, które powstały pod patronatem PMSz ale i współpracownicy. Poza tym Teresa Kryszyn krótko informuje o opiece nad grobami polskich żołnierzy w Grodnie i okolicy („Pamięć o poległych”). Tekst uzupełniony jest pięknymi zdjęciami. Dział „*Wspomnienia*” wypełniają relacje spisane przez Wojciecha Szewczaka: Mikołaja Korszakowskiego (ur. 1927 r.) o Marianie Bławdziewicz – właścicielu majątku w Kaszubińcach oraz Czesława Ciechanowicza (ur. 1934 r.) z lat wojny i Matyldy Jurowskiej (ur. 1928 r.) o kościele w Kaszubińcach po wojnie.

W dziale „*Recenzje*” Adam Dobroński pisze o książce Jerzego Gubarewicza „Kresowe miasteczko Jeziory”. Problemy wskazane w recenzji (sentymalizm, jednostronne oceny, brak profesjonalizmu, ale z drugiej strony podkreślanie ważności takiego zapisu pamięci, którego nie można ignorować) należy odnieść także do innych tego typu publikacji, a w końcu – także po części do „Rocznika Grodzieńskiego”. Choć są ułomne, ale są potrzebne. Całość rocznika kończy „*Album*”, a w nim zdjęcia nagrobków z grodzieńskiego cmentarza katolickiego (szkoda, że bez podpisów).

„Rocznik Grodzieński” został pięknie wydany: w sztywnych okładkach, na kredowym papierze, z dużą ilością zdjęć (w tym wiele kolorowych). To świadczy, że wydawcy nie narzekali na brak pieniędzy. Tymczasem zabrakło im chyba na tłumaczenie artykułów W. Barabasa (z jęz. rosyjskiego) i A. Wialikiego (z jęz. białoruskiego). Za dużo jest wpadek w tłumaczeniach i typu korektorskiego (np. nie Wołkanowski a Wołkonowski, nie w Słonimiu a w Słoniemiu). Redaktor nie ujednolicił aparatu naukowego. I tak np. I. Sorkina nie stosuje ani „*ibidem*”, ani „*op. cit.*”, W. Renik stosuje „*op. cit.*” zamiast „*ibidem*”, S. Silwanowicz stosuje „*tamże*” itp. Nie wiadomo dlaczego zastosowano w stosunku do dwóch autorów manierę białoruską i podano tylko inicjały ich imion, przy czym w przypadku Barabasa po nazwisku, a Wialikiego przed nazwiskiem. Osoby odpowiedzialne za redakcję powinny poważniej potraktować prace nad kolejnym tomem (bo niewątpliwie rocznik jest potrzebny), albo podawać tylko swoje inicjały.

Jan Jerzy Milewski  
Białystok

**Homo Historicus 2008. Gadawik antrapalagicznaj gistoryi, pod red. A. F. Smalianczuka, Wilnia 2008, s. 520.**

Ukazał się pierwszy tom rocznika Instytutu Badań Historycznych Białorusi Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego w Wilnie. Uniwersytet ten powstał w 1992 r. w Mińsku jako uczelnia prywatna, odrzucająca tradycje sowieckich szkół wyższych, ale w 2004 r. został przez władze białoruskie zamknięty. Dzięki pomocy rządu litewskiego, Unii Europejskiej, USA oraz organizacji pozarządowych został

on ponownie otwarty jesienią 2005 r. w Wilnie i wkrótce uzyskał status uniwersytetu państwowego. Kształcił się w nim głównie opozycyjnie nastawiona młodzież białoruska. Instytut Badań Historycznych Białorusi utworzono dopiero w lipcu 2007 r. – jego dyrektorem został znany historyk białoruski młodego pokolenia prof. Aleksander Smalianczuk.

Celem działalności Instytutu ma być odrodzenie najlepszej tradycji białoruskiej humanistyki w Wilnie i skupienie badaczy w obszarze historii zorientowanej antropologicznie. Ma on uświadomić białoruskim historykom fakt, że dotychczas nie zauważyli „antropologicznej rewolucji” i związanej z nią interdyscyplinarności w badaniach humanistycznych, która powinna sprzyjać znacznemu wzbogaceniu wiedzy o przeszłości z pozycji „ludzkiego wymiaru historii”. Antropologiczne podejście do historii – zdaniem prof. Smalianczuka – powinno stać się fundamentem badań interdyscyplinarnych: zjednoczonego wysiłku historyków, etnologów, politologów, filozofów, kulturologów i lingwistów. W pierwszej kolejności Instytut zaplanował prowadzenie badań w dziedzinie pamięci historycznej, biografistyki, historii codzienności, historycznej politologii i urbanistyki. O tych kwestiach pisze w przedmowie (*Zamiast przedmowy*) redaktor I tomu Aleksander Smalianczuk, podkreślając że w faktograficznym przedstawianiu przeszłości historycy białoruscy osiągnęli znaczny postęp, ale w dziedzinie metodologii zmieniło się niewiele. Trzeba stawiać więcej pytań, niż można liczyć na uzyskanie odpowiedzi i patrzeć na człowieka w historii jak na istotę społeczną, osadzoną w kulturze – postuluje redaktor.

Prezentowany rocznik jest próbą sprawdzenia możliwości antropologicznego badania historii Białorusi, próbą wyrwania się z niewoli stereotypów i generalizujących schematów. W tomie I wyodrębniono następujące działy: 1) Historia, antropologia, etnologia, filozofia, 2) Z historii nauki, 3) Historyczna biografistyka, 4) Historia i pamięć, 5) Źródła, bibliografia, 6) Dokumenty. Nie wiadomo na ile jest to struktura stała i będzie zachowana w następnych rocznikach, choć wyraźnie brakuje miejsca na recenzje. W dziale „Z historii nauki” przedrukowany został artykuł polskiego socjologa Włodzimierza Pawluczuka („Białorusini jako grupa etniczna”) opublikowany po raz pierwszy przed 40 laty, a który redakcja uznała za ważny. W części poświęconej biografistyce większość miejsca zajmują materiały dotyczące Mitrofa Downar-Zapolskiego („Szkice do portretu naukowca”). Kolejny dział poświęcony jest pamięci o II wojnie światowej i zawiera materiały z konferencji, która odbyła się w 2007 r. a dotyczyła pamięci polskiej, litewskiej i białoruskiej (o konferencji pisaliśmy w poprzednim numerze „Biuletynu Historii Pogranicza”).

W roczniku piszą autorzy z sześciu krajów: Litwy, Polski, Rosji, Czech, Niemiec i – oczywiście – z samej Białorusi (z Grodna, Mińska, Witebska, Homla i Brześcia). Teksty są w języku białoruskim, poprzedzone streszczeniem w jęz. angielskim (część artykułów jest w jęz. angielskim, wówczas zamieszczone jest streszczenie w jęz. białoruskim). Przy redagowaniu tomu z prof. A. F. Smalianczukiem współpracowała dr Irina Dubaniecka. Nakład zaledwie 200 egzemplarzy.

Jan Jerzy Milewski  
Białystok

“Гарадзенскі палімпсест. XII–XX ст. Матэрыялы міжнароднай навуковай канферэнцыі”, Горадня – Беласток, ІГДБ (ЕГУ) 2008. – 229 с. іл.).

*Grodzieński palimpsest. XII – XX w. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Grodno – Białystok 2008, s. 229.*

Książka składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy rozdział zatytułowany jest: *Historia. Grodno w XII – XVIII w.*, drugi – *Historia. Garodnia – Goradnia – Grodno w XIX–XX w.*, trzeci – *Historiografia. Źródłoznawstwo*. Zawierają one 20 referatów przygotowanych na konferencję poświęconą dziejom Grodna, która odbyła się 7 listopada 2008 r. w Grodnie. Z szeregu innych podobnych imprez wyróżniła się ona niezwykłymi okolicznościami organizacji tego zebrania naukowego oraz listą uczestników. Zgłosili się na nią historycy, którzy zbojkotowali analogiczną konferencję organizowaną przez Uniwersytet Grodzieński oraz władze miasta Grodna w kwietniu 2008 r. Powodem bojkotu było usunięcie z grona uczestników oficjalnej konferencji dwóch historyków grodzieńskich: prof. Alesia Smalianczuka oraz autora tej notatki. Organizatorzy nie podali wówczas oficjalnego powodu swojej decyzji (nazwiska wymienionych autorów zostały skreślone z już opublikowanego programu konferencji), lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa zaważył na tym aktywny udział tych historyków w obronie centrum historycznego miasta przed jego barbarzyńską „rekonstrukcją”.

7 listopada w sali grodzieńskiej filii Towarzystwa Szkoły Białoruskiej zebrało się kilkudziesięciu uczestników oraz gości. Ponieważ materiały na konferencję (dwadzieścia referatów autorów z Grodna, Mińska, Sztokholmu, Krakowa, Warszawy i Białegostoku) zostały opublikowane wcześniej, obrady odbywały się w formie dyskusji nad wydrukowanymi tekstami i zostały podzielone na trzy części – analogicznie jak wydana książka. Materiały z konferencji prezentują się o wiele lepiej niż oficjalne wydanie po konferencji z kwietnia 2008 r. zarówno pod względem estetycznym jak i merytorycznym.

Aleksander Krawcewicz  
Grodno

*XVI amžiaus Lietuvos ir Lenkijos politinės kultūros šaltiniai (1562 metų tekstai)*. Parengė Jūratė Kiaupienė. Vilnius: Eugrimas, 2008, 119 p. Serija: *Historiae Lituaniae Fontes Minores*, 5.

*Szesnastowieczne źródła kultury politycznej Litwy i Polski (teksty z roku 1562)*. Przygotowała Jūratė Kiaupienė, Eugrimas, Vilnius 2008, s. 119.

W książce zostało zamieszczonych pięć tekstów o charakterze politycznym pochodzących z roku 1562, które powstały na terytorium Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Znalazły w nich odzwierciedlenie toczone w przededniu unii lubelskiej ostre dyskusje polityczne dotyczące przyszłej struktury państwa oraz roli i miejsca w nim Wielkiego Księstwa Litewskiego: „Posselstwo ku krolowy Je Msczi od slyachty mniejszey polsky z nowego Miasta” (19 III 1562); „Respon-

sum Regia Maiestatis nunciis a nobilitate Minoris Polonie Wilnie Datum XXVI Maii Anno 1562”; „Spyssy ktore szie staly pod Witepskiem 13 dnia septembra”; „Posselstwo Riczerstwa kxiestwa wielkiego Litewskiego ku krolowy Je Msczi do Wilna zobozu”; „Отпис до Панов Рад от его к(о)р(олевское) м(и)л(о)сти на прозбы их м(и)л(о)стеи” (24 IX 1562).

Ramūnė Šmigelskytė-Stukienė

Józef Szostakowski, *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964 roku*, Oficyna Literatów i Dziennikarzy POD WIATR, Wilno – Warszawa 2004, s. 451.

W *Przedmowie* prof. Piotr Łossowski napisał m.in.: „Praca Józefa Szostakowskiego to nie tylko niezastąpione źródło do poznania dziejów prasy polskiej na Litwie w bardzo ważnym okresie 1939–1964. Pozwala także uświadomić sobie tę wielką rolę, jaką odegrała ona w życiu społeczności polskiej.” Zaslugą Autora jest zarejestrowanie wielu nowych tytułów, nie podawanych dotychczas w bibliografiach. Szostakowski stosuje określenie „prasa polskojęzyczna” wobec prasy koncesjonowanej przez władze okupacyjne niemieckie i sowieckie. Zaproponował jednak nowe spojrzenie na gazety polskojęzyczne z okresu powojennego, widząc w nich nie tylko mutacje gazet sowieckich, ale i autentyczne zajmowanie się sprawami ludności polskiej, zaś fakt, że ukazywały się one w języku polskim bardzo przyczynił się do podtrzymania świadomości narodowej Polaków na Litwie.

Książka wyposażona jest w bogaty aparat naukowy (przypisy zajmują ponad 10% objętości) oraz cztery aneksy. Dwa pierwsze aneksy to wykazy 141 periodyków wydawanych w latach 1939–1964 w układzie alfabetycznym i chronologicznym. Dwa następne to bibliografia utworów miejscowych twórców „polskojęzycznych” (jednak niedostatecznie objaśniona) oraz bibliografia recenzji książek w języku polskim. Na końcu książki znajduje się – pełniący nieznaną rolę – dodatek „Noty, uwagi i refleksje wydawcy”, w którym Romuald Karaś pisze o różnych postaciach związanych z Wilnem od Teodora Bujnickiego po Jerzego Putramenta.

Jan Jerzy Milewski

Edmundas Rimša, *Lietuvos heraldika*, Vilnius: Baltos lankos, 2008, 528 p. ISBN: 978-9955-23-202-5.

Edmundas Rimša, *Heraldyka litewska*, Baltos lankos, Vilnius 2008, s. 528.

Książka jest swoistym sprawozdaniem z dwudziestoletniej pracy litewskiej Komisji Heraldycznej w latach 1987–2007, w której oprócz symboli państwowych – godła, flagi państwowej, historycznej i prezydenckiej, historii hymnu państwo-

wego – analizowane są herby 10 powiatów litewskich, 6 samorządów rejonowych oraz 254 miast i miasteczek. W niniejszym opracowaniu, obok kolorowych rysunków herbów, podane są wszystkie kolorowe projekty flag powiatów, rejonowych samorządów, miast i miasteczek zatwierdzone przez litewską Komisję Heraldyczną, a także inny oryginalny materiał ikonograficzny (w całości ponad 900 kolorowych i czarnobiałych ilustracji), który ujawnia motywy wyboru symboli.

*Ramūnė Šmigelskytė-Stukienė*

*Lietuvos istorijos bibliografija, 2000, Lietuvos istorijos institutas; sudarė Irena Tumelytė, Vilnius: LII, 2008, 188 p.*

*Bibliografija istorii Litwy za rok 2000. Zestawiła Irena Tumelytė, Wydawnictwo LII, Vilnius 2008, s. 188.*

W roczniku *Bibliografii historii Litwy za rok 2000* zarejestrowano 1686 opisów publikacji litewskich i zagranicznych. Bibliografia składa się z czterech części: 1) Dział ogólny (bibliografie, encyklopedia, periodyka, instytucje, historiografia, metodologia, itp.), 2) Zbiory źródeł i nauki pomocnicze; 3) Historia Litwy: ogólne; 4) Historia Litwy: poszczególne okresy. Bibliografia zawiera indeksy osób i miejscowości oraz indeks opisanych wydawnictw. W Instytucie Historii Litwy są też publikowane roczniki *Bibliografii Historii Litwy* za lata 1996–1999.

*Ramūnė Šmigelskytė-Stukienė*

MIĘDZYKONFERENCJA NAUKOWA  
„DUCHOWIEŃSTWO WOBEC POWSTANIA STYCZNIOWEGO  
NA ZIEMIACH DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ OBOJGA NARODÓW”  
WILNO, 12–13 MAJA 2008 R.

Wiosną 2008 r., z okazji 145. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, w Instytucie Historii Litwy (Wilno) odbyła się międzynarodowa konferencja, której organizatorami byli: Litewska Katolicka Akademia Nauk, Litewska Akademia Nauk, Katedra Historii Nowożytnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Polska Akademia Nauk Oddział w Lublinie. Konferencji towarzyszyła wystawa prezentowana w Litewskim Muzeum Narodowym.

Podczas dwudniowych obrad naukowcy z Polski i Litwy analizowali postawę duchowieństwa wobec powstania styczniowego. Komitet naukowy konferencji w zaproszeniu zwrócił uwagę na to, że Kościół odegrał w powstaniu istotną rolę i że ta instytucja szczególnie ucierpiała w wyniku represji władz rosyjskich po stłumieniu powstania. W związku z tym padło pytanie, czy to oznacza, że duchowieństwo katolickie powszechnie popierało i w różny sposób brało w nim udział? Na ten temat wywiązała się ożywiona dyskusja. Badania z ostatnich lat korygują dominującą w historiografii tezę o masowym udziale duchowieństwa katolickiego w wydarzeniach z lat 1861–1864. Wysłunięto też nowe pytania badawcze: jaką rolę odegrały w powstaniu klasztory? Jak reagowały na rozgrywające się wydarzenia inne wspólnoty chrześcijańskie – unicy, protestanci, prawosławni? Jaka jest ocena powstania przez współczesnych oraz w oczach późniejszych pokoleń, a także jego upamiętnienie na Litwie.

Uczestników konferencji powitali przedstawiciele instytucji organizujących obrady. Aldona Prašmantaitė – pracownik Instytutu Historii Litwy (Dział Historii XIX w.), organizator konferencji i kierownik programu badawczego „Duchowieństwo katolickie Litwy a powstanie styczniowe”, powitała i przedstawiła gości oraz życzyła uczestnikom owocnych obrad. Dyrektor Instytutu Historii Litwy Alvydas Nikžentaitis w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na różnice w ocenie powstania przez historiografię białoruską, litewską i polską. Następnie głos zabrali: doradca prezydenta Republiki Litewskiej Irena Vaišvilaitė i biskup Jonas Boruta SJ z Telsz (Telšiai), który podkreślił wieloletnią współpracę z Instytutem Historii Litwy.

Dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie Zoja Jaroszewicz-Pierśławcew podkreśliła rolę

współpracy naukowców Białorusi, Polski, Litwy i Ukrainy w badaniach nad problematyką będącą tematem konferencji. Członek Litewskiej Akademii Nauk prof. Antanas Tyla zwrócił uwagę na znaczenie powstania stycziowego dla całej Europy, wiążąc je z kwestią odbudowy państwowości. Akcentował udział w walkach chłopów, podkreślając ich więź z duchowieństwem i szacunek dla autorytetu Kościoła. W swoim wystąpieniu prof. Tyla poruszył także osobiste wątki, wspominając o swoim dziadku Antanasie, który wspierał powstańców w okręgu onykszyńskim (Anykščiai). Ponadto w imieniu organizatorów wystąpili: Eugeniusz Niebelski (kierownik Katedry Historii Nowożytnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) i Paulius Subačius (prezes Litewskiej Katolickiej Akademii Nauk), który polemizował z poglądem, że obiektywnie historię Kościoła badać mogą tylko nie-katolicy.

Valiantsina Yanouskaya w referacie „Duchowieństwo katolickie Białorusi a powstanie stycziowe: historiografia problemu” omówiła obszerną historiografię białoruską, sprzecznie oceniającą powstanie. Zwróciła uwagę na fakt, że dotychczas mało uwagi poświęcano badaniom dotyczącym postawy duchownych innych wyznań wobec powstania.

Ieva Šenavičienė („Katolickie duchowieństwo diecezji sejneńskiej w przededniu powstania stycziowego”) analizowała udział duchowieństwa katolickiego diecezji sejneńskiej w ruchu patriotycznym w Polsce w latach 1860–1862 – szczególną uwagę poświęciła analizie roli litewskiego duchowieństwa Zaniemnia, omówiła chronologię manifestacji religijnych, ich zasięg, formy, stosunek do nich duchowieństwa katolickiego, ocenę postawy duchowieństwa przez władze kościelne i społeczeństwo.

Alena Filatava („Stosunek władzy carskiej do duchowieństwa katolickiego Białorusi w przededniu powstania stycziowego”) analizowała sytuację wyznaniową w ostatnich dziesięcioleciach przed wybuchem powstania – zwróciła uwagę na problem dawnych unitów oraz zauważyła, że władze zaczęły podejmować działania skierowane przeciwko Kościołowi katolickiemu jeszcze przed wybuchem powstania.

Aldona Prašmantaitė („Katolickie duchowieństwo Litwy i *Manifest* powstania stycziowego”) postawiła pytanie, na ile uzasadniona jest teza panująca w historiografii, że duchowni, którzy byli represjonowani za ogłoszenie *Manifestu*, byli zwolennikami powstania? I czy przeczytanie *Manifestu* może być oceniane jako wskaźnik zaangażowania się duchowieństwa do powstania? Referentka skłonna była kwestionować takie stanowisko, twierdząc, iż masowe zaangażowanie się duchowieństwa w ogłoszenie *Manifestu* powstania ukazywało przede wszystkim aspiracje i zdolności przywódców powstania. To właśnie oni, świadomi roli Kościoła katolickiego w ówczesnym społeczeństwie, z sukcesem wykorzystali sieć kościołów parafialnych w diecezjach i wpływ duchownych na parafian w celu propagowania idei powstania.

Irena Wodzianowska („Obraz duchowieństwa katolickiego w raportach urzędników generał-gubernatorstwa wileńskiego”) mówiła o tym, jak duchowieństwo katolickie było oceniane w latach 60. XIX w. przez urzędników miejscowych i jak w okresie popowstaniowym postawy niższych urzędników lokalnych wpływały na postawę generał-gubernatora.

Witold Kołbuk („Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim w powstaniu stycziowym”) dokonał analizy niejednoznacznej postawy duchowieństwa unickiego wobec powstania stycziowego: od obojętności poprzez neutralność, sympatię i aktywne poparcie – do donosicielstwa do władz. Regina Laukaitytė („Powstanie stycziowe w historii litewskiej diecezji Kościoła prawosławnego”) stwierdziła, że prawosławna diecezja Litwy nie potrafiła zrealizować celów polityki religijnej powierzonych jej przez administrację carską. Przyczyną tego było m.in. ograniczone wsparcie ze strony państwa oraz wrogi wobec prawosławia kontekst społeczno-kulturalny. Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew („Postawa starowierów wobec uczestników powstania stycziowego”) zwróciła uwagę na różnice w postawie wobec powstania staroobrzędowców z różnych regionów, np. w historiografii polskiej dominuje pogląd, że w gubernii augustowskiej nie byli wrogo nastawieni wobec uczestników powstania, podczas gdy w innych regionach ich postawa wobec powstańców była wroga. Wpływ na to miała polityka władz Rosji.

Gediminas Ilgūnas („Przywódca powstańców ks. Antoni Mackiewicz i jego stosunek do hierarchów Kościoła”) scharakteryzował ks. Mackiewicza nie tylko jako powstańca, lecz również jako wyraziciela radykalnych idei wolnościowych, a w oparciu o protokoły komisji sądowej połowego trybunału wojskowego zrekonstruował relacje z biskupem Maciejem Wołonczewskim (Motiejus Valančius). Olia Mastianica („Plan akcji wojennej oddziału powstańców ks. Antoniego Mackiewicza”) w oparciu o źródła archiwalne stwierdziła, że „Antoni Mackiewicz jako samodzielny dowódca oddziału powstańczego działał w połowie powstania i tylko w dwóch powiatach gubernii kowieńskiej: w południowej części powiatu poniewieskiego oraz północnej części powiatu kowieńskiego. Należy więc w historiografii skorygować jego ocenę jako samodzielnego przywódcy oddziału powstańców”. Jednak, zdaniem autorki, nie pomniejsza to jego roli w powstaniu stycziowym.

Eugeniusz Niebelski wygłosił referat zatytułowany „Powstańcze i zesłańcze losy ks. Stanisława Matrasia z Krzeszowa nad Sanem”. Prelegent scharakteryzował życie i działalność księdza Stanisława Matrasia. Zwrócił uwagę na jego wspomnienia – cenne źródło w badaniach działalności duszpasterskiej księży – zesłańców na Syberii. Jan Kosmowski MIC również poświęcił swoje wystąpienie jednemu z księży. W referacie „Ksiądz Krzysztof Szwerwicki – duszpasterz polskich zesłańców na Syberii” omówił czterdziestoletnią działalność duszpasterską duchownego na Syberii.

Stanisław Gajewski („Przyczyny i skutki antyzakonnej polityki caratu w Królestwie Polskim po powstaniu stycziowym”) dokonał analizy genezy rozporządzenia z 8 listopada 1864 r., na skutek którego rozpoczęto likwidację zakonów w Królestwie Polskim. Autor przedstawił też, jak rozporządzenie to wcielano w życie. Zdaniem Gajewskiego, reforma klasztorów była konieczna, jednak władzom świeckim zależało nie na reformie, lecz na zniszczeniu klasztorów. Algimantas Katičius („Władze Imperium Rosyjskiego wobec kwestii klasztorów podczas powstania stycziowego: reforma czy przesłanki zagłady”) także omówił reformę klasztorów w Królestwie Polskim po powstaniu stycziowym. Omówił też projekt ks. Juliana Zaleskiego (kanonika diecezji sejneńskiej) – propozycję złożoną Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowych w Warszawie, która przygotowywała ustawę o reformie klasztorów. Zdaniem autora, Zaleski przedstawił plan stworzenia „pol-

skiego narodowego” Kościoła katolickiego na wzór rosyjskiego Kościoła prawosławnego.

Mariusz Ausz w wystąpieniu „Pijarzy a powstanie styczniowe” stwierdził, iż pijarzy, podobnie jak inni duchowni, angażowali się w powstanie (choć nie brali bezpośredniego udziału w walkach), uczestniczyli w manifestacjach patriotycznych, za co byli sądzeni przez władze i represjonowani. Klasztory pijarów w Królestwie Polskim zostały zamknięte. Vytautas Jogėla w referacie „Zamknięcie klasztoru wizytek wileńskich” przedstawił historię wypędzenia w 1865 r. zakonu wizytek do Francji i rolę, jaką w tym odegrały władze świeckie.

Zita Medišauskienė wygłosiła referat zatytułowany „Religia w retoryce powstania styczniowego”. Prelegentka stwierdziła, że „w okresie powstania ukazały się liczne druki i różnorodne wydania prasowe wydawane przez centralne władze powstańcze oraz organizacje lokalne, w których deklarowano różnorodne cele, które były adresowane do różnych adresatów i cechowały się bogactwem językowym”. Prasa miała na celu zachęcenie do powstania swoich czytelników. Autorka analizowała, w jakim stopniu i na ile retoryka religijna była używana w tekstach dotyczących powstania, analizowała deklarowane wartości i usiłowała ustalić adresatów.

Roman Jurkowski („Represje wobec Kościoła katolickiego po powstaniu styczniowym w dziewięciu guberniach we wspomnieniach i pamiętnikach polskich ziemian”) badał, jak była odbierana i oceniana polityka władz. Stwierdził, iż we wspomnieniach represje wobec Kościoła nie były wyróżniane – oceniano je w szerszym kontekście polityki władz.

Paulius Subačius („Czy Antanas Baranauskas (nie) pisał o powstaniu styczniowym?”) twierdził, że mimo iż Antanas Baranauskas nie był na Litwie w czasie powstania, interesował się jego przebiegiem i był namawiany do przedstawienia swojej aprobującej postawy w odezwie. Taki tekst się nie zachował, jednak wymowne pod tym względem jest dziedzictwo epistolarne Baranauskasa, które pozwala pozytywnie odpowiedzieć na pytanie zadane przez badacza. Vilma Žaltauskaitė w referacie „Stanowisko duchownych »litwomianów« wobec powstania styczniowego” analizowała jak i dlaczego część duchowieństwa, zwana litwomianami, odbierała i oceniała przełom etnopolityczny 1863 r. We wnioskach stwierdziła, że polityczny program powstania nie pozwolił im na pozytywną ocenę aktywnie uczestniczących w nim duchownych.

Na zakończenie konferencji Darius Staliūnas przedstawił swoje badania na temat: „Upamiętnienie powstania styczniowego na Litwie”. Prelegent analizował miejsce powstania styczniowego i jego zmianę w narracjach historycznych. W końcu ubiegłego roku wydana została bogato ilustrowana książka tego autora zatytułowana „Swoje czy obce dziedzictwo? Powstanie styczniowe jako miejsce pamięci Litwinów” („Savas ar svetimas paveldas? 1863–1864 m. sukilimas kaip lietuvii atminties vieta” (Wydawnictwo *Mintis*, Wilno 2008, s. 144).

Vilma Žaltauskaitė  
Instytut Historii Litwy

#### KONFERENCJE NAUKOWE

„OD WERSALU DO MONACHIUM” I „WOJNA PO WOJNIE”  
BRESCIA, WŁOCHY, 22 MAJA I 20 LISTOPADA 2008 R.

#### Seminaria w Starej Europie o konfliktach XX wieku w Nowej Europie

Dziedzictwo II wojny światowej do dziś wywołuje dyskusje wśród polityków, historyków i działaczy społecznych w Europie Wschodniej. Pamięć jest aktem agresywnym. Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości rozpoczęto wydawanie studiów naukowych o II wojnie światowej i okresie powojennym na Litwie<sup>1</sup>, zaczęto porównywać dwie okupacje – nazistowską i sowiecką, i dwa rodzaje ludobójstwa (ta komparatystyka wywołuje kontrowersyjne dyskusje)<sup>2</sup>, bada się zagładę Żydów na Litwie oraz udział w niej miejscowych kolaborantów<sup>3</sup>. Wciąż się zadaje pytania: czy należało stawiać zbrojny opór sowieckim okupantom i w ten sposób złożyć ofiarę z najlepszych przedstawicieli narodu? W jakim stopniu partyzanci walczyli z sowieckimi strukturami represyjnymi, a na ile ich działania były powiązane z przestępstwami przeciwko ludności cywilnej? Jak należy ocenić „litewskiego słowika” („Lietuvos lakštingalą”) – popularną poetkę litewską Salomę Neris, która w 1940 r. brała udział w inkorporacji Litwy do ZSRR oraz „Konrada Wallenroda” Antanasa Sniečkusa – pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Litwy, który jest uważany za „narodowego komunistę”, nie zaś za ortodoksa stalinowskiego? Wydaje się, że podobne dyskusje w społeczeństwach Europy Środkowo-Wschodniej nie zakończą się szybko.

Tymczasem historyków pracujących w „starej” Europie konflikty, które miały miejsce w Europie Środkowo-Wschodniej przed wojną i po niej, interesują w znacznie mniejszym stopniu. Mimo to nabiera nowych treści analiza konfliktów, które miały miejsce w XX w. na terytorium „nowej” Europy i które powtarzają się w polityce XXI w. (napięcia polityczne w stosunkach Rosja – Polska, Rosja – Ukraina, z wyjątkiem starć wojennych dzisiaj niewiele się różnią od sytuacji, która zaistniała po zakończeniu pierwszej wojny światowej).

<sup>1</sup> W 2005 r. Litewskie Centrum Badań nad Ludobójstwem i Ruchem Oporu wydało książkę „Litwa 1940–1990: Historia okupowanej Litwy” („Lietuva 1940–1990: Okupuotos Lietuvos istorija”). Jest to po publikacji R. J. Misiūnasa i R. Taagepera „Państwa Bałtyckie: lata zależności. 1940–1980” („Baltijos valstybės priklausomybės metai. 1940–1980”), wydanej w 1992 r. i przetłumaczonej na język litewski, pierwsza próba syntetycznego przeglądu procesów politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych, które się odbywały w okupowanej Litwie. Instytut Historii Litwy opracowuje akademickie wydanie „Historii Litwy”. Autorzy tego dzieła mają trudne zadanie – jak nie powtarzając twierdzeń *déjà vu* sformułować oryginalne koncepcje historyczne.

<sup>2</sup> W 1993 r. na łamach pisma „Lietuvos aidas” T. Venclova rozpoczął dyskusję na temat powstania przeciwko Sowiecom na Litwie w 1941 r. Do dyskusji dołączyli historycy (A. Bubnys, L. Truska). Dyskusja ta wyróżniała się fachową argumentacją i napięciem intelektualnym. Niestety, w naukowych pismach na Litwie prawie nie spotyka się wśród historyków dyskusji na kontrowersyjne tematy dotyczące historii Litwy. Każdy grzebie się na własnej działce.

<sup>3</sup> Powołana w 1998 r. Międzynarodowa Komisja ds. Badań nad oceną przestępstw okupacyjnych reżimów nazistowskiego i sowieckiego na Litwie opublikowała kilka niejednorodnych pod względem poziomu dzieł poświęconych ocenie wydarzeń, które miały miejsce w czasach obu okupacji.

Słynny historyk niemiecki okres od sierpnia 1914 r. do końca maja 1945 r. określił jako „wojnę trzydziestoletnią XX wieku”. Można znaleźć podobieństwa do wojny trzydziestoletniej, która szalała w Europie w latach 1618–1648 – w obu przypadkach konflikty odbywały się z różną intensywnością w różnych miejscach w Europie, nie były one permanentne, przerywano je w wyniku różnych umów i negocjacji. Podobnie jak i w XVII w., terytorium zamieszkałe przez Niemców w wieku XX stało się częściowo miejscem tych konfliktów. W konflikty terytorialne i religijne został wciągnięty region bałtycko-skandynawski, francuski i północne Włochy. Jednak w odróżnieniu od prawdziwej wojny trzydziestoletniej, religijny aspekt konfliktu już nie odgrywał istotnej roli. Dominującym motorem konfliktów w XX w. stała się ideologia. W 2008 r. w Brescii (Włochy) z inicjatywy profesora historii nowożytnej Brunella Mantellego (Università di Torino) i przy wsparciu Fundacji Michelletiego<sup>4</sup> zorganizowano dwa seminaria poświęcone badaniom konfliktów w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w. Podczas pierwszego spotkania, którego temat brzmiał „Od Wersalu do Monachium” (odbyło się 22 maja), dokonano przeglądu konfliktów z I połowy XX w., poszukiwano przy tym analogii do sytuacji na Litwie (konflikt o Wileńszczyznę), konflikt na Górnym Śląsku, w Słowenii i we wschodnich Włoszech.

Česlovas Laurinavičius (Instytut Historii Litwy) w referacie „Decyzje narodowe i wojna w XX wieku: przykład Litwy” analizował, jak rozwijały się okoliczności powstania i rozwoju państwa litewskiego podkreślając, że zjawisko *bandwagoning*, w oparciu o które nowo powstałe państwa w swoich decyzjach politycznych kierowały się ku jednemu lub drugiemu wielkiemu państwu (ze wszystkimi wynikającymi z tego komplikacjami), było *constans*. Analizując położenie Litwy w okresie międzywojennym zaznaczył on, że Litwa lawirowała między opcją imperialnego (dziedzictwo WKL) a opcją narodowego (odrodzenie narodowe w XIX w.) modelu rozwoju. Laurinavičius zauważył również kontynuację polityki przedwojennej, gdzie model imperialny próbuje się realizować w dzisiejszej polityce, gdy poprzez Litwę Zachód dąży do wciągnięcia w procesy europejskie („demokratyzację”) dawne tereny WKL (Białoruś, Ukraina), odcinając je w ten sposób od wpływów Rosji. Z innej zaś strony, jak słusznie zauważył Laurinavičius, Rosja dąży do wykorzystania doświadczenia *Litbelu*, tj. struktury pseudopaństwowej, stworzonej przez Rosję komunistyczną w okresie luty – lipiec 1919 r.: „Sytuacja staje się podobna do tej, jaka była w 1919 r. i w tej globalnej grze tożsamość litewska jest wykorzystywana jak piłka”.

Davide Artico (Uniwersytet Wrocławski), który brał udział w obu seminariach, analizował kwestię plebiscytu przeprowadzonego na Górnym Śląsku w 1921 r., po którym miał miejsce akt zbrojny pod przywództwem Wojciecha Korfańtego, jego przygotowanie i konspirowanie było podobne do opracowanego przez Rząd Litwy marszu żołnierzy litewskich i związku strzelców na Kłajpedę w 1923 r. Znalaziono

<sup>4</sup> Fundacja Luigi Micheletiego (*Fondazione „Luigi Michelletti”*), założona w 1981 r. przez biznesmena z miasta Brescia, wspiera naukowców zajmujących się historią najnowszą oraz projekty naukowe i edukacyjne, wystawy, konferencje i seminaria, posiada archiwum ruchów politycznych i społecznych we Włoszech w XX w., a także zajmuje się badaniami nad dziedzictwem przemysłowym i wspiera muzeum przemysłu „Eugenio Battisti”.

również analogie we Włoszech. We wrześniu 1919 r. włoski pisarz – nacjonalista Gabriele d’Annunzio wraz z oddziałem legionistów zajął port Fiume (obecnie: Rijeka). Władze Włoch oficjalnie odzęgnęły się od tej akcji, lecz po umowie Rzymu z Jugosławią, zawartej w 1924 r., Fiume zostało przyłączone do Włoch. 3 maja 1921 r. Korfanty, popierany przez wojsko polskie, dokonał udanego ataku przeciwko Niemcom na Górnym Śląsku. Rząd polski potajemnie popierał tę akcję, choć oficjalnie ją potępił. 20 października 1921 r. Konferencja Ambasadorów przydzieliła wschodnią część Górnego Śląska – zajęta przez powstańców – do Polski, zaś zachodnią – do Niemiec. Jesienią 1920 r. generał Lucjan Żeligowski maszerował na Wilno także jako „buntownik”, którego działań rząd polski „nie popierał”. Czyż działania separatystów Nadnistrza, Abchazji lub Południowej Osetii w końcu XX w. nie są tego powtórzeniem?

28 listopada 2008 r. w Brescii odbyło się jeszcze jedno seminarium – „Wojna po wojnie”, poświęcone różnorodnym kwestiom dotyczącym sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej. Vygantas Vareikis (Uniwersytet Kłajpedzki) w referacie „Wojna po wojnie: sowietyzacja a wojna partyzancka” przedstawił analizę sytuacji w powojennej Litwie w latach 1945–1953. Podczas dyskusji omówiono analogie między Litwą i Ukrainą Zachodnią, gdzie – w odróżnieniu od Litwy – krzyżowały się interesy polityczne Polaków (zarówno nacjonalistów, jak i komunistów), Ukraińców (reprezentujących podziemny ruch UPA) i władzy radzieckiej, która tam powróciła. Jeśli jednak na Litwie partyzanci prowadzili działania wojenne przeciwko sowieckim wojskowym strukturalom represyjnym, to ukraińska Powstańcza Armia pod dowództwem Stepana Bandery walczyła na trzech frontach – przeciwko armii sowieckiej, niemieckiemu Wehrmachtowi oraz polskiej Armii Krajowej. Konflikt polsko-ukraiński przerodził się w krwawą walkę w czasach okupacji niemieckiej (starcia partyzantów oraz zniszczenie wsi, ukraińska dywizja SS „Galizien”, polski batalion policyjny służący dla Niemców w Dębicach, polscy *nyszczycieli* w służbach NKWD, w latach 1944–1945 biorący udział w tłumieniu ukraińskiego podziemia itd.<sup>5</sup>) i trwał po zakończeniu wojny.

Davide Artico w swoim referacie analizował przebieg operacji „Wisła”, która miała miejsce w 1947 r. Po zamordowaniu przez partyzantów ukraińskich bohatera komunistycznego, wiceministra obrony narodowej generała Karola Świerczewskiego, w lecie 1947 r. na Wołyniu rozpoczęto niszczenie wiosek zamieszkałych przez Ukraińców i wypędzanie mieszkańców. Operacja „Wisła” była przykładem czystki etnicznej – wszystkie osoby mówiące po ukraińsku miały być deportowane z Wołynia na „Ziemie Odzyskane” (dawne Prusy Wschodnie) i oczyszczone od Niemców. Łemkowie, którzy nie byli Ukraińcami, lecz etnicznymi Rosjanami wyznania greckokatolickiego (unicy), byli deportowani ze względu na podobieństwo języka. Oficjalne dane mówią o tym, że w trakcie operacji „Wisła” deportowano 13 000 osób, zaś realna liczba sięga 30 000\*. Nawet dzisiaj się nie wspomina o tym, że 15 000 – 17 000

<sup>5</sup> Więcej patrz: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1998. A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998.

\* Faktycznie w polskiej historiografii ocenia się liczbę przesiedlonych w ramach akcji „Wisła” na około 140 tys. – przyp. red.



Ukraińców zostało przesiedlonych do obozów internowania, które urządzono w założonych jeszcze przez nazistów obozach koncentracyjnych (Jaworzno, Birkenau), skąd później zostali przesiedleni na tereny zachodniej Polski.

Grzegorz Michalik (Uniwersytet Wrocławski) w referacie „Walka z epidemiami w Polsce w latach 1945–1949” analizował ich skalę oraz sposoby przeciwdziałania chorobom zakaźnym, które po II wojnie światowej rozpowszechniły się w Polsce. Rzeżączkę i syfisy rozpowszechniali żołnierze radzieccy i przestępcy kryminalni dokonując masowych gwałtów na kobietach. Zaznaczył on, że w 1946 r. w walce z chorobami wenerycznymi przygotowano i zrealizowano akcję „W”. W 1954 r. akcja ta została uznana za wzorcowy przykład dla krajów walczących z tymi chorobami.

Bogdan Popa (Instytut Historii im. Nicolae Iorga, Bukareszt) w referacie zatytułowanym „Sport jako indikator konfliktów w Rumunii” mówił o roli sportu w społeczeństwie rumuńskim, podkreślając, że po II wojnie światowej zasadniczo się zmieniła ideologia sportu w tym kraju. Wówczas Transylwania przeszła od Węgier do Rumunii. „Romanizacja” sportu wymagała (choć nie zawsze tak było), aby w skład reprezentacji narodowych (najczęściej piłkarskich) wchodziły gracze pochodzenia rumuńskiego. Symbole historyczne i daty pamiątkowe przypominające o wojnach na Bałkanach, które odbywały się przed I wojną światową, były szeroko używane w zawodach sportowych, natomiast wszystkie mecze piłkarskie z ekipami Bułgarii i Węgier budziły uczucia nacjonalistyczne i wywoływały napięcie etniczne. Po II wojnie światowej wszystkie państwa należały do „oboza socjalistycznego”, więc taka propaganda nacjonalistyczna i polityka nie mogły być tolerowane. Napięcie propagandowe wynikające z warunków historycznych redukowało się do poziomu lokalnego – Stare Królestwo (Bukareszt) przeciwko Transylwanii. W ten sposób mecze piłkarskie między drużyną Transylwanii, w której dominowali Węgrzy, a drużyną z Bukaresztu, gdzie większość stanowili Rumuni, stawały się źródłem politycznego napięcia. Nawet sensacyjne zwycięstwo reprezentacji Litwy podczas eliminacji w 2008 r. w meczu z Rumunią (3:0) dla miejscowych kibiców nie było tak intrygujące, jak walki „wiecznych wrogów” w mistrzostwach krajowych.

Często propagowanie kultury pamięci i pamięci historycznej w Europie Wschodniej wywołuje z niepamięci te symbole i wydarzenia, które po tylu latach należałoby pozostawić w przeszłości. Nie można żyć jedynie historią i eksponowaniem dawnych lęków. Wyraz *amnezja* jest pochodzenia greckiego i oznacza zapomnienie i wybaczenie, w ten sposób przecinając linię zemsty i nienawiści. Jednak w XXI w. zaczęto intensywnie eksploatować kulturę pamięci. Tworzone są centra pamięci, instytuty kultury pamięci, instytucje upamiętniające Holocaust, różnorodne *Gedankstette*. Kult pamięci historycznej wywołuje dyskusje wśród historyków różnych narodów, jednak pytanie, co należy pamiętać, a co zapomnieć, pozostaje bez odpowiedzi.

Vyngantas Vareikis  
Uniwersytet Kłajpedzki

KONFERENCJA POPULARNONAUKOWA „IZABELA BRANICKA I JEJ CZASY”  
BIAŁYSTOK, 19 VI 2008 R.

Sesja popularnonaukowa na temat życia i działalności żony hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego – Izabeli z Poniatowskich, w 200. rocznicę jej śmierci, zorganizowana została przez Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białymstoku. Zainauguowała ona uroczyste obchody dni miasta grodu nad rzeką Białą stąd patronat nad konferencją sprawował Prezydent Miasta Białegostoku.

Uczestników konferencji, przede wszystkim młodzież i nauczycieli szkół gimnazjalnych i średnich, którzy wypełnili prawie po brzegi aulę uniwersyteckich Wydziałów Filologicznego i Historyczno-Socjologicznego powitał w imieniu władz miasta prezydent Tadeusz Truskolaski. Otworzył sesję prezes Zarządu Oddziału PTH Cezary Kuklo stwierdzając, że sesja jest wyrazem dążenia PTH do jeszcze szerszego objęcia pracami popularyzatorskimi przeszłości historycznej naszego miasta. Podczas konferencji zostało wygłoszonych sześć referatów przygotowanych przez pracowników Uniwersytetu w Białymstoku, Archiwum Państwowego i nauczycieli.

Życie rodzinne późniejszej wielkiej hetmanowej koronnej i Pani Krakowskiej przedstawiła Alina Sztachelska-Kokoczek. Izabela (imię chrzestne Elżbieta) urodzona ok. 1 VII 1730 r. była jednym z ośmiorga dzieci Stanisława Poniatowskiego wojewody mazowieckiego i jego drugiej żony Konstancji Czartoryskiej. Referentka ukazała dzieciństwo bohaterki spędzone z rodzicami w Gdańsku, a następnie pierwsze kroki stawiane już na salonach arystokracji w stolicy. Szczegółowo, a przy tym barwnie, nie szczędząc cytatów źródłowych, Autorka scharakteryzowała życie codzienne i towarzyskie przy boku małżonka Jana Klemensa Branickiego w grodzie nad rzeką Białą z którym przeżyła 23 lata (1748–1771). W tym kontekście A. Sztachelska-Kokoczek zwróciła uwagę na jej kolejny, tym razem, morganatyczny związek małżeński z generałem Andrzejem Mokronowskim, który nigdy nie został ogłoszony oficjalnie (1772–1784). Po jego śmierci całą swoją troskę skupiła na królewskim bracie Stanisławie Augustie i administracji rozległymi dobrami, a w późniejszych latach także na potyczkach z administracją pruską. Izabela zmarła w połowie lutego 1808 r. i została pochowana w grobowcu fundatorów w kościele parafialnym w Białymstoku.

Z kolei Józef Maroszek przypomniał, że bohaterce konferencji przyszło żyć i pracować wprawdzie u schyłku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale zarazem w dobie coraz śmielszych prób zmian w mentalności i kulturze starszylacheckiej, nie mówiąc już o realizowanych reformach gospodarczych. Autor akcentując główne nurty polskiego oświecenia i jego dokonania czy to na polu życia naukowego i szkolnego, czy w obszarze urbanistyki i architektury, czy wreszcie w dziedzinie opieki nad ubogimi i chorymi, podkreślił wagę poszczególnych przedsięwzięć o bardzo różnym charakterze inicjowanych przez Izabelę w wielu częściach podlaskich majątności ziemskich.

Ks. Tadeusz Kasabała zajął się analizą kościelnej działalności Izabeli Branickiej w Białymstoku. Autor podkreślił, że przez cały okres swojego długiego życia, także po śmierci hetmana, troszczyła się ona o wyposażenie białostockiego kościoła parafialnego i uposażenie parafii, o należyte warunki dla skutecznej pracy



Republiki Litewskiej i Związku Radzieckiego w pracach Zenonasa Ivinskisa”) autorstwa dr Povilasa Lasinskasa, „Pozytivistinis Zenono Ivinskio požiūris į senąją baltų religiją” („Poglądy pozytywisty Zenonasa Ivinskisa na dawne religie Bałtów”) doc. dr Rimantasa Balsysa oraz ilustrowany występami chóru wykład prof. Alfonsasa Motuzasa „Liaudies ir liturginis giedojimas Lietuvoje (XX–XXI a.) pagal Zenoną Ivinskį” („Ludowe oraz liturgiczne śpiewy na Litwie (XX–XXI w.) według Zenonasa Ivinskisa”). W ostatnim z wymienionych referatów autor nawiązując do metody zastosowanej przez Ivinskisa do badań nad ludowymi i liturgicznymi śpiewami na Litwie na przełomie XVI i XVII wieku omówił analogiczne śpiewy w czasach najnowszych.

W popołudniowej części pierwszego dnia konferencji kierownictwo obrad i moderację dyskusji objęły dr Lidia Korczak i prof. Jūratė Kiaupienė. Tę część spotkania wypełniły referaty wygłoszone w ramach Sekcji II – Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė XIII–XVIII a. (Wielkie Księstwo Litewskie XIII–XVIII w.). W referacie zatytułowanym „1413 m. Horodlės sutartys Europos vėlyvųjų Viduramžių politiniame kraštovaizdyje” („Umowy Horodelskie 1413 r. na tle europejskiego krajobrazu politycznego w dojrzałym średniowieczu”) prof. Kiaupienė, odwołując się do przykładów zaczerpniętych z innych państw, zaproponowała uznanie ówczesnego Królestwa Polskiego za monarchię złożoną. Zdaniem autorki, dzięki takiemu podejściu możliwe byłoby rozwikłanie sprzeczności zawartej w dokumencie wystawionym przez Jagiełłę i Witolda w Horodle, w którym jednocześnie Litwę włączano do Korony i zachowywano stałą władzę wielkksiążęcą. W skład jednej *Corona Regni Poloniae* miały by zatem wchodzić dwa terytoria o różnym statusie. Dr Lidia Korczak w wystąpieniu „Początki systemu klientalnego w Wielkim Księstwie Litewskim – problemy i perspektywy badawcze” („Klientelizmo sistemos pradžia Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje – problemos ir tyrimų perspektyvos”) zwróciła uwagę na rodzimą i naturalną genezę stosunków klientalnych na Litwie. Za czynniki specyficzne, sprzyjające rozwojowi klientelizmu autorka uznała popularne na Litwie instytucje prawne – adopcję i darowiznę wzajemną.

Drugi dzień kowieńskiego spotkania historyków rozpoczął się odsłonięciem tablicy pamiątkowej umieszczonej na ścianie domu, w którym w okresie międzywojennym mieszkał Zenonas Ivinskis (P. Višinskio g. 46). Mimo chłodu i deszczu grupa uczestników uroczystości z uwagą wysłuchała okolicznościowego przemówienia wygłoszonego przez mera Kowna oraz złożyła wiązanki kwiatów przed nowo odsłoniętą tablicą. Po powrocie do auli Wydziału Teologicznego przewodnictwo obrad Sekcji III – Krikščionybės Lietuvoje istorija (Historia chrześcijaństwa na Litwie) objęli ks. prof. Kęstutis Žemaitis i prof. Zigmanatas Kiaupa. Spotkanie otworzył dr Artūras Grickevičius referatem zatytułowanym „Seminarija ar bendrabutis? Šv. Bažnyčios Susirinkimo Tridente 18 kanono įgyvendinimo Lietuvoje pėdsakais” („Seminarium czy bursa? Tropem realizacji na Litwie 18 kanonu soboru trydenckiego”). W kolejnym wystąpieniu – „Kauno dekanato parapijų padėtis XVII a. antrojoje pusėje” („Parafie dekanatu kowieńskiego w drugiej połowie XVII w.”) – doc. dr Vaida Kamuntavičienė w oparciu o dwa zbiory akt wizytacyjnych z lat 1668–1669 i 1674–1676 zaprezentowała stan kościołów po zniszczeniach powstałych w wyniku wojen prowadzonych w połowie stulecia. Autorka wskazała również postaci

plebanów kościołów dekanatu kowieńskiego – Benedykta Żuchorskiego, Wojciecha Izdebskiego, Eustachego Kotowicza – kapłanów mających wpływ na losy lokalnego Kościoła, członków kapituły, biskupów.

Po krótkiej przerwie, następne referaty zaprezentowali goście z Polski. W referacie „Spory graniczne między diecezją żmudzka i wileńską w XVII–XVIII w.” (Żemaičių Ir Vilniaus vyskupijų ginčai dėl sienų XVII–XVIII a.) ks. dr Tadeusz Krahel omówił kształtowanie się granicy między biskupstwami i zatargi o parafie Olwita, Wiłkowyszki, Pojewonie, Łankieliszki, Grauzyszki i Kiejdany. Niektóre obszary położone między granicą łotewską a rzeką Niewiażą były przedmiotem sporu jeszcze w drugiej połowie XVIII stulecia. Następnie dr Waldemar F. Wilczewski zaprezentował główne kierunki zmian, jakie zachodziły w kwestionariuszach wizytacyjnych diecezji wileńskiej w czasach nowożytnych. Referat „Wizytacje generalne diecezji wileńskiej w XVII–XVIII w. Ewolucja problematyki” („Vilniaus vyskupijos generalinės vizitacijos XVII–XVIII a. Problematikos evoliucija”) powstał na podstawie analizy protokołów wizytacyjnych z lat 1633–1784 – od biskupich rządów Abrahama Wojny do Ignacego Jakuba Massalskiego. Z dużym zainteresowaniem słuchaczy spotkało się wystąpienie „Język litewski w duszpasterstwie w dekanatach Kowno i Kupiszki w drugiej połowie XVIII w.” („Lietuvių kalbos naudojimas sielovadoje Kauno ir Kupiškio dekanatuose XVIII a. antrojoje pusėje”). Ks. dr Tadeusz Kasabuła zwrócił uwagę na sytuacje duszpasterskie, w których znajomość języka litewskiego przez kapłanów była nieodzowna: kaznodziejstwo, katechizacja, spowiedź oraz bezpośrednie kontakty z wiernymi. W trakcie wykładu referent wykazał, iż w czasach biskupa Massalskiego problem nieznamości języka ludu wśród kapłanów pracujących w dekanatach poddanych analizie praktycznie nie istniał. Jako ostatni, w tej części spotkania, wystąpił Domininkas Burba. W referacie „Teisiniai katalikų dvasininkų tarpusavio konfliktai Vilniaus pavietae XVIII a. viduryje” („Konflikty sądowe duchowieństwa katolickiego w powiecie wileńskim w połowie XVIII w.”) omówił toczony przed sądem spory, w których stronami były osoby duchowne (prywatnie i jako reprezentanci instytucji kościelnych). W interesującym referenta czasie, najczęściej przed wileńskim sądem grodzkim stawali jezuita, bazylianie i bernardynki z Wilna, dominikanie z Szumska oraz kapituła wileńska. Rozprawy dotyczyły konfliktów gospodarczo-finansowych ale również zajęć o charakterze kryminalnym.

W ostatniej części, na zakończenie konferencji, efekty badań przedstawili kolejni badacze z Polski. Ks. dr Jan Kosmowski MIC wystąpił z referatem „Mecenat rodów magnackich nad zakonem Marianów na Litwie” („Magnatų giminės – marijonų ordino mecenatami Lietuvoje”), natomiast ks. dr Adam Szot zaprezentował jedno ze stowarzyszeń religijnych prężnie działających w stolicy diecezji przed drugą wojną światową. Autor wystąpienia „Sodalitės Mariańskie w Wilnie w okresie międzywojennym” („Marijonų brolijos tarpukario Vilniuje”) ukazał główne kierunki pracy formacyjnej z młodzieżą – m.in. podnoszenie wiedzy religijnej oraz znajomość katolickiej nauki społecznej. Sesję zakończył referat „Kryzys wśród braci zakonnych w Mariampolu 1933–1937” („Krizė marijonų vienuolyne Marijampolėje 1933–1937 m.”). W swoim wystąpieniu ks. Paweł Chudzik MIC zaprezentował problem masowego opuszczania zgromadzenia przez braci zakonnych, omówił genezę zjawiska, jego zasięg i skutki.

Uczestnicy konferencji reprezentowali kilka środowisk naukowych z Polski (Białystok, Kraków, Lublin) i Litwy (Kłajpeda, Kowno, Wilno). Niestety, ze względu na trudności z terminowym uzyskaniem wizy nie przybyli zaproszeni historycy białoruscy. Na kowieńskie spotkanie nie zdołali dotrzeć dr Vitalij Halubowicz z referatem „*Политическая система Великого Княжества Литовского в 1588–1648 гг.: трансформация или консервация?*” („System polityczny Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1588–1648, transformacja czy stabilizacja?”), Alena Liubaja („*Влияние татарской миграции на формирование религиозной толерантности в Великом Княжестве Литовском в конце XV – первой половине XVI веков*” – „Wpływ migracji Tatarów na kształtowanie się tolerancji religijnej w Wielkim Księstwie Litewskim, schyłek XV w. – pierwsza połowa XVI w.”), dr Natalia Śliż („*Разводы в Великом Княжестве Литовском в XVI–XVII вв.*” – „Rozwody w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVII w.”), dr Andrej Liubyj („*Полоцкая епархия в религиозной жизни Великого Княжества Литовского в XIV–XV вв.*” – „Biskupstwo połockie w życiu religijnym Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XV w.”).

Dwudniowe spotkanie historyków w Kownie stanowiło okazję do zapoznania się z efektami badań prowadzonych przez blisko dwudziestu historyków z Litwy i Polski. Należy mieć nadzieję, że do pokonferencyjnej publikacji swoje referaty nadeślą także historycy z Białorusi. Organizatorzy zapewnili bardzo dobre warunki obrad oraz – co bardzo istotne – zadbali o czas na dyskusję i wymianę poglądów. Teksty wystąpień zostaną wydane w najbliższym, 27 (55) tomie, ukazującego się od roku 1924 czasopisma „Soter”, wydawanego przez Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie.

*Waldemar F. Wilczewski*  
OBEP IPN w Białymstoku

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA  
„FAKTY I PAMIĘĆ HISTORYCZNA O PRUSACH WSCHODNICH”  
KŁAJPEDA, 17–18 PAŹDZIERNIKA 2008 R.

Konferencja zorganizowana była przez Instytut Historii i Archeologii Regionu Bałtyckiego Uniwersytetu Kłajpedzkiego, a uczestniczyli w niej historycy z Litwy, Rosji i Niemiec. W czasie obrad wygłoszono 18 referatów, w których starano się odpowiedzieć na pytania, jaki jest stosunek historyków i społeczności różnych krajów do bolesnych wydarzeń lat 1944–1945 w Prusach Wschodnich i jakie są dalsze perspektywy ich badań. Konferencja odbyła się w kontekście obchodów „Dnia eksterminacji Małej Litwy” (16 października) – ta okoliczność intrygowała i zaostrzała dyskusje.

Dr Arūnė Arbušauskaitė (Uniwersytet Kłajpedzki) w referacie „Koniec epopei »Niemców kaliningradzkich«?: Litwa, rok 1951” aktualizowała dotychczas zupełnie nie badany proces deportacji Niemców kaliningradzkich z Litwy w roku 1951,

podczas którego problem pozostałej po wojnie ludności cywilnej był rozwiązywany kilkoma metodami: według zarządzeń władzy centralnej i według mniej czy więcej samodzielnych postanowień władz miejscowych – na tym poziomie najważniejszą rolę odegrała w okresie powojennym najbardziej wpływowa w tym regionie administracja wojenna, która traktowała ludność miejscową jako wrogów. Masowe wysiedlenia Niemców zaczęto 22 października 1947 r., a apogeum osiągnęły one w roku 1948. Po raz ostatni obwód kaliningradzki był „czyszczony” w jesieni roku 1949. Dr A. Arbušauskaitė przedstawiła dwojaką ocenę wysiedleń: z jednej strony deportacje dla Niemców było jedynym ratunkiem od łagrów sowieckich, z drugiej – skutkiem wysiedlenia etnicznych mieszkańców byłego regionu królewieckiego było nie tylko polityczne i „fizyczne” wykreślenie Prus Wschodnich z mapy świata, ale i świadome zniszczenie unikalnego subregionu etnokulturalnego. Kiedy nie zostało już mieszkańców etnicznych na tym terytorium, obwód kaliningradzki stał się homogenicznie sowieckim, a istnienie Prus Wschodnich pozostało tylko historią.

Dr Vygantas Vareikis (Uniwersytet Kłajpedzki) w referacie „Kontrowersje II wojny światowej: moralne aspekty pamięci i skruchy” podkreślił, że dla historii końca II wojny światowej powstaje groźba stania się służebnicą ideologii. W ostatnim dziesięcioleciu wzmocnił się proces „produkcji historii”, który przez projekty polityczne (fundacje, instytuty, korporacje intelektualistów), korzystając ze stworzonego instrumentarium („pamięć”, „przeszłość”, „zwycięstwo”, „polityka historyczna”) formuje „politykę pamięci”. Dlatego coraz częstsze spekulacje na temat historii II wojny światowej i pamięci pokrzywdzonych narodów zmuszają do myślenia, że czasem celem jest nie znalezienie obiektywnych kryteriów oceny, ale wykonanie zamówienia politycznego czy wybielenie nieprzyjemnych wydarzeń z przeszłości. Społeczeństwu Rosji, długo formowanemu przez ideologię sowiecką, trudno jest przyznać się do ciemnych plam w historii II wojny światowej, ponieważ dla niego wojna kojarzy się z wyzwoleniem i zwycięstwem, w imię którego naród rosyjski złożył olbrzymie ludzkie i materialne ofiary. Ale dla narodów bałtyckich taka wersja końca II wojny światowej jest zbyt prymitywna. Takimi kontrowersjami charakteryzują się i dyskusje o postępowaniu żołnierzy sowieckich w Prusach Wschodnich, o masowych gwałtach i oficjalnych zachętach do mordowania cywilnych mieszkańców, o „eksterminacji Małej Litwy”. Wtedy, kiedy społeczeństwo zaczyna uświadamiać swoją odpowiedzialność, powstaje pierwszy i najważniejszy załazek wolności politycznej i otwartości historii. Główny cel historyków w tej perspektywie – wykorzystać swoje narzędzia profesjonalnie i opierając się na faktach, rzetelnie analizować dokumenty, a nie wykonywać zamówienia polityczne i tworzyć nowe „mitologie”, przeznaczone dla dogadzania i służenia władzom. Dr V. Vareikis podkreślił, że nie można żyć wyłącznie historią wojny, wiktymizacją i eksploatacją okrucieństw, dlatego, że kult martyrologii nie pozwala wyzwolić się z historii męk.

Dr Joachim Tauber (Nordost-Institut, Lüneburg) w referacie „Prusy Wschodnie: 1945 – perspektywa niemiecka” podkreślił, że chociaż wydarzenia w Prusach Wschodnich w końcu II wojny światowej weszły do pamięci zbiorowej Niemców jak doświadczenie apokaliptyczne, to prawdziwa katastrofa Prus Wschodnich zaczęła się nie w czasie ofensywy Armii Czerwonej 13 stycznia 1945 r., ale już w końcu

czerwca 1944 r., po upadku grupy armii „Centrum”. Choć Prusy Wschodnie nie były główną areną wojny, ale były ważne dla obu stron ze względów prestiżowych – chodziło o utrzymanie najdalszej wschodniej prowincji niemieckiej. Bardzo ważnym motywem oporu dla niemieckich sił zbrojnych w Prusach Wschodnich było „planowe ratowanie ludności cywilnej”, chociaż było ono traktowane jako inicjatywa „przekraczająca granice profesjonalnej odpowiedzialności”. Czy naprawdę taka była istota walki w Prusach Wschodnich? Zdaniem dr Joachima Taubera, współczesne źródła twierdzą zupełnie coś innego. Dotychczas jasne jest, że ani w sztabie głównym Adolfa Hitlera i naczelnym dowództwie z jednej strony, ani wśród dowódców armii z drugiej strony, nigdy nie mówiono o tym, że trzeba utrzymać pozycje dla ewentualnego wycofania ludności cywilnej. Nieliczne środki transportu były wykorzystywane dla potrzeb wojennych, a nie dla pomocy ewakuującym się ludziom, spowodowało to dużą liczbę ofiar wśród uciekinierów. Głównym priorytetem marynarki wojennej było nie wywiezienie ludzi z Prus Wschodnich, ale bezsensowna ze względów strategicznych aprowizacja nadbałtyckiego ugrupowania wojskowego „Kurlandia”. Jednak wspomnienia żołnierzy Wehrmachtu pokazują, że los cywilnych mieszkańców głęboko zapadł w pamięci zbiorowej Niemców. To częściowo objaśnia, dlaczego spychanie czołgami taborów uciekinierów dotychczas jest tym symbolem, który w społeczeństwie niemieckim powoduje chyba najsilniejsze asocjacje z wydarzeniami w Prusach Wschodnich. Dr Tauber podkreślił, że postępowanie sowieckich żołnierzy wywołał zmieniony w 1944 r. cel wojny Związku Sowieckiego – dotychczas dominujące w przestrzeni publicznej hasło wyzwolenia Ojczyzny, przekształciło się w hasło „potwór faszystowski musi być wpędzony do swojego barłogu”. Tak legitymizowano wtargnięcie na Zachód i przekroczenie granic swojego imperium<sup>1</sup>. Drugi cel – zemsta za okupację niemiecką. Tyn motywem może wyjaśnić uczynki żołnierzy Armii Czerwonej, ale nie można usprawiedliwić. Według referenta, nie trzeba ignorować też faktu, że w oddziałach Armii Czerwonej występowały różne postawy moralne i motywacje. Jednak morderstwa, gwałty i rabunki były główną cechą wyprawy Armii Czerwonej na Prusy Wschodnie. Te akty przemocy w niemieckiej świadomości historycznej kształtują żywy do dziś negatywny obraz zaborców.

Doktorant Uniwersytetu Kłajpedzkiego Hektoras Vitkus w swoim referacie „Recepcja końca II wojny światowej w Prusach Wschodnich we współczesnej rosyjskiej polityce historycznej: tradycje i tendencje” akcentował, że chociaż w dzisiejszym społeczeństwie rosyjskim nie ma konstruktywnych dyskusji o wydarzeniach 1945 r. w Niemczech Wschodnich, jednak są symptomy, że instytucje formułujące politykę pamięci historycznej w Rosji rozumieją, że szukając możliwości „dialogu z Europą” trzeba będzie przyjąć pewne wspólne kryteria „europejskiej kultury historycznej”. Recepcja wydarzeń II wojny światowej w Prusach Wschodnich w Rosji opiera się na tradycji zagłuszania „niewygodnej przeszłości” i tendencjach „kierowania pamięcią”. Coraz częstsze głosy w środowisku międzynarodowym zachęcające do

<sup>1</sup> Zdaniem dr. Joachima Taubera, nie ma żadnych wątpliwości, że propaganda sowiecka nie przyjęła panującej „na szczytach” dyferencjacji między faszystami i narodem niemieckim. Właśnie dlatego takie odezwy Ilji Erenburga, jak „zabijacie Niemców”, wywołały silny rezonans.

obiektywnej oceny wydarzeń II wojny światowej, w przestrzeni publicznej Rosji najczęściej są traktowane jako wyraz „wrogich” wobec Rosji sił politycznych. To pomaga zrozumieć, dlaczego współczesna rosyjska „polityka historyczna” w stosunku do wydarzeń II wojny światowej w Prusach Wschodnich stara się trzymać strategii obronnej. Siłą napędową takiej strategii jest obraz Rosji jako państwa, które „zwyciężyło faszyzm” i „wyzwolilo Europę”, a teraz przeciwstawia się próbom rewizji i wypaczania wojennej historii. H. Vitkus skonstatował jednak, że rosyjska wersja końca II wojny światowej w Prusach Wschodnich jest teraz w stadium przeorientowania się, dlatego trzeba wykorzystać możliwości aby wpływać na jej rozwój.

Dr Walerij Galcow (Rosyjski Państwowy Uniwersytet im. I. Kanta) w referacie „Problem transformacji Prusów Wschodnich na obwód kaliningradzki w historiografii regionalnej” stwierdził, że postsowiecka władza obwodu zaczyna interesować się historią regionu i nauką historii lokalnej tylko w przypadku przygotowania obchodów jakichś okrągłych rocznic, włączonych do kalendarza państwowego. Zdaniem prelegenta w historiografii regionalnej nie ma ustalonego stanowiska wobec działań administracji radzieckiej w kraju: jedni autorzy interpretują je jako czynnik niszczący, inni – jako tworzący. Jego zdaniem, rządząc na terytorium odebranym od wroga, sowiecka administracja wojenna nie tylko w końcu wojny, ale i po wojnie, uważała go nadal za terytorium wroga. Dlatego w świadomości niektórych wojskowych uformowało się pojęcie, że Königsberg i jego okolice, które dostał Związek Sowiecki, to tylko nieduża część pokonanych Niemiec.

Dr Jurij Kostiaszow (Rosyjski Państwowy Uniwersytet im. I. Kanta) w referacie „Stalin i obwód kaliningradzki: próba rekonstrukcji historycznej” przekonywał, że o powstaniu obwodu kaliningradzkiego przesądził Józef Stalin, dla którego ten kraj był „niekochanym dzieckiem”. Po raz pierwszy uwagę na Prusy Wschodnie Stalin zwrócił w sierpniu 1939 r., kiedy w Moskwie był podpisany tajny protokół paktu Ribbentrop–Mołotow. Już w tym czasie Stalinowi zaczęła rysować się nowa konfiguracja zachodnich granic jego imperium, związana nie tylko z podziałem Polski, ale i z planami aneksji państw bałtyckich. Idea tymczasowej kontroli nad Prusami Wschodnimi powstała już w grudniu 1941 r. podczas rokowań w Moskwie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthonym Edenem – jej autorem mógł być tylko Stalin. Kiedy przebieg wojny zmienił się w korzystnym dla Związku Sowieckiego kierunku, Stalin przygotował plan aneksji części Prus Wschodnich, który chciał zrealizować w kontekście idei przyznania Rosjanom nie zamierzających portów w Königsbergu i Memlu (o czym wspominał na konferencji teherańskiej 1 grudnia 1943 r.). Zdaniem dr J. Kostiaszowa, w 1945 r. w Poczdamie, rozpatrując kwestię repatriacji niemieckiej ludności z państw europejskich do Niemiec, o Niemcach z Prus Wschodnich „zapomniano”. W ten sposób Stalin dał do zrozumienia, że Niemców tam praktycznie już nie ma. Sprzymierzeńców sprawa Niemców regionu królewieckiego zupełnie nie interesowała i ich los zależał wyłącznie od administracji sowieckiej i Stalina osobiście. Dlatego status ludności niemieckiej pozostał nieokreślony aż do wysiedlenia w październiku 1947 r. Takie zwlekanie było związane z nierozwiązaną „kwestią Niemiec” i pewną nieokreślonością statusu Prus Wschodnich. Dopiero w 1947 r., kiedy uwidoczniły się perspektywy podziału Niemiec, ustała konieczność zachowania ostrożności w tej kwestii. Nieoczekiwanie, 21 lipca 1947 r., Stalin podpisał dziesięć postanowień rządu propagandowo nazwa-

nych *Wielkim planem Stalina o powstaniu Obwodu Kaliningradzkiego*. Swój referat dr J. Kostiaszow zakończył kontrowersyjnym twierdzeniem, że przyjęcie „planu Stalina” oznaczało nagły zwrot historyczny obwodu kaliningradzkiego ku lepszym standardom życiowym, ograniczyło bezsensowne niszczenie i rabowanie dóbr materialnych, samowolę wojskowych, zaczęło się tworzenie normalnego (dla sowieckich ludzi) systemu władzy, wprowadzono porządek i zaczęło się rozsądniejsze gospodarowanie.

Doktorant Uniwersytetu Kłajpedzkiego Vasilijus Safronovas w referacie „Wydarzenia II wojny światowej w Prusach Wschodnich w publicznej kulturze pamięci kraju kłajpedzkiego i obwodu kaliningradzkiego” podkreślił, że tylko bardzo mała część ludności, po wojnie zamieszkałej na terytorium byłych Prusów Wschodnich, kojarzyła wydarzenia wojny z nowym miejscem zamieszkania. Nowe otoczenie nie było tą przestrzenią, w której osiedleńcy przeżyli okropności wojny. Wyjątek stanowiły tylko niektóre grupy mieszkańców: stosunkowo nieliczni „starczy” mieszkańcy kraju i zdemobilizowani wojskowi, którzy uczestniczyli w operacjach wojennych w Prusach Wschodnich i po wojnie tam zamieszkali. Według przypuszczeń prelegenta dyskurs pamięci o II wojnie światowej na tym obszarze w latach powojennych formował się nie jako sfera pamięci komunikacyjnej, a jako pamięci kulturowej (instytucjonalnej). Zdaniem V. Safronova, pamięć publiczna o wojnie pełniła tam trzy funkcje: legitymizacyjną, w której żołnierze Armii Czerwonej byli pozytywnymi bohaterami historii wypełniającymi misję „wyzwoleniczą”, mitu uzasadniającego nowy porządek społeczno-polityczny oraz oddanie czci poległym i weteranom wojny. V. Safronovas podsumował, że pamięć wydarzeń wojennych na omawianych terytoriach to w zasadzie tylko pamięć „oswobodzenia” lub „zdobycia”.

Dr Gennadij Kretinin (Rosyjski Państwowy Uniwersytet im. I. Kanta) w referacie „Kraj Kłajpedzki bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej: badania i dokumenty” postawił pytanie, jak i kto zasiedlił Kłajpedę i jak ona była odbudowywana? Kretinin stwierdził, że plany przekształcenia miasta Kłajpedy w jeden z niezamarzających portów nad morzem bałtyckim, były planami na skalę całego związku. Dlatego w lutym 1945 r. kierownictwo Litewskiej SSR udało się uzyskać decyzję władz związkowych o szybszej odbudowie Kłajpedy. Decyzja ta mogła być zrealizowana – zdaniem autora referatu – tylko przy pomocy innych republik związkowych. Według niego, takiej masowej kampanii przesiedleńczej jak w obwodzie kaliningradzkim, w kraju kłajpedzkim nie było, ale także do Kłajpedy jechali pracować specjaliści; kierownictwo Litewskiej SSR samo zwróciło się do wszystkich związkowych komisariatów ludowych z prośbą o skierowanie specjalistów, uczniów szkół rzemieślniczych i młodych robotników. Według dr. G. Kretinina, nie można ignorować i tej bardzo ważnej okoliczności, że urzędnicy najróżniejszej rangi republik bałtyckich w obliczu wytycznych z Moskwy pozwalali sobie „skręcać w bok”. W końcu wysunął kontrowersyjną tezę, że nie ma żadnych podstaw aby mówić o tym, że podczas organizacji i odbudowy gospodarki Litwy można było odczuć „dyktat moskiewski”, a kierownictwo Litewskiej SSR była „kreaturą i spełniała cudzą wolę”.

Dr Nijolė Strakauskaitė (Uniwersytet Kłajpedzki) w referacie „Mierzeja Kurońska – droga odwrotu: most pamięci” podkreśliła, że w pamięci zbiorowej miesz-

kańców byłych Prus Wschodnich Mierzeja Kurońska funkcjonuje jako obraz – reminiscencja, łączący ich z tragicznymi skutkami II wojny światowej. Ale nie tylko metafora „mostu” pasuje dla określenia obrazu Mierzei Kurońskiej, ponieważ można mówić i o uwarunkowaniach geograficznych – jako drodze odwrotu (ewakuacji) mieszkańców Kłajpedy i wojska w latach 1944–1945. Właśnie przez Mierzeję Kurońską w końcu lata 1944 r. (29 lipca) zaczęła się ewakuacja Kłajpedy i stała się ona początkiem procesu – nazywanego przez współczesnych „lawą uciekinierów”, która zalała drogi Prus Wschodnich w końcu stycznia 1945 r.

Dr Arminas Štuopys (Kowieński Uniwersytet Technologiczny i Uniwersytet Kłajpedzki) w referacie „Budowle obronne Memla z czasów II wojny światowej – obiekty historii technologii” omówił techniczne i historyczne aspekty technologii budowy schronów tunelowych Kłajpedy w trakcie ostatniej wojny oraz niektóre aspekty ich funkcjonalności. Autor podkreślił, że ocalałe obiekty spuścizny wojennej mają wartość nie tylko jako pomniki kataklizmów historycznych miasta i regionu kłajpedzkiego, ale i jako zabytki świadczące o rozwoju technologii budowlanej i historii techniki.

Dr Arūnas Bubnys (Instytut Historii Litwy) w swoim wystąpieniu („Rozbrojenie i rozwiązywanie batalionów policji litewskiej w Prusach Wschodnich w 1944 roku”) analizował okoliczności wycofania się batalionów policji litewskiej do Niemiec Wschodnich i niektóre momenty dalszego losu wojskowych tych batalionów. Dr Teresė Birutė Burauskaitė (Centrum Badania Eksterminacji i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy) w referacie „Ucierpieli z powodu pochodzenia: zesłanie Niemców litewskich i obywateli niemieckich w 1945 roku” skonstatowała, że w badaniach naukowców litewskich bardzo często pozostaje niezauważona jedna, stosunkowo nieliczna (poniżej 1000 ludzi) grupa mieszkańców Litwy, z powodu ich niemieckiego pochodzenia zesłana w samym końcu II wojny światowej. Autorka referatu podkreśliła, że z tego powodu („narodowość wroga”) ucierpieli także i obywatele innych państw walczących z hitlerowskimi Niemcami (USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Australii). Dlatego, jej zdaniem, szczególnie warto porównać, jak w latach II wojny światowej byli traktowani obywatele „narodowości wroga” w państwach demokratycznych i w Związku Sowieckim.

Vytautas Povilas Šilas (Rada Spraw Małej Litwy) w dyskusji wywołanej referatem „Eksterminacja ludności Małej Litwy: początki i oceny” próbował uogólnić fakty, które jego zdaniem potwierdzają tezę o „eksterminacji Małej Litwy”. Prelegent starał się udowodnić, że represje armii i administracji sowieckiej przeciw miejscowej ludności (Niemcom i Litwinom Małej Litwy) trzeba traktować nie jako działania „oczyszczające”, ale jako eksterminacyjne. Zdaniem Šilasa, niektórzy historycy w ogóle zaprzeczają faktom sowieckiej eksterminacji i twierdzą, że zbrodnie wojenne w Prusach Wschodnich to tylko samowola i zemsta żołnierzy, ponieważ ich celem nie było całkowite wyniszczenie Niemców. Jednak więcej jest badaczy, którzy sowiecką eksterminację ludności etnicznej Małej Litwy uważają za niezaprzeczną i podkreślają, że celem władzy sowieckiej było nie tylko „oczyszczenie” terytorium Małej Litwy od niepewnych mieszkańców, ale i zasiedlenie jej lojalnymi wobec reżimu kolonistami oraz zniszczenie spuścizny historycznej i kulturalnej.

Podsumując tezy autorów referatów i dyskusję, można wyciągnąć wniosek, że cel organizatorów i uczestników konferencji został osiągnięty. Pomimo rozbieżności

zdań, na konferencji panował duch tolerancji. Z drugiej strony, ze zrozumiałych powodów niektóre referaty i spostrzeżenia uczestników wyróżniały się „poprawnością polityczną”. To spowodowało, że kilka wrażliwych epizodów końca II wojny światowej w regionie Prus Wschodnich pozostało do przedyskutowania w przyszłości.

*Hektoras Vitkus*  
Uniwersytet Kłajpedzki

KONFERENCJA NAUKOWA  
„BADANIA ETNOGRAFICZNE NA POGRANICZU POLSKO-LITEWSKO-BIAŁORUSKIM  
W DRUGIEJ POŁOWIE XX WIEKU”  
SUWAŁKI, 18–20 WRZEŚNIA 2008 R.

Pierwsza, tak duża w Polsce od wielu lat, międzynarodowa konferencja etnograficzna odbyła się w Muzeum Okręgowym w Suwałkach. Jej pomysłodawcą i organizatorem był wicedyrektor suwalskiego muzeum Adam Żulpa, patronat naukowy sprawował wybitny polski etnograf profesor Marian Pokropek, a środki przyznało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Konferencja wpisała się w ciąg działań Muzeum Okręgowego w Suwałkach, prowadzonych od kilku lat i zaplanowanych na lata następne. Do takich przedsięwzięć należały konferencje naukowe w latach 2005–2007, poświęcone stanowi badań nad kulturami bałtyjskimi, malarzom polskim w szkole monachijskiej oraz środowiskom inteligenckim Suwalszczyzny i sąsiednich regionów, a także prezentacja dorobku profesora Pokropka, rozpoczęta w 2008 r. wystawą etnograficzną pt.: *Świat pogranicza, Suwalszczyzna według prof. Mariana Pokropka*.

Już na początku konferencji najwięcej uwagi poświęcono właśnie profesorowi Pokropkowi, obchodzącemu jubileusz 50-lecia pracy naukowej. Natomiast podczas dwudniowej części merytorycznej wybitni naukowcy – etnografowie i etnologowie – z różnych ośrodków z Białorusi, Litwy i Polski wygłosili kilkanaście referatów w językach: polskim, litewskim, białoruskim. Ich wspólnym mianownikiem było terytorium polsko-litewsko-białoruskiego pogranicza, ale nie traktowane jako ściśle określony i zamknięty obszar. Również ramy chronologiczne części wystąpień wykraczały poza drugą połowę XX stulecia.

Kilka referatów dotyczyło historii badań etnograficznych i dorobku badawczego różnych ośrodków, instytucji, czy też organizacji. Właśnie w pierwszym z nich dr Anna Engelking przedstawiła zarys dziejów wileńskiego ośrodka etnograficznego w dwudziestoleciu międzywojennym, koncentrując się na badaniach etnograficznych i dorobku Katedry Etnologii i Etnografii Uniwersytetu Stefana Batorego w latach 1923–1939. Uwypukliła rolę naukowców, głównie Cezarii Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz Jędrzejewiczowej oraz Kazimierza Moszyńskiego, a także studentów uniwersyteckiego Koła Etnologii. O warszawskim ośrodku etnograficznym, a więc kierunkach, metodach i rezultatach badań na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim, prowadzonych po II wojnie światowej przez Katedry Etno-

grafii i Etnologii, później Katedrę Etnologii i Antropologii Kulturowej, wreszcie Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, mówiła dr Katarzyna Waszczyńska. Naturalnym zapleczem badawczym tego ośrodka było od początku Mazowsze i Podlasie oraz pogranicze polsko-białoruskie i polsko-litewskie. Od lat dziewięćdziesiątych zasięg badań rozszerzono na północno-wschodnie tereny Polski międzywojennej, terytoria obecnej Białorusi, państw nadbałtyckich i obwodu kaliningradzkiego. Dr Waszczyńska spośród naukowców ośrodka warszawskiego wyróżniła przede wszystkim prof. Witolda Dynowskiego oraz prof. Mariana Pokropka.

Z kolei o różnych projektach oraz wynikach badań etnograficznych, prowadzonych zarówno przez badaczy polskich jak i litewskich na pograniczu polsko-litewskim w drugiej połowie XX wieku, a obejmujących tradycyjną kulturę materialną Litwinów, ich strój ludowy, obrzędowość i zwyczaje – mówiła mgr Anastazja Sidor. Z tym wystąpieniem w jakiejś mierze korespondował referat mgr Ireny Seliukaite, która przedstawiła badania etnograficzne prowadzone w drugiej połowie XX stulecia też na pograniczu, ale litewsko-białoruskim, przez utworzone w 1971 r. Litewskie Towarzystwo Krajoznawcze. Dorobek tych działań w postaci zgromadzonego materiału badawczego, publikacji, w tym lokalnych monografii, jest pokaźny i ma rzeczywiście charakter naukowy, bo w organizowanych ekspedycjach krajoznawczych uczestniczyli naukowcy, nie tylko litewscy, ale też rosyjscy oraz z krajów nadbałtyckich. Co ciekawe, towarzystwo w okresie istnienia ZSRR nie podejmowało prac na obszarze Polski. Stało się to możliwe dopiero po 1990 r. i wtedy została zorganizowana kompleksowa ekspedycja w okolice Puńska. Natomiast o badaniach etnograficznych, realizowanych w ostatnich dziesięcioleciach w północno-wschodniej Polsce przez Muzeum Podlaskie w Białymstoku oraz Muzeum Okręgowe w Suwałkach mówili mgr Jerzy Cetera oraz mgr Krzysztof Snarski. Wreszcie temat badań etnomuzykologicznych i etnochoreologicznych, a więc nad tańcem i muzyką ludową, które były prowadzone przez ośrodki warszawski, toruński i poznański w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX stulecia podjął Mirosław Nalaskowski.

Spśród pozostałych referatów, poświęconych konkretnym zagadnieniom badawczym z dziedziny etnografii, trzeba wyróżnić wystąpienie profesora Pokropka, który na wstępie przypomniał swe pierwsze kontakty z Białostockim Towarzystwem Naukowym na początku lat sześćdziesiątych i plan badań nad kulturą materialną terenów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wtedy jednak nie rozpoczęto realizacji tych zamierzeń z powodów pozamerytorycznych. W części zasadniczej referatu Profesor wskazał na znaczenie panowania dwóch ostatnich Jagiellonów w kształtowaniu się odrębności terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego w Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Podkreślił, że podstawą tego procesu była pomiarowa włóczna, czyli reforma rolna zapoczątkowana przez Zygmunta Starego i królową Bonę, która polegała na komasacji gruntów (przydzieleniu każdemu gospodarstwu jednej włóki ziemi) oraz wprowadzeniu czynszu i trójpolówki, a także zdecydowała o dalszym rozwoju terenów księstwa. Zauważalną do dziś pozostałością po tej reformie jest chociażby wieś szeregówka, a w kulturze materialnej dominacja naturalnych surowców, takich jak drewno i len.

Ciekawą problematyką właśnie z zakresu kultury materialnej zajął się prof. Jerzy Czajkowski, który przedstawił stadia rozwoju drewnianego domu na ziemiach

polskich, począwszy od czasów słowiańskich, aż do XVIII w. O innych wytworach ludzkich rąk, ale też i umysłu, a konkretnie o wielonicielnicowych tkaninach wytwarzanych na białorusko-polsko-litewskim pograniczu mówiła prof. Volga Labacheuskaya. Charakteryzując rodzaje i występowanie przestrzenne tych tkanin na obszarze obecnej Białorusi wskazała na niektóre aspekty narodowościowe, chociażby mały udział ludności rosyjskiej w ich wytwarzaniu, a także na powiązania etniczne uzewnętrzniane w terminologii tkactwa. Zauważyła, iż w wyrobach wyraźnie widać tradycję i wpływy zewnętrzne, na przykład z Prus, a także wewnętrzne, choćby z manufaktur Radziwiłłów i Tyzenhauza. Bardzo interesujący, wieloaspektowy referat także o tkaninach, połączony z prezentacją multimedialną, wygłosiła mgr Gintarė Markevičienė. Mówiąc o tekstyliach z XIX w., wskazała na wyraźne odzwierciedlenie w nich uporządkowanych światów przyrody i człowieka, w tym świata duchowego. Tradycyjne tkaniny wytwarzane były w dużym asortymencie z harmonijnym zastosowaniem wielu motywów i kolorów. Tkaniny te skupiały w sobie bardzo wiele treści o życiu człowieka i różniły się między sobą, bo pochodziły z różnych, bogatszych lub uboższych regionów Litwy, zamieszkałych niekiedy przez twórców o innej narodowości. Autorka zwróciła uwagę, że obecnie w wytwarzaniu tekstyliów nastąpiło odejście od harmonii i symetrii, a pojawiły się chaos, nienaturalność, a nawet agresja. W jej opinii źródłem tego są problemy ze zrozumieniem i zachowaniem twórczości dawnej przez człowieka współczesnego, w tym przez nią samą. Wynikać to ma z nieporównywalnie większych umiejętności i możliwości twórców kultury tradycyjnej, a także odejścia i to dalekiego od przeszłości, zwłaszcza przez ludzi z miast, którzy o tradycji nic nie wiedzą i nie potrafią w tradycyjnym kanonie tworzyć. Mimo tego G. Markevičienė zaapelowała, by podjąć próbę przekazania istoty kultury tradycyjnej przyszłym pokoleniom.

Dr Tomasz Czerwiński podjął próbę spojrzenia na kulturę poprzez pryzmat pożywienia. Na przykładzie Suwalszczyzny i Podlasia omówił, czym żywiono się w przeszłości na tych obszarach, jakie były charakterystyczne potrawy, które potrawy przetrwały jako dania regionalne do czasów obecnych. Przedstawił też sposoby przyrządzania jada, przybory, jakimi posługiwano się przy tych zajęciach oraz obyczajowość związaną z okolicznościami spożywania posiłków.

Prof. Libertas Klimka zainteresował zebranych niektórymi wynikami badań etnograficznych prowadzonych w przeszłości nad obrzędowością związaną z kalendarzem w rejonie Puńska i Sejna. Referent pokreślił, iż okolice te były i jeszcze pozostają doskonałym terenem badawczym, gdzie spotkać można wiele archaizmów. Okazało się, iż udało się odkryć relikty kalendarza Bałtów oraz relikty magii sympatycznej w postaci kalendarza księżycowego, w tym ustalić związek faz księżyca z czynnościami uprawy roli. Prof. Klimka podał też inne przykłady kalendarzy astronomicznych z terenu Litwy, wskazał na zanik informatorów przechowujących takie relikty i głównie z tego względu wezwał do prowadzenia wspólnych badań etnograficznych na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie.

Do bliższej nam przeszłości, bo do końca XX w., oraz do czasu, ale w innym kontekście, nawiązała w swym wystąpieniu prof. Iwona Kabzińska-Stawarz. Na wstępie zaznaczyła, iż w XIX i XX w., w przeciwieństwie do epok poprzedzających te stulecia, zauważono, że zmiany nie tylko prowadzą ku poprawie sytuacji,

ale też wywołują kryzysy. Takie niekorzystne procesy są przyczyną traumy kulturowej w odczuciu społecznym. Potwierdzają to prowadzone w przełomowym okresie upadku ZSRR i powstania państwa białoruskiego badania wśród Polaków na Białorusi. Okazało się, że wielu spośród nich znacznej części przemian nie akceptuje i nie rozumie, tęskni za dawnym porządkiem, chociażby za państwem opiekuńczym i za brakiem państwowej granicy litewsko-białoruskiej, wyraża obawy co do przyszłości, krytycznie odnosi się do tych, którzy na przeobrażeniach skorzystali. Jeśli sięgają w dalszą przeszłość, to okres międzywojenny jawi się w ich relacjach jako czas spokoju, wręcz sielanki, choć pamiętają o kłopotach ekonomicznych. Natomiast okresy wojny, przymusowej kolektywizacji i ateizacji wspominają jako lata koszmaru. Jak podkreśliła prof. Kabzińska-Stawarz, badania były prowadzone w bardzo dobrym momencie również dlatego, że ludzie poczuli potrzebę dzielenia się z innymi swoimi opiniami i odczuciami o dniu dzisiejszym oraz o przeszłości. Podobną tematykę, ale zdecydowanie bardziej od strony terminologii i zagadnień metodologicznych, podjęła prof. Swietłana Silwestrowa. W kwestiach terminologicznych zwróciła uwagę na pojęcia pamięci historycznej i historii mówionej na przykładzie badań, które zostały przeprowadzone na obszarze – rejonu Sopoćkiń i Porzecza na Białorusi oraz Hajnówki i Dubicz Cerkiewnych w Polsce. Natomiast w kwestiach metodologicznych wskazała na konieczność dobrego przygotowania badań, zachowania dużej ostrożności badawczej, określenia cezury i periodyzacji dla informatorów oraz przeprowadzających badania, uwzględnienia rozpiętości pamięci informatorów, a także interferencji informacyjnej, czyli wpływu informacji obecnych na historię mówioną.

Kilkoro naukowców zajęło się różnymi zagadnieniami, dotyczącymi niektórych mniejszości narodowo-wyznaniowych zamieszkałych na terenie wschodniej Polski. I tak dr hab. Michał Sajewicz poczynił uwagi na temat różnych koncepcji badawczych, dotyczących świadomości narodowej mieszkańców wschodniej części województwa podlaskiego, wyznania prawosławnego. Wskazał na różne sfery procesu asymilacji, a konkretnie zajął się analizą zmian w imiennictwie osobowym. Na podstawie badań, prowadzonych w Liceum Ogólnokształcącym z białoruskim językiem nauczania w Hajnówce, na przykładzie 109 imion żeńskich i 60 imion męskich uczniów z lat 1954–1994, stwierdził, iż ludność prawosławna coraz chętniej przyjmuje imiona katolickie i odchodzi od tradycyjnych imion prawosławnych. Profesor Zoja Jaroszewicz-Pierśławcew, podejmując temat kultury religijnej i duchowej staroobrzędowców okręgu suwalsko-sejneńskiego w drugiej połowie XX w., zaprezentowała film dokumentalny pokazujący życie staroobrzędowców okręgu suwalsko-sejneńskiego oraz podzieliła się doświadczeniami ze swoich badań prowadzonych od 1980 r., a dotyczących staroobrzędowców na Suwalszczyźnie. Wreszcie mgr Alicja Mironiuk-Nikolska przedstawiła biografię wybitnego malarza samouka Bazylego Albiczuka, który nazywał siebie malarzem botanikiem. Artysta ten żył w latach 1909–1995 w nadbużańskiej wsi Dąbrowica Mała (powiat Biała Podlaska), gdzie sam stworzył ogród, który następnie malował. Wiadomo, iż namalował około 80 obrazów, ale tylko o kilkunastu z nich wiadomo, gdzie się znajdują.

Szereg podjętych w referatach zagadnień spotkało się z żywym oddźwiękiem i wywołało dyskusję. Głosy miały charakter bądź uzupełniający, bądź polemiczny i dotyczyły zarówno meritum, jak i spraw warsztatowych. Wszystkie zaprezento-



wane referaty zostaną opublikowane w wydawnictwie książkowym. Bez wątpienia będzie to pozycja ważna, po którą sięgną nie tylko etnografowie, ale też specjaliści innych nauk humanistycznych oraz wszyscy zainteresowani tradycją, kulturą ludową i historią.

Autor dziękuje pp. Sławomirowi Filipowiczowi i Markowi Sidorowi za pomoc w opracowaniu niniejszego sprawozdania.

*Tadeusz Radziwonowicz*  
Archiwum Państwowe w Suwałkach

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA

„LATA WIELKIEJ WOJNY – ROK 1918 W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ”  
BIAŁYSTOK, 23–24 PAŹDZIERNIKA 2008 R.

W październiku 2008 r. Zakład Historii XIX wieku Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku zorganizował drugą już konferencję z cyklu „Lata Wielkiej Wojny”, poświęconą tym razem wydarzeniom roku 1918 w Europie Środkowo-Wschodniej. W symposium wzięło udział ponad czterdziestu badaczy z ważniejszych ośrodków naukowych kraju oraz goście z zagranicy (z Czech, Litwy, Łotwy i Ukrainy). Celem konferencji było przedstawienie stanu badań i dyskusja wokół zagadnień związanych z przełomowymi wydarzeniami roku 1918 w Europie Środkowo-Wschodniej.

Uwarunkowania procesów wybijania się na niepodległość narodów tego regionu przedstawił prof. Jan Lewandowski z UMCS w Lublinie. Problematykę tę, bardziej szczegółowo w odniesieniu do wybranych narodów, rozwijali kolejni referenci. Prof. Eriks Jekabsons z Rygi naszkicował uwarunkowania okupacji niemieckiej i tendencje niepodległościowe na Łotwie, doc. Algis Kasperavičius z Wilna mówił o postrzeganiu roku 1918 w historiografii litewskiej, prof. Eugeniusz Mironowicz naświetlił pierwszy okres powstawania państwa białoruskiego a dr Lubow Żwanko mówiła o wydarzeniach roku 1918 na Ukrainie, zwłaszcza o uregulowaniu problemu uchodźców.

Tematyka wielu referatów dotyczyła uwarunkowań i rozwoju wydarzeń na wschodnich rubieżach odradzającego się państwa polskiego, zwłaszcza sytuacji na Ukrainie i początku konfliktu polsko-ukraińskiego, rozwoju sytuacji w Rosji i położenia ludności polskiej po upadku caratu. W kręgu zainteresowań uczestników konferencji były też zmiany, jakie przyniósł rok 1918 w Niemczech (przemiany w systemie partyjnym, próby odgórnej demokratyzacji tego państwa czy stanowisko korpusu oficerskiego wobec podpisania traktatu wersalskiego). Oprócz tego referenci podejmowali takie zagadnienia jak powstanie państwa czechosłowackiego oraz stosunek tego państwa i jego przywódców do innych narodów słowiańskich. Szersze wyjaśnienie znalazło też wiele problemów społecznych i politycznych, dotyczących ziem polskich, początków kształtowania się państwa polskiego i jego sił zbrojnych.

Organizatorzy zapowiedzieli kontynuację cyklu konferencji poświęconych brzemniennym wydarzeniom I wojny światowej i ich wpływu na przemiany polityczne, społeczne i kulturowe na ziemiach polskich i w Europie Środkowo-Wschodniej.

*Jan Snopko*  
Uniwersytet w Białymstoku

WYKAZ PRAC DOKTORSKICH Z HISTORII  
OBRONIONYCH W REPUBLICIE LITWY W ROKU 2007

Jurgaitis Robertas. The activities of the Vilnius dietine during 1717–1795 = Vilniaus seimelio veikla 1717–1795 m. = Działalność Sejmiku Wileńskiego w latach 1717–1795; promotor: prof. dr. Zigmantas Kiaupa. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Kaunas, 2007.

Grybkauskas Saulius. Industrial management in Soviet Lithuania 1965–1985: tensions and conflicts = Pramonės valdymas sovietinėje Lietuvoje 1965–1985 m.: įtampos ir konfliktai. = Zarządzanie przemysłem w Litwie Sowieckiej w latach 1965–1985: napięcia i konflikty; promotor: dr. Gediminas Vaskela. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Kaunas – Vilnius, 2007.

Karčiauskaitė Indrė. The catholic women's movement in Lithuania (1907–1940) = Katalikiškoji moterų judėjimo srovė Lietuvoje (1907–1940). = Nurt katolicki w ruchu kobiet w Litwie (1907–1940); promotor: prof. habil. dr. Egidijus Aleksandaravičius. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Kaunas, 2007.

Mikalauskas Arvydas. Civil service and civil servants in the first Republic of Lithuania (1918–1940) = Valstybės tarnautojai ir valstybės tarnyba pirmojoje Lietuvos Respublikoje (1918–1940 m.). = Urzędnicy i urzędy państwowe w pierwszej Republice Litewskiej (1918–1940); promotor: doc. dr. Saulius Pivoras. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Kaunas, 2007.

Strelcovas Simonas. The World War II refugees in Lithuania in 1939–1940 = Antrojo pasaulinio karo pabėgėliai Lietuvoje 1939–1940 metais. = Uciekinierzy II wojny światowej w Litwie w latach 1939–1940; promotor: doc. dr. Saulius Pivoras. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Kaunas, 2007.

Švilpa Jonas. The Comintern and the Communist Undergruond in Lithuania in the 1930s (organisational peculiarities of activity) = Kominternas ir komunistinis pogrindis Lietuvoje XX a. 4-ajame dešimtmetyje (organizaciniai veiklos aspektai). = Komintern a podziemie komunistyczne w Litwie w latach 30-ych XX w.; promotor: doc. dr. Antanas Kulakauskas. Vytauto Didžiojo universitetas, Lietuvos istorijos institutas. Kaunas, 2007.

Oprac. *Diana Šlapšinskiė*  
Instytut Historii Litwy

ДЫСЕРТАЦЫІ, АБАРОНЕННЫЯ І ЗАЦВЕРДЖАНЫЯ  
 ВЫШЭЙШАЙ АТЭСТАЦЫЙНАЙ КАМІСІЯЙ РЭСПУБЛІКІ БЕЛАРУСЬ  
 ЗА ВЕРАСЕНЬ 2006 Г. – ЧЭРВЕНЬ 2008 Г.

Дысертацыі на суісканне навуковай ступені доктара  
 гістарычных навук

1. *Миницкий Николай Иосифович. Методы построения научного и образовательного исторического знания.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Вучоная ступень доктара гістарычных навук (па спецыяльнасці 07.00.09 – гістарыяграфія, крыніцазнаўства і метады гістарычнага даследавання прысуджана 09.01.2008 г.

2. *Петровская Оксана Васильевна. Высшая школа Болгарии и Польши в период социально-экономических преобразований 1945–1989 гг.: сравнительно-исторический анализ.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Вучоная ступень доктара гістарычных навук (па спецыяльнасці 07.00.03 – усеагульная гісторыя) прысуджана 31.10.2007 г.

3. *Пілецкі Віктар Аляксандравіч. Выхаваўча-адукацыйны працэс на беларускіх землях у датрысцыйскі перыяд: праблема гістарычнага генезісу.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі. Вучоная ступень доктара гістарычных навук (па спецыяльнасці 07.00.02 – айчынная гісторыя) прысуджана 27.12.2006 г.

4. *Хмельнінскі Баляслаў. Грамадскі рух у Польшчы за добрасуседства з Беларуссю (1991–2006 гг.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Вучоная ступень доктара гістарычных навук (па спецыяльнасці 07.00.15 – гісторыя міжнародных адносін і знешняй палітыкі) прысуджана 12.12.2007 г.

Дысертацыі на суісканне навуковай ступені кандыдата  
 гістарычных навук

1. *Борботько Павел Валентинович. Правовая политика правящих партий Веймарской Германии в 1919–1923 гг.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 27.04.2006.

2. *Барко Андрэй Іванавіч. Мясцовыя органы дзяржаўнага кіравання і самакіравання ў Заходняй Беларусі (1921–1939 гг.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Гродзенскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 26.06.2007.

3. *Важник Ольга Николаевна. БССР и Польская Народная Республика: экономические, научно-технические и культурные связи в 1949–1979 гг.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце 27.12.2006.

4. *Віцько Дзімітрый Вячаслававіч. Міжсубная барацьба магнацкіх групавак у Вялікім княстве Літоўскім у канцы XVII – пачатку XVIII ст.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным тэхналагічным універсітэце. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 27.02.2008.

5. *Гагуа Руслан Борисович. Великая война с Тевтонским орденом (1409–1411): источники и историография.* Дысертацыя падрыхтавана ў Гродзенскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 26.02.2008.

6. *Ганчар Андрей Иванович. Деятельность римско-католического костела по сохранению позиций католицизма на территории Беларуси (1864–1905 гг.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Гродзенскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 30.11.2007.

7. *Гецевич Андрей Казимирович. Деятельность польских политических партий и организаций в Западной Беларуси (1918–1926 гг.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Гродзенскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 22.03.2007.

8. *Грэсь Сяргей Міхайлавіч. Аграрныя пераўтварэнні ў Заходняй Беларусі ў 1921–1939 гг.* Дысертацыя падрыхтавана ў Гродзенскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 30.11.2007.

9. *Гулюк Михаил Арисович. Политика российского правительства по подготовке педагогических кадров для Виленского учебного округа (вторая половина XIX – начало XX в.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 25.05.2006.

10. *Дамарад Аляксей Анатольевіч. Інтэграцыя шляхты беларускіх зямель у склад дваранства Расійскай імперыі.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным тэхналагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце 07.12.2007.

11. *Доўнар Людміла Аляксандраўна. Дзяржаўная палітыка ў сферы прыватнай прамысловай вытворчасці БССР (1921–1929 гг.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце 23.02.2007.

12. *Дударёнок Антон Сергеевич. Межгосударственные отношения Индии и Китая во второй половине XX – начале XXI в.* Дысертацыя падрыхтавана ў Рэспубліканскім інстытуце вышэйшай школы. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 25.01.2007.

13. *Евдокимович Андрей Леонидович. Коминтерн и македонское национально-освободительное движение 1920 – 1929 гг.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 23.11.2006.

14. *Иванова Татьяна Петровна. Деятельность государственных органов управления Витебской губернии в 1917–1924 гг.* Дысертацыя падрыхтавана ў Віцебскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце 15.02.2008.

15. *Казлова Святлана Леанідаўна. Аграрная палітыка нямецкіх акупацыйных улад на тэрыторыі заходніх абласцей Беларусі (1941–1944 гг.).* Ды-

сертация падрыхтавана ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 18.05.2006.

16. *Каспяровіч Аляксандр Мікалаевіч. Сярэдняя спецыяльная адукацыя Савецкай Беларусі ў 20-х гадах XX стагоддзя.* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным педагагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным педагагічным універсітэце 12.10.2006.

17. *Коваль Вольга Уладзіміраўна. Перыядычныя выданні беларускай дыяспары як крыніца па айчынным гісторыі (1939–1960 гг.).* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным тэхналагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 26.10.2006.

18. *Корсак Алеся Іосіфаўна. Генацыд яўрэйскага насельніцтва на тэрыторыі Віцебскай вобласці. 1941–1943 гг.* Дысертация падрыхтавана ў Віцебскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным педагагічным універсітэце 04.04.2008.

19. *Куницкая Зоя Александровна. Областной исполнительный комитет Западной области: создание, структура, деятельность.* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 28.09.2006.

20. *Кухаренко Варвара Николаевна. Хорватская крестьянская партия и Крестьянский Интернационал (1923–1929 гг.).* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 06.12.2007.

21. *Кушнер Надежда Васильевна. Суфражистское движение в США: организация, идеология, стратегия и тактика (1848–1920 гг.).* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 29.11.2007.

22. *Латушкін Андрэй Мікалаевіч. Нясвіжскі архіў князёў Радзівілаў у канцы XVIII – першай палове XX стст.* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 29.11.2007.

23. *Латышева Виктория Александровна. Население Беларуси по переписям 1897 и 1926 гг.: сравнительный анализ.* Дысертация падрыхтавана ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 24.05.2007.

24. *Лукашанец Сяргей Аляксандравіч. Палітыка польскай дзяржавы ў адносінах да нямецкага насельніцтва ў перыяд інтэграцыі Заходніх земляў (1945–1950).* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 25.10.2007.

25. *Любы Андрэй Уладзіміравіч. Унутрыпалітычная барацьба ў Вялікім княстве Літоўскім у 30–40-ыя гг. XV ст.* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 23.11.2006.

26. *Ляхоўскі Уладзімір Віктаравіч. Адукацыя на акупіраваных Германіяй беларускіх землях у гады Першай сусветнай вайны (1915–1918).* Дысертация падрыхтавана ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 12.10.2007.

27. *Матвейчык Дзімітрый Часлававіч. Удзельнікі паўстання 1830–1831 гг. – ураджэнцы беларуска-літоўскіх губерняў: эміграцыя, гуртаванне, дзейнасць.* Дысертация падрыхтавана ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 15.04.2008.

28. *Мікалаева Ірына Уладзіміраўна. Жанчыны Беларусі ў перыяд германскай акупацыі (1941–1944 гг.).* Дысертация падрыхтавана ў Віцебскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 18.05.2006.

29. *Міхайлец Міхаіл Анатольевіч. Народная матэрыяльная культура беларусаў у польскай этналогіі XIX – першай палове XX стагоддзя: гістарыяграфія праблемы.* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Інстытуце мастацтвазнаўства, этнаграфіі і фальклора НАН Беларусі 21.06.2007.

30. *Мошук Анатолий Васильевич. Деятельность Бунда на территории Западной Беларуси в 1921–1939 гг.* Дысертация падрыхтавана ў Брэсцкім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 08.04.2008.

31. *Мурашко Александр Иванович. Жандармская полиция на железных дорогах Беларуси: организация и деятельность (1861–1917 гг.).* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 14.12.2006.

32. *Павловец Юрий Сергеевич. Югославо-албанские отношения в условиях формирования советской сферы влияния в Восточной Европе (ноябрь 1944 – ноябрь 1948 гг.).* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 27.09.2007.

33. *Папко Вольга Мікалаеўна. Дзяржаўная палітыка Беларусі ў галіне прафесійнай мастацкай культуры (1985–2000 гг.).* Дысертация падрыхтавана ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным педагагічным універсітэце 07.12.2007.

34. *Пашкевіч Аляксандр Васільевіч. Парламенцкія формы змагання за нацыянальныя і сацыяльныя правы беларускага народа ў міжваеннай Польшчы (1921–1930 гг.).* Дысертация падрыхтавана ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным педагагічным універсітэце 12.10.2006.

35. *Пашковіч Алена Іосіфаўна. Дзейнасць дабрачынных арганізацый на тэрыторыі Заходняй Беларусі ў 1921–1939 гг.* Дысертация падрыхтавана ў Беларускам дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 26.02.2008.

36. *Півавар Мікалай Васільевіч. Гістарычнае краязнаўства Беларусі ў 1961–1991 гг.* Дысертация падрыхтавана ў Віцебскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным універсітэце 24.05.2007.

37. *Поляк Наталля Аляксандраўна. Дысідэнцкае пытанне на Беларусі ў кантэксце міжнародных адносін (1660–1768 гг.).* Дысертация падрыхтавана ў Рэспубліканскім інстытуце вышэйшай школы. Абаронена ў Беларускам дзяржаўным педагагічным універсітэце 23.02.2007.

38. *Пракаповіч Людмила Эдуардовна. Становление и развитие фабрично-заводской промышленности в Беларуси в XIX в.* Дысертация падрыхта-

вана ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце 27.12.2006.

39. *Радзюк Аляксандр Рыгоравіч. Канфіскацыя прыватнай уласнасці на Беларусі ў канцы XVIII – першай палове XIX ст.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 25.05.2006.

40. *Раманоўскі Раман Генадзьевіч. Удзел Беларусі ў дзейнасці ЮНЕСКА (1984–2001 гг.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 22.02.2007.

41. *Рыжанкоў Ігар Міхайлавіч. Сялянства Беларусі ў вырашэнні грамадска-палітычных і эканамічных праблем (сакавік – кастрычнік 1917 г.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным тэхналагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце 27.06.2006.

42. *Селіванов Андрей Владимирович. Сотрудничество Республики Беларусь с международными организациями в формировании национальной системы защиты беженцев.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 22.02.2007.

43. *Сенькевич Олеся Игоревна. Развитие социальной работы с несовершеннолетними правонарушителями на территории Беларуси во второй половине XIX – начале XX в.* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце 21.12.2007.

44. *Скеп'ян Ніна Анатольеўна. Институт канцлерства ў дзяржаўна-палітычным жыцці Вялікага княства Літоўскага ў канцы XV – першай палове XVI стст.* Дысертацыя падрыхтавана ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі. Абаронена ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі 08.04.2008.

45. *Смирнов Артем Владимирович. Великобритания и германский вопрос (1945–1954 гг.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 22.03.2007.

46. *Табунув Василий Васильевич. Политика российского правительства в отношении христианских конфессий в Беларуси (1895–1907).* Дысертацыя падрыхтавана ў Магілёўскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце 04.04.2008.

47. *Толочко Дмитрий Михайлович. Беженцы из Польши в БССР (сентябрь 1939 – июнь 1941 гг.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 25.10.2007.

48. *Тохлян Татьяна Михайловн. Становление белорусской государственности в 1917–1922 гг. в оценке отечественной историографии.* Дысертацыя падрыхтавана ў Гродзенскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 27.09.2007.

49. *Цітовіч Ігар Уладзіміравіч. Краязнаўчы рух на тэрыторыі Заходняй Беларусі (1921–1939 гг.).* Дысертацыя падрыхтавана ў Рэспубліканскім

інстытуце вышэйшай школы. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 27.04.2006.

50. *Цішчанка Віктар Васільевіч. Вялікакняжацкая ўлада ў структуры органаў дзяржаўнага кіравання ВКЛ у канцы XIV – пачатку XVI ст.* Дысертацыя падрыхтавана ў Інстытуце гісторыі НАН Беларусі. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным універсітэце 25.01.2007.

51. *Чарнякевіч Ірына Сафронаўна. Гісторыка-этнаграфічнае раянаванне вясельнай абраднасці Беларускага Палесся.* Дысертацыя падрыхтавана ў Інстытуце мастацтвазнаўства, этнаграфіі і фальклора НАН Беларусі. Абаронена ў Інстытуце мастацтвазнаўства, этнаграфіі і фальклора НАН Беларусі 07.07.2006.

52. *Черняк Юрий Вячеславович. Деятельность украинских организаций и их вооруженных формирований на территории Западной Беларуси в годы Великой Отечественной войны.* Дысертацыя падрыхтавана ў Гродзенскім дзяржаўным універсітэце. Абаронена ў Беларускаім дзяржаўным педагагічным універсітэце 15.11.2007.

Крыніцы: Электронны навукова-тэарэтычны і інфармацыйна-метадычны часопіс “Атэстацыя”: Вып. 3/2006; Вып. 4/2006; Вып. 1–2/2007; Вып. 3–4/2007; Вып. 1/2008; Вып. 2/2008.

Яноўская Валянціна  
Інстытут гісторыі НАН Беларусі

## IN MEMORIAM

### WŁADIMIR IWANOWICZ NIKITIENKOW (1952–2008)

19 września 2008 r. w 57. roku życia przedwcześnie zmarł docent Władimir Iwanowicz Nikitienkow – kierownik Katedry Historii Powszechnej Państwowego Uniwersytetu Brzeskiego im. A. S. Puszkina, kandydat nauk historycznych.

Władimir Iwanowicz urodził się 29 czerwca 1952 r. we wsi Judino w rejonie slobodskim obwodu smoleńskiego (Rosja) w rodzinie urzędniczej. Potem jego rodzina przeniosła się do miasta Lida w Białorusi. Swoją karierę zawodową rozpoczynał jako robotnik w przedsiębiorstwie w Lidzie. Po służbie wojskowej w latach 1972–1979 Władimir Iwanowicz studiował na Wydziale Historycznym Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku. Potem pracował w Brzeskim Instytucie Inżynieryjno-Budowlanym (1979–1980), a następnie przeszedł do służby państwowej. W latach 1988–1991 W. I. Nikitienkow był na studiach aspiranckich w Akademii Nauk Społecznych (Moskwa). W 1991 r. obronił dysertację kandydacką pt. „Państwowa i wojskowa działalność M. W. Frunze na Ukrainie (1920–1924)”.

Po rozpadzie ZSRR Władimir Iwanowicz powrócił do Brześcia i w latach 1991–1992 pracował jako nauczyciel w szkole wieczorowej nr 1. Od 1992 r. jego życie było związane z Państwowym Uniwersytetem Brzeskim (BGU), gdzie przeszedł drogę od wykładowcy do kierownika Katedry Historii Powszechnej (od 1994 r.).

Krąg jego zainteresowań naukowych był stosunkowo szeroki. Jeszcze w latach nauki na Wydziale Historycznym BGU Władimir Iwanowicz pasjonował się numizmatyką. Duży wpływ na kształtowanie się jego zainteresowań naukowych i osobowość historyka miał doktor nauk historycznych W. N. Riabcewicz. Władimir Iwanowicz zebrał interesującą kolekcję monet i był zapalonym numizmatykiem. W. I. Nikitienkow był autorem szeregu artykułów na temat historii obiegu pieniądza na ziemiach białoruskich w XIV–XVIII w. W latach dziewięćdziesiątych W. I. Nikitienkow aktywnie zajmował się historią Brześcia w XX wieku, kierował zespołem autorskim katedry zajmującym się przygotowaniem prac z serii „Pamięć”, poświęconych historii Brześcia i rejonu brzeskiego. Władimira Iwanowicza interesowała też problematyka Holocaustu na Białorusi. Przez wiele lat prowadził wykład monograficzny dla studentów na temat Holocaustu. W. I. Nikitienkow był członkiem redakcji czasopisma „Biuletyn Historii Pogranicza”. Przy jego aktywnym udziale

przez wiele lat wydawano zbiory prac naukowych studentów pt. „Молодзь Берасцейшчыны” i zbiory artykułów „Brzeski Chronograf”. Władimir Iwanowicz był jednym z inicjatorów organizacji cyklu międzynarodowych konferencji naukowych „Jednostka w historii: heroizm i tragizm”, tak jak i większości innych przedsięwzięć naukowych organizowanych na Wydziale Historycznym BGU im. A. S. Puszkina. Stał się też jednym z głównych organizatorów wspólnego niemiecko-białoruskiego projektu „Ofiary czy przestępcy? Wizerunek uczestników wojny i ludności cywilnej w miejscach pamięci *Zeelowskie wzgórza i Twierdza brzeska – bohater*” (2007–2008), aktywnie uczestniczył w przygotowaniu i wydaniu zbioru dokumentów archiwalnych „Brześć międzywojenny (1919–1939)”. Władimir Iwanowicz jest autorem przeszło 55 artykułów naukowych.

Władimir Iwanowicz był utalentowanym organizatorem, mądrym kierownikiem i delikatnym człowiekiem. Potrafił stworzyć w katedrze szczególną atmosferę życzliwości, współpracy, dążenia do owocnych badań. Pod jego kierownictwem katedra stała się znana nie tylko w republice, ale i za granicami, aktywnie współpracowała z instytucjami naukowymi, oświatowymi i kulturalnymi w Rosji, Polsce, Litwie, Ukrainie, Niemczech i Izraelu.

W. I. Nikitienkow zawsze wyróżniał się radością życia, optymizmem, bardzo silnym umiłowaniem życia, ciągłym dążeniem do poznawania nowego, szacunkiem do otaczających go ludzi, troskliwością w stosunku do uczniów i kolegów. Dom i rodzina były dla Władimira Iwanowicza świętym miejscem. Zaliczał on do niego i swoich kolegów. Swoją przychylnością i nieustannym szacunkiem dawał przykład właściwego współżycia koleżeńskiego. Świetlana pamięć o Władimirze Iwanowiczu, wyjątkowym uczonym i człowieku o szlachetnej duszy, na pewno będzie zachowana we wdzięcznych sercach tych, którzy go znali i lubili.

*Doc. A. J. Bodak, Doc. A. Paszkowicz,  
Doc. J. Rozenblat*

**HENRYK MAJECKI**  
**(19 XII 1932 – 12 I 2009)**

Henryk Majecki urodził się w Jędrzejowie w woj. kieleckim. Matka, choć bez specjalnego wykształcenia, była osobą bardzo odczytaną i – dodajmy – religijną. Po ojcu, pracowniku ambulansu pocztowego na kolei i sympatyku Polskiej Partii Socjalistycznej, przejął poglądy polityczne. Jego pobyt w szkole średniej to nie tylko nauka, ale i politykowanie. Najpierw działał w Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, a po zjednoczeniu ruchu młodzieżowego w 1948 r. trafił do Związku Młodzieży Polskiej. W szkolnym kole ZMP był działaczem raczej nietypowym, gdyż jako dobry uczeń bardziej zajmował się łagodzeniem konfliktów, niż ich tworzeniem. Konsekwencją przyjęcia postawy lewicowej było wstąpienie, tuż po ukończeniu 18 lat, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w której pozostał aż do jej rozwiązania, choć nie zrobił tzw. partyjnej kariery.

Dzięki dobrym wynikom w nauce, a także aktywności społeczno-politycznej, po ukończeniu szkoły średniej został skierowany na studia historyczne do Kazania w ZSRR, a ostatnie dwa lata studiował już w Moskwie, gdzie było nieco więcej atrakcji (m.in. uczestniczył w spotkaniu z marszałkiem Siemionem Budionnym). W Moskwie przeżył jeszcze gorącą (w Polsce) jesień 1956 r. a w roku następnym z dyplomem ukończenia Uniwersytetu im. Łomonosowa powrócił do Polski i tu nastąpiło rozczarowanie: absolwenci uczelni radzieckich przestali być uważani za najlepszych specjalistów. Z konieczności podjął więc pracę w internacie w małym miasteczku (Lubsku) w woj. zielonogórskim.

W 1958 r. przeniósł się do Białegostoku i rozpoczął pracę w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Trzy lata później skierowany został na studia doktoranckie w Wyższej Szkole Nauk Społecznych, których efektem była praca doktorska pt. „Początki władzy ludowej na Białostocczyźnie w latach 1944–1947” obroniona w 1967 r. a opublikowana w r. 1969. Od 1 października 1965 r. był już dyrektorem Archiwum Państwowego w Białymstoku (funkcję tę pełnił do 31 marca 1998 r.). Praca na tym stanowisku pozwalała mu nie tylko na prowadzenie badań naukowych, ale także na inspirowanie różnych działań w środowisku. W latach następnych dużo czasu poświęcił działalności w Białostockim Towarzystwie Naukowym, do którego wstąpił w 1964 r. i został przewodniczącym Komisji Historycznej. Po latach Ko-

misja Historyczna podporządkowała sobie całe BTN. W latach 1972–1995 Henryk Majecki pełnił w BTN różne wysokie funkcje, ale przede wszystkim był inicjatorem i organizatorem wielu konferencji i wydawnictw. Szczególnie trzeba podkreślić jego zasługi związane z wydawaniem kwartalnika „Białostoczczyzna”, którego redaktorem naczelnym był od pierwszego numeru, który ukazał się w 1986 r. Dr Majecki nie tylko redagował ale i pisał. Nie ma chyba numeru „Białostoczczyzny” bez jego artykułu lub recenzji. Publikować zaczął dużo wcześniej – jego pierwszy poważny artykuł ukazał się w r. 1960. Przez wiele lat zajmował się początkami władzy ludowej i chyba nieźle, skoro Jerzy Kułak – zaliczający się do pokolenia nie mającego sentymentu do PRL – napisał w 1996 r.: „tylko prace Henryka Majeckiego, po odrzuceniu całego balastu ideologicznego i krytycznej analizie źródeł, na których się opierały, w zasadzie nadal zachowały walor naukowy (...). Przynajmniej jednak nie naginały faktów do rzeczywistości”. Od końca lat siedemdziesiątych zaczął pisać głównie o okresie międzywojennym. Było to m.in. konsekwencją przekazania przez Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Białegostoku zespołu „Urząd Wojewódzki Białostocki”. Ile publikacji ma swoim koncie dr H. Majecki nikt do tej pory nie policzył, choć ukazał się specjalny numer „Białostoczczyzny” dedykowany jej twórcy. Podkreślić także należy jego zasługi dla rozwoju współpracy z archiwami w Litwie i Białorusi. W ostatnich latach życia, zwłaszcza po przejściu na emeryturę, aktywność jego była ograniczona ze względu na postępującą utratę wzroku.

W grudniu 1997 r. odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi, ale po raz pierwszy Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych wniosek w tej sprawie złożyła w 1968 r. – wówczas został utracony w województwie, bo H. Majecki zbyt krytycznie oceniał stan archiwum w miejscowej Wojewódzkiej Radzie Narodowej.

W 1965 r. wstąpił w związek małżeński z Zofią Strycharską, z którą miał dwoje dzieci: Radosława i Wiesławę Marzannę.

Środowisko białostockich historyków i archiwistów z bólem żegna dr Henryka Majeckiego, któremu tak dużo zawdzięcza.

Jan Jerzy Milewski



030/171

11/01999

## ЗМЕСТ

### Артыкулы

Зыгмунт Зеліньскі, <i>Крэсы як абшар экспансіі</i> .....	5
Генадзь Матвееў, <i>Польска-расейскія адносіны ў XX ст.</i> .....	17
Рымантас Мікніс, <i>Ад каго аддзялілася Летува ў 1917–1918 г. – ад Расеі ці ад Польшчы?</i> .....	23
Рэгіна Лаўкайтэ, <i>Віленская Артідэяцэзія ў 1942–1944 г.: пад уладай Мечыслава Рэйныса</i> .....	35

### Аўтарэфераты

Борка Андрэй Івановіч, <i>Мясцовыя органы дзяржаўнага кіравання і самакіравання ў Заходняй Беларусі (1921–1939 гг.)</i> .....	53
---	----

### Крыніцы і матэрыялы

Артур Маркоўскі, <i>Матэрыялы да гісторыі Заблудаўскага каналу з сярэдзіны XVIII ст.</i> .....	65
Ян Зімных, <i>Савецкі вязень</i> (апрад. Ганна Дзенкевіч) .....	75

Рэцэнзійныя артыкулы, рэцэнзіі і запіскі .....	95
--	----

Навуковая хроніка .....	137
-------------------------	-----

In memoriam .....	169
-------------------	-----

11/01999

## TURINYS

### Straipsniai

Zygmunt Zieliński, <i>Kresai kaip ekspansijos teritorija</i> .....	5
Genadij Matwiejew, <i>Lenkijos-Rusijos santykiai XX amžiuje</i> .....	17
Rimantas Miknys, <i>Nuo ko 1917–1918 m. m. atsiskyrė Lietuva – nuo Rusijos ar Lenkijos?</i> .....	23
Regina Laukaitytė, <i>Vilniaus arkivyskupija 1942–1944 m.: Mečislovo Reinio valdžioje</i> .....	35

### Autoreferatai

Andrej Borka, <i>Lokaliniai valstybės ir savivaldybių valdžios organai Vakarų Baltarusijoje (1921–1939)</i> .....	53
---	----

### Šaltiniai

Artur Markowski, <i>XVIII amžiaus vidurio dokumentinė medžiaga Zabłudovo ka halo istorijai</i> .....	65
Jan Zimnoch, <i>Sovietų kalinys</i> (parengė Anna Dzienkiewicz) .....	75

Recenzijos ir anotacijos 95

Mokslinio gyvenimo kronika 137

In memoriam 169